

INSTYTUT ARCHEOLOGII I ETNOLOGII
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

KWARTALNIK
HISTORII KULTURY
MATERIALNEJ

ROK LXXIII

WARSZAWA 2025

NR 3

REDAKCJA I KOMITET REDAKCYJNY

Członkowie redakcji — Maciej T. Radomski — zastępca redaktora (IAE PAN), Rafał Rutkowski (IAE PAN), Jakub Sawicki — redaktor-doradca (Archeologický ústav AV ČR), Katarzyna Skrzyńska (IAE PAN), Grischa Vercamer — redaktor-doradca (Universität Passau), Jurij Zazulak — redaktor-doradca (Ludwig-Maximilians-Universität München), Karol Żojdż — redaktor (IAE PAN)

Członkowie Komitetu — Mário Bielich (Archeologický ústav SAV, Słowacja), Gabriela Blažková (Archeologický Ústav AV ČR, Czechy), Paweł Cembrzyński (Christian-Albrechts-Universität zu Kiel, Niemcy), Paweł Dobrowolski (Collegium Civitas, Warszawa), Jarosław Dumanowski (UMK, Toruń), Olga Fejtová (Univerzita Jana Evangelisty Purkyně, Czechy), Karin Friedrich (University of Aberdeen, Wielka Brytania), Mateusz Goliński (UWr, Wrocław), Andrzej Janeczek (IAE PAN, Warszawa), Andrzej Klonder (IAE PAN, Warszawa), Albinas Kuncevičius (Vilniaus universitetas, Litwa), Marcin Majewski (USZ, Szczecin), Philippe Meyzie (Université Bordeaux Montaigne, Francja), Mindaugas Paknys (Lietuvos kultūros tyrimų institutas, Litwa), Jacek Pielas (UJK, Kielce), Bożena Popiołek (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków), Raimo Pullat (Tallinna Ülikool, Estonia), Mikola Volkau (Europos humanitarinis universitetas, Litwa)

Adres Redakcji:

„Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
00-140 Warszawa, Al. Solidarności 105, pok. 121

Adres strony internetowej:

<http://journals.iaepan.pl/khkm>
e-mail: kwartalnik@iaepan.edu.pl
tel. 22 620 28 84 w. 146

Kwartalnik Historii Kultury Materialnej Copyright © 2025 by Institute of Archaeology
and Ethnology Polish Academy of Sciences.

All papers published in this issue are an open access articles under the CC BY 4.0 license
(<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)

Wydawca:

Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk
00-140 Warszawa, Al. Solidarności 105
e-mail: director@iaepan.edu.pl
tel. 22 620-28-84

Wykaz recenzentów artykułów opublikowanych w roczniku 2024 (R. LXXII):

Felix Biermann (US, Szczecin), Urszula Bijak (IJP PAN, Kraków), Piotr Boroń (UŚ, Katowice), Joanna Brzegowy (IH PAN, Kraków), Marek Cetwiński (Wrocław), Jacek Chachaj (KUL, Lublin), Stefan Ciara (UW, Warszawa), Karolina Ćwiek-Rogalska (IS PAN, Warszawa), Adriana Dawid (UO, Opole), Wanda Decyk-Zięba (UW, Warszawa), Władysław Duczko (Warszawa), Dariusz Główka (IAE PAN, Warszawa), Barbara Hausmair (Universität Innsbruck, Niemcy), Zbigniew Hundert (Zamek Królewski w Warszawie — Muzeum), Iwona Imańska (UMK, Toruń), Melchior Jakubowski (IH PAN, Warszawa), Andrzej Janeczek (IAE PAN, Warszawa), Maciej Janowski (IH PAN, Warszawa), Andrzej Klonder (IAE PAN, Warszawa), Piotr Kłapyta (UJ, Kraków), Waldemar Kowalski (UJK, Kielce), Marta Kuc-Czerep (IH PAN, Warszawa), Cecylia Kuta (IPN, Kraków), Katarzyna Kwiatkowska (MZ PAN, Warszawa), Beata Lorens (UR, Rzeszów), Mieczysław Mejer (IBL PAN, Warszawa), Michał Mencfel (UAM, Poznań), Sławomir Adam Mróz (Kraków), Konrad Niemira (IHN PAN, Warszawa), Krzysztof Okoński (UKW, Bydgoszcz), Borys Paszkiewicz (UWr, Wrocław), Bohdana Petryshak (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka, Ukraina), Józef Półcwiartek (Rzeszów), Laurynas Šedvydis (Kaunas, Litwa), Jolanta Sikorska-Kulesza (UW, Warszawa), Nina Skepyan (Instytut Białoruski w Pradze, Czechy), Anna Sokolova (Helsingin yliopisto, Finlandia), Stanisław Sroka (UJ, Kraków), Michał Starski (UW, Warszawa), Marcin Sumowski (UMK, Toruń), Renata Trawka (UR, Rzeszów), Przemysław Wiszewski (UWr, Wrocław), Tomasz Wiślicz (IH PAN, Warszawa), Anna Zalewska (UŁ, Łódź)

*Mateusz Król**

Ekskluzywizm korporacji rzemieślniczych
w świetle źródeł do historii
krakowskiej organizacji cechowej w XIV–XVI wieku

Craft guild exclusivism in Kraków: based on historical sources on guild
organization in the fourteenth–sixteenth centuries

Abstrakt: W ramach ostatnich — podjętych jeszcze na przełomie XIX i XX w. — prób całościowego omówienia dziejów cechów krakowskich odnotowano zjawisko ekskluzywizmu, jednak szerzej go nie opisano. Dlatego na podstawie analizy źródeł normatywnych autor podjął się wyjaśnienia jego istoty, konstatując, że przymus cechowy i związana z nim tendencja do zamykania się były w istocie podstawą funkcjonowania cechów i przejawem obrony własnych interesów ekonomicznych. Kiedy produkcja pozacechowa stwarzała konkurencję, starano się ją zwalczyć poprzez egzekwowanie obowiązku należenia do cechu. Ponieważ dopuszczenie do członkostwa leżało w gestii mistrzów, stawiali oni kandydatom różnego typu bariery, przyjmując tylko tylu, ilu mogło zaspokoić potrzeby konsumentów, zachowując dla siebie gwarancję zbytu.

Słowa kluczowe: bariery, cechy, ekskluzywizm, korporacjonizm, Kraków, miasto, rzemiosło

Abstract: In the studies on the history of Kraków craft guilds published at the turn of the twentieth century, the phenomenon of exclusivism was noted, but not comprehensively discussed. Based on the analysis of normative sources, the author clarifies its nature, concluding that the obligation of guild membership and the tendency towards the closure of craft corporations were fundamental to their functioning and constituted a key means of defending their economic interests. When extra-guild production generated competition, efforts were made to suppress it by enforcing the requirement of guild membership. Since admission to a guild lay within the competence of the masters, they imposed various barriers upon candidates, admitting only as many as were needed to satisfy consumer demand, while preserving for themselves a guaranteed market.

Key words: barriers, craft guilds, exclusivism, corporatism, Cracow, city, craft

* dr Mateusz Król, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
mateuszkrol@yahoo.com;  <https://orcid.org/0000-0003-0346-6773>

I. Wprowadzenie. II. Przymus cechowy jako przejaw obrony interesów ekonomicznych. III. *Ius civile* warunkiem *sine qua non* przyjęcia do cechu. IV. Majstersztyk a ograniczenie dostępu do cechu. V. Podnoszenie opłat wstępnych przejawem tendencji do zamykania się cechów? VI. Pozostałe środki ograniczające dostęp do cechu. VII. Zwolnienia i ulgi jako luka w monopolu, czy wyraz egoistycznej polityki cechów? VIII. Status partaczy. IX. Rzemiosło żydowskie. X. Podsumowanie

I. Wprowadzenie

W toku rozwoju cechy stały się dla rzemieślników związkami przymusowymi, a normy postępowania w nich wypracowane i przepisy kształtujące działalność zawodową powszechnie obowiązującymi¹. Jak celnie zauważył niegdyś Roman Grodecki, rzeczywistym fundamentem istnienia cechów, zapewniającym możliwość funkcjonowania i realizowania założonych celów, był ich charakter jako stowarzyszeń przymusowych. Istota tej przymusowości polegała na tym, że tylko przynależność do cechu dawała prawo do legalnego wykonywania rzemiosła. Skoro zaś przyjęcie do cechu zależało wyłącznie od jego członków, musiał on zmonopolizować w swym ręku produkcję i możliwość zarobkowania na terenie miasta w danym rzemiośle, uniemożliwiając tym samym innym pracę i zbyt produktów.

Dzieje cechów w Krakowie, do połowy XV w. największej (stołecznej) aglomeracji Królestwa Polskiego, a jednocześnie jednym z ważniejszych ośrodków handlu i rzemiosła w tej części Europy, sięgają co najmniej pierwszej połowy XIV w.; choć istnieją przesłanki źródłowe, które pozwalają być może przesunąć tę cezurę nawet na koniec wieku XIII². W ciągu XIV stulecia krakowska organizacja cechowa osiągnęła już dojrzałą formę, a źródła miejskie (w tym przede wszystkim najstarsze zachowane statuty³ i coroczne spisy starszych wciągnięte do ksiąg radzieckich⁴) poświadczają funkcjonowanie wielu dobrze rozwiniętych rzemiosł różnych specjalności, zorganizowanych rzecz jasna w cechy. Materiał źródłowy odnoszący się do schyłku średniowiecza, a przede wszystkim wieku XVI, czyli okresu największej świetności i dynamicznego rozwoju organizacji cechowej (a także *prosperity* w dziejach Krakowa), jest wcale pokaźny⁵. Dlatego temat funkcjonowania rzemiosła krakowskiego powinien być od dawna przedmiotem ożywionych dociekań badaczy zajmujących się historią miasta. Mimo to pozostawał jak dotąd niejako na marginesie ich zainteresowań. W ciągu kilkudziesięciu lat badań nad dziejami Krakowa nie opublikowano nowoczesnej monografii organizacji cechowej⁶, a ostatnie próby całościowego ujęcia

¹ Grodecki R. 1945, s. 7, 156, 190–191, 197.

² Choćby cytowana już wielokrotnie w literaturze przedmiotu wzmianka z *Rocznika Traski* (źródła czternastowiecznego), w którym pod rokiem 1288 odnotowano informację o śmierci księcia Leszka Czarnego, po którym w drodze elekcji tron krakowski przypadł Bolesławowi płockiemu. Mimo to — jak relacjonuje źródło — do Krakowa przybył książę wrocławski Henryk, któremu miasto zostało poddane przez rzeźników, a zamek przez kasztelana Sułk z Niedźwiedzia (Rocznik. 1872, s. 852).

³ KDMK. 1882, nr 273 (kuśnierze 1377), 274 (kapelusznicy 1377).

⁴ ANK, sygn. 29/33/0/1.4.1/427, s. 103, 118, 141–142; NKRK. 1878, s. 176, 193, 206.

⁵ Większość źródeł do końca XVII w. (prócz ksiąg cechowych) została opublikowana drukiem przez Franciszka Piekosińskiego i Stanisława Krzyżanowskiego w dwóch monumentalnych wydawnictwach źródłowych: *Kodeksie dyplomatycznym miasta Krakowa* obejmującym materiał do 1506 r. (KDMK. 1882) oraz w dwóch tomach *Praw, przywilejów i statutów miasta Krakowa*, obejmujących źródła od 1507 r. do końca wieku XVII (PPSMK. 1885, PPSMK. 1892).

⁶ Niejako w odpowiedzi na tę dotkliwą lukę w badaniach nad historią miasta uznałem za potrzebne podjęcie tej problematyki na nowo, czego owocem jest stosunkowo niedawno wydana w serii Biblioteki Krakowskiej monografia cechów krakowskich w XIV–XVI w.: Król M. 2023.

tej problematyki podjęto jeszcze w końcu XIX i na początku XX w. Najważniejszą pracą spośród najstarszych jej poświęconych (w dużej mierze wciąż aktualną) jest artykuł Władysława Stesłowicza, który ukazał się w „Kwartalniku Historycznym” w 1892 r.⁷ Prócz niego należy też odnotować studia syntetyczne Klemensa Bąkowskiego⁸, Zbigniewa Pazdry⁹ i Władysława Chotkowskiego¹⁰. Następne lata przyniosły publikację opracowań monograficznych poświęconych poszczególnym cechom¹¹, a także szeregu pomniejszych prac, w których historycy w sposób wybiórczy poruszali różne aspekty związane z funkcjonowaniem korporacji rzemieślniczych, w tym przede wszystkim ich organizacją wewnętrzną i miejscem w strukturze samorządowej miasta, prawodawstwem i sądownictwem¹². Zjawisko ekskluzywizmu cechowego zostało w nich rzecz jasna odnotowane. Nikt spośród cytowanych autorów nie podjął się jednak szerszego omówienia tej problematyki. Prezentowana praca ma na celu wyjaśnienie jego istoty i stanowi przyczynek do podjęcia pogłębionych badań na ten temat w przyszłości.

II. Przymus cechowy jako przejaw obrony interesów ekonomicznych

Z tej racji, że nie wszystkie spośród najstarszych znanych statutów stanowiły o przymusie cechowym wprost, pojawiło się w dawnej literaturze przedmiotu (jeszcze na przełomie XIX i XX w.) przeświadczenie, że nie od początku i nie we wszystkich cechach był on realizowany¹³. Przekonanie o rzekomym braku średniowiecznych wzmianek świadczących o funkcjonowaniu i egzekwowaniu przymusu cechowego, w tym także w kontekście Krakowa, jest jednak błędne, na potwierdzenie czego można przytoczyć stosunkowo dużą liczbę przepisów wciągniętych do najstarszych „przywilejów cechowych”¹⁴. Stąd postawiono przeciwną tezę (przyjętą również przez historyków badających stosunki krakowskie¹⁵), zgodnie z którą przymus cechowy istniał od zawsze i we wszystkich rzemiosłach, a jeśli statuty o nim milczały, to tylko dlatego, że była to zasada nader oczywista, a w efekcie niewymagająca sformułowania odrębnego przepisu stanowiącego o niej wprost (będąc niejako domeną prawa zwyczajowego)¹⁶. R. Grodecki stanął z kolei na stanowisku kompromisowym konstatując, że przymus cechowy istotnie był rzeczywistą

⁷ Stesłowicz W. 1892, s. 277–333.

⁸ Bąkowski K. 1903.

⁹ Pazdro Z. 1900.

¹⁰ Chotkowski W. 1891.

¹¹ Jak dotąd ukazały się prace o charakterze monograficznym poświęcone: garncarzom (Chmiel A. 1907), rzeźnikom (Chmiel A. 1930), piekarzom (Bardel F. 1901; Gadocha M. 2012), złotnikom (Lepszy L. 1898, s. 135–268; Pietrusiński J. 2000), chirurgom (Lachs J. 1936), miecznikom (Bocheński Z. 1937) i rybakom (Tobiasz M. 1962).

¹² Lepszy L. 1896; Orzelska-Konarska B. 1968; Kiryk F. 1970; Kiryk F. 1972; Zaremska H. 1974; Wyrozumski J. 1977; Sękowski K. 1984; Wyrozumski J. 1992; Gach P. 2000; Kiryk F. 2007; Gadocha M. 2008; Gadowski J. 2009; Wyrozumski J. 2010; Król M. 2015; Schmidt M. 2015; Dryja S. 2017, s. 67–94; Dryja S. 2018; Dryja S., Sławiński S. 2018; Mięka M. 2020; Mięka M. 2022; Follprecht K., Krawczuk W. 2022; Noga Z. 2022; Starzyński M. 2022.

¹³ Poglądom Rudolfa Eberstadta (Eberstadt R. 1897, s. 178–196), który przypuszczał, że obowiązek przynależności do cechu w początkowym okresie po prostu nie istniał, a także Wernera Sombarta (Sombart W. 1902, s. 132–135), który twierdził z kolei, że w niektórych cechach panowała zupełna wolność uprawiania rzemiosła, stanowczo sprzeciwił się Józef Kulischer w swojej rozprawie poświęconej dziejom gospodarczym Europy Zachodniej w średniowieczu (Kulischer J. M. 1923, s. 176). Na podstawie jego wywodu swój pogląd zbudował z kolei Roman Grodecki (Grodecki R. 1945, s. 196–201). Należy przy tym podkreślić, że R. Eberstadt swoją tezę oparł na źródłach o wiele starszych niż krakowskie, odnoszących się głównie do stulecia XIII. W. Sombart powoływał się z kolei na źródła czternasto- i piętnastowieczne, czyli współczesne tym najstarszym krakowskim.

¹⁴ Dla Krakowa np.: KDMK. 1882, nr 273 § 16 (kuśnierze 1377), 311 § 4–5 (krawcy 1434), 314 § 17 (bednarze i łagiewnicy 1435), 321 § 13 (mydlarze, łojarze i świecznicy 1449), 331 § 9 (kuszownicy 1463), 346 § 4, 8, 12 (malarze, snycerze i szklarze 1490).

¹⁵ Bąkowski K. 1903, s. 40; Chotkowski W. 1891, s. 30–31, 39; Stesłowicz W. 1892, s. 319.

¹⁶ Kulischer J. M. 1923, s. 176.

podstawą istnienia i funkcjonowania cechów, choć nie było potrzeby wprowadzania go w życie lub podtrzymywania jego mocy obowiązującej w warunkach, w których działalność rzemieślników niezrzeszonych była na tyle słabo rozwinięta, że nie stanowiła zagrożenia dla ich interesów. Jak dowodził, możliwe to było zwłaszcza w początkowej fazie rozwoju miast i organizacji cechowych lub w tych ośrodkach, w których liczba mistrzów była nieznaczna i nie byli oni w stanie zaspokoić zapotrzebowania miejscowej ludności na wyroby rzemieślnicze. Problem pojawiał się jednak wówczas, kiedy produkcja pozacehowa i dowóz towarów z zewnątrz zaczynał stwarzać dla cechów niebezpieczną konkurencję, upośledzając niezakłócony dotychczas zbyt wyrobów wytwarzanych przez miejscowych mistrzów. Przymus cechowy oprócz tego, że stanowił gwarancję wysokiej jakości produktów i usług oferowanych przez rzemieślników, był również — co bardzo istotne — przejawem obrony własnych interesów ekonomicznych przed konkurencją z zewnątrz. W momencie, w którym ta zaistniała, starano się ją zlikwidować, uniemożliwiając działalność wytwórców obcych poprzez narzucenie i egzekwowanie obowiązku należenia do cechu. Z racji tego zaś, że dopuszczenie do cechu leżało w gestii zgromadzenia ogólnego, mistrzowie mogli stawiać potencjalnym kandydatom do godności mistrzowskiej różnego rodzaju bariery, przyjmując do organizacji tylko tylu, ilu było w stanie zaspokoić potrzeby miejscowej ludności, zachowując w ten sposób dla siebie gwarancję niczym niezakłóconego zbytu¹⁷.

III. *Ius civile warunkiem sine qua non przyjęcia do cechu*

Pierwszym, głównym i powszechnie obowiązującym we wszystkich cechach warunkiem dostąpienia godności mistrzowskiej było uzyskanie prawa miejskiego, co wydaje się zupełnie zrozumiałe. Egzekwowanie tego wymogu było niejako efektem sposobu urządzenia struktur samorządowych miast lokowanych na prawie niemieckim. Skoro bowiem cech był organizacją zrzeszającą rzemieślników jednego tylko miasta (najczęściej), powołaną i funkcjonującą pod auspicjami władz miejskich oraz mającą pewien zakres jurysdykcji wobec swoich członków, to mógł przyjmować wyłącznie tych rzemieślników, którym wcześniej udało się uzyskać *ius civile*. Decyzja o jego przyznaniu mieściła się w kompetencjach instancji wyższej względem organizacji cechowej, czyli rady miejskiej. Do niej należało uznanie, czy dana osoba planująca zamieszkać i zarobkować na terenie miasta była z punktu widzenia interesów gminy miejskiej pożądana¹⁸. Formalne wstąpienie w poczet obywateli stanowiło więc pierwszy krok na drodze do uzyskania godności mistrzowskiej. Wspominają o nim wszystkie najstarsze krakowskie statuty cechowe¹⁹. W przywileju kuśnierzy z sierpnia 1377 r. przepis ten brzmiał następująco: „Quicumque contubernium nostrum suscepturus fuerit, tenetur unacum czechmagistro consulum accedens, ius civile suscipere”²⁰. Po uzyskaniu prawa miejskiego rzemieślnik mógł ubiegać się o przyjęcie do zrzeszenia pod warunkiem spełnienia kolejnych warunków sformułowanych przez władze cechowe. Bardzo często statuty stanowiły o obowiązku osiedlenia się

¹⁷ Grodecki R. 1945, s. 196–201.

¹⁸ Grodecki R. 1945, s. 216.

¹⁹ KDMK. 1882, nr 273 § 3 (kuśnierze 1377), 274 § 5 (kapelusznicy 1377), 301 § 6 (konwisarze, ludwisarze, paśnicy, mosiężnicy i kotlarze 1412), 314 § 1 (bednarze i łagiewnicy 1435), 318 § 1 (kołodzieje i stelmachowie 1445), 321 § 1 (mydlarze, łojarze i świecznicy 1449), 325 § 1 (tkacze i barchannicy kleparscy 1456), 327 § 3 (tkacze kazimierscy 1457).

²⁰ KDMK. 1882, nr 273 § 3. Czternastowieczny statut zredagowano w języku niemieckim, treść znana jest z Kodeksu Baltazara Behema (BJ, rkps 16, k. 244v). Jak podał F. Piekosiński, zredagowany w języku łacińskim został przez rajców miasta Krakowa w piątek przed św. Jadwigą 1532 r., na podstawie tekstu odnalezionego „in libro privilegiorum”, oryginalne przywileje spłonęły bowiem w tym samym roku w wielkim pożarze miasta. Jak zaznaczył, w pierwszej poł. XVI w. język niemiecki wychodził już stopniowo z użycia w Krakowie, dlatego rajcy zdecydowali się, przy okazji odnowienia przywileju, na przetłumaczenie jego treści na język łaciński, który był zapewne bardziej zrozumiały dla władz cechowych i miejskich w tym czasie (KDMK. 1882, s. 384).

na stałe w mieście, co było zresztą warunkiem niezbędnym przyjęcia również do prawa miejskiego. Słusznie zwrócił uwagę na tę kwestię W. Stesłowicz²¹. Wprowadzenie i stosowanie tego kryterium, a także wciągnięcie przepisów o nim stanowiących do niektórych statutów cechowych, bez wątpienia musiało być wynikiem nadużyć jakich dopuszczali się przyjmowani do *ius civile*, choć w mniejszym stopniu, jak można przypuszczać, dotyczyło to rzemieślników, niż kupców.

IV. Majstersztyk a ograniczenie dostępu do cechu

Zgodnie z następnym wymogiem rzemieślnik zobowiązany był dowieść swojej fachowej wiedzy i umiejętności w rzemiośle, które reprezentował, wykonując szereg przewidzianych przez statuty cechowe „sztuk”, tzw. *Meisterstücke*. W miastach niemieckich ten swoisty egzamin zawodowy określano mianem *Meisterprüfung*. Został wprowadzony nie wcześniej niż pod koniec XIV w., a rozpowszechnił się dopiero w ciągu stulecia XV. Pierwsza znana historykom wzmianka na jego temat pochodzi z Lubeki z 1370 r.²² W Krakowie już statut kapeluszników z 22 grudnia 1377 r., jeden z dwóch najstarszych zachowanych dla całej aglomeracji, wyraźnie stanowił o obowiązku przygotowania majstersztyku. Zgodnie z jego treścią praca podlegała ocenie starszych cechowych. Każdy z rzemieślników zobowiązany był do wykonania czapki bobrowej, zajęcej, kapelusza wełnianego oraz pary skarpet wełnianych²³, produkcja których najwyraźniej leżała wówczas w zakresie wytwórczości cechu kapeluszniczego²⁴. Fakt, że statut wymagał wykonania aż czterech sztuk świadczy zapewne o tym, jak szybko zwyczaj ten rozpowszechnił się i zyskał uznanie w Krakowie²⁵. Jak podkreślił R. Grodecki, „dowodzi to, że cechy krakowskie, wśród których ciągle przybywało nowych członków z różnych miast niemieckich, utrzymywały z tymi miastami kontakt i nadały szybko za postępem organizacyjnym, jaki się dokonywał zagranicą”²⁶.

Cechy, które początkowo nie wymagały od rzemieślników wykonania majstersztyku lub też nie formułowały odrębnych przepisów o nim stanowiących, z czasem zaczęły wydawać stosowne nowelizacje wprowadzające ten obowiązek w sposób formalny²⁷. Inne zaś znacznie zwiększały zakres prac, jakie w ramach *Meisterprüfung* rzemieślnicy musieli sporządzić. Pracę należało wykonać w obecności lub pod nadzorem starszych. Czasami określony był dokładnie czas jej ukończenia²⁸. Umiejętności rzemieślnika i jego praca podlegała ocenie starszyny lub też wszystkich mistrzów cechowych. Jeżeli pracę uznano za niewystarczającą, nakazywano zazwyczaj ponowne przystąpienie do majstersztyku²⁹. Niekiedy wyraźnie też przestrzegano, że wszelka pomoc lub udzielanie wskazówek ubiegającemu się o przyjęcie do cechu jest niedopuszczalne³⁰.

Warto podkreślić, że w początkowym okresie funkcjonowania organizacji cechowej praktyka majstersztyku rzeczywiście spełniała swoją pierwotną rolę, przyczyniając się do rozwoju rzemiosła. Praca mistrzowska stanowiła gwarancję wysokich umiejętności rzemieślnika

²¹ Stesłowicz W. 1892, s. 282.

²² Stesłowicz W. 1892, s. 282; Grodecki R. 1945, s. 221; zob. też Chotkowski W. 1891, s. 38–40; Lepszy L. 1896, s. 21; Lepszy L. 1898, s. 262–268; Bardel F. 1901, s. 28; Bąkowski K. 1903, s. 40; Chmiel A. 1907, s. 11; Sękowski K. 1984, s. 419–420; Gadomski J. 1988, s. 91–92; Pietrusiński J. 2000, s. 43, 60, 142; Kiryk F. 2007, s. 85; Gadomski J. 2009, s. 92; Gadocha M. 2012, s. 45; Król M. 2015, s. 87.

²³ KDMK. 1882, nr 274 § 6.

²⁴ Grodecki R. 1945, s. 221.

²⁵ Stesłowicz W. 1892, s. 282.

²⁶ Grodecki R. 1945, s. 221–222.

²⁷ Np. KDMK. 1882, nr 341 (kołodzieje 1482).

²⁸ PPSMK. 1892, nr 1551 § 4 (miechownicy 1590); zob. też PPSMK. 1892, nr 1571 § 1 (stolarze kleparscy 1592), 1594 § 6 (czerwonoskórnicy 1594).

²⁹ PPSMK. 1885, nr 452 § 1 (cieśle 1547).

³⁰ PPSMK. 1892, nr 1571 § 1 (stolarze kleparscy 1592), 1577 § 1 (kowale 1592).

i fachowego wypełnienia zobowiązań zawodowych. Kwalifikacje kandydata określano więc głównie z punktu widzenia technicznego. Oceniający mieli troszczyć się przede wszystkim o to, aby rzemiosło nie poniosło żadnej szkody, dlatego sprawą priorytetową było użycie odpowiednich materiałów i wysoka jakość techniczna wyrobów. Praca mistrzowska dawała również gwarancję, że wysoko wykwalifikowany mistrz cechowy wychowa równie biegłych w sztuce towarzyszy i uczniów. Słusznie zauważył W. Stesłowicz, że z czasem jednak dała również pole do wielu nadużyć ze strony starszyny³¹. Skoro bowiem ocena pracy mistrzowskiej podlegała wyłącznie subiektywnej opinii starszych, nietrudno było uznać ją za niewystarczającą. Już w piętnastowiecznym statucie malarzy, snycerzy i witrażystów (1490 r.) znalazł się przepis wyraźnie stano- wiący, że nie należy czynić zbyt wielkich trudności ubiegającym się o godność mistrzowską³².

Co do tego, że w ciągu XV, a zwłaszcza w stuleciu XVI, pierwotna funkcja majstersztyku podlegała stałej ewolucji, a w końcu uległa całkowitemu zatraceniu, nie miał wątpliwości rów- nież R. Grodecki: „otóż zrazu, jak to już widać z owych najpierw ogólnikowo wystylizowanych postulatów, chodziło o to, by prawo samodzielnego prowadzenia rzemiosła i warsztatu otrzy- mywali ludzie dostatecznie do zawodu przygotowani, którzy swymi wyrobami nie będą psuli opinii swemu cechowi i swemu rzemiosłu. Z biegiem czasu, gdy się w poszczególnych zawodach z powodu napływu nowych mistrzów zaczęło robić ciasniej, a pole ich działania częściowo zaczęło się kurczyć przez wydzielanie się i wyodrębnianie nowych zawodów [...], wówczas przepisany majstersztyk stawał się egzaminem, którego zdanie dawało pierwszeństwo lepiej przygotowanemu do pracy samodzielnej w danym rzemiośle przed kandydatami mniej jeszcze wyćwiczonymi. Była to selekcja zdolniejszych i pracowitszych. [...] Gdy się jednak z czasem nadmiernie zrobiło ciasno w poszczególnych zawodach, a wykwalifikowany mistrz [...] coraz mniej zarabiał, bo rynek odbioru się nie zwiększał [...], wówczas budziła się dążność do ogra- niczenia swobody zarabkowania przez utrudnienie zdobycia tytułu i uprawnień mistrza. Wów- czas majstersztyk, podobnie jak podwyższona taksa od przyjęcia, mógł stać się środkiem do tego celu, by powstrzymać nadmierny wzrost liczby mistrzów”³³.

Stulecie XVI przyniosło więc wyraźne zaostrzenie przepisów stanowiących o majstersz- tyku. Po pierwsze liczba sztuk, do wykonania których zobowiązani byli kandydaci ubiegający się o godność mistrzowską, stale rosła. Po drugie zaczęto nakładać kary pieniężne za niewy- starczającą pracę lub wprowadzać obowiązek częstowania braci mistrzów napitkiem lub kola- cją³⁴. W tych okolicznościach rzeczywiście coraz trudniej było o bezstronność i fachową ocenę wyrobów. Uznanie ich za spełniające normy narzucone przez cech zależało zawsze od starszych, zatem odrzucając je mogli utrudniać, a nawet wręcz uniemożliwić dostąpienie godności mi- strzowskiej. Niektóre cechy posunęły się w końcu do zastąpienia egzaminu zawodowego obowiązkiem złożenia w kasie cechowej odpowiedniej opłaty. Tak było między innymi w zgro- madzeniu garbarzy (1566 r.), w którym zamiast wykonania majstersztyku rzemieślnik ubiega- jący się o przyjęcie do cechu zobowiązany był do złożenia 6 zł do kasy brackiej³⁵. Podobnie było u piwowarów i karczmarzy (1568 r.), w których organizacje zainteresowani, zanim dostą- pili godności mistrzowskiej, musieli złożyć do cechu 4 grzywny na uzbrojenie³⁶. Taką możliwość przewidziano również w statucie paśników (1518 r.) — jeśli rzemieślnik nie chciał przysto- wywać majstersztyku, mógł wnieść do kasy dodatkową opłatę w wysokości 2 zł, dzięki czemu automatycznie uzyskiwał prawo do wykonywania rzemiosła³⁷. Na piwowarach (w 1593 r.)

³¹ Stesłowicz W. 1892, s. 283–284.

³² KDMK. 1882, nr 346 § 1 (malarze, snycerze i szklarze 1490).

³³ Grodecki R. 1945, s. 224–225.

³⁴ PPSMK. 1885, nr 323 § 5 i 7 (paśnicy 1518); zob. też PPSMK. 1885, nr 490 § 11 (stelmachowie i koło- dzieje 1555); Stesłowicz W. 1892, s. 284; Grodecki R. 1945, s. 225.

³⁵ PPSMK. 1885, nr 556 § 2.

³⁶ PPSMK. 1885, nr 573 § 3.

³⁷ PPSMK. 1885, nr 323 § 6; zob. też PPSMK. 1892, nr 1585 § 4 (piwowarzy 1593).

spoczywał natomiast obowiązek sprawienia mistrzom kolacji, jak stanowiło w statucie: „nowy brat na miejsce sztuk przykładem inszych cechów będzie powinien na starsze kolację sprawić i ich częstować”³⁸. Wymienione przykłady świadczą niezbicie o tym, że praktyka majstersztuku zatraciła z czasem zupełnie swój pierwotny charakter, stając się głównie środkiem ograniczającym dostęp do cechu. Wprawdzie w 1532 r. rada miejska stanowczo zakazała w cechu konwisarzy tej nowej praktyki³⁹, w kolejnych latach jednak przepisy stanowiące o zastąpieniu sztuk obowiązkiem wniesienia opłaty do kasy wciąż były wciągane do statutów innych cechów⁴⁰.

V. Podnoszenie opłat wstępnych przejawem tendencji do zamykania się cechów?

Oprócz powyższych wymogów wszystkie niemal statuty nakazywały kandydatowi na mistrza wniesienie stosownej opłaty pieniężnej do kasy na potrzeby cechu⁴¹. Kwota, jaką należało uiścić, różniła się w zależności od zgromadzenia, choć w początkowym okresie nieznacznie. Na podstawie analizy najstarszych znanych nam statutów należy przyjąć, że suma ta w XIV i XV w. wynosiła kilkanaście groszy, nie była więc zbyt wygórowana (przeważnie 12 gr., ewentualnie 1 gr. dla pisarza)⁴². Na początku XVI w. natomiast w cechu powroźników (1503 r.) od nowego mistrza żądano już 18 gr., jeśli rzemieślnik uczył się w Krakowie, jeżeli zaś nauki pobierał gdzie indziej, wówczas zobowiązany był do wniesienia kwoty w wysokości aż połowy grzywny, czyli 24 gr.⁴³ Przykład ten może stanowić zapowiedź tendencji obserwowanej w nadchodzącym stuleciu. Z czasem bowiem praktyka poboru opłat wstępnych zmieniła się zdecydowanie na niekorzyść ubiegających się o przyjęcie do cechu. W ciągu XVI w. ich wysokość stale rosła, ograniczając skutecznie dostęp uboższymi rzemieślnikom⁴⁴. Przypadek wspomnianych powroźników może ponadto sugerować rozpoczynający się i postępujący przez cały wiek XVI proces powolnego zamykania się cechów krakowskich na potencjalnych kandydatów z zewnątrz. Podniesienie kwoty wstępnego dla rzemieślników pobierających nauki w innych ośrodkach można by już uznać za początek tego zjawiska.

Podobnie jak w przypadku obywatelstwa miejskiego, manipulacja wysokością kwoty wstępnego stanowiła skuteczne narzędzie w rękach starszyny umożliwiającej kontrolę i regulację liczby rzemieślników przyjmowanych do cechu. Z czasem w związku z nasilającymi się tendencjami do zamykania się cechów⁴⁵ praktyka ta dała również pole do coraz silniejszych nadużyć z ich strony. Stopniowe i konsekwentne podnoszenie opłat wstępnych przy jednoczesnym wprowadzeniu istotnych ulg dla potomków, krewnych i powinowatych rzemieślników należących już do cechu, prowadziło do rosnącego nepotyzmu. Ponadto w niektórych zgromadzeniach wymagano także sprawienia bogatego poczęstunku starszyźnie i braci cechowej, co stanowiło dodatkowe (niemałe zresztą) obciążenie finansowe dla ubiegającego się o godność mistrzowską⁴⁶.

³⁸ PPSMK. 1892, nr 1585 § 4.

³⁹ PPSMK. 1885, nr 360.

⁴⁰ Np. PPSMK. 1885, nr 556 § 2 (garbarze kazimierscy 1566), 573 § 3 (karczmarze 1568); PPSMK. 1892, nr 1585 § 4 (piwowarzy 1593), 1602 § 1 (kuśnierze kazimierscy 1595).

⁴¹ Stesłowicz W. 1892, s. 281; zob. Chotkowski W. 1891, s. 53; Lepczy L. 1898, s. 265; Bardel F. 1901, s. 28; Bąkowski K. 1903, s. 40; Chmiel A. 1907, s. 11; Chmiel A. 1930, s. 155; Grodecki R. 1945, s. 220; Sękowski K. 1984, s. 417; Gadocha M. 2012, s. 43–46.

⁴² KDMK. 1882, nr 273 § 1 (kuśnierze 1377), 274 § 5 (kapelusznicy 1377), 301 § 7 (konwisarze, ludwisarze, paśnicy, mosiężnicy i kotlarze 1412), 311 § 1 (krawcy 1434), 314 § 1 (bednarze i łagiewnicy 1435), 318 § 4 (kołodzieje i stelmachowie 1445), 321 § 1 i 2 (mydlarze, łojarze i świecznicy 1449), 328 § 1 (piekarze 1458), 331 § 1 (kuszniczy 1463).

⁴³ KDMK. 1882, nr 360 § 2.

⁴⁴ Stesłowicz W. 1892, s. 282.

⁴⁵ Bąkowski K. 1903, s. 23–24.

⁴⁶ Stesłowicz W. 1892, s. 282; zob. Lepczy L. 1898, s. 265; Bardel F. 1901, s. 28–29; Bąkowski K. 1903, s. 86–87; Gadocha M. 2012, s. 47.

Oczywiście wspomniane zmiany w wysokości opłat wstępnych nie przebiegały równocześnie i nie były bynajmniej jednakowe dla wszystkich cechów. W wielu z nich wzrost był nieznaczny, związany głównie z obowiązkiem poniesienia kosztów dodatkowych. W cechu stelmachów i kołodziejów z 1555 r. opłata wstępna wciąż wynosiła 18 gr. (w 1445 r. był to 1 wiardunek oraz 6 gr. na uzbrojenie⁴⁷, podobnie było w 1511 r.⁴⁸), prócz tego nowy mistrz zobowiązany był do przygotowania poczęstunku⁴⁹. Podobna była sytuacja w cechu stelmachów, kołodziejów i kowali kazimierskich w 1562 r. — wnoszono 18 gr. opłaty wstępnej i przygotowywano poczęstunek dla współbraci⁵⁰. W innych zgromadzeniach nastąpił jednak zdecydowanie gwałtowniejszy pod tym względem wzrost. U rymarzy w 1569 r. ubiegający się o przyjęcie do cechu zobowiązani byli złożyć aż 60 gr. (1 kopę) na uzbrojenie i inne potrzeby cechowe, a oprócz tego przygotować jużynę⁵¹. Co więcej synowie mistrzowscy byli zwolnieni z obowiązku wykonania majstersztuku — musieli jedynie wpłacić pieniądze i przygotować kolację⁵². Ta sama suma obowiązywała u siodlarzy (1569 r.) — należało wpłacić „kopę polskiej monety” (60 gr.). Statut nie wspominał jednak o obowiązku przygotowania poczęstunku⁵³. Rzeźnicy (1574 r.) zobowiązani byli złożyć w cechu pół kamienia wosku i wpłacić do kasy 1 zł (30 gr.)⁵⁴. W innych cechach z kolei wielkość tych należności wzrosła w połowie wieku do horrendalnie wysokich sum, skutecznie ograniczając do nich dostęp uboższym rzemieślnikom. W zgromadzeniu krawców kazimierskich (1559 r.) wynosiła aż 7 zł (210 gr.), które należało wpłacić do kasy na uzbrojenie i inne potrzeby ogólne cechu⁵⁵. W cechu złotników kazimierskich i stradomskich (1563 r.) była ona szczególnie wygórowana i wynosiła aż 16 zł (480 gr.), można ją było jednak wnosić w ratach dostosowanych do możliwości finansowych wpłacającego⁵⁶. Polecenie rozłożenia należności na dogodne raty świadczy o tym, że nawet w stosunkowo bogatym środowisku złotników suma ta musiała uchodzić za niemałą. W cechu karczmarzy (1568 r.) majstersztyk został zastąpiony opłatą w wysokości 4 grzywien (192 gr.)⁵⁷. W zgromadzeniu kurdybanników (1582 r.) opłata wstępna wynosiła 10 talarów (350 gr.), dla tych jednak, którzy zdecydowali się poślubić córkę mistrza należącego do cechu, obniżano ją aż o połowę⁵⁸.

Za jeden z najbardziej spektakularnych przykładów wzrostu opłat należy uznać przypadek cechu powroźników krakowskich, w którym w 1503 r. opłata wstępna wynosiła 18 gr., jeżeli o godność mistrzowską ubiegał się rzemieślnik uczący się rzemiosła w Krakowie. Dla pozostałych spoza miasta kwota ta była zdecydowanie wyższa i wynosiła pół grzywny (24 gr.)⁵⁹. Choć już na początku wieku można zaobserwować pewne tendencje do ograniczania dostępu do tego cechu — w tym także zamykania się na obcych — prawdziwa rewolucja w tej kwestii nastąpiła ponad 70 lat później. Wedle regulacji z 1574 r. mistrz po wykonaniu majstersztuku powinien wpłacić „do cechu na skupienie zbroi szesnaście złotych, każdy złoty po trzydzieści groszy licząc, pieniądze, liczby i monety polskiej”⁶⁰. W ciągu tych kilkudziesięciu lat opłata wstępna

⁴⁷ KDMK. 1882, nr 318 § 4.

⁴⁸ PPSMK. 1885, nr 309 § 4.

⁴⁹ PPSMK. 1885, nr 490 § 11.

⁵⁰ PPSMK. 1885, nr 521 § 13.

⁵¹ Jużyna — podwieczorek; Brückner A. 1927, s. 210.

⁵² PPSMK. 1885, nr 581 § 1.

⁵³ PPSMK. 1885, nr 582 § 3.

⁵⁴ PPSMK. 1885, nr 603 § 1.

⁵⁵ PPSMK. 1885, nr 508 § 2.

⁵⁶ PPSMK. 1885, nr 535 § 5.

⁵⁷ PPSMK. 1885, nr 573 § 3.

⁵⁸ PPSMK. 1885, nr 688 § 6.

⁵⁹ KDMK. 1882, nr 360 § 2.

⁶⁰ PPSMK. 1885, nr 607 § 11.

w tym cechach wzrosła z 18 gr., względnie 24 gr., do aż 16 złotych, tj. 480 gr. — co ciekawe, nie było już wówczas rozróżnienia na miejscowych i tych, którzy uczyli się rzemiosła w innym mieście. W XVII w. koszty dostąpienia godności mistrzowskiej wciąż rosły, osiągając wysokość kilkudziesięciu, a nawet kilkuset złotych⁶¹. Jako że przytoczone sumy mogą wydawać się dość zaskakujące (szczególnie w odniesieniu do danych dotyczących XV i początku XVI w.), należy wyraźnie podkreślić, że wzrost opłat wstępnych w tym okresie musiał mieć związek z postępującym kryzysem monetarnym i ciągłą deprecjacją pieniądza, która na przełomie XVI i XVII w. gwałtownie przybrała na sile⁶².

VI. Pozostałe środki ograniczające dostęp do cechu

Inne warunki przyjęcia do cechów pojawiają się w zachowanych statutach rzadziej⁶³. Niektóre z nich stanowiły, że od ubiegających się o godność mistrzowską należy wymagać posiadania (jak to określano) „legalnej żony” — chodziło tu o legalny z punktu widzenia formalnego związek zawarty zgodnie z prawem kanonicznym i tradycją Kościoła rzymskiego⁶⁴. Część statutów wprost odmawiała prawa do wykonywania zawodu i przynależności do cechu rzemieślnikom tak długo, dopóki nie wstąpili w związek małżeński⁶⁵. Inne zaś wyznaczały termin, w którym był on zobowiązany do jego zawarcia⁶⁶. Wymóg wstąpienia w legalny związek małżeński dotyczył zresztą ogółu przyjmowanych do prawa miejskiego (a posiadanie *ius civile* było warunkiem niezbędnym dostąpienia godności mistrzowskiej we wszystkich cechach). Najprawdopodobniej dlatego właśnie statuty cechowe o obowiązku zawarcia małżeństwa wspominają rzadziej, choć na pewno we wszystkich stanowił on istotny warunek przyjęcia w poczet mistrzów. Należy bowiem podkreślić, że rola organizacji cechowej nie ograniczała się li tylko do kwestii zawodowych i ekonomicznych, a jej członek podlegał jej nie tylko jako rzemieślnik, ale również jako człowiek. Godność mistrzowską ceniono bardzo wysoko, a od tych, którzy jej dostąpili, oczekiwano bezwzględnej uczciwości i nieskazitelności obyczajowej, przynajmniej w świetle obowiązujących przepisów⁶⁷. Wobec tych, którzy wiedli życie niemoralne, dopuszczając się między innymi rozwiązań seksualnej, prawo cechowe przewidywało dotkliwe sankcje⁶⁸.

W niektórych statutach wyraźnie podkreślano również, że nowo przyjmowany do cechu powinien legitymować się prawym pochodzeniem⁶⁹. W cechu rzeźniczym (1574 r.) kandydat na mistrza musiał „się wywieść i listownie ukazać, jako jest z uczciwych rodziców podług kościoła świętego chrześcijańskiego w stanie małżeńskim spółdzony”⁷⁰. Poza tym, że rzemieślnik powinien dostarczyć do cechu dowód swojego prawnego pochodzenia („list od urodzenia”), miał obowiązek

⁶¹ Na przykład w cechu cyrulików (1638 r.): „aby ci, którzy się do cechu wpisać chcą, według przywileju wstępne dawali, a z strony kolacji, aby nie kosztowała jedno złotych sto najwięcej polskich” (PPSMK. 1885, nr 1797 § 1).

⁶² Np.: Szelągowski A. 1902; Sadowski Z. 1964; Bogucka M. 1976, s. 87–102; Żabiński Z. 1976, s. 1–13; Sośnica-Wild E. 1977, s. 24–33; Niziołek P. 2015, s. 239–262.

⁶³ Stesłowicz W. 1892, s. 284–285; zob. Chotkowski W. 1891, s. 30–31, 34; Lepsy L. 1898, s. 267; Bardel F. 1901, s. 27; Bąkowski K. 1903, s. 40; Chmiel A. 1907, s. 11; Chmiel A. 1930, s. 154–155; Grodecki R. 1945, s. 227; Pietrusiński J. 2000, s. 43; Gadocha M. 2012, s. 43–48; Król M. 2015, s. 85.

⁶⁴ KDMK. 1882, nr 311 § 1 (krawcy 1434); PPSMK. 1885, nr 371 § 1 (krawcy 1534).

⁶⁵ KDMK. 1882, nr 327 § 3 (tkacze kazimierscy 1457).

⁶⁶ PPSMK. 1885, nr 490 § 11 (stelmachowie i kołodzieje 1555).

⁶⁷ Słusznie zauważył niegdyś J. Wyrozumski, że statuty cechowe mają „w wysokim stopniu charakter normatywny, czy nawet postulatyczny”, a „norma statutowa nie może być brana za rzeczywistość, ale za próbę petryfikacji lub korektury pewnych elementów rzeczywistości” (Wyrozumski J. 1977, s. 6). Zbędne podkreślać, że życie codzienne musiało przecieć w jakimś stopniu odbiegać od idealnego modelu funkcjonowania społeczności cechowej przedstawionego w ustawie.

⁶⁸ Chotkowski W. 1891, s. 38–39, 65–69; Pazdro Z. 1900, s. 79, 81–85; Bąkowski K. 1903, s. 85–96.

⁶⁹ KDMK. 1882, nr 318 § 2 (stelmachowie i kołodzieje 1445).

⁷⁰ PPSMK. 1885, nr 603 § 1.

również przedstawić „list od wyuczenia”, czyli pisemne potwierdzenie odbytej nauki rzemiosła⁷¹. W XVI w. w niektórych cechach w kwestii interpretacji tzw. prawego pochodzenia posunięto się tak daleko, że synów golibrodów i sług miejskich uznano za niegodnych dostąpienia godności mistrzowskiej. W rezultacie rada miejska — broniąc zasady równości — musiała ująć się za nimi osobnym wilkierzem⁷². W XV w. w niektórych cechach wprowadzono obowiązek wykazania się posiadaniem pewnego majątku w momencie przyjęcia do cechu, np. własnego warsztatu⁷³. W XVI w. wymóg ten stawał się coraz bardziej powszechny, skutecznie ograniczając ubogim rzemieślnikom dostęp do godności mistrzowskiej. We wspomnianym już cechu rzeźniczym (1574 r.) nowo przyjmowany mistrz musiał w chwili dostąpienia godności mistrzowskiej dysponować własną jatką (należy podkreślić, że rzeźnicy obracali dziedzicznymi jatkami już od początku XIV w., nie ma jednak jednoznacznej informacji w źródłach, że już wtedy posiadanie jatki było warunkiem *sine qua non* dostąpienia godności mistrzowskiej). Podkreślano również w przepisach, że musiał ją mieć na własność, nie mógł jej wynajmować⁷⁴. Stanowiło to na pewno duże utrudnienie, jatkę bowiem trzeba było albo odziedziczyć po ojcu należącym wcześniej do cechu (co świadczy o zamykaniu się organizacji we własnym gronie krewnych), albo kupić, o ile oczywiście dysponowało się odpowiednimi środkami finansowymi. Trzeba jednak przyznać, że posiadając nawet odpowiednią sumę pieniędzy niełatwo było ją nabyć — ci bowiem, którzy do cechu należeli, dążyli zapewne do przekazania swojego majątku synowi lub zięciowi⁷⁵.

W wieku XVI w niektórych cechach doszło do wprowadzenia kolejnego istotnego warunku — mianowicie mistrzowie musieli należeć do Kościoła rzymskokatolickiego⁷⁶. Tego typu przepisy wraz z rozwojem reformacji stawały się coraz częstsze. W niektórych cechach dostęp dla innowierców wyznania chrześcijańskiego, czyli tzw. dysydentów, był całkowicie zamknięty⁷⁷. Istniały jednak takie zgromadzenia, do których dostępu im nie odmawiano, a nawet wypracowano pewne metody postępowania wobec nich w kwestii ogólnie obowiązujących powinności cechowych o charakterze religijnym. W 1588 r. rajcy musieli rozstrzygnąć spór, jaki wybuchł na tym tle w cechu szewców. Na mocy wyroku wszyscy innowiercy wyznania chrześcijańskiego zostali zobowiązani do przestrzegania od dawna obowiązujących zwyczajów cechowych. Jeśli jednak nie chcieli lub nie mogli osobiście brać udziału w obrzędach religijnych, mieli obowiązek wyznaczyć godnego zastępcę albo starać się u starszyny cechowej o uwolnienie od tego obowiązku. Ta natomiast zgodnie z brzmieniem wyroku nie powinna czynić żadnych przeszkód i takiego zwolnienia udzielić. Przeciwnicy rozwiązania zwrócili się do króla Zygmunta Wazy. Ten przychylił się do decyzji rady miejskiej z jednym jednak zastrzeżeniem. W świetle wyroku starszyna cechowa nie była zobowiązana do bezwarunkowego udzielenia zgody na żądane zwolnienie z obowiązku uczestnictwa w obrzędach kościelnych, co dało jej niejako prawo do odmowy⁷⁸. A zatem — jak należy przypuszczać — po stronie starszyny

⁷¹ PPSMK. 1885, nr 581 § 1 (rymarze 1569).

⁷² Konflikt na tym tle wybuchł w 1511 r. w cechu garncarzy, zob. PPSMK. 1885, nr 311; por. Grodecki R. 1945, s. 227.

⁷³ KDMK. 1882, nr 301 § 20 (konwisarze, ludwisarze, paśnicy, mosiężnicy i kotlarze 1412); KDMK. 1882 nr 346, § 3 (malarze, snycerze i szklarze 1490); Wymóg posiadania własnej jatki dotyczył także rzeźników (PPSMK. 1885, nr 378 § 4) i mydlarzy (PPSMK. 1885, nr 567 § 3, 27 i 39).

⁷⁴ PPSMK. 1885, nr 603 § 1.

⁷⁵ Do podobnych wniosków doszedł R. Grodecki (Grodecki R. 1945, s. 229–230).

⁷⁶ PPSMK. 1885, nr 554 § 7 (kapelusznicy 1566); 567 § 1 (mydlarze 1567); PPSMK. 1892, nr 1644 § 1 (rymarze 1604), 1645 § 1 (rusznikarze 1604), 1648 § 1 (bednarze i łagiewnicy kazimierscy 1604); Stesłowicz W. 1892, s. 285; zob. Chotkowski W. 1891, s. 31; Bardel F. 1901, s. 18 i 27; Bąkowski K. 1903, s. 37; Chmiel A. 1907, s. 11; Chmiel A. 1930, s. 155; Grodecki R. 1945, s. 227; nie wszystkie jednak cechy, co należy podkreślić, odmawiały dysydentom prawa przynależności. Dla przykładu wielu mistrzów złotniczych należących do cechu w XVI w. było protestantami; Pietrusiński J. 2000, s. 151–152.

⁷⁷ Np. PPSMK. 1885, nr 554 § 7 (kapelusznicy 1566).

⁷⁸ PPSMK. 1892, nr 1537.

pozostawiono pewną swobodę decyzyjną w tym zakresie. Bardziej liberalne stanowisko pannało w tym względzie w cechu miechowników. Zgodnie z brzmieniem statutu z 1590 r. wszyscy rzemieślnicy wyznania ewangelickiego wraz z czeladzią mieli być całkowicie zwolnieni z uczestnictwa w mszach żałobnych, pogrzebach i wszelkich innych nabożeństwach katolickich. W ramach rekompensaty jednak zobowiązani byli do wniesienia do kasy brackiej na każde Suche Dni dwa razy wyższej kwoty — 4 gr.⁷⁹

VII. Zwolnienia i ulgi jako luka w monopolu, czy wyraz egoistycznej polityki cechów?

Niemniej od kryteriów dostąpienia godności mistrzowskiej istniały wyjątki. Charakterystycznym rozwiązaniem powszechnie przyjętym w większości cechów działających na obszarze aglomeracji krakowskiej, będącym swego rodzaju zabiegiem monopolizacyjnym, niemniej stanowiącym równocześnie wyraz dbałości organizacji cechowej o ciągłość funkcjonowania warsztatów (mającym więc swój specyficzny wymiar socjalny), było stosowanie różnego rodzaju ułatwień i ulg finansowych dla ubiegających się o godność mistrzowską krewnych i powinowatych rzemieślników będących członkami cechów. Niektóre statuty zwalniały synów mistrzowskich lub tych, którzy poślubili córki mistrzowskie, od części lub całości kwoty, jaką powinni wnieść do kasy z tytułu przyjęcia w poczet mistrzów⁸¹ albo z obowiązku ugoszczenia braci poczęstunkiem⁸². Należy przy tym podkreślić, że wobec rzemieślników, którzy zdecydowali się pojąć za żonę wdowę po mistrzu należącym do cechu, stosowano te same ulgi, jak wobec synów mistrzowskich i tych, którzy poślubili córki mistrzowskie⁸³.

Praktyka stosowania ulg, sporadycznie występująca w początkowym okresie (XIV–XV w.), w ciągu XVI w. nabierała na sile, prowadząc do coraz większych nadużyć i nepotyzmu. Jak podkreślał W. Stesłowicz, stanowiła jednoznacznie o egoistycznej dążności cechów do zamknięcia się w jak najwęższym gronie⁸⁴. Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów przemian, jakie zachodziły w tej kwestii w ciągu XVI w., jest przypadek cechu mydlarzy stanowiący kwintesencję ogólnej tendencji panującej w organizacji cechowej w tym czasie. Obszernych informacji na ten temat dostarcza statut z 1567 r.⁸⁵ Po pierwsze przepisy ograniczały liczbę mistrzów mydlarskich prowadzących działalność na terenie miasta do dwunastu. Uzasadniano to dbałością o wysoką jakość produktu i chęcią ustabilizowania ceny tłuszczu używanego do produkcji mydła na rozsądnym poziomie⁸⁶. Wbrew temu więc, co pisał niegdyś F. Kiryk⁸⁷, jakoby brakowało w źródłach informacji, że którykolwiek cech krakowski stanowił organizację zamkniętą, to znaczy o ograniczonej liczbie mistrzów, należy w tym miejscu podkreślić, że takowe funkcjonowały również w Krakowie. Kiedy towarzysz rzemiosła mydlarskiego chciał zostać mistrzem, musiał najpierw sam we własnym zakresie wystarać się o jatkę⁸⁸. Tych zgodnie

⁷⁹ PPSMK. 1892, nr 1551 § 35.

⁸⁰ Np. PPSMK. 1885, nr 581 § 1 (rymarze 1569).

⁸¹ PPSMK. 1885, nr 453 § 1 (barchannicy 1548), 556 § 12 (garbarze kazimierscy 1566), 688 § 6 (kurdybannicy 1582).

⁸² PPSMK. 1885, nr 317 § 2 (konwisarze i mosiężnicy 1512).

⁸³ PPSMK. 1892, nr 1524 § 6 (rynkacherzy 1587). Rynkmacher — „robiący pierścienie”, wymieniany wśród rzemieślników mniejszych (Brückner A. 1927, s. 472); rynkmacher (Ringmacher) — Goldschmied, Juwelier — złotnik, jubiler; etym.: Ringmacher, „Juwelier, Handwerker, der Ringe anfertigt” (Hentschel G., 2010); ryngmacherzy — rzemieślnicy wyrabiający drobne przedmioty metalowe: spinki, zameczki itp. (Bieniarzówna J., Małecki J. M. 1984, s. 24).

⁸⁴ Stesłowicz W. 1892, s. 285–286.

⁸⁵ PPSMK. 1885, nr 567.

⁸⁶ PPSMK. 1885, nr 567 § 3.

⁸⁷ Kiryk F. 2007, s. 79.

⁸⁸ PPSMK. 1885, nr 567 § 39.

z brzmieniem przepisów na terenie miasta było tylko dwanaście⁸⁹; ubiegający się o godność mistrzowską musiał więc czekać na sprzyjające mu okoliczności, na przykład bezpotomną śmierć któregoś z mistrzów. Samo to jednak nie dawało jeszcze żadnej gwarancji nabycia jatki. Po mistrzu mogła pozostać przecież wdowa, a jak wiadomo, te miały prawo prowadzić warsztat po zmarłym mężu. W tych okolicznościach potencjalnemu kandydatowi nie pozostawało w zasadzie nic innego, jak tylko poślubić wdowę po zmarłym mistrzu lub córkę któregoś z żyjących, nabywając w ten sposób prawo do dziedziczenia jatki po ich śmierci⁹⁰. Jeśli jednak mistrz mydlarski miał syna, mógł w świetle przepisów zabezpieczyć mu jatkę za życia, dając tym sposobem gwarancję pracy w rzemiośle, pod warunkiem dopełnienia określonych w przepisach formalności i dokonania odpowiednich wpisów w księdze cechowej⁹¹. Syn mistrzowski nie potrzebował dowodzić znajomości rzemiosła, musiał jedynie złożyć w kasie cechowej sumę 2 zł i zwyczajowo ugościć mistrzów należytych poczęstunkiem⁹². Analiza powyższych przepisów skłania do jednoznacznej refleksji, że dostęp do cechu dla rzemieślników z zewnątrz, a zwłaszcza uzyskanie przez nich godności mistrzowskiej, były niemal niemożliwe. Rzemiosło mydlarskie w Krakowie zostało zmonopolizowane w rękach niewielkiej grupy krewnych, którzy przekazywali je sobie z pokolenia na pokolenie.

Co do funkcjonowania w Krakowie cechów zamkniętych, jak i dążności organizacji cechowej do stopniowego zamykania się we własnym gronie, nie miał zresztą żadnych wątpliwości również R. Grodecki: „dążność cechów do zamknięcia zaczęła się precyzować w zupełnie jawnym programie ustalenia na zawsze stałej maksymalnej liczby samodzielnych mistrzów cechowych danego rzemiosła. Osiągano to za pomocą wprowadzenia w życie nowego warunku, mianowicie, że kandydat na mistrza musi wykazać się, że nabył na własność kram do sprzedaży swych wyrobów. Że zaś ilość kramów i jatek nie tylko nie była dowolna, ale wprost, choćby z powodu fizycznej możliwości, ograniczona, bo tylko ściśle ich określona ilość mogła przecie zmieścić się na rynku czy też na innych placach miasta, [...] przeto postawienie takiego warunku opierało się z góry na koncepcji *numerus clausus* dla mistrzów poszczególnych rzemiosł, jedynie opróżnienie się jakiegoś kramu czy jatki przez śmierć lub dobrowolną rezygnację dotychczasowego właściciela otwierało w tych warunkach drogę nowemu mistrzowi do cechu”⁹³.

VIII. Status partaczy

Fundamentem funkcjonowania cechu jako stowarzyszenia samodzielnie praktykujących rzemieślników był jego charakter związku przymusowego. Racja bytu jego członków wymagała bezwzględного egzekwowania tego przymusu, toteż aktywność cechu na polu ekonomicznym skupiała się w znacznej mierze na ciągłej walce z działalnością wytwórców niezrzeszonych, czyli tzw. przeszkodników, inaczej szturarzy (od niem. *Störer*), fuszerów lub partaczy⁹⁴.

Przepisy stanowiące o przymusie cechowym i odbierające prawo do wykonywania rzemiosła producentom niezrzeszonym zostały wciągnięte już do najstarszych znanych statutów,

⁸⁹ PPSMK. 1885, nr 567 § 3.

⁹⁰ PPSMK. 1885, nr 567 § 39; dotyczy to także cechu rzeźników, w nim również liczba jatek była ograniczona, a warunkiem niezbędnym do uzyskania godności mistrzowskiej było posiadanie co najmniej jednej z nich, maksymalnie zaś dwóch (PPSMK. 1885, nr 378 § 4).

⁹¹ PPSMK. 1885, nr 567 § 27.

⁹² PPSMK. 1885, nr 567 § 27.

⁹³ Grodecki R. 1945, s. 229–230. Jak podkreślił R. Grodecki, koncepcja wytworzenia *numerus clausus* i pomysł oparcia go na liczbie kramów i jatek przejęto zapewne od organizacji kramarzy — *institores*. Liczba kramów, w których prowadzono handel detaliczny, była ściśle określona przez monarchę lub pana miasta już w dokumencie lokacyjnym i zwykle przez nich były one budowane pod warunkiem wnoszenia później regularnych opłat tytułem stałego czynszu; Grodecki R. 1945, s. 230–231.

⁹⁴ Grodecki R. 1945, s. 190–191.

w tym również do przywileju kuśnierzy z sierpnia 1377 r.⁹⁵, i powtarzane były w niemal niezmienionym co do sensu brzmieniu przez kolejne dwa stulecia⁹⁶. W ostatnim paragrafie cytowanego wilkierza stanowiono, że obrotu wyrobami kuśnierskimi przywiezionymi do Krakowa z zewnątrz można było dokonywać wyłącznie w handlu *en gros*. Sprzedaż detaliczna pojedynczych sztuk była zakazana i groziła konfiskatą całości towaru; suma zaś uzyskana z jego sprzedaży miała w jednej trzeciej trafić do cechu i w dwóch trzecich na ratusz⁹⁷. Zgodnie z brzmieniem statutu cechu krawieckiego z 1434 r. żadnemu z tandeciarzy nie wolno było sprzedawać nowych płaszczy, szub, sukien i innych elementów garderoby produkowanych przez krawców (wyłączywszy czas jarmarku, kiedy handlować wolno było wszystkim) pod groźbą utraty całości towaru, oczywiście bez prawa do otrzymania zapłaty. Mistrzowie krawieccy zaś uprawnieni byli go zabrać i dostarczyć na ratusz, gdzie miał zostać rozdysponowany zgodnie z decyzją rajców⁹⁸. Mieszczanom nie wolno było „chować u siebie” towarzysza krawieckiego albo innego rzemieślnika, który rzemiosło należne mistrzom krawieckim wykonywał, nie należąc do cechu (partacza), pod groźbą dotkliwych sankcji ze strony rajców⁹⁹. Statut mydlarzy z 1449 r. zakazywał handlu mydłem prowadzonego z domów prywatnych osobom niezrzeszonym w cechu¹⁰⁰. Do jego sprzedaży prawo mieli wyłącznie legalnie działający w ramach cechu rzemieślnicy, w specjalnie do tego celu urządzonych jatkach mydlarskich stojących na jednym z miejskich placów (każdy z mistrzów mógł posiadać tylko jedną jatkę)¹⁰¹. W cechu malarzy, snycerzy i witrażystów zgodnie z brzmieniem paragrafu czwartego (zatytułowanego „Von storern”) statutu z 1490 r. żadnemu partaczowi nie wolno było wykonywać rzemiosł przez mistrzów tego cechu reprezentowanych zarówno w samym mieście, jak i w jego okolicy¹⁰². Nikomu też, kto nie posiadał prawa miejskiego i nie należał do cechu, nie wolno było zlecać żadnej pracy do wykonania pod groźbą kary pieniężnej w wysokości 1 wiardunku¹⁰³. Żaden z przedsiębiorców w końcu, który nie spełniał wymienionych wcześniej warunków, nie mógł sprzedawać wytworzonych przez siebie produktów na terenie gminy miejskiej¹⁰⁴. Sturarzom, którzy prowadzili działalność godzącą w interesy rzemieślników zrzeszonych w cechach, groziła przeważnie

⁹⁵ KDMK. 1882, nr 273 § 16.

⁹⁶ KDMK. 1882, nr 273 § 16 (kuśnierze 1377), 311 § 4–5 (krawcy 1434), 314 § 17 (bednarze i łagiewnicy 1435), 321 § 13 (mydlarze, łojarze i świecznicy 1449), 331 § 9 (kusznicy 1463), 346 § 4, 8, 12 (malarze, snycerze i szklarze 1490); PPSMK. 1885, nr 323 § 12 (paśnicy 1518), 365 § 20 (bednarze i łagiewnicy 1532), 371 § 3–5 (krawcy 1534), 476 § 16 (murarze 1552), 556 § 26 (garbarze kazimierscy 1566), 567 § 23 (mydlarze 1567), 582 § 5 (siodlarze 1569), 619 § 1 (śledziownicy 1575), 688 § 16 (kurdybannicy 1582), 704 § 4 (garbarze kazimierscy 1583), 730 § 16, 17 (kowale, ślusarze, rusznikarze, zegarmistrze i gwoździarze 1585); PPSMK. 1892, nr 1551 § 32 (miechownicy 1590), 1560 § 10 (murarze i kamieniarze 1591), 1563 § 10 (krupnicy 1591), 1571 § 23, 28, 31, 35 (stolarze kleparscy 1592), 1577 § 14 (kowale 1592), 1585 § 57 (piwowarzy 1593), 1603 § 21, 23 (kuśnierze kazimierscy 1595), 1606 § 18 (bednarze kazimierscy 1596), 1615 § 5 (karczmarze i piwowarzy 1598), 1624 § 7, 8 (paśnicy 1600), 1674 § 12 (złotnicy kazimierscy 1611), 1681 § 3 (paśnicy 1614), 1689 § 4 (nożownicy 1616), 1697 § 19 (murarze i kamieniarze 1618), 1702 § 10 (powroźnicy kleparscy 1619), 1712 § 3 (złotnicy 1624), 1715 § 8 (paśnicy 1625), 1727 § 14 (cieśle krakowscy, kazimierscy i kleparscy 1627), 1732 § 17, 18, 22 (krawcy kazimierscy 1629), 1745 § 19 (kotlarze kazimierscy 1633), 1746 § 22, 23 (kowale, stelmachowie i kołodzieje kazimierscy 1633), 1769 § 4–6 (kotlarze 1634), 1778 § 12, 23 (szewcy 1635), 1812 § 11 (krawcy 1643), 1813 § 14 (malarze 1643), 1816 § 20 (piwowarzy kazimierscy 1644), 1818 § 18 (bednarze i łagiewnicy 1644), 1831 § 14 (rymarze i kotlarze kleparscy 1646); Bąkowski K. 1903, s. 32.

⁹⁷ KDMK. 1882, nr 273 § 16.

⁹⁸ KDMK. 1882, nr 311 § 5.

⁹⁹ KDMK. 1882, nr 311 § 4.

¹⁰⁰ KDMK. 1882, nr 321 § 13.

¹⁰¹ PPSMK. 1885, nr 567 § 3 (mydlarze 1567).

¹⁰² KDMK. 1882, nr 346 § 4.

¹⁰³ KDMK. 1882, nr 346 § 8.

¹⁰⁴ KDMK. 1882, nr 346 § 12.

konfiskata całości towaru, jaki posiadali¹⁰⁵. Jak stanowił statut garbarzy kazimierskich z 1566 r., osobom nienależącym do cechu, „jakiegokolwiek stanu” będącym, nie tylko nie wolno było handlować skórami i garbować, ale w ogóle ich nabywać, zarówno w Kazimierzu i Stradomiu, jak i na przedmieściach, chyba że na własne, niewielkie potrzeby, pod groźbą utraty nabytego towaru¹⁰⁶. Znowelizowany statut mydlarzy krakowskich z 1567 r. odmawiał z kolei obcym mydlarzom, niezrzeszonym w cechu, prawa do wytwarzania i handlowania mydłem na obszarze całej trójmiejskiej aglomeracji: Krakowa, Kazimierza, w tym Stradomia, a także Kleparza. Starsi zobowiązani byli donieść o sprawie do właściwego organu (rady miejskiej któregoś z wymienionych wyżej miast), pod jurysdykcją którego występny rzemieślnik dopuszczał się łamania prawa. Wówczas karany był „według wynalazku urzędu onego, pod którym takowy nalezion” by¹⁰⁷. Często dochód ze sprzedaży odebranego towaru dzielony był pomiędzy radę a cech¹⁰⁸. Występnemu rzemieślnikowi oprócz konfiskaty mienia groziły również dodatkowe sankcje ze strony rady miejskiej. Przekupniom nie wolno było sprzedawać na terenie miasta wyrobów, produkcją których zajmowali się rzemieślnicy zrzeszeni w korporacji, oprócz „tych robót, co by ich tu nie robiono”¹⁰⁹. Znamienne, że cech kowali, ślusarzy, rusznikarzy, zegarmistrzów i gwoździarzy krakowskich otwarcie przyzwał na kupczenie wyrobami, których produkcją miejscowi rzemieślnicy się nie trudnili, nie wolno zaś było przywozić do miasta i handlować tym, co wytwarzano na miejscu¹¹⁰. W ten sposób cech, działając w interesie ekonomicznym swych członków, monopolizował handel określoną tylko gamą produktów, zapewniając miejscowym rzemieślnikom niezakłócony ich zbyt.

Interesujących informacji dostarczają dwa wilkierze odnoszące się do krawców krakowskich: statut cechowy z 1434 r.¹¹¹ oraz jego nowożytna wersja z 1534 r.¹¹² Z ich treści wynika, że znaczną część rzemieślników prowadzących bezprawną działalność poza organizacją cechową rekrutowała się z towarzyszy, którzy odeszli z warsztatów swoich dotychczasowych mistrzów i z różnych przyczyn, lekceważąc przepisy prawa cechowego, nie dostąpili godności mistrzowskiej. Nie starając się nawet o przyjęcie w poczet pełnoprawnych członków, wykonywali prace mistrzom cechowym przynależne, szyjąc kaftany, suknie oraz płaszcze i handlując nimi na tandecie. Zgodnie z treścią przepisów mistrzowie mieli prawo do konfiskaty tych towarów i dostarczenia ich na ratusz, skąd następnie przekazywano je do szpitali na rzecz ubogich i potrzebujących. Nieuczciwi towarzysze oczywiście nie mieli prawa do ubiegania się o zapłatę. Co ważne, nie odmawiano im powrotu na łono organizacji cechowej — każdy jednak, kto spośród nich chciałby być przyjęty do cechu, zanim przystąpił do majstersztyku, zobowiązany był przepracować w roli czeladnika co najmniej pół roku w którymś z działających w mieście warsztatów¹¹³. Analogiczny przepis znalazł się w statucie kurdybanników z 1582 r.¹¹⁴

IX. Rzemiosło żydowskie

Swoistą grupą wytwórców prowadzących działalność na terenie miasta i w jego okolicach, niezrzeszonych jednak w organizacji cechowej, byli rzemieślnicy żydowscy. Specyficzny charakter ich uczestnictwa w życiu gospodarczym gminy miejskiej był wynikiem tego, że Żydzi,

¹⁰⁵ PPSMK. 1885, nr 365 § 20 (bednarze i łagiewnicy 1532).

¹⁰⁶ PPSMK. 1885, nr 556 § 26.

¹⁰⁷ PPSMK. 1885, nr 567 § 23.

¹⁰⁸ Np. PPSMK. 1885, nr 730 § 17 (kowale, ślusarze, rusznikarze, zegarmistrze i gwoździarze 1585).

¹⁰⁹ PPSMK. 1885, nr 730 § 16.

¹¹⁰ PPSMK. 1885, nr 730 § 16.

¹¹¹ KDMK. 1882, nr 311.

¹¹² PPSMK. 1885, nr 371.

¹¹³ KDMK. 1882, nr 311 § 3; PPSMK. 1885, nr 371 § 3.

¹¹⁴ PPSMK. 1885, nr 688 § 16.

jako społeczność niechrześcijańska, nie zostali włączeni do miejskiego systemu prawnego, pozostając poza jurysdykcją władz miasta. W rezultacie byli oni całkowicie wykluczeni z korporacyjnych struktur zrzeszających znaczną część społeczeństwa miejskiego wyznania chrześcijańskiego, zarówno organizacji kupieckiej, jak i cechów rzemieślniczych. Niemniej przedsiębiorcy żydowscy w Krakowie mieszkali, mieli swoje warsztaty i sklepy oraz prowadzili działalność wytwórczą i kupiecką, oferując produkty oraz usługi zamieszkującej miasto społeczności izraelickiej¹¹⁵. Pewne dziedziny produkcji musiały zresztą być im dozwolone na mocy gwarantowanych przywilejami swobód religijnych, na co zwróciła już przed laty uwagę Hanna Zaremska. Dotyczyło to przede wszystkim rzeźnictwa, piekarnictwa, perukarstwa, krawiectwa i kuśnierstwa. Trzeba także przyjąć, że podobnie jak żydowscy kupcy zajmujący się handlem detalicznym, tak i żydowscy rzemieślnicy starali się w miarę możliwości omijać przepisy prawa cechowego i na obszarach wyjętych spod jurysdykcji władz miasta prowadzić działalność również na innych polach wytwórczości. Jak podkreśliła cytowana badaczka, pracowali zapewne głównie, ale nie wyłącznie, na potrzeby własnej społeczności¹¹⁶. Dlatego też przedsiębiorcy chrześcijańscy z niechęcią i obawą patrzyli na ich działalność, ta bowiem stanowiła dla nich niebezpieczną konkurencję.

Na dobrą sprawę nie było potrzeby wciągania do statutów odrębnych przepisów o zakazie przyjmowania rzemieślników żydowskich do cechów, a także zabraniających im prowadzenia działalności wytwórczej i handlowej wchodzącej w zakres kompetencji producentów chrześcijańskich. Wszak warunkiem *sine qua non* dostąpienia godności mistrzowskiej (a więc przyjęcia do cechu) było wstąpienie do prawa miejskiego. Dla Żydów natomiast droga do niego była po prostu zamknięta¹¹⁷. Skoro zaś Żydzi nie mogli otrzymać obywatelstwa miejskiego, nie dysponowali również prawem do ubiegania się o przyjęcie do korporacji. Z tego względu regulacje stanowiące o obowiązku jego posiadania w zupełności wystarczały. Znamienne również jest to, że religijny charakter działalności cechów, zbliżający je pod kątem zadań realizowanych względem członków do bractw religijnych, skutkowałam całkowitym wykluczeniem z nich niechrześcijan. Prócz tego cech jako związek legalnie działających producentów monopolizował możliwość zarabkowania w rzemiośle na terenie miasta, o czym była już mowa wcześniej. Przepisy zaś stanowiące o przymusie cechowym i zakazujące wykonywania rzemiosła wytwórcom niezrzeszonym, w tym, jak trzeba rozumieć, także Żydom, zostały wciągnięte do większości statutów cechów w Krakowie, włącznie z tymi najstarszymi¹¹⁸.

¹¹⁵ Zaremska H. 2011, s. 214–215; zob. Mark B. 1954, s. 5–83; Król M., Schmidt M. 2015, s. 39. O statusie rzemiosła żydowskiego, w tym o ograniczeniach w jego funkcjonowaniu na terenie Krakowa zob. Starzyński M. 2017, s. 187–202.

¹¹⁶ Zaremska H. 2011, s. 214.

¹¹⁷ Przypadki przyjmowania Żydów do gmin miejskich na terenach Królestwa Polskiego, w przeciwieństwie do miast Rzeszy, musiały należeć do rzadkości (Król M., Schmidt M. 2015, s. 39). Przykładem takiego wyjątku jest Bochnia, dla której zachowane rejestry przyjęć do prawa miejskiego, obejmujące swoimi wpisami lata 1531–1656, poświadczają przyjęcie aż siedmiu Żydów (Księga. 1979, s. 14). Zdaniem Daniela Tolleta zdarzało się, że Żydzi korzystali z praw miejskich, np. w Kamieńcu Podolskim, gdzie od 1589 r. podlegali sądownictwu miejskiemu. Tak samo, jak twierdzi autor, było w mieście królewskim Nowym Sączu i w mieście prywatnym Kraśniku. Podkreślił jednak, że Żydzi nigdzie nie korzystali z pełni praw obywatelstwa miejskiego: nie mogli zasiadać w radach miejskich, nie mieli też wpływu na wybór władz (Tollet D. 1999, s. 24).

¹¹⁸ KDMK. 1882, nr 273 § 16 (kuśnierze 1377), 311 § 4–5 (krawcy 1434), 314 § 17 (bednarze i łagiewnicy 1435), 321 § 13 (mydlarze, łojarze i świecznicy 1449), 331 § 9 (kuszniczy 1463), 346 § 4, 8, 12 (malarze, snyce-rze i szklarze 1490); PPSMK. 1885, nr 323 § 12 (paśnicy 1518), 365 § 20 (bednarze i łagiewnicy 1532), 371 § 3–5 (krawcy 1534), 476 § 16 (murarze 1552), 556 § 26 (garbarze kazimierscy 1566), 567 § 23 (mydlarze 1567), 582 § 5 (siodlarze 1569), 619 § 1 (śledziownicy 1575), 688 § 16 (kurdybannicy 1582), 704 § 4 (garbarze kazi-mierscy 1583), 730 § 16–17 (kowale, ślusarze, rusznikarze, zegarmistrze i gwoździarze 1585); PPSMK. 1892, nr 1551 § 32 (miechownicy 1590), 1560 § 10 (murarze i kamieniarze 1591), 1563 § 10 (krupnicy 1591), 1571 § 23, 28, 31, 35 (stolarze kleparscy 1592), 1577 § 14 (kowale 1592), 1585 § 57 (piwowarzy 1593), 1603 § 21, 23

Mimo to najpewniej w wyniku nasilającej się konkurencji ze strony producentów żydowskich oraz narastających sporów kompetencyjnych (toczących się pomiędzy nimi a rzemieślnikami chrześcijańskimi), a także ewolucji i rozrostu samego formularza statutów (te z czasem stawały się coraz obszerniejsze i bardziej szczegółowe) od końca XVI w. zaczęto wciągać do ustaw cechowych dodatkowe przepisy, stanowiące wprost o postulowanych ograniczeniach w zakresie działalności rzemieślniczej i kupieckiej Żydów. Statut introligatorów i szkatulników kazimierskich z 1597 r. zakazywał mistrzom realizowania zleceń otrzymanych od Żydów, a także przyjmowania uczniów żydowskich na naukę¹¹⁹. Jak wynika z treści przywileju królewskiego dla kapeluszników wydanego 13 kwietnia 1617 r., nie wolno było „nikomu, tak z kupców, jako i z inszego pospolitego gminu, także z Żydów, czapek [...] skądinąd [...] tu w Krakowie po kramach i na żadnych miejscach, tak w mieście, jako i koło miasta pojedynkiem sprzedawać”, a wyłącznie w ilościach hurtowych (w obrocie *en gros* pomiędzy kupcami), pod groźbą utraty towaru, z którego połowa miała trafić do cechu, druga zaś na ratusz¹²⁰. Mocą przywileju z 2 sierpnia 1649 r. udzielonego z kolei cechowi mydlarzy krakowskich żadnemu „z mieszczan jako z luźnych ludzi, także Żydów” nie wolno było „mydeł tak przywożnych, jako i od partaczów i przeszkodników cechu mydlarskiego (prócz samego cechu mydlarskiego) kupować”, a gdzieby się „o takowym mydle i u kogokolwiek cech mydlarski” dowiedział, „według przywilejów dawnych sobie służących [miał — przyp. M. K.] zabierać i do szpitalu rozdawać”¹²¹. W nowelizacji statutu kurdybanników krakowskich z 1669 r. stanowiono, że ani Żydom, ani „żadnej innej kondycji” ludziom nie wolno było sprzedawać na terenie Krakowa kurdybanów, a także podróbek je przypominających („cutes sub specie cordubani falsificatas”), z wyjątkiem czasu jarmarków¹²². Przepisy zabraniające Żydom przywożenia do miasta i sprzedaży na jego terenie towarów niewyprodukowanych w Krakowie¹²³, nabywania i handlu surowcami, a także działalności rzemieślniczej znalazły się również w statutach i przywilejach potwierdzanych przez rajców dla korporacji kotlarzy (1672 r.)¹²⁴, kuśnierzy (1673 r.)¹²⁵, złotników (1676 r.)¹²⁶, kramarzy (1684 r.)¹²⁷, pasamoników (1625 i 1684 r.)¹²⁸ oraz introligatorów (1687 r.)¹²⁹. Statut pasamoników krakowskich z 1625 r. stanowił: „jeżeli się [...] który mistrz cechowy albo partacz tego rzemiosła pasamoniczego tak nieubożny znalazł, żeby się ważył Żydów rzemiosła jego uczyć”, miał zostać zdegradowany i pozbawiony prawa do jego wykonywania¹³⁰. Zwraca uwagę w przy-

(kuśnierze kazimierscy 1595), 1606 § 18 (bednarze kazimierscy 1596), 1615 § 5 (karczmarze i piwowarzy 1598), 1624 § 7 i 8 (paśnicy 1600), 1674 § 12 (złotnicy kazimierscy 1611), 1681 § 3 (paśnicy 1614), 1689 § 4 (nożownicy 1616), 1697 § 19 (murarze i kamieniarze 1618), 1702 § 10 (powroźnicy kleparscy 1619), 1712 § 3 (złotnicy 1624), 1715 § 8 (paśnicy 1625), 1727 § 14 (cieśle krakowscy, kazimierscy i kleparscy 1627), 1732 § 17, 18, 22 (krawcy kazimierscy 1629), 1745 § 19 (kotlarze kazimierscy 1633), 1746 § 22–23 (kowale, stelmachy i kołodzieje kazimierscy 1633), 1769 § 4–6 (kotlarze 1634), 1778 § 12, 23 (szewcy 1635), 1812 § 11 (krawcy 1643), 1813 § 14 (malarze 1643), 1816 § 20 (piwowarzy kazimierscy 1644), 1818 § 18 (bednarze i łagiewnicy 1644), 1831 § 14 (rymarze i kotlarze kleparscy 1646).

¹¹⁹ PPSMK. 1892, nr 1610 II § 10.

¹²⁰ PPSMK. 1892, nr 1694.

¹²¹ PPSMK. 1892, nr 1839.

¹²² PPSMK. 1892, nr 1924 § 7.

¹²³ Wyrozumska B. 2019, s. 170.

¹²⁴ PPSMK. 1892, nr 1950 § 14.

¹²⁵ PPSMK. 1892, nr 1956.

¹²⁶ PPSMK. 1892, nr 1969 § 1–2.

¹²⁷ PPSMK. 1892, nr 2005 § 14.

¹²⁸ PPSMK. 1892, nr 1715 § 6–8, 2006.

¹²⁹ PPSMK. 1892, nr 2013 § 1–4.

¹³⁰ PPSMK. 1892, nr 1715 § 8.

toczonym przepisie to, że zakazem przyjmowania na naukę uczniów żydowskich objęto również partaczy¹³¹. Na pozbawienie wolności narażali się wszyscy towarzysze i uczniowie (rzecz jasna chrześcijańscy), którzy podjęli pracę w żydowskim warsztacie¹³². Wilkierz ten, jako że zabraniał Żydom uprawiania rzemiosła, odmawiał im również prawa do kształcenia uczniów i utrzymywania czeladników, pod groźbą bardzo dotkliwej kary finansowej w wysokości aż 100 grzywien, połączonej z konfiskatą towarów¹³³. Zwraca tu uwagę wielkość kary, która wzbudza poważne wątpliwości co do realności jej egzekwowania. Niełatwo bowiem przyjąć, że przymuszenie paśnika żydowskiego łamiącego prawo cechowe (wyłączonego ponadto spod jurysdykcji miejskiej i korporacyjnej) do wykonania kary pieniężnej w wysokości aż 100 grzywien było rzeczą wysoce prawdopodobną. Można przypuszczać, że jej egzekucja leżała w zakresie kompetencji urzędu wojewodzińskiego, działającego najpewniej w porozumieniu z rajcami i cechem, z racji tego właśnie, że jak już wspomniano, Żydzi wyłączeni byli spod prawa miejskiego i podlegali bezpośrednio wojewodzie. Na to zresztą wskazuje praktyka dzielenia sumy pochodzącej z egzekucji kary pomiędzy cech a urząd wojewodziński, o czym wyraźnie stanowiono w dalszej części przepisu¹³⁴. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że celem tej regulacji była w większym stopniu manifestacja wyższości i siły organizacji cechowej, niż skuteczna egzekucja kar finansowych nałożonych na wytwórców niezrzeszonych. Mając na uwadze fakt, że Żydzi przez cały czas funkcjonowania organizacji cechowej prowadzili działalność produkcyjną i kupiecką (a prowadzić ją musieli), przepis ten, jak zresztą wiele innych regulujących kwestie żydowskiej wytwórczości pozacechowej i handlu, mógł pozostawać martwą literą (tak jak postanowienia umowy między radą miejską krakowską a miejscowym kahałem z 1485 r.¹³⁵). Należy w końcu zauważyć, że Żydzi, choć formalnie odmawiano im prawa do wykonywania rzemiosła, musieli prowadzić warsztaty, kształcić własnych uczniów, zatrudniać pracowników najemnych, nabywać surowiec, a w końcu sprzedawać swoje wyroby, co z pewnością czynili. Najlepszym tego dowodem jest sam fakt sformułowania omówionych wyżej przepisów, inaczej ich istnienie byłoby przecież pozbawione uzasadnienia.

X. Podsumowanie

Podsumowując niniejsze rozważania, raz jeszcze należy odnieść się do słów R. Grodeckiego, który, prowadząc przed blisko osiemdziesięcioma laty pogłębione studia nad organizacją cechową w dawnym Krakowie, celnie zauważył, że podstawą istnienia cechów — stanowiących zarówno jeden z najważniejszych elementów systemu korporacyjnego zrzeszającego chrześcijańską część społeczeństwa miejskiego, jak i będących niejako efektem urządzenia struktur samorządowych miast lokowanych na prawie niemieckim — był właśnie ich charakter stowarzyszeń

¹³¹ Podobnie postąpiono w przywileju wydanym dla cechu kuśnierzy krakowskich z 20 marca 1673 r.; PPSMK. 1892, nr 1956.

¹³² PPSMK. 1892, nr 1715 § 7; przepis dotyczy zarówno uczniów, jak i towarzyszy, na co wskazuje treść paragrafu 6.

¹³³ PPSMK. 1892, nr 1715 § 6.

¹³⁴ PPSMK. 1892, nr 1715 § 6.

¹³⁵ KDMK. 1879, nr 192; Starzyński M. 2017, s. 197–201; w 1485 r. Żydzi, być może w jakiś sposób „przymuszeni” przez władze miejskie, zrzekli się niemal zupełnie prawa do prowadzenia handlu na terenie Krakowa i w jego okolicach. Zapewne też na zlecenie rajców pisarz gminy sporządził wówczas osobny dokument zredagowany w języku hebrajskim, który następnie na świadectwo tego zrzeczenia został złożony w ratuszu. W imieniu gminy żydowskiej starsi kahału stwierdzili, że odąd Żydzi krakowscy nie będą uczestniczyli w handlu detalicznym z chrześcijanami. Wolno im było wystawiać na sprzedaż wyłącznie niewykupione zastawy (tzw. zastaw pod przepadkiem — *obligatio sub lapsu*), ale tylko we własnych domach, publicznie natomiast w dni targowe, czyli we wtorki i piątki, a także w czasie jarmarku. Na mocy tego „porozumienia” jednak ubodzy Żydzi i Żydówki mogli swobodnie sprzedawać własnoręcznie uszyte czapki i kołnierze; szerzej na temat umowy z 1485 r.: Starzyński M. 2017, s. 187–202.

przymusowych¹³⁶. W sferze ekonomicznej oznaczało to, że tylko przynależność do nich dawała możliwość legalnego wykonywania rzemiosła. A że dopuszczenie do nich zależało wyłącznie od ich pełnoprawnych członków, mistrzowie mogli czynić kandydatom różnego rodzaju trudności, co też konsekwentnie robili od samego początku funkcjonowania organizacji cechowej (XIII–XIV w.), dbając w ten sposób o swój interes ekonomiczny (kontrolując stale liczbę praktykujących na terenie miasta rzemieślników). Z czasem (mniej więcej od przełomu XV i XVI w.) — wraz z rosnącą tendencją do zamykania się cechów we własnym gronie, najlepiej krewnych i powinowatych — warunki zaostrzano, a ich liczba systematycznie rosła, co skutecznie utrudniało drogę do uzyskania godności mistrzowskiej osobom z zewnątrz. Praktyka stawiania przed kandydatami coraz to większych wymogów, którym sprostać mogli już tylko nieliczni, w ciągu XVI i XVII w. nabrała na sile i znaczeniu, dając pole do coraz większych nadużyć ze strony władz korporacyjnych i nepotyzmu, a w rezultacie przyczyniając się do stopniowego rozkładu organizacji i ostatecznej utraty znaczenia cechu jako instytucji.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

ANK [Archiwum Narodowe w Krakowie], sygn. 29/33/0/1.4.1/427 (księga radziecka 1392–1411).
BJ [Biblioteka Jagiellońska], rkps 16 (Kodeks Baltazara Behema).

Źródła i opracowania publikowane

- Bardel Franciszek. 1901. *Cech piekarzy krakowskich w czasach Rzeczypospolitej polskiej. Na podstawie ksiąg i dokumentów tego cechu*, Kraków.
- Bąkowski Klemens. 1903. *Dawne cechy krakowskie*, Kraków.
- Bieniarzówna Janina, Małecki Jan M. 1984. *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Dzieje Krakowa, 2, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków.
- Bocheński Zbigniew. 1937. *Krakowski cech mieczników*, Biblioteka Krakowska, 92, Kraków.
- Bogucka Maria. 1976. Kryzys monetarny XVII w. *Konsekwencje społeczne i psychologiczne w Polsce*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 37, s. 87–102.
- Brückner Aleksander. 1927. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Chmiel Adam. 1907. *Garncarze krakowscy*, Kraków.
- Chmiel Adam. 1930. *Rzeźnicy krakowscy*, Kraków.
- Chotkowski Władysław. 1891. *Rzemiosła i cechy krakowskie w XV wieku*, Kraków.
- Dryja Sławomir. 2017. *Podatki i opłaty pobierane od piwowarów krakowskich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Reforma czopowego z czasów panowania Stefana Batorego i jej wpływ na piwowarstwo krakowskie*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 78, s. 67–94.
- Dryja Sławomir. 2018. *Słownik biograficzny słodowników, piwowarów i karczmarzy krakowskich 1501–1655*, Historia Hereditas Ecclesia 3, Kraków.
- Dryja Sławomir, Sławiński Stanisław. 2018. *Mała encyklopedia piwowarska Krakowa i Kazimierza w wieku XVI i pierwszej połowie wieku XVII*, Historia Hereditas Ecclesia, 2, Kraków.
- Eberstadt Rudolf. 1897. *Magisterium und Fraternitas. Eine verwaltungsgeschichtliche Darstellung der Entstehung des Zunftwesens*, Leipzig.
- Follprecht Kamila, Krawczuk Wojciech. 2022. *Die Rolle der Frauen in den Krakauer Zünften der Neuzeit*, [w:] *Krakau — Nürnberg — Prag: Stadt und Handwerk in der vorindustriellen Zeit*, red. O. Fejtová, A. Landois, Z. Noga, Praha, s. 433–441.
- Gach Piotr P. 2000. *Krakowskie prawodawstwo cechowe w XV, XVI i na początku XVII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, 48, 2, s. 145–164.

¹³⁶ Grodecki R. 1945, s. 196–201.

- Gadocha Marcin. 2008. *Cech piwowarów, karczmarzy i słodowników krakowskich w XVI i XVII wieku*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Góldyn, Kraków, s. 253–279.
- Gadocha Marcin. 2012. *Cech piekarzy i handel chlebem w Krakowie w okresie nowożytnym*, Kraków.
- Gadomski Jerzy. 1988. *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1460–1500*, Warszawa.
- Gadomski Jerzy. 2009. *O prawach i obyczajach w krakowskim cechu malarzy u schyłku średniowiecza*, [w:] *Świat, Europa, mała ojczyzna. Studia ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grodzickiemu w 80-lecie urodzin*, red. M. Małecki, Bielsko-Biała, s. 89–94.
- Hentschel Gerd. 2010. *Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache*, Göttingen–Oldenburg.
- Kiryk Feliks. 1970. *Z dziejów wędrowek czeladników krakowskiego rzemiosła metalowego*, „Rocznik Dydaktyczno-Naukowy WSP Kraków”, Prace Historyczne, 5, s. 47–63.
- Kiryk Feliks. 1972. *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.*, Kraków.
- Kiryk Feliks. 2007. *Porządek cechowy w lokacyjnym Krakowie*, [w:] *Kraków. Studia z dziejów miasta*, red. J. Rajman, Kraków, s. 76–86.
- KDMK. 1879. *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, 1, wyd. F. Piekosiński, Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, 13, Kraków.
- KDMK. 1882. *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, 2, wyd. F. Piekosiński, Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, 22, Kraków.
- Król Mateusz. 2015. *Cech malarzy krakowskich w świetle statutu z 1490 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Historyczne, 142, s. 79–98.
- Król Mateusz. 2023. *Cechy krakowskie w XIV–XVI wieku*, Kraków.
- Król Mateusz, Schmidt Michał. 2015. *Krakowskie libri iuris civilis z lat 1392–1800 na tle zachowanych rejestrów przyjęć do prawa miejskiego w Polsce i wybranych ośrodkach europejskich*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 21, s. 19–52.
- Księga. 1979. *Księga przyjęć do prawa miejskiego w Bochni 1531–1656*, wyd. F. Kiryk, Wrocław.
- Kuliszer Józef M. 1923. *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej*, 1: *Wiekі średnie*, Biblioteka Wyższej Szkoły Handlowej, Warszawa i in.
- Lachs Jan. 1936. *Krakowski cech chirurgów r. 1477–1874*, Lwów.
- Lepszy Leonard. 1896. *Cech malarski w Polsce: od wieków średnich do XVIII wieku. Przyczynek do historii sztuki*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 2, s. 1–48.
- Lepszy Leonard. 1898. *Cech złotniczy w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 1, s. 135–268.
- Mark Bernard. 1954. *Rzemieślnicy żydowscy w Polsce feudalnej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 9–10, s. 5–83.
- Mikuła Maciej. 2020. *Jagiellonowie a prawo cechowe w miastach małopolskich*, [w:] *Miasto i państwo na przestrzeni dziejów. Studium historyczno-prawne. Księga jubileuszowa z okazji czterdziestopięciolecia pracy naukowej oraz 70. urodzin Profesora Tadeusza Maciejewskiego*, Warszawa, s. 65–76.
- Mikuła Maciej. 2022. *Das Krakauer Zunftrecht im 16. Jahrhundert — auf der Suche nach einem universellen Regulierungsmuster*, [w:] *Krakau — Nürnberg — Prag: Stadt und Handwerk in der vorindustriellen Zeit*, red. O. Fejtová, A. Landois, Z. Noga, Praha, s. 15–39.
- NKRK. 1878. *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, 1 (*Liber actorum, resignationum nec non ordinationum Civitatis Cracoviae 1300–1375*), wyd. F. Piekosiński, Kraków.
- Niziołek Paweł. 2015. *Geneza kryzysu monetarnego w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII w. w opinii szlachty województwa krakowskiego*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 75, s. 239–262.

- Noga Zdzisław. 2022. *Der Krakauer Rat und Zünfte im 15. bis 18. Jahrhundert*, [w:] *Krakau — Nürnberg — Prag: Stadt und Handwerk in der vorindustriellen Zeit*, red. O. Fejtová, A. Landois, Z. Noga, Praha, s. 257–269.
- Orzelska-Konarska Barbara. 1968. *Mistrzowie i czeladnicy. Pozycja społeczna czeladzi w cechach krakowskich w XV–XVII w.*, Warszawa.
- Pazdro Zbigniew. 1900. *Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich od drugiej połowy wieku XIV do połowy wieku XVII*, Studya nad Historią Prawa Polskiego, 1, 4, Lwów.
- Pietrusiński Jerzy. 2000. *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich cech*, [w:] *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa*, red. J. Pietrusiński, 1, Warszawa.
- PPSMK. 1885. *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, 1, 1–2, wyd. F. Piekosiński, S. Krzyżanowski, Kraków.
- PPSMK. 1892. *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, 2, 2, wyd. F. Piekosiński, S. Krzyżanowski, Kraków.
- Rocznik. 1872. *Rocznik Traski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, 2, wyd. A. Bielowski, Lwów.
- Sadowski Zdzisław. 1964. *Pieniądz a początki upadku Rzeczypospolitej w XVII w.*, Warszawa.
- Schmidt Michał. 2015. *Sądownictwo cechów krakowskich w średniowieczu w świetle ksiąg cechowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace Historyczne*, 142, s. 61–77.
- Sękowski Kazimierz. 1984. *Statuty krakowskiego cechu konwisarzy i ludwisarzy z roku 1412 i 1512 jako źródło do historii techniki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 29, s. 399–429.
- Sombart Werner. 1902. *Der moderne Kapitalismus. 1: Die Genesis des Kapitalismus*, Leipzig.
- Sośnica-Wild Edward. 1977. *W sprawie kryzysu monetarnego w czasach Zygmunta III*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 21, s. 24–33.
- Starzyński Marcin. 2017. *Najstarszy dokument hebrajski na ziemiach polskich (1485) i jego tłumaczenia*, „Roczniki Historyczne”, 83, s. 187–202.
- Starzyński Marcin. 2022. „Mistrzowie koziobrodzi” — krawcy i ich cech w Krakowie XIV–XV wieku, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 70, 2, s. 151–164.
- Stesłowicz Władysław. 1892. *Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu*, „Kwartalnik Historyczny”, 6, s. 277–333.
- Szelągowski Adam. 1902. *Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce*, Lwów.
- Tobiasz Mieczysław. 1962. *Cech rybaków krakowskich*, Olsztyn.
- Tollet Daniel. 1999. *Historia Żydów w Polsce od XVI wieku do rozbiorów*, Warszawa.
- Wyrozumskaja Bożena. 2019. *Czy Jan Olbracht wygnał Żydów z Krakowa?*, [w:] *Fontes. Prace wybrane z dziejów średniowiecza i nauk pomocniczych historii*, oprac. M. Starzyński, Kraków, s. 163–176.
- Wyrozumski Jerzy. 1977. *Związki czeladnicze w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Historyczny”, 68, 1, s. 1–15.
- Wyrozumski Jerzy. 1992. *Kraków do schyłku wieków średnich*, *Dzieje Krakowa*, 1, red. J. Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Kraków 1992.
- Wyrozumski Jerzy. 2010. *Korporacje zawodowe i religijne w średniowiecznym Krakowie*, [w:] J. Wyrozumski, *Cracovia mediaevalis*, *Mistrzowie Historiografii*, Kraków, s. 213–221.
- Zaremska Hanna. 1974. *Żywi wobec zmarłych. Brackie i cechowe pogrzeby w Krakowie w XIV–pierwszej połowie XVI wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 81, s. 733–749.
- Zaremska Hanna. 2011. *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Warszawa.
- Żabiński Zbigniew. 1976. *Kryzys monetarny w czasach Zygmunta III*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 20, s. 1–13.

Opracowania niepublikowane

- Grodecki Roman. 1945. „Dzieje cechów rzemieślniczych w Polsce”, rękopis, Kraków, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, spuścizna nr 37,teczka nr 11.

*Paweł Dettloff**

Jeszcze o stosowaniu modeli jako narzędzia projektowego i wizualizacji w dawnej Rzeczypospolitej. (Mała architektura, dzieła plastyki, rzemiosło, urządzenia gospodarcze)

More about the use of models as design and visualization tools in the former Polish-Lithuanian Commonwealth. (Small-scale architecture, works of art, crafts, household equipment)

Abstrakt: Artykuł dotyczy zjawiska występowania modeli jako wizualizacji — narzędzia projektowego i pogładowego w procesie powstawania dzieł małej architektury, plastyki i rzemiosł w dawnej Rzeczypospolitej. Temat ten, jak dotąd nieopracowany, ukazano w kontekście funkcjonowania modeli w Europie. Na podstawie zidentyfikowanych w literaturze przykładów tych rzadkich artefaktów oraz wzmianek archiwalnych stwierdzić należy, że w kulturze materialnej dawnej Rzeczypospolitej modele były znane i wykorzystywane przy zlecaniu różnych przedmiotów i obiektów. W praktyce często używano ich, gdy chodziło o nowe, nieznane wcześniej rozwiązania lub przedsięwzięcia prestiżowe. Wykonywanie modeli nie było regułą, głównie z uwagi na koszty. Przeważnie były robione przez artystów o wykształceniu akademickim dla bardziej wymagających fundatorów.

Słowa kluczowe: modele, projekty, sztuka, rzemiosło, urządzenia gospodarcze, Polska, nowożytność

Abstract: The article discusses the phenomenon of using models as visualizations, design and demonstration tools, in the process of creating works of small-scale architecture, art, and crafts in the Polish-Lithuanian Commonwealth. The topic, so far unexplored, is presented in the broader context of the use of models in Europe. Based on examples of these rare artefacts identified in the literature and archival references, it can be concluded that in the material culture of the Commonwealth, models were known and employed when commissioning various objects and structures. In practice, they were often used in cases involving new or previously unknown solutions, or in prestigious undertakings. The making of models was not a common practice, mainly due to cost considerations, and was usually associated with more demanding patrons and academically trained artists.

Key words: models, Project, art, craft, household equipment, Poland, early modern period

* dr Paweł Dettloff, Instytut Sztuki PAN
pawel.dettloff@ispan.pl;  <https://orcid.org/0000-0002-1813-7211>

I. Wstęp. II. Modele małej architektury. III. Modele rzeźbiarskie — *bozzetti*.
IV. Modele malarskie. V. Pozostałe rodzaje modeli. VI. Podsumowanie

I. Wstęp

W liście Sebastiana Zacherli, krakowskiego rajcy i prowizora przebudowy kościoła Świętego Szczepana w Krakowie, z 3 stycznia 1655 r. do kanclerza Stefana Korycińskiego, fundatora przedsięwzięcia czytamy: „by się dał urobić drewniany modellus, iako zwyczaj w Fabrikach poważnych (...). To znowu przydawszy, że drewniany modellus będzie potrzebny, a bez niego zgoła trudna by była wygoda”¹. Z tego zalecenia osoby niewątpliwie biegłej i doświadczonej w prowadzeniu inwestycji budowlanych, wynika wyraźnie, że makietę — model architektoniczny planowanego budynku uważano za bardzo ważne narzędzie, pomocne w pracach projektowych. Zagadnieniu temu poświęcony został mój artykuł w jednym z poprzednich numerów „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”², natomiast niniejszy tekst jest rozwinięciem tego tematu. Dotyczy roli jaką modele odgrywały w procesie projektowania innych wytworów kultury materialnej.

Należy zaznaczyć że terminem model — *modello* określano dawniej nie tylko trójwymiarowe projekty plastyczne w rodzaju miniaturowej makiety, ale także w sensie ogólnym wszelkie projekty rysunkowe rzeźb i dekoracji rzeźbiarskich oraz obrazów, lecz wykonane w taki sposób, by jak najlepiej ukazywać przestrzenność i plastyczność, czyli iluzję trójwymiarowości planowanego dzieła. Podkreśleniem i uwypukleniem tych cech różniły się od „zwykłych”, dwuwymiarowych projektów rysunkowych³.

II. Modele małej architektury

Praktyka wykonywania modeli dotyczyła nie tylko budowli monumentalnych, takich jak kościoły, zamki czy pałace. Tematem modeli były również dzieła małej architektury, wchodzące w skład wyposażenia świątyń, przede wszystkim ołtarze. Ich „makiety projektowe” nie ograniczały się przy tym do samej struktury architektonicznej. Mimo iż wykonywano je zwykle w małej skali, zawierały wszystkie elementy retabulów: rzeźby figuralne i ornamenty, kolorystykę (polichromię) całości, a nawet obrazy⁴. Były to zatem miniaturowe projekty projektowanych dzieł, w miarę dokładnie odzwierciedlające zarówno ich kształt, jak i szczegóły (ryc. 1).

Modele takie przeznaczone były przeważnie dla zamawiających i miały ten sam cel, co modele architektoniczne budowli. Makietą — *modelletto* ukazujące planowane dzieło w pomniejszonej skali uzmysławiał zlecający — fundatorowi wygląd zamawianego obiektu⁵. Taki trójwymiarowy projekt dawał bowiem możliwość oglądu przedstawionego dzieła z każdej strony. Pomagał w podjęciu ostatecznej decyzji dotyczącej konkretnego kształtu, dekoracji itp. W związku z tym szczególne znaczenie miały dokładność i wierne przedstawienie zamierzonego obiektu w sposób maksymalnie sugestywny. Spełnienie tego wymogu sprawiało, że w przypadku modeli ołtarzy mamy najczęściej do czynienia nie tylko z modelem *sensu stricto* architektonicznym, ale

¹ Rożek M. 1974, s. 223–224.

² Dettloff P. 2021.

³ Modello. 1970; Kalinowski K. 1995, s. 129; Bambach C. 1996.

⁴ Kalinowski K. 1995, s. 129, 131.

⁵ Kalinowski K. 1995, s. 118.



Ryc. 1. Model ołtarza z 1781 r.,
w zbiorach Museum auf der
Schattenburg w Feldkirch.
Źródło: Triumph. 1998,
nr 108, s. 296

też z miniaturowymi rzeźbami, a ściślej rodzajem projektów rzeźb⁶. Łączy się to ze specyficznym i chyba najbardziej znanym typem modeli jakim są tzw. *bozzetti*.

Modele ołtarzy mają szczególne znaczenie. Budziły zainteresowanie historyków sztuki, zwłaszcza badaczy rzeźby i małej architektury. Powszechnie ceniono je już wcześniej ze względu na walory artystyczne. W czasach nowożytnych *modelletta* po odegraniu roli narzędzia kontroli i ewentualnej korekty, wykorzystywano do dekoracji stołów, a w przypadku *modelletti* ołtarzy najczęściej służyły one jako małe ołtarzyki domowe⁷. Omawiane przedmioty z technicznych narzędzi pomocniczych stawały się autonomicznymi dziełami sztuki, pożądanymi przez kolekcjonerów⁸.

Temat modeli małej architektury ma dość bogatą literaturę obcojęzyczną⁹. Dla naszych rozważań wystarczy nadmienić, że modele ołtarzy wykonywane były szczególnie często w dobie baroku, epoce wielkiego rozkwitu i popularności sztuki budowania nastaw ołtarzowych. To właśnie modele należały do podstawowych narzędzi wykorzystywanych w procesie uzgadniania, weryfikowania i akceptacji form artystycznych retabulów. Wykonywano je dla kościelnych zleceniodawców, często według projektów znanych architektów, takich jak np. Johann Bernhard Fischer von Erlach, lub rzeźbiarzy, na przykład Joseph Matthias Götz. W przypadku bardziej

⁶ Takich miniaturowych modeli rzeźb wchodzących w skład modeli ołtarzy najczęściej nie można uznać za samodzielne *bozzetti*.

⁷ Kalinowski K. 1995, s. 113.

⁸ Modello. 1975, s. 369; Bushart B. 1986, s. 264.

⁹ Zestawienie literatury — zob. Triumph. 1998.

znaczących inwestycji, zwłaszcza w wielkich sanktuariach, takich jak: Zwettl i Maria Taferl, poddawane były szerszej ocenie¹⁰. Plastyczne projekty najbardziej prestiżowych dzieł wyposażenia wykonywano niekiedy w skali 1:1 w materiale zastępczym, aby na próbę zorientować się co do ich wyglądu i spodziewanego efektu w przestrzeni wnętrza¹¹. O ich znaczeniu dla dzieł łączących architekturę i rzeźbę świadczyć może przykład modelu tabernakulum, sporządzonego przez J.M. Götza wedle rysunku architektonicznego. Projekt rysunkowy tego dzieła, wykonany zapewne przez architekta, został następnie skorygowany przez rzeźbiarza, gdyż narysowany obiekt okazał się nieodpowiedni pod względem plastycznym¹².

Modele ołtarzy należą do najliczniejszych w grupie trójwymiarowych projektów małej architektury, do których ponadto zaliczają się ambony, konfesjonały itp. Wśród nich, niezwykle interesujące są trójwymiarowe projekty prospektów organowych. Ich projekty należą do rzadkości. Znane są zaledwie dwa zachowane do ubiegłego wieku zabytki tego typu, natomiast nieco więcej informacji o nich przekazują źródła pisane¹³. Wyjątkowe posługiwanie się tym narzędziem projektowym przy budowie organów tłumaczone jest mniejszym znaczeniem ideowym tych obiektów, jak również ich obiegowym kształtem, powszechnie utrwalonym, bo wynikającym z tradycji i budowy instrumentu¹⁴.

Najwięcej zachowanych i przebadanych naukowo modeli barokowych ołtarzy pochodzi z krajów niemieckojęzycznych¹⁵. Licznie zachowane, mogą zachwycać precyzją i biegłością wykonania oraz poziomem artystycznym¹⁶. Wykonywanie modeli było tradycją powszechną w Europie Środkowej i ściśle wiązało się z warsztatowym systemem pracy oraz sposobem uzyskiwania zleceń przez architektów i rzeźbiarzy¹⁷. Stąd też należałoby się spodziewać, że pozostałości i świadectwa pisane tej tradycji projektowania powinny być obecne także w Polsce.

Zachowane w Krakowie przykłady domniemanych modeli nastaw ołtarzowych omówił Jan Samek. Za pierwotne *modella* uznał on kilka niewielkich ołtarzyków, między innymi, dwa małe retabula w zakrystii kościoła Bożego Ciała w Krakowie (na Kazimierzu), wykorzystywane jako relikwiarze — jeden z pierwszej ćwierci XVII stulecia, drugi być może z drugiej połowy XVII w., uzupełniany w XVIII w. (ryc. 2)¹⁸, a także ołtarz z około 1733 r. u karmelitanek bosych na Wesołej¹⁹. Identyfikacja ołtarzyków z kościoła Bożego Ciała jako pierwotnych modeli budzić może wątpliwości. Ich integralnymi częściami są niszki z relikwiami. Z kolei sama forma architektoniczna jest dość skromna. Być może od początku były to przenośne ołtarzyki domowe z relikwiami, a nie modele. Wobec braku innych informacji, kwestii tej nie da się ostatecznie rozstrzygnąć. Najbardziej okazałym i zarazem niewątpliwym modelem projektowym był wykonany przed rokiem 1761, a obecnie zaginiony, model nowego ołtarza głównego Kościoła Mariackiego, który miał zastąpić gotyckie retabulum Wita Stwosza²⁰, do czego, jak wiadomo, na szczęście nie doszło. Projekt został zamówiony u warszawskiego architekta Jakuba Fontany przez ks. archiprezbitera Jacka Łopackiego. Po otrzymaniu od architekta „abrysu”, zamówiono model, za który płacono

¹⁰ Krapf M. 1998, s. 18–22.

¹¹ Kalinowski K. 1995, s. 119–120.

¹² Kalinowski K. 1995, s. 22.

¹³ Przy czym należy tu zachować ostrożność, wynikającą z faktu wieloznaczności słowa „model”. Uwagi na ten temat zob. Dettloff P. 2021, s. 93.

¹⁴ Zgliński M. 2012, s. 221.

¹⁵ Krapf M. 1998; Ronzoni L.A. 1998.

¹⁶ Triumph. 1998, s. 87–300.

¹⁷ Kalinowski K. 1995, s. 113–120.

¹⁸ Samek J. 1982, s. 255–257; KZSP. 1987, s. 67, fig. 166–167.

¹⁹ Samek J. 1982, s. 255–257, 259–261. Prawdopodobnie model ten został zakupiony przez karmelitanki znacznie później i nie był związany z pierwotnym wyposażeniem ich kościoła; Dettloff A. 2013, s. 40.

²⁰ Samek J. 1982, s. 263–264.



Ryc. 2. Ołtarz relikwiarzowy
(dawny model /?/ ołtarza)
w zakrystii kościoła Bożego
Ciała na Kazimierzu
w Krakowie. Fot. P. Dettloff

stolarzowi, rzeźbiarzowi („skulptorowi”) oraz malarzowi²¹. Było to zatem dokładne, choć miniaturowe, plastyczne przedstawienie planowanego dzieła, obejmujące architekturę, rzeźbę i malarstwo, a jego wykonanie wymagało zaangażowania specjalistów reprezentujących różne dziedziny sztuki. Stworzona w ten sposób materialna wizualizacja projektowanej nastawy ołtarzowej była pracą zbiorową, swoistym barokowym *Gesamtkunstwerk*, podobnie jak zamierzone dzieło docelowe. Co za tym idzie, całe przedsięwzięcie było dość kosztowne. Za jego wykonanie wraz z transportem zapłacono 1835 zł. Zapewne dlatego, zgodę na tak duży wydatek wydał sam biskup, a uzasadnieniem poniesionych nakładów była ranga przedsięwzięcia i świątyni, w której miała stanąć nowa nastawa ołtarzowa. Gotowy model przewieziono następnie z Warszawy do Krakowa²². Do drugiej wojny światowej był przechowywany w prałatołwie kościoła Mariackiego. Jego późniejsze losy nie są znane. Utrata tego artefaktu jest niewątpliwie niepowetowanym uszczerbkiem polskiego dziedzictwa kulturowego, a zwłaszcza spuścizny tej specyficznej i rzadkiej grupy zabitek. Inny drewniany model ołtarza barokowego, uważany za wyrób włoski (rzymski?) z ok. 1700 r., znajduje się w pałacu Biskupim w Krakowie. Okoliczności w jakich tam trafił nie są znane. Prawdopodobnie stało się to dopiero w końcu XIX w.²³

Interesujący model zachował się w klasztorze jezuitów przy kościele św. Barbary w Krakowie (ryc. 3 a). Jan Samek czas jego powstania określił na połowę XVIII stulecia i przypuszczał, iż posłużył jako wzór dla ołtarza głównego w kościele św. Barbary²⁴. Kształt obecnego

²¹ Skrabski J. 2008, s. 101–102.

²² Skrabski J. 2008, s. 101–102.

²³ Gumiński S. 1991.

²⁴ Samek J. 1982, s. 261.



Ryc. 3. a. Model ołtarza w zbiorach klasztoru jezuitów przy kościele św. Barbary w Krakowie.

Fot. ze zbiorów IS PAN. Repr. KZSP 1971, fig. 177;

b. Ołtarz główny kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Żywcu.

Źródło: <https://parafiazwiecka.net/parafia/koscioly/kosciol-konkatedralny-pw-narodzenia-nmp> (dostęp 23.10.2023)

ołtarza (wykonanego w latach 1764–1767) jednak przeczy tej tezie, a Jakub Sito udowodnił, że *modello* w kościele jezuitów w Krakowie należy datować na lata dwudzieste XVIII w. i wiązać z jezuickim architektem Pawłem Giżyckim. Wykonany najprawdopodobniej według jego projektu model, łączący zmodyfikowane wzory pozzowskie z kompozycją ołtarza głównego w krakowskiej kolegiacie św. Anny posłużył przy budowie retabulów ołtarzy: głównego w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Żywcu (ryc. 3 b), oraz bocznego pw. św. Anny w katedrze przemyskiej²⁵.

Jak już wspomniano, pierwotne modele po wykorzystaniu jako projekty zyskiwały nową funkcję. Tak też było w Krakowie, gdzie większość artefaktów identyfikowanych jako *modelletta* pełni inne zadania. Opisany model u krakowskich jezuitów wykorzystywano w kościele św. Barbary jako tron eucharystyczny²⁶. Według Jana Samka, modelami projektowymi mogły być niegdyś dwa niewielkie ołtarzyki umieszczone w prezbiterium kościoła reformatów, flankujące ołtarz główny, wykonane wraz z całym wyposażeniem tej świątyni, oraz ołtarzyk w zakrystii kościoła bernardynów w Krakowie, obecnie przymocowany do kłęcznika²⁷. Dwa pierwsze z wymienionych mają identyczną formę (ryc. 4), co może stawia pod znakiem zapytania

²⁵ Sito J. 1995, s. 329–331. Tezę tę przyjmuje i rozwija Betlej A. 2003, s. 93–94.

²⁶ KZSP. 1971, s. 102, fig. 177.

²⁷ Samek J. 1982, s. 262–263; Dettloff A. 2013, s. 40.



Ryc. 4. Ołtarzyk
w prezbiterium kościoła
reformatów w Krakowie.
Fot. P. Dettloff

tezę o ich pierwotnej funkcji modeli. Ewentualnie jeden z nich był rzeczywistym modelem, a drugi ołtarzyk wykonano dla symetrii kompozycyjnej. Przemawiają za tym niewielkie rozmiary tych dzieł snycerskich oraz forma (retabulum) w zasadzie zbyteczna dla ram obrazów, którymi są w rzeczywistości oba ołtarzyki, wreszcie podobieństwo do ołtarzy bocznych w nawie i głównego tej świątyni. Z kolei relikwiarz św. Jana Kantego w klasztorze klarysek w Starym Sączu z lat 1695–1701, rozpoznano jako model jednego z ołtarzy bocznych (św. Józefa, ewentualnie św. Sebastiana) autorstwa Baltazara Fontany w kolegiacie św. Anny w Krakowie²⁸. Problem, czy wymienione dzieła były istotnie pierwotnymi modelami wymagałby dodatkowych badań, które ewentualnie potwierdziłyby to przypuszczenie. Wydaje się ono wysoce prawdopodobne w kontekście podobnych praktyk stosowanych w innych krajach europejskich. Listę przypuszczalnych modeli zachowanych w zbiorach polskich i związanych z polską spuścizną kulturową należałoby powiększyć o znane dzieło renesansowej snycerki, a mianowicie ołtarz z Pławna (w Muzeum Narodowym w Warszawie). To retabulum, odznaczające się wysoką klasą artystyczną (ryc. 5), zdaniem Krzysztofa Czyżewskiego zostało wykonane jako *modello* srebrnej nastawy, dziś już nieistniejącej, zamówionej przez króla Zygmunta I w warsztacie norymberskim, a przeznaczonej do ołtarza (grobu) świętego Stanisława w katedrze krakowskiej na Wawelu. Wskazywać mają na to rozmiary oraz wyjątkowe cechy formalne, charakterystycz-

²⁸ Stolot F. 1968, s. 224.



Ryc. 5. Ołtarz z Pławna. Fot. P. Dettloff

ne dla dzieł złotnictwa norymberskiego²⁹. Skądinąd wiadomo, że przynajmniej niektóre fundacje tego monarchy wiązały się z wykonaniem dla niego modeli prezentacyjnych.

W środowisku krakowskim zachowane modele ołtarzy oraz rzeźb należą do rzadkości. Nie ma jednak wątpliwości, że nie były one obce miejscowym twórcom, choć zapewne częściej stosowanym i tańszemu sposobem projektowania było poprzestanie na samych „abrysach”, czyli planach rysunkowych³⁰ (od niem. *der Abriß* — zarys, szkic, plan), zgodnie z rozumieniem tego staropolskiego terminu³¹. Sytuacja ta zdaje się dotyczyć także innych ośrodków Rzeczypospolitej. Na przykład w środowisku lwowskim, jak wynika z przeanalizowanych źródeł pisanych, posługiwano się przeważnie projektami rysunkowymi³², natomiast w mniejszym stopniu modelami. W zachowanych umowach na wykonanie prac rzeźbiarskich, o ile w ogóle wspomniano o projekcie, to przeważnie określano, że zlecone dzieło ma być wykonane według „abrysu sobie pokazanego”. Przykładowo: wedle kontraktu z 1740 r. ołtarz główny w kościele franciszkanów w Przemyślu wykonać miano „podług abrysu”, podobne zapisy znajdujemy w umowie z 1762 r. na rzeźby fasady kościoła w Podhorcach³³ oraz w analogicznych dokumentach: kontrakcie z 1766 r. dotyczącym wazonów na wieżę katedry we Lwowie, oraz z 1771 r.

²⁹ Czyżewski K. 2008, s. 246–247.

³⁰ Dettloff A. 2013, s. 40.

³¹ Gloger Z. 1974, s. 4.

³² Bochnak A. 1931; Mańkowski T. 1937. Por. Dworzak A. 2020, s. 291.

³³ Bochnak A. 1931, s. 152–153.

na ornamenty i roboty snycerskie do stali „według abrysu JP Architekta”³⁴. Niewątpliwie zatem wszystkie te kontrakty odnosiły się do projektów rysunkowych. Należy jednak zaznaczyć, że nie mamy pewności, czy ocalałe umowy są w pełni reprezentatywne dla omawianego środowiska. Oprócz wspomnianych „abrysów”, w treści umów zawierano nieraz dokładne opisy zlecanych dekoracji, w tym także, jak to podkreślano: nawet tych, „które nie są w abrysie wyrażone”³⁵. Z drugiej strony, przy wykonywaniu dzieł małej architektury według projektów rysunkowych wspomagano się niekiedy, głównie w wybranych elementach i partiach rzeźbiarskich, plastycznymi modelami. Dotyczyło to ich odrębnej grupy, tak zwanych *bozzetti*³⁶.

III. Modele rzeźbiarskie — bozzetti

Jest to odpowiednik modeli architektonicznych w sztukach plastycznych i zarazem medium bliskie naszemu rozumieniu modeli jako miniaturowych makiet. Nazywane są (z włoska) niekiedy jako *modelli*, ale dla rzeźby najczęściej jako *bozzetti* (od włoskiego słowa *bozza* — surowe opracowanie — kontur, szkic, pierwotny projekt/zamiar artystyczny)³⁷. Miały zwykle niewielkie rozmiary i wykonywano je z materiałów nietrwałych, ale dających się łatwo formować (wosk, drewno, gips), co pozwalało na dokonywanie korekt przed przeniesieniem projektu na planowany materiał i właściwą skalę. Zdarzały się *bozzetta* większe, na przykład półmetry. Do dokładnego odwzorowania projektu sporządzano także techniczne modele w skali 1:1, zwykle również z nietrwałych materiałów. Bardziej biegli pomocnicy mistrzów, mogli się jednak obejść bez takich modeli³⁸. Wśród modeli dzieł małej architektury i rzeźby wyróżnia się wspomniane tzw. *modeletto* — plastyczny projekt prezentacyjny w mniejszej skali przeznaczony do akceptacji fundatora oraz tzw. *modello* — zrealizowane w skali 1:1 i służące wykonawcy do odwzorowania w docelowym materiale. W przypadku gdy oddawany w ich ręce projekt plastyczny miał mniejsze rozmiary, rysowano na nim dla ułatwienia skalę podziałów, pomocną przy przenoszeniu projektowanej formy na kamień³⁹. Stopień ich szczegółowości był różny⁴⁰. Przeważnie jednak wykonywano je niezwykle starannie. Stanowiły bowiem wzór do realizacji właściwego dzieła plastyki. Praktyka wykonywania i wykorzystywanie modeli rzeźbiarskich w większych warsztatach, wiąże się ze postępującym zjawiskiem rozdziału pracy i ról pomiędzy autorem—inwentorem oraz wykonawców/realizatorów—odtwórców technicznych⁴¹. Znaczenie artystyczne modeli w dziejach sztuki jest nieraz bardzo doniosłe, zwłaszcza w przypadku prac wybitnych twórców. Te „miniaturowe” zabytki dają bowiem doskonałe pojęcie o twórczości autora. Pokazują ideę artysty, którą z czasem zaczęto traktować jako najczystszy wyraz sztuki i artystycznej koncepcji twórcy, co doprowadziło do swoistej nobilitacji modeli⁴². Idąc tą drogą, model stawał się już nie tylko narzędziem i etapem procesu twórczego, ale wręcz jego ukoronowaniem i właściwym dziełem artysty—wirtuoza, własnoręczną materializacją jego pomysłu, podczas gdy (późniejsza) realizacja zleconej przez fundatora rzeźby byłaby już tylko pochodną i mechaniczną transpozycją idei wyrażonej w modelu postrzeganym w tym przypadku jako właściwe dzieło sztuki. Tak rozumiany model zdaje się wykraczać poza krąg naszych zainteresowań, dotyczących modeli jako środka i wizualizacji formy projektu w procesie materializacji

³⁴ Mańkowski T. 1937, s. 167–169, 170.

³⁵ Mańkowski T. 1937, s. 167–168, aneks 17.

³⁶ Bochnak A. 1931, s. 152: „... aniołów dwóch klęczących modele wprzód zrobione być mają”.

³⁷ Bozzetto. 1968, s. 330–331.

³⁸ Kalinowski K. 1995, s. 132–133.

³⁹ Kalinowski K. 1995, s. 118.

⁴⁰ Kalinowski K. 1995, s. 127.

⁴¹ Słownik. 1996, s. 51.

⁴² Modello. 1975, s. 369; Bushart B. 1986, s. 264.

działa. Nie należy jednak zapominać, że modele wybitnych artystów mogły jednocześnie odgrywać rolę wzorca, a zatem medium, w dalszym etapie realizacji zlecenia. Warto przy tym wreszcie wspomnieć, że modele pełniące funkcję zmateriałizowanych etapów powstawania dzieła wykonywane były nie tylko przez mistrzów, ale także ich pomocników⁴³.

Pierwsze znane przykłady nowożytnych *bozzetti* pochodzą z drugiej połowy XV w. z terenu Italii⁴⁴. Większe znaczenie uzyskały w następnym stuleciu, kiedy to coraz bardziej skomplikowane formy rzeźbiarskie wymuszały stosowanie modeli z gliny lub wosku w skali pełnowymiarowej (1:1), o czym pisze między innymi Vasari⁴⁵. W dobie baroku stały się niemal powszechne⁴⁶. Do dziś w zbiorach muzealnych Europy zachowały się tego typu prace czołowych artystów tej epoki, reprezentujących różne kraje⁴⁷. Wykonywanie modeli — *bozzetti* nie było stałą regułą i zależało od różnych czynników. Proces powstawania dzieła rzeźbiarskiego, tak w sensie działania artystycznego, jak i materialnego przedsięwzięcia jako realizacji konkretnego zamówienia zaczynał się od projektu. Mógł być to rysunek lub plastyczny model, względnie obie wersje. Jak podkreśla Konstanty Kalinowski, o wyborze jednego z tych dwóch podstawowych sposobów decydowały zazwyczaj tendencje panujące w danym warsztacie, a jeszcze bardziej indywidualne predyspozycje i umiejętności artystów⁴⁸. I tak np. Gian Lorenzo Bernini często posługiwał się zarówno szkicami rysunkowymi i *bozzetti*, oraz modelami z różnych materiałów: wosku, gliny, gipsu⁴⁹. Dla samej figury św. Longina w bazylice watykańskiej wykonał aż dwadzieścia dwa modele⁵⁰. Z kolei wybitny osiemnastowieczny rzeźbiarz niemiecki Ignaz Günther przedkładał jako narzędzie wizualizacji zamierzenia rysunek, który preferowali także francuscy artyści wykształceni na Akademii⁵¹, choć także i w tym środowisku niekiedy posługiwano się *bozzetti*⁵².

W praktyce warsztatowej barokowych twórców rysunki i *bozzetta* tworzyły cenny zbiór gotowych wzorów i miały dużą wartość materialną, dlatego były potem majątkiem dziedzicznym, przekazywanym lub nabywanym po śmierci artysty⁵³. Tradycja tworzenia modeli rzeźbiarskich przetrwała epokę baroku. W dziewiętnastowiecznych pracowniach rzeźbiarskich, po ukończeniu szkiców rysunkowych, wykonywano szkic pełnoplastyczny (właściwie *bozzetto* lub *maquette*) w glinie, wosku lub plastelinie, a następnie model finalny, także jeszcze w materiale nietrwałym, ale w tej samej skali i ze wszystkimi szczegółami — do odwzorowania w materiale docelowym⁵⁴. Modele wykonywane są także przez wielu rzeźbiarzy współczesnych.

Bozzetta w Polsce

Na ziemiach polskich także wykonywano modele dzieł plastyki, choć również w tej dziedzinie liczba zachowanych artefaktów nie pozwala określić skali, na jaką je wykorzystywano. O przedmiotach tych odnajdujemy wzmianki w źródłach pisanych. Na ich podstawie przyjęto, że początki praktyki stosowania *bozzetti* rzeźb w Polsce, podobnie jak w przypadku modeli

⁴³ Żuchowski T.J. 2011, s. 174–178.

⁴⁴ Bozzetto. 1968, s. 330–331.

⁴⁵ Żuchowski T.J. 2011, s. 34–35, 83–84.

⁴⁶ Na temat zastosowania *bozzetti* w tej epoce zob. Entwurf. 1986.

⁴⁷ Entwurf, 1986.

⁴⁸ Kalinowski K. 1995, s. 113.

⁴⁹ Żuchowski T.J. 2011, s. 138–192.

⁵⁰ Żuchowski T.J. 2011, s. 143.

⁵¹ Kalinowski K. 1995, s. 113.

⁵² Weber G. 1985.

⁵³ Kalinowski K. 1995, s. 114–115.

⁵⁴ Szubert P. 1993, s. 41. Taki sposób wykorzystania modelu praktykowano już wcześniej, np. w warsztacie Antonio Canovy. Por. Żuchowski T.J. 2011, s. 259–265.

architektury, łączą się z działalnością włoskich artystów doby renesansu⁵⁵. Jednym z wczesnych narzędzi tego typu byłyby „próba” sześciu marmurowych medalionów do Kaplicy Zygmunto-wskiej, wykonana w roku 1526, a którą należy uznać za *modella* prezentacyjną⁵⁶. Do tej samej kaplicy królewskiej sprawiono ufundowany przez monarchę relikwiarz jego patrona — św. Zygmunta. Odlanie dzieła w srebrze poprzedziła także próba w modelu, o czym do-wiadujemy się z zapisu o wydatku: „et pro deliniamiento prius facto de ligneo vel modello fl. 1”⁵⁷. W ten sam sposób przygotowano realizację prestiżowego zamówienia do tej samej ka-plicy — ołtarza, który w 1535 r. w Norymberdze wykonali złotnik Melchior Baier i malarz Georg Pencz. Wcześniej, w roku 1531, drewniany model do płaskorzeźb nastawy dostarczył snycerz Jan⁵⁸. Wyobrażenie, jak mógł wyglądać ten niezachowany projekt plastyczny, obec-nie dać może wspomniany już ołtarz z Pławna, będący przypuszczalnym modelem, wykonanym w zbliżonym czasie i w tym samym środowisku. Kolejną wzmianką o użyciu modelu rzeźbiarskiego *bozzetti* jest zapis w księgach miejskich Krakowa z 7 czerwca 1557 r. W tym dniu zapłacono „Santo Italo lapicide” 40 groszy za gliniany model maskaronu. Przeznaczono go najpewniej do budowanej wówczas attyki krakowskich Sukiennic⁵⁹, jednej z najważ-niejszych budowli publicznych miasta. Osobę wykonawcy identyfikuje się z włoskim rzeź-biarzem Santim Gucci⁶⁰. Rodakiem Guccio był Jan Maria Padovano, działający już wcześniej w Krakowie i posługujący się w swej twórczości modelami woskowymi. Dowodzi tego fakt, że w wynajmowanej przez siebie kamienicy w latach 1545–1546 artysta ten prze-chowywał woskowe modele figur⁶¹. Wśród tych niewątpliwych *bozzetti* znajdować się miał model „rycerza”, służący zapewne do wykuwania licznie tworzonych wówczas nagrobków z postaciami w zbrojach⁶².

Problem występowania modeli prezentacyjnych oraz wykonywania *bozzetti* dla dzieł pla-styki w siedemnastowiecznej Polsce jest złożony. Wydaje się, że ich obecność zależała od tra-dycji warsztatowej i środowiska artystów. To właśnie te czynniki oraz wymagania zleceńodaw-ców decydowały o zastosowaniu lub nieobecności modeli w procesie realizacji przedsięwzięć artystycznych. Na przykład w jednym z czołowych miejsc wytwarzania dzieł małej architek-tury na terenie Rzeczypospolitej, czyli w pracowniach kamieniarskich w Dębniku, gdzie na skalę masową wykonywano, między innymi tablice epitafijne, często wyposażone w rzeźby, nie stosowano w ogóle tego rodzaju medium, mimo iż przedsięwzięciami tymi niejednokrotnie zarządzali Włosi. Jak pisze Michał Wardzyński: „często zdarzało się iż nie operowano tutaj w ogóle projektem rysunkowym (nie mówiąc o modelach), przerysowując odtwórczo *delineacje*, otrzymane od zamawiających architektów lub zawodowych rzeźbiarzy”⁶³. W podobny sposób uzgadniano fundacje artystyczne w warsztatach snycerskich Europy Środkowej, które dla tam-tejszej rzeźby miały chyba największe znaczenie, co do skali pokrycia aktualnych potrzeb na tę gałąź sztuki. Także w przypadku tego środowiska rzeźbiarze obywali się bez modeli i *bozzetti*. Wskazuje na to choćby treść zawieranych przez nich umów, w których poprzestawano na „wi-zerunku” (z niem. *Visierung*) jako projekcie, integralnym elementem (załącznikiem) dokumentu i punkcie odniesienia do specyfikacji zamówienia, ewentualnie uszczegóławianej słownie

⁵⁵ Mossakowski S. 2007, s. 47, 85, przyp. 79; Dettloff P. 2021, s. 85–86.

⁵⁶ Mossakowski S. 2007, s. 320, nr 165; Czyżewski K.J. 2008, s. 247.

⁵⁷ Mossakowski S. 2007, s. 329, nr 271–272; Czyżewski K.J. 2008, s. 247.

⁵⁸ Mossakowski S. 2007, s. 329, nr 242; Czyżewski K.J. 2008, s. 247.

⁵⁹ Fischinger A. 1969, s. 10, 61–62.

⁶⁰ Z analizy formalnej wynika, że przy istniejących do dziś maskaronach zdobiących attykę Sukiennic pracować musiał jeszcze jeden twórca; Fischinger A. 1969, s. 61–62.

⁶¹ Mikocka-Rachubowa K. 1998, s. 382–385.

⁶² Mikocka-Rachubowa K. 1998, s. 385.

⁶³ Wardzyński M. 2012, s. 355–356.

w tekście kontraktu⁶⁴. Wynikało to z powszechnej i długiej tradycji sposobu zamówień i ich realizacji w tego rodzaju warsztatach Europy Środkowej⁶⁵. O tym, że w innych okolicznościach rysunkowy „wizerunek” mógł być dodatkowo wspomagany przez model prezentacyjny świadczy kontrakt na nowe mauzoleum św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej. W umowie z 25 października 1644 r. kamieniarz i budowniczy krakowski (pochodzenia włoskiego) Sebastian Sala zobowiązał się do realizacji dzieła „według wizerunku i formy podanej przez pana Konstantego architekta JGK” (tj. Konstantego Tencalli — architekta i rzeźbiarza)⁶⁶. W cytowanym tekście staropolskim „formę” to znaczy „kształt” należy rozumieć jako trójwymiarową, plastyczną wizualizację zamawianego dzieła, czyli model, zapewne tzw. prezentacyjny, wykonany najpewniej z drewna. Z kolei w liście z 12 marca 1643 r. wojewoda poznański Krzysztof Opaliński pisał do brata marszałka wielkiego koronnego Łukasza: „Na ołtarz włoszakowski mam już od Sali abrys i robić będą koło niego”⁶⁷. Najwyraźniej obaj magnaccy zleceniodawcy nie wymagali od tegoż samego artysty modelu, ale wystarczył im projekt rysunkowy.

Modele rzeźbiarskie z XVII w., rozpoznane lub uchwycone w polskich źródłach wiążą się z twórczością włoskich artystów. Jednym z nielicznie zachowanych jest popiersie biskupa krakowskiego Piotra Gembickiego (1643–1657), umieszczone nad wejściem do zakrystii kościoła Mariackiego w Krakowie (ryc. 6a). Złożona rzeźba gipsowa jest bardzo podobna do brązowego konterfektu w wawelskim nagrobku Gembickiego, dłuta Giovanniego Francesca Rossiego (ryc. 6b). Najpewniej pierwsza z prac to pierwotny model prezentacyjny, który następnie wykorzystywano w jednej z rezydencji biskupich, a ostatecznie, zgodnie z legatem testamentowym hierarchy, trafił na obecne miejsce w kościele Mariackim⁶⁸. Z grupą siedemnastowiecznych rzeźb portretowych łączy się popiersie biskupa Marcina Szyszkowskiego w kaplicy Męki Pańskiej przy kościele Franciszkanów w Krakowie. Wysunięto przypuszczenie, że jest to gipsowy model rzeźby w wawelskim nagrobku tego biskupa, wykorzystany wtórnie jako konterfekt fundatora kaplicy⁶⁹. Rzeczywiście oba dzieła plastyczne są do siebie zbliżone, ale ostatnie badania konserwatorskie wykazały, że wizerunek biskupa u Franciszkanów nie jest gipsowy, ale kamienny⁷⁰.

Liczne informacje o zastosowaniu rzeźbiarskich modeli i *bozzetti* pochodzą z XVIII stulecia. Wiadomo, że w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej modelami posługiwali się artyści działający na zlecenie najbogatszych fundatorów, którzy wymagali ich okazania. Przykładem może być twórczość Johanna Chrisostomusa Redtlera. Wykonywał on modele prezentacyjne, przedkładał zleceniodawcy do akceptacji lub wprowadzenia uwag. Dotyczyły zarówno rzeźb figuralnych, jak i wybranych elementów architektonicznych, zwłaszcza odlewanych w metalu⁷¹. Osobną grupę stanowią tworzone przez niego modele, przeznaczone dla wykonawców projektowanych dzieł, głównie drewnianych nastaw ołtarzowych (Białystok, Tykocin, Choroszcz), do których już sam nie przykładał ręki. Podobnie było w przypadku posągów na bramę pałacową w Radzynie, na których modele czekali miejscowi snycerze⁷². Redtlerowi z kolei zdarzało się realizować własnoręcznie w docelowym materiale rzeźby autorstwa innych artystów według sporządzonych przez nich modeli⁷³.

⁶⁴ Wardzyński M. 2009a, s. 352–354; Wardzyński M. 2009b, s. 117–119, 140–141.

⁶⁵ Wardzyński M. 2009a, s. 354–356.

⁶⁶ Katedra. 1970, s. 432; Osiecka-Samsonowicz H. 2016, s. 467.

⁶⁷ Cyt. za: Wiliński S. 1956, s. 78.

⁶⁸ Czyżewski K.J. 1999, s. 68–69.

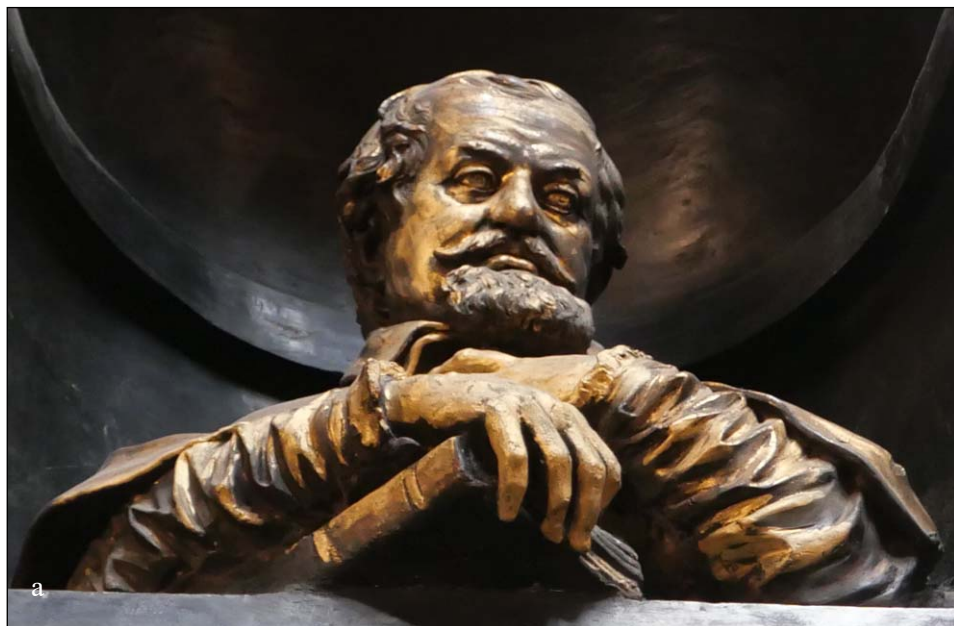
⁶⁹ Czyżewski K.J., Walczak M. 2011, s. 139.

⁷⁰ Dettloff P., Rojkowska H. 2016, s. 71.

⁷¹ Sito J. 2024, s. 395–396.

⁷² Sito J. 2024, s. 396.

⁷³ Sito J. 2024, s. 397.



Ryc. 6. a. Giovanni Francesco Rossi, model popiersia biskupa Piotra Gembickiego, wykorzystany w pomniku w kościele Mariackim w Krakowie. Fot. P. Dettloff;
b. Giovanni Francesco Rossi, brązowe popiersie biskupa Piotra Gembickiego w nagrobku w katedrze na Wawelu. Fot. P. Dettloff



Ryc. 7. Rzeźby figuralne (pierwotne *modella*?) w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie (Pałac Biskupa Erazma Ciołka). Fot. P. Dettloff

Odnajdujemy także dowody posługiwania się modelami w typie *bozzetti* również przez polskich rzeźbiarzy w XVIII w. I tak na przykład w testamentie krakowskiego snycerza Antoniego Frączkiewicza z 1741 r., rzeźbiarz ten zapisał swemu uczniowi Michałowi Dobkowskiemu narzędzia oraz „modele wszystkie, tak gliniane, jako i drzewiane”⁷⁴. Może to świadczyć o tym, że praktyka posługiwaniem się modelami była już wówczas rozpowszechniana także w środowiskach lokalnych. Modele pojedynczych rzeźb figuralnych niewątpliwie funkcjonowały w warsztatach krakowskich, choć nie zachowały się ich przykłady. Poza cytowanym zapisem, świadczyć może o tym wielokrotne wykorzystywanie tego samego wzoru czy może właśnie „modelu” (?) — powtarzające się, te same ujęcia i pozy rzeźb figuralnych⁷⁵. Ze względu na trójwymiarowość dzieł tej gałęzi sztuki, dokładne powtarzanie formy wyłącznie na podstawie rysunku byłoby wręcz niemożliwe do osiągnięcia bez wsparcia się o wzór plastyczny. W przypadku twórczości Michała Dobkowskiego możemy wskazać takie ujęcia, które jednocześnie, jak możemy się domyślać, przygotowane zostały z wykorzystaniem wzmiankowanych w źródłach modeli, przekazanych mu w spadku przez mistrza⁷⁶.

Do dziś w zbiorach polskich muzeów zachowały się dzieła drobnej plastyki figuralnej, uważane za *bozzetta/modelletta* rzeźb, niestety najczęściej o nieustalonej proveniencji (ryc. 7). Jak jednak można sądzić, przynajmniej część z nich wykonano w Polsce. Przykładem może tu być przechowywana w Muzeum Narodowym w Krakowie kolekcja, licząca kilkanaście takich

⁷⁴ Dettloff A. 2013, s. 41, 45, 278.

⁷⁵ Dettloff A. 2013, s. 41: Jako przykłady mogą posłużyć figury św. Longina i św. Weroniki wykonane w różnym czasie przez warsztat Wojciecha Rojowskiego, w których powtarza się ten sam schemat, a drobne zmiany mają tylko dekoracyjny charakter.

⁷⁶ Chodzi o rzeźbę św. Kazimierza dłuta Frączkiewicza z kolegiaty kieleckiej powtarzaną w kilku statuach Michała Dobkowskiego; Dettloff A. 2013, s. 57–58.



Ryc. 8. a. Model (*bozzetto*) figury oraz b. (nieistniejąca) rzeźba św. Józefa w ołtarzu bocznym kościoła parafialnego w Monasterzyskach. Źródło: Ostrowski J.K. 2023, il. 5–6

zabytków. Nie jest to zbiór w pełni rozpoznany, ale przypuszczalnie przynajmniej niektóre z tych niewielkich rzeźb pełnić mogły pierwotnie funkcje modeli. Podobnie interpretowane, niewielkie rzeźby odnajdujemy w innych kolekcjach europejskich⁷⁷.

Ze środowiskiem lwowskich rzeźbiarzy łączą się zachowane, niezwykle interesujące i niewątpliwie modele projektowe — *bozzetti* do figur kościoła parafialnego w Monasterzyskach (ryc. 8), pozyskane niedawno na rynku antykwarecznym do zbiorów muzealnych w Monachium⁷⁸. Wszystkie z nich to dzieła Jana Jerzego Pinzla, głównego i najwybitniejszego przedstawiciela lwowskiej szkoły rzeźby XVIII stulecia, pochodzącego prawdopodobnie z południowych Niemiec lub Czech⁷⁹. Dowodzą, że artysta ten je stosował w praktyce jako narzędzie warsztatowe, tak jak inni rzeźbiarze doby baroku. Prawdopodobnie nieco rzadziej używali ich pozostali reprezentanci tego środowiska artystycznego. Podobnie jak przy wznoszeniu budowli, w procesie uzgadniania kolejnych etapów realizacji wyposażenia (małej architektury) nierzadko przedstawiano na projekcie rysunkowym. W przypadku budowy ołtarzy i wykonywania należących do nastaw prac rzeźbiarskich zachowały się kontrakty, w których nie ma mowy o przygotowaniu modeli, za to dość szczegółowo opisywane są elementy dekoracyjne, stanowiące przedmiot

⁷⁷ Na przykład w parafii rzymsko-katolickiej pw. św. Maurycego w Ołomuńcu; Pavlček M. 2010, s. 189, poz. 70.

⁷⁸ W zbiorach Muzeum Pinzla we Lwowie i Bayerisches Nationalmuseum w Monachium: Volk P, Kozyr O. 2000; Katalog 2012; Katalog 2016; Ostrowski J.K. 2023, s. 26, 30–31, il. 5–8, 23.

⁷⁹ Sito J. 2016, s. 378. Ostatnio na ten temat zob. Ostrowski J.K. 2023, s. 19–26.

umowy oraz pojawiają się odwołania do „abrysu” — traktowanego najwyraźniej jako projekt i jedyna podstawa „specyfikacji” zamówienia⁸⁰. Przy realizacji projektów rysunkowych, które jak się wydaje były tu podstawowym medium i narzędziem projektowym, wspomagano się jednak niekiedy plastycznymi modelami w typie *bozzetti*. I tak na przykład w kontrakcie z Maciejem Polejowskim z 30 czerwca 1766 r. na wykonanie snycerki do ołtarza głównego katedry lwowskiej odnaleźć można zapis o figurach („osobach”) doktorów kościoła oraz aniołów: „miary przyzwolitey na które osoby y Aniołow modele w przod zrobione bydz maią”⁸¹. W tym przypadku chodziło zatem z całą pewnością o model reprezentacyjny — okazywany zleceniodawcy do akceptacji. Projekt rysunkowy nie wykluczał bowiem wykonania modelu, natomiast ten drugi, przynajmniej w architekturze nie mógł zastąpić pierwszego. O jednoczesnym wykorzystywaniu projektów rysunkowych i plastycznych świadczy proces budowy ołtarza głównego kolegiaty w Sandomierzu, wyjątkowo dobrze udokumentowany. Krakowski rzeźbiarz Wojciech Rojowski zobowiązał się w 1768 r. wykonać sztukaterie „według abrysu ołtarza”, a w ramach wynagrodzenia, przewidzianego w kontrakcie, „model ręką swoją zrobiony kamieniarzowi do roboty dany zreparować”⁸². Chodzi tu zatem o *modello*, służące jako narzędzie projektowe przeznaczone dla rzeźbiarza — wykonawcy celem odwzorowania wizualizacji w docelowym materiale.

Modele projektowe sporządzano także dla dzieł rzemiosła artystycznego. W 1720 r. kapituła kolegiaty w Sandomierzu zawarła kontrakt z rzeźbiarzem Antonim Frąckiewiczem o wykonanie modelu antepedium „według abrysu i upodobania Pana Bażanki”. Kolejną umowę podpisano w tym samym roku ze złotnikiem Krzysztofem Ehingerem, który miał odlać ze srebra zamawiane dzieło „według abrysu danego” oraz „wg modeluszu, który snycerz gotuje”. Jak wynika ze źródeł, w prace nad antepedium zaangażowani byli: architekt Kacper Bażanka — autor (rysunkowego) projektu, rzeźbiarz Antoni Frąckiewicz — wykonawca drewnianego modelu dzieła oraz złotnik Krzysztof Ehinger, który wykonał zlecenie w przewidzianym materiale, na podstawie rysunkowego *abrysu* i plastycznego modelu⁸³. Przykład ten dobrze pokazuje cały złożony proces tworzenia oraz udział w nim poszczególnych artystów, jak również wykorzystanie plastycznej „wizualizacji” projektowego dzieła sztuki. Nie jest to bynajmniej przypadek odosobniony. W trakcie realizacji nowych lichtarzy do ołtarza głównego tej samej świątyni w latach 1752–1754 zawarto kontrakt z krakowskim złotnikiem Karolem Rosnerem (24 listopada 1752 r.) na lichtarze srebrne wg „modelu z drzewa wyrobionego”, których wzorem miały być kandelabry z katedry wawelskiej. Ich wskazanie nie wystarczało jednak wykonawcy dzieła, konieczny okazał się model — miniatura. W styczniu 1754 r. wypłacono snycerzowi za model lichtarzy (30 zł), a „za robotę” złotnikowi Rosnerowi (104 tynfy)⁸⁴. Jest to kolejny przykład zaangażowania rzemieślnika pracującego w drewnie do wykonania narzędzia projektowego, którym posłużyć się miał przedstawiciel innej profesji. Praktyka ta oczywiście była powszechnie stosowana w Europie, gdzie dla wielu dzieł metaloplastyki zachowały się drewniane modele projektowe⁸⁵. Warto dodać, że zacytowane zapisy pochodzą z jednego z najlepiej zachowanych zespołów tego rodzaju dokumentów w Polsce, co oznacza, że modele jako narzędzia projektowe mogły być stosowane na większą skalę.

Kolejny wniosek płynący z analizy źródeł pisanych dotyczy roli fundatorów. *Bozzetta* zamawianych dzieł sztuki żądali przede wszystkim bardziej wymagający zleceniodawcy, jak choćby wspomniana kapituła kolegiaty sandomierskiej oraz magnaccy zleceniodawcy, np.

⁸⁰ Bochnak A. 1931, s. 152–153; Mańkowski T. 1937, s. 167–168. Por. Dworzak A. 2020, s. 291.

⁸¹ Bochnak A. 1931, s. 153.

⁸² Dworzak A. 2016, s. 84.

⁸³ Dworzak A. 2016, s. 63–65.

⁸⁴ Dworzak A. 2016, s. 75–77. W ostatecznym rozliczeniu złotnik otrzymał (później) 3053 tynfy i 16 groszy.

⁸⁵ Hering-Mitgau M. 1985.

kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki⁸⁶. Powszechniejsza była zapewne inna praktyka, której świadectwem jest np. szczegółowy kontrakt spisany między konwentem bernardynów we Lwowie a rzeźbiarzem Tomaszem Hutterem (Hütterem) w 1736 r. Nie zawiera on żadnej wzmianki o modelach. Z treści umowy wynika natomiast wyraźnie, że zakonnicy w kwestiach artystycznych plastyki projektowanych ołtarzy zdali się w zupełności na umiejętność rzeźbiarza⁸⁷.

Interesującym dla naszych rozważań artefaktem jest figurka Świętego Jerzego zabijającego smoka datowana na lata 1755–1760. Niewielkich rozmiarów, ale niezwykle efektowna, starannie opracowana, złożona w całości rzeźba nie mogła być raczej elementem wystroju wnętrza sakralnego. Porównywana jest do monumentalnej statuy o tym samym temacie, zdobiącej fasadę katedry św. Jura we Lwowie i uważana za *modello/bozzetto* tej rzeźby, choć kompozycje obu dzieł różnią się szczegółami⁸⁸. Na obecnym etapie badań wydaje się, że mógł to być istotnie model jednego z wariantów projektowanego posągu, a zarazem kunsztowny przedmiot wykonany z myślą o dalszym funkcjonowaniu jako dzieło sztuki. Byłby to kolejny przykład wykorzystania narzędzia projektowego, którego druga funkcja stawała się w istocie ostatecznym przeznaczeniem.

Modelami rzeźb figuralnych — *bozzetti* posługiwali się wielokrotnie artyści działający na zlecenie polskich zleceniodawców w okresie klasycyzmu, z Antonio Canovą i Bertelem Thordwaldsenem na czele, by wymienić choćby tak znane dzieła tego ostatniego twórcy, jak warszawskie pomniki księcia Józefa Poniatowskiego i Mikołaja Kopernika⁸⁹. Zapewne nieprzypadkowo bardzo liczne *bozzetta* z tego czasu, zachowane do dziś lub nieistniejące, ale poświadczane w źródłach łączą się z artystami włoskimi lub posiadającymi wykształcenie akademickie oparte na studiowaniu antyku.

Wykonywanie modeli dzieł małej architektury i rzeźb, czyli *bozzetti* w polskich warunkach nie było stałą regułą. Pewną rolę odgrywać tu mogły względy oszczędności, sporządzenie modelu zawsze podwyższało koszty przedsięwzięcia, a przy tym wydłużało realizację, o czym wymownie świadczy wspomniany przykład zamówienia modelu osiemnastowiecznego ołtarza głównego do kościoła Mariackiego w Krakowie. Oczywiście sytuacja ta nie wyklucza stosowania swego rodzaju modeli roboczych wyłącznie jako narzędzi pomocniczych twórcy. W tym przypadku do konkretnej decyzji skłaniały zapewne względy techniczno-artystyczne — przygotowanie zawodowe i tradycja warsztatowa oraz umiejętności twórców, wreszcie indywidualne potrzeby w tym względzie, wynikające ze zróżnicowanych cech zadania. Podobne zjawisko dotyczyło dzieł architektury⁹⁰. Wiązało się to ze wzrostem kosztów, na który to wydatek nie zawsze się decydowano. Istniał jeszcze jeden ważny powód, skłaniający do wykonania modelu. Pouczający przykład pokazuje historia budowy organów we wrocławskim kościele św. Marii Magdaleny. Zgodnie z kontraktem z 1720 r. sporządzono kilka modeli — wariantów dzieła, które wzorować się miało na rozwiązaniu w berlińskim kościele garnizonowym. Najwyraźniej zleceniodawcy, decydując się na kosztowne i prestiżowe przedsięwzięcie, nie chcieli ryzykować, dlatego postanowili wykonać w miarę pełną wizualizację, aby wcześniej upewnić się co do spodziewanego efektu⁹¹. Okazało się, że taka droga przyniosła doskonały rezultat, a zrealizowane organy stały się wkrótce wzorem dla wielu innych śląskich prospektów organowych⁹².

⁸⁶ Potwierdzają to informacje zawarte w inwentarzu pałacu w Białymstoku z 1771 r., gdzie wymieniono liczne „różne modele snycerskie”; NID, Teki Glinki, nr 14–1, s. 63, 64.

⁸⁷ Sito J. 2001, s. 171–172, 223.

⁸⁸ Katalog. 2012, s. 76–76; Katalog. 2016, s. 117, fig. 7; Ostrowski J.K. 2023, s. 35, il. 17–18.

⁸⁹ Mikocka-Rachubowa K. 2016a; Mikocka-Rachubowa K. 2016b.

⁹⁰ Dettloff P. 2021, s. 83–87.

⁹¹ Zgliński M. 2012, s. 221–222.

⁹² Zgliński M. 2012, s. 222.

IV. Modele malarskie

Modele sporządzano także w przypadku malarstwa. Oczywiście z uwagi na technikę tej gałęzi sztuki nie były trójwymiarowe. Chodzi tu o tzw. *modello/modeletto* malarskie. Tymi włoskimi terminami nazywano niewielkie obrazki, stanowiące projekt większego — docelowego malowidła. Nie należy ich mylić ze szkicami rysunkowymi lub malarskimi, wykonywanymi jako wstępne studia artysty nad opracowywanym dziełem. Podobnie jak w przypadku omawianych już rodzajów modeli pełniły taką samą funkcję — prezentacyjną. *Modella* malarskie były rodzajem udoskonalonej wizualizacji zamierzonego przedsięwzięcia. Wykonywano je na etapie roboczym, w celach poglądowych dla zleceniodawców. W przeciwieństwie do szkiców były bardziej dopracowane i dokładne w szczegółach, choć niekiedy pozostawały także do pewnego stopnia nadal „szkicowe”. Posługiwali się nimi czołowi malarze epoki baroku, między innymi Peter Paul Rubens⁹³.

Modele obrazów sztalugowych

Modella malarskie podzielić można na dwie grupy: obrazów sztalugowych i malowideł ściennych. Problemem w badaniach nad tą grupą modeli są kwestie terminologiczne, gdyż „rozdzielenie pomiędzy szkicem (olejnym), bozzetem i modelem nie jest wyraźnie określone”⁹⁴. Niektórzy autorzy stosują wymiennie pojęcie szkicu i modelu malarskiego w znaczeniu wizualizacji przyszłego dzieła. Przyjmuje się, że terminem „model” określa się zarówno projekt rysunkowy, jak i malarski. *Modello* to wykonany rysunek kompozycyjny, zwykle stanowiący wzór dla obrazu, będący narzędziem używanym w jednym z etapów przygotowawczych planowanego dzieła, wykonywany obok szkicu — wstępnej koncepcji oraz studiów — szczegółowych przedstawień elementów⁹⁵. *Modelli* definiowane jest także jako „niewielkich rozmiarów malowidła olejne stanowiące ostatni etap pracy nad koncepcją dzieła, przed przystąpieniem do jego wykonania w ostatecznej wersji i w dużym formacie”. To malarskie *modelli*, zwane także *bozzetti*, przygotowywano w celu przedstawienia do akceptacji zleceniodawcy⁹⁶. Podczas gdy szkic ma przede wszystkim charakter roboczy i wstępny, *bozzetto* i *modello* dokładniej określają ostateczny wygląd dzieła, przeznaczony dla fundatora jako wizualizacja zamierzenia (model prezentacyjny), a niekiedy także jako podstawa do zawarcia kontraktu⁹⁷. W odróżnieniu od szkiców stanowiących jedynie ogólny zarys i koncepcję dzieła, rozwijaną w kolejnych stadiach i nie zawsze odpowiadającą zrealizowanym obrazom⁹⁸, model — *modello* jako narzędzie projektowe było „miniaturą” wersją docelowego dzieła, miało bowiem wszystkie cechy zamierzonego dzieła, nie tylko kompozycję, ale z reguły także kolorystykę i szczegóły. Modele malarskie, podobnie jak barwne szkice ukazujące zamierzone dzieło, występowały w praktyce malarzy zachodnioeuropejskich. Było to oczywiście związane z procesem pozyskiwania zleceniodawców i koniecznością spełniania ich wymagań. *Modella* malarskie jawią się zatem jako forma wizualizacji pełniąca funkcję narzędzia pomocnego w realizacji przedsięwzięcia artystycznego. Pozostają jednocześnie widocznym, zmateriałizowanym efektem procesu twórczego. Sens ich sporządzania jest podobny jak w przypadku modeli architektonicznych.

Warto wspomnieć, że modele rozumiane jako skończony projekt ukazujący pełny wygląd dzieła opracowywano także dla grafik. W odróżnieniu od szkicu, był to dokładny rysunek

⁹³ Modello. 1970, s. 730; Modello. 1975.

⁹⁴ Bushart B. 1986, s. 257; Michalczyk Z. 2018, s. 12, przyp. 14.

⁹⁵ Talibierska J. 2001, s. 104–105.

⁹⁶ Michalczyk Z. 2020, s. 185.

⁹⁷ Michalczyk Z. 2018, s. 12, przyp. 14.

⁹⁸ Przykładem mogą być tu zachowane szkice Szymona Czechowicza, z których żaden nie odpowiada w pełni ukończonemu dziełom malarskim; Michalczyk Z. 2020, s. 181.

przygotowawczy, poprzedzający, powtarzającą go pracę grafika⁹⁹, stanowiącą podstawę do wykonania matrycy, przeznaczoną do powielania.

Modelli malarskich na ziemiach polskich przetrwało niewiele. Dotychczas zidentyfikowane, ważniejsze przykłady zebrał Zbigniew Michalczyk. Zwrócił on przy tym uwagę na wątpliwości w ich klasyfikacji, którą utrudnia dodatkowo praktyka wykorzystywania przez artystę tego samego projektu w różnych dziełach — replikach autorskich¹⁰⁰. Zastanawia bowiem fakt istnienia nieraz kilku egzemplarzy niemal identycznych obrazów, uznawanych za *modelli*. Może to świadczyć o ich przygotowaniu dla różnych osób zaangażowanych w powstanie dzieła¹⁰¹. Ostatnio sformułowano przypuszczenie, że niezwykle liczne w twórczości Szymona Czechowicza tego rodzaju prace wykorzystywane były przez niego nie tylko jako modele, które prezentować miały walory artystyczne zamawianego dzieła zleceniodawcom, ale rodzaj prezentacyjnych „wizytówek”, mających pozyskać kolejnych klientów i potencjalnych mecenasów¹⁰². W takim przypadku model malarski stawałby się rodzajem prototypu dzisiejszej reklamy.

Niezależnie od niewielkiej liczby zachowanych obiektów, wydaje się, że w praktyce *modella* obrazów sztalugowych w dawnej Rzeczypospolitej stosowano stosunkowo rzadko. Z bardziej interesujących artefaktów, które uznać można za *modelli* malarskie wielkoformatowych obrazów przykładowo wskazać tu można prace weneckiego artysty Giovanni Battista Pittoniego, *modello* — szkic olejny „Święty Eustachy odmawia oddania czci bogom rzymskim”¹⁰³; Szymona Czechowicza „Święty Stanisław wskrzeszający Piotrowina” w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu, uznany za *modello* paru obrazów tego malarza, w tym najbardziej znanego, zachowanego do dziś w ołtarzu głównym kościoła jezuitów (ob. farnego) w Poznaniu¹⁰⁴. Warto w tym miejscu dodać, że wiele szkiców malarskich, modeli i „pseudomodeli” oraz replik jego autorstwa zgromadzonych było w tzw. Pokoju Zielonym pałacu w Podhorcach, w którym tworzyły swoistą galerię¹⁰⁵. Innym przykładem tego rodzaju projektu jest „Podniesienie krzyża”, przechowywane w parafii prawosławnej pw. Narodzenia NMP w Bielsku Podlaskim (ryc. 9).



Ryc. 9. Augustyn Mirys (?) *modello* (?) obrazu
Podniesienie krzyża, ok. 1783–1784.

Źródło: Michalczyk Z. 2018, s. 7, il. 2

⁹⁹ Talibierska J. 2001, s. 106–108.

¹⁰⁰ Michalczyk Z. 2018, s. 17.

¹⁰¹ Michalczyk Z. 2020, s. 185.

¹⁰² Dębowski M. 2019, s. 91–92.

¹⁰³ Juszcak D., Małachowicz H. 2007, s. 392–393, poz. 250.

¹⁰⁴ Dębowski M. 2019, s. 93; Kraj. 2000, s. 237, poz. 74.

¹⁰⁵ Dębowski M. 2019, s. 91–92; Kraj. 2000, s. 237, poz. 74. Na temat pierwotnego przeznaczenia tych prac zob. Michalczyk Z. 2018, s. 16.

Ten niewielki obrazek uznaje się za pierwotne *modello* większego obrazu o tym samym temacie, powstałego ok. 1784 r., autorstwa Augustyna Mirysa, nadwornego malarza Jana Klemensa Branickiego, umieszczonego w jednym z ołtarzy bocznych kościoła pw. Narodzenia NMP i św. Mikołaja. Na pierwotną funkcję obrazka wskazywać ma niewielki format oraz charakterystyczny dla tego artysty sposób malowania¹⁰⁶.

Źródła zawierają także informacje o tworzeniu tego typu modeli. Jednym z najwcześniejszych przykładów takiego projektu w Polsce jest wzmianka o płótnie Hansa Dürera, przesłanym z Norymbergi do Krakowa, które przedstawiało w skali 1:1 planowane obrazy do kwater ołtarza Kaplicy Zygmuntowskiej¹⁰⁷.

Zidentyfikowane przykłady *modelli* malarskich łączyć można tylko z zamówieniami klientów zorientowanych w kwestiach sztuki, mających sprecyzowane oczekiwania i gusty, a zarazem z wybitnymi artystami pędzla, posiadającymi najczęściej wykształcenie akademickie¹⁰⁸. Wśród niewątpliwych *modelli* malarskich sporządzonych jako projekty wielkoformatowych obrazów, zachowanych w Polsce wymienić należy prace artystów tej miary, co wspomniany Szymon Czechowicz, Marcello Bacciarelli, Jan Bogumił Plesch oraz Franciszek Smuglewicz¹⁰⁹. Zdaje się to wskazywać, że także w przypadku malarstwa model (*modello*) jako narzędzie projektowe ma tu określoną genezę, związaną z typem kształcenia, obcym w miejscowej tradycji warsztatów cechowych.

Modele malarstwa monumentalnego

Dla omawianej gałęzi sztuki szczególne znaczenie mają *modella* malarstwa ściennego, fresków pokrywających ściany i sklepienia wewnątrz budowli sakralnych i świeckich. Z uwagi na ścisłe powiązanie z architekturą i przestrzenią wszelkie materialne wyobrażenia takich monumentalnych zespołów, wykraczające poza „zwykłe” szkice malarskie stawały się ważnym narzędziem, optymalnie ukazującym planowane dzieło, a także pozwalającym na wyeliminowanie ewentualnych błędów podczas realizacji prestiżowych i kosztownych zleceń. Osiemnastowieczni artyści posługiwali się w fazie przygotowawczej różnymi rodzajami i metodami wizualizacji projektowanych fresków¹¹⁰. Podstawową rolę odgrywały tu barwne szkice olejne, stanowiące rodzaj modelu mającego przekonać inwestora do złożenia zamówienia, co nie było bez znaczenia w sytuacji dużego współzawodnictwa pośród artystów¹¹¹. Spośród ocalałych do dziś tego rodzaju prac, barwnych szkiców lub niewielkich obrazów, nie zawsze łatwo jest wyróżnić ich pierwotną funkcję¹¹². Warsztatowe, barwne prace powstałe przy okazji przygotowań do realizacji monumentalnych fresków tworzą osobną grupę modeli malarskich. Artefaktów tych zachowało się niewiele, podobnie jak wzmianek źródłowych, które nie zawsze są jednoznaczne¹¹³.

Za modele uchodzą najczęściej obrazy olejne, będące pomniejszonym odpowiednikiem docelowego monumentalnego malowidła zdobiącego architekturę. Do tego rodzaju prac należą barwne szkice dekoracji malarskich sklepień i kopuł, zachowane w polskich zbiorach muzealnych. Przykładem są: szkic fresku Apollo i Muzy z ok. 1730–1740¹¹⁴, projekt plafonu dla

¹⁰⁶ Michalczyk Z. 2018, s. 5–16, il. 1–2.

¹⁰⁷ Mossakowski S. 2007, s. 329, nr 237–24; Czyżewski K.J. 2008, s. 247.

¹⁰⁸ Michalczyk Z. 2018, s. 20.

¹⁰⁹ Michalczyk Z. 2020, s. 185.

¹¹⁰ Bushart B. 1986, s. 261.

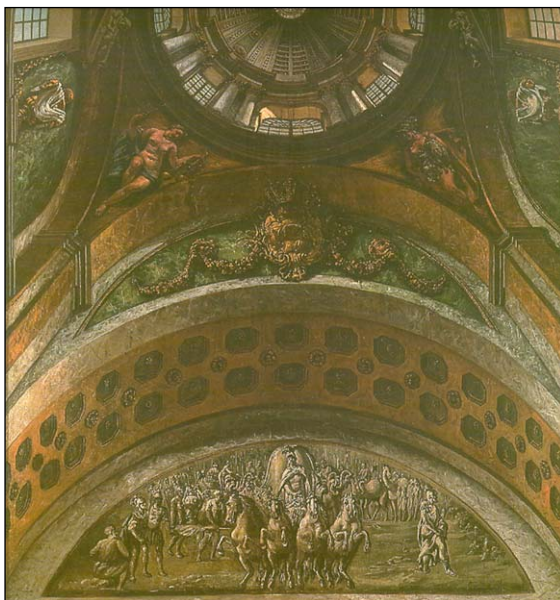
¹¹¹ Bushart B. 1986, s. 258–264.

¹¹² W odniesieniu do malarstwa rokokowego w Bawarii ten problem omówił: Bushart B. 1986.

¹¹³ Np. w 1533 r., podczas rozmowy Michała Anioła z papieżem Klemensem VII o fresku mającym powstać na ścianie ołtarzowej w Kaplicy Sykstyńskiej, dyskutowano — według słów Antonio Condivio — „nad dużym *modello* artysty”, czyli niewątpliwie nad projektem malowidła. Cyt. za: Chrościcki J.A. 2014, s. 74. Chodzi tu o pierwotną, niezrealizowaną koncepcję przedstawienia Zmartwychwstania Chrystusa lub Sądu Ostatecznego.

¹¹⁴ Skarby. 2017, nr kat. 55, s. 248; (nr. inw. MNK XII-A-148).

Ryc. 10. Bernardo Bellotto, projekt (modello) malowidła sklepienia Sali w Zamku Ujazdowskim w Warszawie, 1768. Źródło: Badach A., Królikiewicz M. 2022, s. 90–91



Zamku Królewskiego w Warszawie autorstwa Daniela Grana (?)¹¹⁵, oraz efektowny projekt niezrealizowanego malowidła w Zamku Ujazdowskim w Warszawie z 1768 r., autorstwa królewskiego malarza Bernardo Bellotto, zwanego Canaletto (ryc. 10)¹¹⁶.

Najoryginalniejsze i najbliższe tematowi naszych rozważań były specjalnie przygotowywane miniaturowe makiety (zwykle gipsowe) elementów budowli — czasz kopuł, żagielków sklepień, względnie odpowiednio wygięte kartony, na które malarz nanosił barwny projekt dzieła¹¹⁷. Były to zatem narzędzia, łączące model architektoniczny i *modello* malarzkie. Ścisły związek z architekturą i przestrzenią był zapewne jednym z głównych powodów zlecenia tak skomplikowanych wizualizacji przyszłego wnętrza. Tworzono je tak, aby możliwie dokładnie przybliżały wygląd planowanego malowidła w kontekście całego wnętrza. Dlatego projekty malarstwa monumentalnego często przybierały specyficzną formę, pokazując przestrzenność i skalę kompozycji w obrębie architektury, którą miały zdobić¹¹⁸. Dla zleceniodawców, tak opracowany model pozwalał wyobrazić sobie docelowy efekt jeszcze lepiej niż barwne, niekiedy nawet panoramiczne, lecz płaskie — dwuwymiarowe przedstawienia malarzkie. Modele fresków były czasami podstawą zawieranych kontraktów¹¹⁹. Niekiedy wykorzystywano je także jako wzorzec i pomoc w realizacji kolejnych prac warsztatu mistrza¹²⁰. W przeżywającym niezwykle rozkwit malarstwie freskowym Europy Środkowej XVIII stulecia, chętnie posługiwano się *modellami*. Miały one także wymiar praktyczny dla twórców. Zwykle wykonywano je w pracowniach zimą, a latem, gdy warunki sprzyjały pracy, realizowano zaplanowane dzieło¹²¹.

¹¹⁵ Juszcak D., Małachowicz H. 2007, poz. 140, s. 235–236.

¹¹⁶ Badach A., Królikiewicz M. 2022, s. 86–93.

¹¹⁷ Np. gipsowa kopuła z projektem malowidła autorstwa Mathiasa Günthera (w zbiorach Schloßmuseum Ellwangen); model wnętrza kościoła pielgrzymkowego w Marienberg k. Reitenhaslach (w zbiorach Heimatmuseum Burghausen), w który wprawiono nawet lustro, by projekt malowidła był lepiej widoczny; Bushart B. 1986, s. 261.

¹¹⁸ Bushart B. 1986, s. 261.

¹¹⁹ Bushart B. 1986, s. 259, 261, 264.

¹²⁰ Bushart B. 1986, s. 261, 263.

¹²¹ Modello. 1975, s. 369.

Oprócz opisanych modeli prezentacyjnych fresków, przypuszczalnie wykonywano także, zalecane w ówczesnych poradnikach, kartony w skali 1:1, pomocne przy przenoszeniu projektu (rysunku) na docelowe podłoże malarskie, a które jednak najczęściej ulegały zniszczeniu już w trakcie realizacji¹²².

Do pewnego stopnia funkcję modelu jako wzoru pełniły, a w praktyce wręcz go zastępowały, wzorniki graficzne przedstawień figuralnych i ornamentów, powszechnie wykorzystywane w malarstwie oraz rzemiośle artystycznym¹²³ — jako podręczne wizualizacje ułatwiające określenie przedmiotu zlecenia¹²⁴. Oczywiście ryciny wzornikowe, tzw. kopiersztychy nie oddawały kolorystyki, a przez to nie były tak doskonałym narzędziem projektowym. Temat wzorników jest jednak odrębnym zagadnieniem. Ryciny z takich wydawnictw lub pojedyncze egzemplarze stanowiły gotowy wzór do powtórzenia i odgrywały rolę bliską modelom. Były stosunkowo łatwe do przeniesienia na płótno, co zdejmowała z malarza obowiązek samodzielnego opracowania kompozycji. W ten sposób stawał się jej rzemieślniczym odtwórcą, dodając tylko kolory do odwzorowanego rysunku lub go nieznacznie modyfikując, kompilując itp.¹²⁵ Jednak bardziej wymagającym fundatorom nie wystarczało wskazanie samego wzoru graficznego powszechnie używanego w tym czasie. W przypadku jego adaptacji (modyfikacji) dodatkowo sporządzano *modello* malarskie, które pokazywało dokładnie, w jaki sposób wykorzystać miano wzór (graficzny) i jakiego efektu należy się spodziewać¹²⁶.

V. Pozostałe rodzaje modeli

Zakres wykorzystywania modeli jako narzędzia projektowego wykraczał poza ramy architektury i sztuk pięknych. O popularności wykonywania modeli w nowożytniej praktyce warsztatowej rzemieślników na ziemiach polskich świadczyć mogą wzmianki dotyczące elementów trwale związanych z wyposażeniem budynków. Wymowne są tu zwłaszcza bardziej szczegółowe kontrakty. I tak na przykład, dnia 19 kwietnia 1785 r. zawarto „umowę między o. Justynianem Strońskim przeorem gidelskim a Panem Antonim Wyrwalskim magistrem garncarskim” o wystawienie pieców „podług modelu kafla w klasztorze zostawionego”. Mistrz Wyrwalski zaakceptował te warunki, a jako „nieumiejący pisać trzy krzyżyki własną ręką postawił”¹²⁷. Ten interesujący przekaz wskazuje na istnienie pewnej praktyki wyobrażania zamawianych dzieł przy pomocy innej niż rysunek. Zdaje się to potwierdzać tezę Andrzeja Gruszeckiego o szczególnie znaczeniu modeli w umowach zawieranych z rzemieślnikami nie umiejącymi pisać¹²⁸, a może i rysować (?).

Nie mniej ciekawy przykład zastosowania modeli w kulturze materialnej ziem dawnej Rzeczypospolitej dotyczy meblarstwa. W jednym z przodujących ośrodków ich produkcji, a mianowicie w Gdańsku, wykonywano takie modele w celach reklamowych. „W starych katalogach aukcyjnych można znaleźć informacje o modelach mebli z XVI i XVII wieku. Głównym celem ich produkcji był zapewne zamiar prezentacji szerokiej gamy wyrobów, związanych z aktualną modą”¹²⁹. Ułatwiała to nabywcom poznanie ich formy i dekoracji. Warto dodać, że modele te zyskiwały w tamtych czasach jeszcze dodatkowe funkcje. Mianowicie chętnie kupowano je

¹²² Bushart B. 1986, s. 260.

¹²³ Wyczerpujące omówienie zagadnienia na gruncie polskim zob. Michalczyk Z. 2016.

¹²⁴ Michalczyk Z. 2018, s. 20.

¹²⁵ Michalczyk Z. 2016.

¹²⁶ Michalczyk Z. 2018, s. 20.

¹²⁷ ADKr, sygn. Gi 115, s. 71. Należy przy tym wziąć pod uwagę ewentualność użycia terminu model, rozumianego jako próba (materiału?), co jednak wydaje się mniej prawdopodobne.

¹²⁸ Gruszecki A. 1988, s. 253.

¹²⁹ Betlejewska Cz. 2001, s. 115–116.



Ryc. 11. Warsztat gdański, model komody, XVIII w.
Źródło: Betlejewska Cz. 2001, il. 165

dziewczętom w prezencie jako wyposażenie domów dla lalek, natomiast gdańskie mieszcanki używały ich jako szkatułki na cenne drobiazgi¹³⁰. Dla nas, przechowywane dziś w zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku, modele komody (ryc. 11), szaf, sekretery, czy toaletki¹³¹ pozostają dziś niejednokrotnie jedynym źródłem informacji o kształcie i dekoracji niektórych typów mebli. Dają zatem pojęcie o całokształcie wyrobów warsztatów¹³². Modele mebli nie były chyba tylko specyfiką gdańskich wytwórców. Na przykład w 1767 r. odesłano jakiś model kanapy z Białegostoku do Warszawy, prawdopodobnie w celu wykonania tego mebla¹³³.

Osobną grupą przedmiotów kultury materialnej, przy których wykonaniu sporządzano modele są obiekty gospodarcze i pojazdy. W staropolskich źródłach pisanych spotyka się wzmianki o modelach urządzeń technicznych. Na przykład w roku 1760 lwowscy bernardyni przystąpili do budowy „młyna wołowego według modelu hiszpańskiego”. Być może chodzi tu o wzór rozumiany jako koncepcja, ale wiadomo, że konkretnie ten ich model — młyna znajdował się wśród modeli w pałacu hetmana Jana Klemensa Branickiego¹³⁴. W 1753 r. ten sam magnat, za pośrednictwem marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego, sprowadził z Paryża model maszyny do fontann [zapewne do pompowania wody?]¹³⁵, a jeszcze w tym samym roku przesłano do aprobaty hetmana model (plan? lub miniaturę wnętrza i mebli?) urządzenia garderoby Izabeli Branickiej¹³⁶. Z kolei w 1766 r. przesłano Branickiemu model pojazdu zwanego „via à vis”

¹³⁰ Betlejewska Cz. 2001, s. 112–113, il. 161–163.

¹³¹ Betlejewska Cz. 2001, il. 165–166.

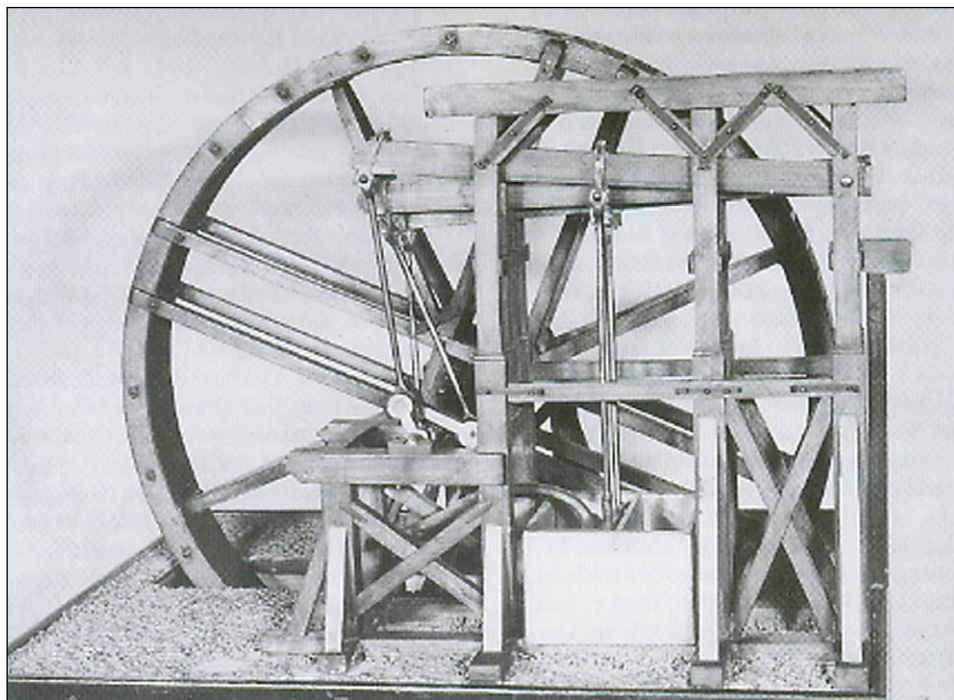
¹³² Betlejewska Cz. 2001, s. 116.

¹³³ NID, Teki Glinki, nr 360, s. 34.

¹³⁴ NID, Teki Glinki, nr 315, s. 209, 210.

¹³⁵ NID, Teki Glinki, nr 320, s. 149, 149a, 150, 151; nr 330, s. 1.

¹³⁶ NID, Teki Glinki, nr 358, s. 29, 30.



Ryc. 12. Joseph Emanuel Fischer von Erlach, model urządzenia do pompowni wody opactwa Göttweig, 1724. Źródło: Reuther H., Berckenhagen E. 1994, s. 74, poz. (il.) 149

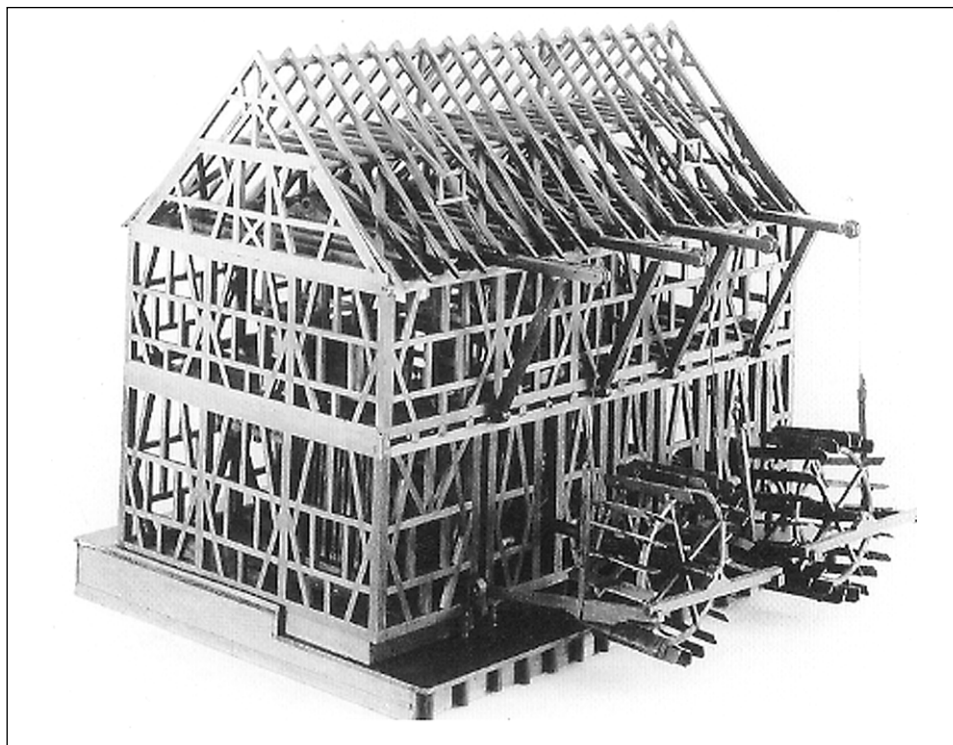
wykonanego (wcześniej) dla Stanisława Leszczyńskiego¹³⁷. Przypuszczalnie funkcjonowały zatem także modele powozów. Zachowany w zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku model powozu z około 1740 r., wykonany z blachy, był własnością cechu wytwórców powozów. Wprawdzie nie jest narzędziem projektowym, gdyż pełnił rolę ozdobnego kałamarza¹³⁸, ale podobne przedmioty budowniczości powozów mogli sporządzać jako modele prezentacyjne.

O wielkiej różnorodności typów obiektów, dla których wykonywano modele świadczy inwentarz pałacu białostockiego sporządzony w 1772 r. Wymieniono w nim szereg takich przedmiotów przechowywanych na strychu. Znajdowały się tam wówczas następujące modele: schodów kamiennych do sali pałacowej, serwisu stołowego z herbowymi Gryfami, młyna wodnego z maszyną, młyna wietrznego z wierzchu obracającego się (a zatem wiatraku — holendra), mostu zwodzonego, maszyny do rżnięcia siewki, maszyny do wyciągania wielkich drzew, dwóch młynów wołowych, okna z markizą od gradu, maszyny blaszanej do łąk wysuszania, wreszcie model blaszany „do fontann należący”¹³⁹. Cytowane wzmianki świadczą nie tylko o wielkiej rozpiętości rodzajów obiektów, ale pokazują zarazem jaki był późniejszy los modeli. Tłumaczy to znikomą liczbę ocalałych egzemplarzy. Informacje te jednocześnie dowodzą wielkiej popularności i praktycznego znaczenia modelu jako jednej z form projektu i wizualizacji zamawianych dzieł materialnych. Związek wymienionych przykładów z osobą Jana Klemensa Branickiego świadczyć może o jego szczególnym upodobaniu do tego rodzaju

¹³⁷ NID, Teki Glinki, nr 347, s. 2.

¹³⁸ Baranowska-Fietkiewicz A. 2006.

¹³⁹ NID, Teki Glinki, nr 14, s. 63, 64.



Ryc. 13. Model młyna, 1650, w Muzeum Historycznym Ratyzbony.

Źródło: Reuther H., Berckenhagen E. 1994, s. 128, poz. 323

projektów, a niewykluczone, że także traktowaniu ich jako swoistych przedmiotów kolekcjonerskich. Wyjątkowo bogaty zasób informacji o zgromadzonych przez hetmana modelach wynika też z dobrego stanu zachowanej po nim spuścizny oraz przebadania jego mecenatu. Pewne pojęcie, jak mogły wyglądać omówione, zaginione już artefakty, mogą dać interesujące przykłady podobnych, unikatowych — bo ocalałych — modeli urządzeń technicznych, które znajdują się w zbiorach muzeów austriackich i niemieckich. Wymienić tu można modele: urządzenia do pompowania wody dla opactwa Göttweig z 1724 r. (ryc. 12) oraz maszynę parową, tzw. ogniową, z lat 1732–1734 — oba autorstwa wybitnego architekta Josepha Emanuela Fischera von Gerlacha¹⁴⁰; model młyna wraz z wyposażeniem z około 1650 r., przechowywany w Muzeum Historycznym Ratyzbony (ryc. 13)¹⁴¹; model urządzenia z napędem wodnym z drugiej połowy XVIII w. oraz model tężni solnej z lat 1760–1770, a także modele mostów z początku XIX w., znajdujące się w miejskich zbiorach sztuki w Augsburgu¹⁴². Wymienione obiekty dotyczą bardziej skomplikowanych konstrukcji (budowlanych, stolarskich, ciesielskich). Ich trójwymiarowe wyobrażenie na papierze nie było możliwe przy ówczesnym sposobie wykonywania rysunków projektowych. Dotyczy to także dzieł sztuki, z którym łączy się osobna, specyficzna grupa modeli w zbiorach polskich, a mianowicie okrętów. Większość z zachowanych miała charakter dekoracyjny i upamiętniający. Najcenniejszy zbiór takich artefaktów zdołał wnetrze Dworu Artusa

¹⁴⁰ Reuther H., Berckenhagen E. 1994, s. 74, poz. 149, s. 155, poz. 427.

¹⁴¹ Reuther H., Berckenhagen E. 1994, s. 128, poz. 323.

¹⁴² Reuther H., Berckenhagen E. 1994, s. 28–29, poz. 8–19.

w Gdańsku. Pozwalają one do pewnego stopnia wyobrazić sobie jak wyglądały modele projektowe (prezentacyjne) statków wykonywane przy okazji ich zamawiania. O istnieniu tej praktyki świadczy interesujący przekaz źródłowy z czasów organizowania najstarszej floty polskiej. W 1570 r., w związku z budową okrętu wojennego zamawianego przez króla Zygmunta Augusta, przybyli do Polski dwaj weneccy budowniczy: Domenico Zaviaseo i Jacopo Salvatore. W sporządzonym przy tej okazji rejestrze wydatków skarbu królewskiego odnotowano „It in Junio gdy Włochowie modla czynili będąc jeszcze w Malborku...”¹⁴³. Zapewne nieprzypadkowo powstanie owego modelu wiązało się z niezwykle ważnym i prestiżowym zleceniem państwowym, inicjowanym przez monarchę oraz z projektantami pochodzącymi z Italii.

VI. Podsumowanie

Zachowane nowożytnie modele projektowe należą na ziemiach polskich do niezwykle rzadkich zabytków. Określenie częstotliwości ich występowania wymaga dalszej pracy, ale już na obecnym etapie badań można stwierdzić, że były one znane i wykorzystywane przy zlecaniu różnych obiektów. Śledząc zachowane egzemplarze oraz uchwytnie zamówień elit oraz prac artystów mających wykształcenie akademickie, względnie praktykujących u mistrzów wykształconych na takich uczelniach. Niemniej jednak modele jawią się jako narzędzie — rekwizyt, po który chętnie sięgali nie tylko świadomi i bardziej wymagający inwestorzy. W przypadku słabiej wykształconych zlecających modele były atrakcyjne, gdyż w sposób namacalny, lepiej niż dwuwymiarowe i najczęściej czarno-białe rysunki, pozwalały zwizualizować sobie zamawiany obiekt. Dlatego zlecano ich wykonanie, o ile pozwalały na to możliwości finansowe, które z kolei w praktyce ograniczały częstotliwość wykonywania tych specyficznych przedmiotów. Oczywiście modeli nie sporządzano w przypadku każdego przedsięwzięcia, a ich stosowanie nie było regułą. Przytoczony przykład organów wrocławskich chyba najlepiej pokazuje jedną z ważniejszych przyczyn zlecania modeli. Podobnie jak w przypadku architektury monumentalnej, działo się tak zwłaszcza wtedy, gdy chodziło o dzieła prestiżowe lub/i bardziej skomplikowane struktury, to znaczy nowe, nieznane wcześniej rozwiązania, których finalny wygląd trudniej było zilustrować na samym rysunku lub planszy.

Podobnie jak w pozostałych krajach Europy, modele należały do narzędzi, elementów kolejnych faz projektu i etapów procesu inwestycji, związanych nie tylko z architekturą oraz jej wyposażeniem i przedmiotami artystycznymi, ale także z innymi typami obiektów. Z uwagi na swe walory, przede wszystkim siłę przekazu wizualnego miały duże znaczenie, nieraz może nawet większe niż plany rysunkowe. Modele odpowiadały bowiem potrzebom najbardziej sugestywnej ilustracji — wizualnej trójwymiarowości obiektu, dzieła, przedmiotu. W tym sensie te interesujące wytwory dawnej kultury materialnej stanowią odpowiednik i zapowiedź dzisiejszych, tak powszechnych, dzięki współczesnym zdobyczom techniki, sposobów obrazowania pełnego kształtu obiektów — tj. wszelkiego rodzaju wizualizacji, które chcemy zobaczyć jeszcze przed ich urzeczywistnieniem.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

ADKr [Archiwum Prowincji Dominikanów w Krakowie], sygn. Gi 115: Akta dotyczące budynku i kościoła w Gidlach.

NID [Narodowy Instytut Dziedzictwa], Teki Glinki, nr 14, 315, 320, 347, 358.

¹⁴³ Rejestr. 1915, s. 48, 133.

Źródła i opracowania publikowane

- Badach Artur, Królikiewicz Magdalena. 2022. *Bellotto zw. Canalettem. Arcydziela w Zamku Królewskim w Warszawie*, Warszawa.
- Bambach Carmen. 1996. *Modello*, [w:] *Dictionary of Art*, red. J. Turner, 21, New York, s. 762–767.
- Baranowska Fietkiewicz Anna. 2006. *Model powozu*, [w:] *Klejnot w koronie Rzeczypospolitej. Sztuka zdobnicza Prus Królewskich*, red. Cz. Betlejewska, Gdańsk, poz. IX.39, s. 539.
- Betlej Andrzej. 2003. *Paweł Giżycki SJ, architekt polski XVIII wieku*, Kraków.
- Betlejewska Czesława. 2001. *Meble gdańskie od XVI do XIX wieku*, Warszawa–Gdańsk.
- Bochnak Adam. 1931. *Ze studiów nad rzeźbą lwowską w epoce rokoka*, Kraków.
- Bozzetto. 1968. hasło: *Bozzetto*, [w:] *Lexikon der Kunst*, 1, Leipzig, s. 330–331.
- Bushart Bruno. 1986. *Entwurf und Ausführung in der bayerischen Rokokomalerei*, [w:] *Entwurf und Ausführung in der Europäischen Barockplastik. Beiträge zum internationalen Kolloquium des bayerischen Nationalmuseums und des Zentralinstituts für Kunstgeschichte*, München, s. 237–264.
- Chrościcki Juliusz A. 2014. *Michelangiolo, twórca fresków w kaplicy Sykstyńskiej: pierwszą ofiarą „Trzeciej Kongregacji” Soboru Trydenckiego?*, [w:] *Sztuka po Trydencie*, red. K. Kuczman, A. Witko, Kraków, s. 69–100.
- Dębowski Michał. 2019. *Od myśli do obrazu. O roli rysunku w procesie twórczym Szymona Czechowicza*, [w:] *Twórczość malarza Szymona Czechowicza i jej znaczenie dla kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, red. E. Doleżyńska-Sewerniak, R. Mączyński, Toruń, s. 61–104.
- Czyżewski Krzysztof J. 1999. *Biskupa Piotra Gembickiego dary i fundacje artystyczne dla katedry krakowskiej*, [w:] *Katedra krakowska w czasach nowożytnych (XVI–XVIII w.)*, red. D. Nowacki, Kraków, s. 55–96.
- Czyżewski Krzysztof J. 2008. *Martin Gruneweg o krakowskiej katedrze*, [w:] *Żeby wiedzieć. Studia dedykowane Helenie Malkiewiczównie*, red. W. Walanus, M. Walczak, J. Wolańska, Kraków, s. 243–255.
- Czyżewski Krzysztof J., Walczak Marek. 2011. *Nagrobki popiersiowe biskupów krakowskich*, [w:] *Między Wrocławiem a Lwowem: Sztuka na Śląsku, w Małopolsce i na Rusi Koronnej w czasach nowożytnych*, red. P. Orzechowski, A. Betlej, K. Brzezina-Scheuerer, Wrocław, s. 129–142.
- Dettloff Anna. 2013. *Rzeźba krakowska drugiej połowy XVIII wieku — twórcy, nurty i tendencje*, Kraków.
- Dettloff Paweł, Rojewska Halina. 2016. *Zarys dziejów Kaplicy Arcybractwa Męki Pańskiej i jej wyposażenia*, „Rocznik Krakowski”, 82, s. 67–98.
- Dettloff Paweł. 2021. *Modele architektoniczne narzędziem włoskiej praktyki projektowania i ich stosowanie w dawnej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 69, 1, s. 75–99.
- Dworzak Agata. 2016. *Fabrica ecclesiae sandomiriensis. Dzieje modernizacji wnętrza kolegiaty sandomierskiej w XVIII wieku w świetle źródeł archiwalnych*, Kraków.
- Dworzak Agata. 2020. *Polejowscy. Karta z dziejów lwowskiego środowiska artystycznego w drugiej połowie XVIII wieku*, Kraków.
- Gloger Zygmunt. 1974. *Encyklopedia staropolska*, 1, Warszawa.
- Gumiński Samuel. 1991. *Barokowy model ołtarza w pałacu biskupim w Krakowie*, [w:] *Sztuka Baroku. Materiały sesji naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Instytutu Historii Sztuki UJ*, red. M. Fabiański, K. Kuczman, Kraków, s. 115–122.
- Entwurf. 1986. *Entwurf und Ausführung in der Europäischen Barockplastik. Beiträge zum internationalen Kolloquium des bayerischen Nationalmuseums und des Zentralinstituts für Kunstgeschichte*, München.

- Fischinger Andrzej. 1969. *Santi Gucci, architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku*, Kraków.
- Gruszecki Andrzej. 1988. *Projekt a ostateczny kształt detalu architektonicznego w XVI–XVII wieku*, [w:] *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, red. Z. Bania i in., Warszawa, s. 253–257.
- Hering-Mitgau Mane. 1985. *Vom Holzmodell zur Silberplastik*, [w:] *Entwurf und Ausführung in der Europäischen Barockplastik. Beiträge zum internationalen Kolloquium des bayerischen Nationalmuseums und des Zentralinstituts für Kunstgeschichte*, München, s. 135–156.
- Juszczak Dorota, Małachowicz Hanna. 2007. *Zamek Królewski w Warszawie. Malarstwo do 1900. Katalog zbiorów*, Warszawa.
- Kalinowski Konstanty. 1995. *Warsztat barokowego rzeźbiarza*, „Artium Quaestiones”, 7, s. 103–140.
- Katalog. 2012. *Johann Georg Pinsel: un sculpteur baroque en Ukraine au XVIIIe siècle*, red. J.K. Ostrowski, G. Scherf, Paris.
- Katalog. 2016. *Himmlisch!: der Barockbildhauer Johann Georg Pinsel*, red. A. Husslein-Arco, M. Hohn, G. Lechner, Wien.
- Katedra. 1970. *Katedra gnieźnieńska*, 1, red. A. Świechowska, Poznań–Warszawa–Lublin.
- Kraj. 2000. *Kraj skrzydlatych jeźdźców. Sztuka w Polsce 1572–1764*, red. K. Kuczman, Warszawa.
- Krapf Michael. 1998. *Vom Weg der Modelle als Vorstellungshilfe zur gebauten Wirklichkeit*, [w:] *Triumph der Phantasie. Barocke Modelle von Hildebrandt bis Mollinarolo*, Wien, s. 15–25.
- KZSP. 1971. *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, 4: *Miasto Kraków*, cz. II: *Kościół i klasztor Śródmieścia*, 1, red. A. Bochnak, J. Samek, Warszawa.
- KZSP. 1987. *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, 4: *Miasto Kraków*, cz. IV: *Kazimierz i Stradom. Kościół i klasztor*, 1, red. I. Rejduch-Samkowa, J. Samek, Warszawa.
- Mańkowski Tadeusz. 1937. *Lwowska rzeźba rokokowa*, Lwów.
- Michalczyk Zbigniew. 2016. *W lustrzanym odbiciu. Grafika europejska w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych*, Warszawa.
- Michalczyk Zbigniew. 2018. *Domniemane modello Augustyna Mirysa do obrazu Podniesienie krzyża w kościele w Bielsku Podlaskim*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 80, 1, s. 5–21.
- Michalczyk Zbigniew. 2020. *Szymon Czechowicz. Życie i twórczość*, [w:] *Geniusz baroku. Szymon Czechowicz 1689–1775*, red. A. Betlej, T. Zaucha, Kraków, s. 144–200.
- Mikocka-Rachubowa Katarzyna. 1998. *Padovano Giovanni Maria*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.): malarze, rzeźbiarze, graficy*, 6, red. K. Mikocka-Rachubowa, M. Biernacka, Warszawa, s. 378–391.
- Mikocka-Rachubowa Katarzyna. 2016a. *Rzeźba włoska w Polsce około 1770–1830*, 1, Warszawa.
- Mikocka-Rachubowa Katarzyna. 2016b. *Rzeźba włoska w Polsce około 1770–1830*, 2, Warszawa.
- Modello. 1970. hasło: *Modello*, [w:] *Oxford Companion to Art*, red. H. Osborne, Oxford, s. 730.
- Modello. 1975. hasło: *Modello*, [w:] *Lexikon der Kunst*, B. III, Leipzig, s. 369.
- Montagu Jennifer. 1985. *Disegni, Bozzetti, Legnetti and Modelli in Roman Sicento Sculpture*, [w:] *Entwurf und Ausführung in der Europäischen Barockplastik. Beiträge zum internationalen Kolloquium des bayerischen Nationalmuseums und des Zentralinstituts für Kunstgeschichte*, München, s. 9–30.
- Mossakowski Stanisław. 2007. *Kaplica Zygmuntowska (1515–1533). Problematyka artystyczna i ideowa mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa.
- Osiecka-Samsonowicz Hanna. 2016. *Tencalla Constante*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII wieku*, red. P. Migasiewicz, H. Osiecka-Samsonowicz, J. Sito, Warszawa, s. 463–470.
- Ostrowski Jan K. 2023. *Johann Georg Pinsel*, [w:] *Ekspresja. Lwowska rzeźba rokokowa. Katalog wystawy*, red. A. Betlej, Kraków, s. 19–65.

- Pavlěček Martin. 2010. *Sochaři a sochařství baroka v Olomuci*, [w:] *Olomoucké baroko. Výtvarní kultura, 1620–1780*, 2, red. O. Jakubec, M. Perůtka, Olomouc, s. 119–210.
- Rejestr. 1915. *Rejestr budowy galeony. Zabytek z r. 1572*, oprac. A. Kleczkowski, Kraków.
- Reuther Hans, Berckenhagen Ekhart. 1994. *Deutsche Architekturmodelle. Projekthilfe zwischen 1500 und 1900*, Berlin.
- Ronzoni Luigi A. 1998. *Altarmodelle. Überlegungen und Beobachtungen zu einer Sonderform von Architekturmodellen*, [w:] *Triumph der Phantasie. Barocke Modelle von Hildebrandt bis Mollinarolo*, Wien, s. 27–37.
- Różek Michał. 1974. *Nie istniejący kościół św. Szczepana w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 36, 3, s. 215–226.
- Samek Jan. 1982. *Krakowskie modele architektoniczne. Do zagadnienia warsztatu artysty w sztuce polskiej czasów nowożytnych*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 16, s. 255–265.
- Sito Jakub. 1995. *Działalność rzeźbiarza Tomasza Huttera w Ziemi Przemyskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 57, 3–4, s. 323–338.
- Sito Jakub. 2001. *Thomas Hutter (1696–1745) rzeźbiarz późnego baroku*, Warszawa–Przemyśl.
- Sito Jakub. 2016. *Rzeźba figuralna*, [w:] *Sztuka polska. Późny barok, rokoko, klasycyzm (XVIII wiek)*, red. J. Kowalczyk, Warszawa, s. 353–421.
- Sito Jakub. 2024. *Johann Chrisostomus Redtler. Rzeźbiarz i entrepreneur w służbie elit władzy Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Warszawa.
- Skarby. 2017. *Skarby Baroku: między Bratysławą a Krakowem. Katalog wystawy*, red. T. Zaucha, Kraków.
- Skrański Józef. 2008. *Modernizacja i renowacja kościoła Mariackiego w czasach archiprezbitera Jacka Łopackiego. Między Kacprem Bażanką a Franceskiem Placidim*, „Rocznik Krakowski”, 74, s. 87–113.
- Słownik. 1996. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa.
- Stolot Franciszek. 1968. *Nieznany model ołtarza do kościoła św. Anny w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 30, 2, s. 222–226.
- Szubert Piotr. 1993. *Gлина — gips — marmur. O procesie twórczym dziewiętnastowiecznego rzeźbiarza*, [w:] *Projekt — szkic — bozzetto. Materiały Seminarium Metodologicznego stowarzyszenia Historyków Sztuki*, red. M. Poprzeczka, Warszawa, s. 41–51.
- Talibierska Jolanta. 2001. *Pensiero, studi, modello, disegno. Uwagi o niektórych formach i koncepcji rysunku oraz jego związkach z grafiką XVI–XVIII w.*, [w:] *Disegno — rysunek u źródeł sztuki nowożytnej. Materiały sesji naukowej w Toruniu*, red. T.J. Żuchowski, S. Dudzik, Toruń.
- Triumph. 1998. *Triumph der Phantasie. Barocke Modelle von Hildebrandt bis Mollinarolo*, Wien.
- Volk Peter, Kozyr Oksana. 2000. *Zur Lemberger Rokokoplastik. Bozzetti von Johann Georg Pinsel*, „Münchener Jahrbuch der bildenden Kunst”, 51, s. 181–198.
- Weber Gerold. 1985. *Überlegung zum künstlerischen Procedere in der französischen Skulptur des 18. Jahrhunderts*, [w:] *Entwurf und Ausführung in der Europäischen Barockplastik. Beiträge zum internationalen Kolloquium des bayerischen Nationalmuseums und des Zentralinstituts für Kunstgeschichte*, München, s. 51–58.
- Wardzyński Michał. 2009a. *Rzeźba nowożytna w kręgu Jasnej Góry i Polskiej Prowincji Zakonu Paulinów*, cz. 1: *Ośrodek rzeźbiarski w Częstochowie pod Jasną Górą 1620–1705*, 1, Warszawa.
- Wardzyński Michał. 2009b. *Rzeźba nowożytna w kręgu Jasnej Góry i Polskiej Prowincji Zakonu Paulinów*, cz. 1: *Ośrodek rzeźbiarski w Częstochowie pod Jasną Górą 1620–1705*, 2, Warszawa.
- Wardzyński Michał. 2012. *Organizacja pracy i praktyka warsztatowa w kamieniołomach dębnickich od 2 ćw. XVII do pocz. XVIII w. a „długie trwanie” form późnomanierystycznych i wczesno-*

barokowych, [w:] *Fundator i dzieło w sztuce nowożytnej*, 1, red. J. Lileyko, Lublin, s. 331–368.

Wiliński Stanisław. 1965. *Rzeźby Sebastiana Sali dla Krzysztofa Opalińskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 18, 1, s. 55–83.

Zgliński Marcin. 2012. *Nowożytny prospekt organowy i jego twórcy*, Warszawa.

Żuchowski Tadeusz J. 2011. *Poskromienie materii. Nowożytne zmagania rzeźbiarzy z marmurem kararyjskim. Michał Anioł, Bernini, Canova*, Poznań.

*Dariusz Głowka, Elżbieta Mazur**

Produkcja powozów w Warszawie w XIX wieku

Carriage production in nineteenth-century Warsaw

Abstrakt: W artykule przedstawiono nieopracowaną dotychczas historię produkcji różnego typu pojazdów takich jak powozy, karety, bryczki, faetony, landa, amerykańki i inne, w dziewiętnastowiecznej Warszawie, największym ośrodku ich wytwórczości na ziemiach polskich. Podano liczbę zakładów, wielkość produkcji i zatrudnienie, nazwiska właścicieli i lokalizację warsztatów, których największym skupiskiem były ulice Elektoralna, Leszno i Orla. Opisano działalność znaczących przedsiębiorców Jana Liera, Józefa Rentla, Antoniego Hesse, Władysława Romanowskiego i Karola Sommera. Omówiono wystawy przemysłu krajowego organizowane w Warszawie i ekspozycje zagraniczne w Paryżu, Londynie, Moskwie, Petersburgu, Wiedniu i Filadelfii, na których prezentowano warszawskie powozy i ich twórców, uhonorowanych licznymi nagrodami.

Słowa kluczowe: powozy, Warszawa, XIX w., kultura materialna, produkcja

Abstract: The article presents the previously unexplored history of the production of various types of vehicles, such as carriages, coaches, buggies, phaetons, landaus, American carriages, and others, in 19th-century Warsaw, the largest center of their manufacture in Poland. It provides information on the number of factories, production volumes and employment, the names of owners and the location of workshops, which were mainly concentrated on Elektoralna, Leszno and Orla streets. It describes the activities of prominent entrepreneurs such as Jan Lier, Józef Rentel, Antoni Hesse, Władysław Romanowski and Karol Sommer. It discusses domestic industry exhibitions organized in Warsaw and foreign exhibitions in Paris, London, Moscow, St. Petersburg, Vienna, and Philadelphia, where Warsaw carriages and their creators, honored with numerous awards, were presented.

Key words: carriages, Warsaw, 19th century, material culture, manufacturing

* dr hab. Dariusz Głowka, prof. IAE PAN, Instytut Archeologii i Etnologii PAN
d.glowka@iaepan.edu.pl;  <https://orcid.org/0000-0002-1633-5505>
dr hab. Elżbieta Mazur, prof. IAE PAN, Instytut Archeologii i Etnologii PAN
e.mazur@iaepan.edu.pl;  <https://orcid.org/0000-0002-7757-6708>

Tematyka środków komunikacji, w tym pojazdów konnych znajdowała się w kręgu zainteresowań historyków kultury materialnej. Zarówno na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”, jak i nieco później w *Historii Kultury Materialnej Polski w zarysie* w tomach poświęconych XIX stuleciu znajdujemy artykuły i syntetyczne wzmianki o tej tematyce¹. Nie tylko dla czasów nowożytnych ważne są publikacje Teresy Żurawskiej². Przydatne jest także opracowanie Zbigniewa Prusa-Niewiadomskiego³.

Do tej pory nie poświęcono jednak uwagi kwestiom produkcji powozów w największym ośrodku ich wytwarzania, jakim w tym czasie była Warszawa. Sięgnęliśmy zatem do różnorodnych przekazów źródłowych, prasy, kalendarzy, informatorów, pozyskując wiadomości o liczbie zakładów i ich właścicielach, lokalizacji warsztatów, wielkości produkcji i zatrudnienia, wreszcie o rodzajach i jakości wytwarzanych pojazdów. Nasze rozważania dotyczą „długiego” XIX w., od schyłku XVIII w. do wybuchu pierwszej wojny światowej. Zastanawiając się nad kwestią produkcji powozów warto zauważyć, że dorożki nie stanowiły odrębnej kategorii pojazdów, nie było zatem żadnej wytwórni dorożek. Dorożkarze wykorzystywali do przewozu pasażerów różne, najczęściej już używane wehikuly, np. faetony, koczyki i rosyjskie kiszki w pierwszej połowie XIX w., w drugiej zaś Victorie, Milordy i Vis-à-Vis⁴.

Ulicami osiemnastowiecznej Warszawy jeżdżono karetami drezdeńskimi, opisanymi przez Jana Antoniego Magiera: „których pudła zawsze od dołu esowato zwężone, snycerska wyślaczana robota, zdobiąc krawędzie czterema lub sześcioma u góry gałkami się kończyła, zewnątrz pudło malowane w różne figury alegoryczne, wewnątrz zaś siedzenia adamaszkiem, trypą lub aksamitem były okryte [...] całe pudło karety na rzemiennych pasach [było], i stąd karete dawniejsi Polacy kolebką, czyli kołyską, zwali”⁵. Nie był to jedyny typ pojazdów. Znane są także landa, vis-à-vis, bastardy, soliterki, koczki, bryczki, landary, leżajki, kolaski⁶. Sprowadzano je początkowo z Drezna, Berlina, Wrocławia, a także z Anglii.

Rosnący popyt na środki transportu spowodował zakładanie w drugiej połowie XVIII w. manufaktur w dobrach magnackich, a później przez przybyłych do Warszawy cudzoziemców⁷. Wiadomo, że tym czasie funkcjonowały zakłady Jana Liera (pisano go również jako Sier i Zier), „Kompania Pana Szperla” oraz Tomasza Michała Dangla⁸. Ze Szperlem interesy prowadził Jan Duklan Ochocki, opisał je w swoim pamiętniku: „obstałowałem [...] dwa koczki u Pana Szperla, a dla siebie kocz i karete. Przemieniłem także u niego kocz mój, którym już dwa lata jeżdżę na cudnej piękności karyolce, dawszy mu 45 dukatów dodatku”⁹. Kupował i odsprzedawał z zyskiem powozy produkowane u Szperla: „przeszłym razem miałem ich tyleż [karete i dwa

¹ Wąsowiczówna T. 1954, s. 804–809; Kutyłowski R. 1978, s. 257–259; Żurawska T. 1978, s. 259–262; Żurawska T. 1982a, s. 83–101; Żurawska T. 1982b; Historia. 1978, s. 263–266; Historia. 1979, s. 330.

² Pierwszego, wstępnego zestawienia manufaktur i warsztatów dokonała Teresa Żurawska, zob. Żurawska T. 1982b, s. 212–217; Żurawska T. 1989.

³ Prus-Niewiadomski Z. 1995.

⁴ Autorzy opracowania konstatują, że funkcję dorożki pełniły różne pojazdy, a przepisy prawne nie określały dokładnie jakim typem pojazdu ma być dorożka; Gańko K., Lubrzyński Ł. 2018, s. 31.

⁵ Magier A. 1963, s. 124.

⁶ Żurawska T. 1989, s. 28.

⁷ Kołaczkowski J. 1888, s. 498–500; Żurawska T. 1989, s. 29–30.

⁸ Kołaczkowski J. 1888, s. 499; Żurawska T. 1989, s. 30–33.

⁹ Pamiętniki. 1882, s. 25.

kocze], sprzedawały się, zarobiłem na nich ponad 100 dukatów”¹⁰. Najbardziej znana z nich była manufaktura Dangla. Przyjechał on do Warszawy około roku 1768 z Prus i pracował jako siodlarz w warsztacie przy ul. Rymarskiej. Ożenił się z Anną Zofią Krause, córką majstra kowalskiego. W 1776 r. został obywatelem Warszawy. W 1784 r. był posiadaczem kamienicy przy Senatorskiej nr hip. 468, na stosunkowo wąskiej, bo 30-łokciowej działce, w bliskim sąsiedztwie pałacu wojewody ruskiego Stanisława Szczęsnego Potockiego. Opisał tę nieruchomość Fryderyk Schulz: „W ogromnym domu i warsztatach swych przy Senatorskiej ulicy, mieścił wszelkiego rodzaju rzemieślników, potrzebnych do budowy powozów, stelmachów, kowalów, siodlarzy, lakierników, pasamoników, malarzy, ślusarzy itp. Ci pracując razem byli w stanie postawić powóz w naderzwyczaj, nie do wiary krótkim czasie, jeśliby żądający nic sobie gotowego nie mógł wybrać, gdyż zawsze było dwadzieścia do trzydziestu ekwipażów na składzie. Najnowszego smaku formy, ozdoby, ulepszenia, różne rodzaje powozów, rzadko kogo nie zadowolniły. Przedsiębiorca otrzymywał z Londynu rysunki wszystkich nowości, jakie w tym rodzaju się ukazywały; zapewne i znaczną część materiałów także, takich, których w kraju równie by dobrze wykonać nie mógł, większą jednak część robót na miejscu swymi ludźmi wygotowywał. Ceny jego o niewiele były mniejsze od londyńskich, ale że towar był pod ręką, a wielu znajdowało kredyt, wolano brać od niego, tak że znacznego dorobił się majątku. W Niemczech nie ma żadnego zakładu na taką skalę, nawet fabryka Kaufmana w Wiedniu, w porównaniu do tej, mało jest znaczącą, chociaż wyrabia powozy smakowne, trwale, a sprzedaje one o jedną trzecią taniej”¹¹. W 1784 r. miał też nieruchomość przy Elektoralf nr hip. 750, tuż obok kamienicy teścia. Krause miał jednopiętrową kamienicę z wjazdem na działce nr 749 o szerokości 50 łokci, zaś Dangel także jednopiętrową kamienicę z dwoma wjazdami o szerokości 100 łokci. Na działce nr 751 o szerokości 50 łokci należącej do jego brata Karola Fryderyka Dangla odnotowano „mur i stajnię”. Ponadto Tomasz Dangel miał dworek drewniany na Elektoralf pod numerem 791¹². Nie mamy pewności, czy warsztaty przy ulicy Senatorskiej nie zostały przeniesione na Elektoralf, bowiem w opisie nieruchomości z 1797 r. Dangel nie był już właścicielem posesji nr 468, należącej wówczas do Zanellego¹³. Tadeusz Korzon podaje za pruskim urzędnikiem i statystykiem Augustem Karlem von Holsche, że ceny powozów wynosiły od 100 do 2000 dukatów, proces wykańczania i ozdabiania powozów odbywał się na piętrze, zaś omyłkowo określił liczbę zatrudnionych pracowników na 300 osób, choć odnotowano tam kilkuset („enigen hundert menschen”)¹⁴.

Nabywcami produkowanych przez niego pojazdów był sam monarcha oraz przedstawiciele magnaterii, m.in. Czartoryscy, Ludwika Chodkiewiczowa, Izabela Branicka, Ludwika Jabłonowska, Izabela Lubomirska¹⁵. Niewątpliwie był pierwszym w branży, który w jednym miejscu zebrał rzemieślników różnych profesji niezbędnych do wykonania gotowego pojazdu.

W 1790 r. w uznaniu zasług uzyskał nobilitację. Uzasadniono ją w sposób następujący: „W liczbie tych umieszczonego widzimy Urodzonego Tomasza Michała Dangla, który poświęciwszy młode lata na wydoskonaleniu się w sztuce do wystawienia powozów prowadzącej, i potrzebnych do tego w wielu zagranicznych Kraiach zasiągnąwszy wiadomości, nakoniec

¹⁰ Pamiętniki. 1882, s. 163.

¹¹ Schultz F. 1956, s. 83; F.M. Sobieszczański tłumacząc fragment dzieła Schultz'a do tekstu oryginalnego o warsztatach przy Senatorskiej wprowadził *passus* „i na Elektoralf ulicy (dziś nr 750 i 751)”; Sobieszczański F.M. 1848, s. 135.

¹² AGAD, Księgi miejskie Warszawa Ekonomiczne, nr 29 a, k. 27, 53; Taryffa. 1784, s. 13, 21, 22; Łoza S. 1932, s. 31.

¹³ Opis. 1797, s. 18.

¹⁴ Holsche A.K. 1804, s. 380; Korzon T. 1897, s. 307–308.

¹⁵ Żurawska T. 1989, s. 31–32. Król był winien Danglowi 296 136 złp w 1793 r.; zob. Zienkowska K. 1972, s. 262.

w tem Państwie i Mieście osiadł, a w nim Fabrykę tychże Powozów, nietylko pracą i kosztem znacznym założył, i do niej wszystkie rękodzieła potrzebne i użyteczne przysposobił, ale też ią do tego doskonałości Stopnia iż w niczem nappierwszym w Europie podobnym Fabrykom nieustępieu doprowadził; tak dalece, że kray cały, w powozy wygodne i ozdobne zostawszy własney Kraiowey roboty opatrzonym iuż onych i obcym udzielać, a tym samym wysłane dotąd za granicę bogactwa zwracać i poczęści nadgradzać sobie zaczyna”¹⁶.

Dość długo utrzymująca się koniunktura na jego powozy pozwoliła mu powiększyć majątek, podjąć działania w sferze bankowości w czasach II rozbioru, wreszcie z masy upadłościowej Teppera uzyskał dobra ziemskie — Falenty, Raszyn i Gołków. Po upadku państwowości interesy Dangła zaczęły podupadać¹⁷. Po jego śmierci w 1808 r. zakład prowadziła wdowa, korzystając z pomocy krewnego Jana Bogumiła Krause, któremu w 1810 r. sprzedała manufakturę za sumę 80 tysięcy złp¹⁸. Spadkobiercy Dangła, liczne grono synów i córek, nie chcieli kontynuować rzemieślniczych tradycji rodziców i podzieliли między siebie schedę¹⁹. Między 1817 a 1821 r. na działkach nr hip. 750 i 751 usytuowano instytucję rządową — Komisariat Wojenny²⁰.

Warszawa w epoce Królestwa Polskiego była ważnym ośrodkiem produkcji powozów. Świadcą o tym informacje zamieszczone w Przewodniku Warszawskim Natana Glücksberga z lat 1826–1827 i 1829. W pierwszym z nich wymieniono 15 producentów, w drugim 25, co naszym zdaniem wynika z dokładniejszych danych pozyskanych przez wydawcę. Wreszcie w trzecim 24. Lista warsztatów obejmowała: Franciszek Duetz, Niecała nr hip. 614H; Daniel Gołąbek, Niecała 614L; Wilhelm Heyne, Elektoralna 794; Krystyan Helwig, Elektoralna 790; Wojciech Jacholski, Elektoralna 752; Jan Körner, Leszno 656; Franciszek Kalinowski, Elektoralna 753; Wilhelm Kraśniewski, Elektoralna 795; Daniel Leszczyński, Elektoralna 748; Jan Lier, Królewska 1069; Franciszek Mentzel, Świętojerska 177L; Jan Müller, Mazowiecka 1347; Gotfried Müller, Mazowiecka 1350; Jakob Müller, Mazowiecka 1350; Albert Paternowski, Elektoralna 788; Krzysztof Rentel, Orla 802; Karol Riediger, Leszno 669; Szymon Rudzki, Trębacka 640; Jan Szatter, Elektoralna 753; Stanisław Sommer, Elektoralna 798; Fryderyk Strohmayer, Niecała 614L; Karol Weigel, Niecała 614G; Kazimierz Wastkowski, Elektoralna 748; Karol Weistheit, Elektoralna 794; Zeibieg, Solna 813²¹.

Głównym skupiskiem warsztatów była ulica Elektoralna, na której zlokalizowanych ich było 11. W pobliżu usytuowane były dwa na Lesznie i po jednym na Orlej i Solnej. Pozostałe dziesięć położone były w pobliżu głównych ulic warszawskich na Niecałej i Trębackiej (cztery i jeden), Mazowieckiej, Królewskiej i Świętojerskiej. Prawdopodobnie z któregoś z wyżej wymienionych zakładów pochodziła kareta opisana na łamach „Izys Polskiej” (ryc. 1)²². Pojazdy

¹⁶ Łoza S. 1932, s. 29.

¹⁷ „Powstało więcej fabrykantów powozów z Danglem współubiegających się co znacznie zakładowi jego dochodu zmniejszyło”; Sobieszczański F.M. 1848, s.160; Korzon T. 1897, s. 307–308; Zienkowska K. 1972, s. 277–280.

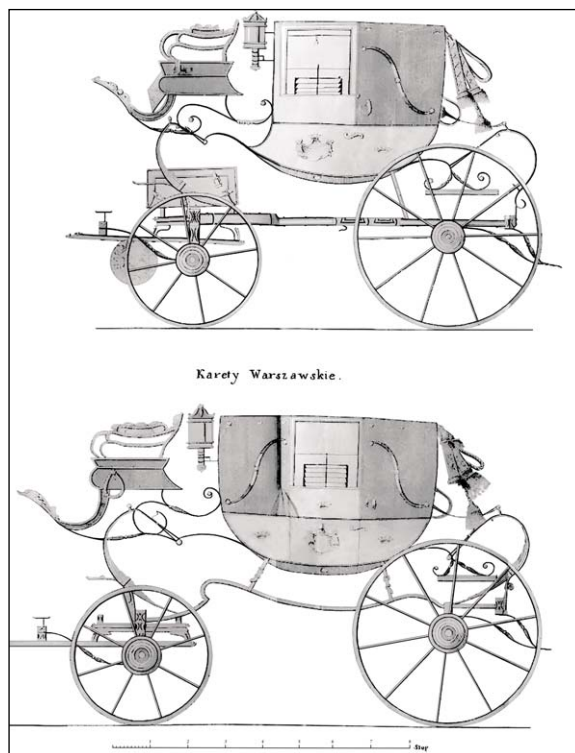
¹⁸ Zienkowska K. 1972, s. 280; Żurawska T. 1989, s. 31.

¹⁹ Gazeta Warszawska. 1818, 38, s. 1006; Zienkowska K. 1972, s. 289.

²⁰ Taryffa. 1817, s. 24; Taryffa. 1821, s. 42.

²¹ Przewodnik warszawski. 1827, s. 30. Zwykle zestawienie liczby stron dotyczących wykazu rzemieślników poszczególnych profesji edycji z roku 1826 i dwu kolejnych wydań świadczy wyraźnie o dokładniejszych informacjach wydawcy, a nie o rzeczywistym wzroście liczby warsztatów lub zakładów o 30 bądź 50% w ciągu roku.

²² „Rysunek na Tabl. XXXI wystawia najnowszey mody karety warszawskie, dla wiadomości mieszkających na prowincyi lub za granicą. Kozioł osadzony jest na antabach, okrytych klapami z paloney skóry. Sukno wewnątrz do wybicia, najczęściej używane jest w kolorze piaskowym lub amarantowym; burty zaś żółte z wzorkiem czerwonym. Kolor lakieru zależy od upodobania; nayıżywańsze są jednak: iasno-oliwkowy z żółtem i czarnem szparowaniem; żółty lub ciemno zielony z czarnem szparowaniem; czasem pudło brązowe na pon-sowym spodzie, żółto i czarno szparowanym: ma wyższy gust oznaczać. Bronzy powszechnie połączane, a na drzewczkach iasnieją Lerby, paludementem lub arabeskiem przyozdobione; kto na mniej uderzających ozdobach



Ryc. 1. Karety warszawskie.
Źródło: Izys Polska. 1822–1823,
2, cz. 4, tab. 31

produkowane w Warszawie w latach dwudziestych XIX w. były eksportowane do Rosji²³. Najbardziej chyba spektakularnym przykładem była zamówiona u Jakuba Müllera przez carycę Aleksandrę Fiodorowną „calèche de promenade”²⁴. Wśród krajowej klienteli byli m.in. Potoccy: Fryderyk Stanisław członek Rady Stanu Królestwa Polskiego oraz właściciel Wilanowa Aleksander, którzy zamawiali nowe pojazdy i reperowali stare u Müllera, Liera i Weissheita²⁵. W 1838 r. w jednym z ówczesnych kalendarzy zamieszczono informacje dotyczące rzemiosła i handlu w Warszawie. Opublikowano w nim „Wykaz główniejszych fabryk w Warszawie”, w którym nie wymieniono żadnego zakładu produkującego pojazdy. Odnotowano natomiast różne profesje rzemieślnicze, wśród nich 45 siodlarzy. 13 z nich znamy już jako producentów powozów²⁶. Niemal połowa

poprzestała, każę w ich miejsca dawać cyfry: ale te muszą być kaligraficznie wyrobione w guście pisma gotyckiego. Podług wzorów francuzkich, w Paryżu wracają kozły bez poręczy, okryte sukienkami kapami, suto burkami i frendzlami przyozdobionymi”, Izys Polska. 1822–1823, s. 132. Uznano, że opis ten jest najbliższy berlińce należącej do generała Piotra Szebeka, eksponowanej w Łańcucie; Żurawska T. 1982b, s. 148–149.

²³ W 1828 r. wartość wywozu liczone na 172 054 złp, a w 1829 na 170 220 złp. W 1836 r. wynosiła ona 234 000 złp; Sobieszczański F.M. 1848, s. 279, 376.

²⁴ Żurawska T. 1982b, s. 157.

²⁵ Żurawska T. 1982b, s. 158, 164.

²⁶ Poniżej pełna lista siodlarzy, a asteriskiem oznaczamy wcześniej wymienionych producentów pojazdów: Elektoralna 794a Ambruszkiewicz, Niecała 614H Czapliński Antoni, Elektoralna 747 Daczal Adam, Mazowiecka 1350 Daniel Ludwik, Aleksandria 2783 Dąbkowski Antoni., Niecała 614D Dütz Franciszek*, Orla 801, Emmell Wilhelm, 391 Krakowskie Przedmieście Erxleben Marc, Koźła, 1822 Fuchs Józef Elektoralna 792 Gołaszewski M., 793 Elektoralna Gorajski Franciszek, Orla 799 Hejne Wilhelm*, Ogrodowa, 825 Helwich Krystian*, Mazowiecka 1345 Hülmantel Jan, Orla 802 Jankowski Józef, Leszno 729 Jarański Franciszek, Leszno 726 Karczewski Jakub, Leszno 665 Karczewski Paweł, Krakowskie Przedmieście 470 Klotzer Krystian, Zakroczyńska 1854

majstrów siodlarskich, czyli 20 osób, prowadziła warsztaty na ulicach Elektoralnej, Orlej, Lesznie, Ogrodowej. Drugim skupiskiem była ulica Niecała (cztery), trzecim Mazowiecka i Królewska (sześć), pozostali prowadzili interesy na ważnych ulicach Warszawy — Długiej, Krakowskim Przedmieściu, Senatorskiej, Nowym Świecie i Aleksandrii.

Ze względu na niezachowanie się dawnych warszawskich pojazdów zdecydowaliśmy się na przytoczenie obszernych fragmentów przekazów źródłowych, w których opisano ich wygląd²⁷. Okazją do pokazania kunsztu rzemieślniczego i wysokiej jakości wyrobów były wystawy przemysłu krajowego organizowane w Warszawie od roku 1821. Powozy pojawiły się dopiero w 1838 r. na ekspozycji w salach ratusza warszawskiego. Jan Lier, wymieniony wyżej, działający nadal na ulicy Królewskiej nr hip. 1069 zaprezentował publiczności: „Wolant na czterech resorach leżących, bez drąga; smaruje się raz na trzy miesiące bez zdejmowania kół; osi są na podkładkach skórzanych dla uniknięcia łoskotu; dziury w obręczach na kołach są wiercone na machinach w sposób, że śruby do zdarcia kół wypaść nie mogą; okucie dyszla jest wyrobione z jednej sztuki żelaza i obłożone mosiądzem 4000 złp”²⁸. Pojazd ten wyróżniony został srebrnym medalem II klasy²⁹. Drugi wolant na czterech resorach stojących, budowy zwyczajnej” pochodził z dotąd niewymienionego w źródłach zakładu Jana Lublińskiego, w Warszawie przy ulicy Elektoralnej nr hip. 795³⁰. Ciekawostką był „koczyk niekryty na leżących resorach dla dzieci roboty” stelmacha Jakuba Kobylńskiego z ulicy Pańskiej nr hip. 1215 za złp 700³¹.

Trzy lata później znani wcześniej producenci Wiktor Kraśniewski (Elektoralna nr hip. 745), Jan Lier (Królewska nr hip. 1069) i Karol Weisheit (Elektoralna nr hip. 794) wystawili różnego rodzaju pojazdy. Pierwszy z nich bryczkę „według wzoru angielskiego, na resorach leżących, z osiami i buksami patentowanymi, które się oliwają raz na miesiąc smarują złp 3600”³². Drugi „Faeton z łączącymi resorami, nowego kształtu, spód cały żelazny, własnego pomysłu; osi na wzór patentowych, które się smarują oliwą raz na dwa miesiące; skóry glansowane na sposób angielski, które niezatrzymują kurzu, pierwszy raz w Warszawie użyte”³³. Trzeci zaś kocz poczwórny, nowego kształtu złotem szparowany, na resorach leżący złp 5000”³⁴. Dziennikarz piszący dla „Korespondenta Handlowego, Przemysłowego i Rolniczego” poświęcił cały akapit jednemu z nich: „Faeton błękitny, perłowo wybity, z fabryki P. Jana Liera cały spód żelazny, nie malowany lecz pokostowany tylko; lekkość, trwałość, dobry smak, kształtne formy, prze-

Kuczyński Marc., Elektoralna 746 Kraśniewski Wilhelm*, Ogrodowa 930 Lietz Fryderyk, Królewska 1069 Lier Jan*, Długa 590 Lubarski Józef, Mazowiecka 1350 Michalski Jędrzej, Niecała 614D Moklanowicz J., Mazowiecka 1347 Muller Jan*, Mazowiecka 1350 Muller Gotfried*, Elektoralna 755 Neer Stanisław, Krakowskie Przedmieście 405 Neümajer Gotfried, Nowy Świat 1294 Normark Daniel, Senatorska 471A Nowakowski Franciszek, Krochmalna 1009 Reif Fryderyk, Leszno 669 Rydigier Karol*, Elektoralna 752 Schaters Jan*, Nowy Świat 1251 Sandler Jan, Orla 798 Sommer Stanisław*, Elektoralna 790 Staniszewski T., Senatorska 471A Stachniewicz W., Elektoralna 749 Stephans Józef, Nowy Świat 1250 Ulych Michał, Senatorska 753 Wastkowski Kazimierz*, Elektoralna 794 Wajssheit Karol*, Niecała 614G Weigel Karol*, Krakowskie Przedmieście 412 Wiesbeek Michał; *Kalendarzyk*. 1838, s. 88.

²⁷ Kilka wyrobów zakładów warszawskich odnalazł w zbiorach muzealnych i kolekcjach Z. Prus-Niewiadomski. Były to: milord F. Loretza, lando i milord Hertla, powóz J. Stopczyka, viktoria M. Hieropolitańskiego, brek W. Romanowskiego; Prus-Niewiadomski Z. 1995, s. 42, 52, 73, 76, 81, 84, 90. Zachowało się także kilka kart ze wzornika Adolfa Hertla, nie mamy pewności, czy chodzi o ojca czy syna; Żurawska T. 1982b, s. 168–173.

²⁸ Spis płodów. 1841, s. 48; *Gazeta Codzienna*. 1838, 2179, s. 2.

²⁹ *Dziennik Urzędowy Gubernii Mazowieckiej*. 1840, 155, s. 124; *Gazeta Warszawska*. 1838, 159, s. 1.

³⁰ Spis płodów. 1838, s. 48.

³¹ Spis płodów. 1838, s. 48.

³² Spis płodów. 1841, s. 35, nr kat. 303. Nie wiemy, na ile była ona podobna do „bryczek warszawskich”, opisanych w 1822 r. na łamach prasy; Żurawska T. 1982b, s. 160–162.

³³ Spis płodów. 1841, s. 38, nr kat. 320. Nie podano ceny.

³⁴ Spis płodów. 1841, s. 54, nr kat. 428.

konywają że nie potrzebujemy przepłacać w Wiedniu i Londynie eleganckich pojazdów, kiedy mamy i na miejscu również dobre a co bardziej swoje i tańsze”³⁵.

Ekspozycja tego roku posłużyła Piotrowi Steinkellerowi, znanemu przedsiębiorcy i finansście do zaprezentowania głośnej wtedy swojej inicjatywy — uruchomienia poczty przewożącej pasażerów i przesyłki. Pokazano karetę kurierską przeznaczoną dla 16 osób³⁶. Ponadto w jego zakładzie produkowano wagony kolejowe, furgony, omnibusy, dorożki i kocz³⁷.

W 1845 r. autor relacji dla „Biblioteki Warszawskiej” Feliks Miaskowski poświęcił powozom kilka stron. Wspomniane zostały w niej karety pocztowe i fiakry produkowane przez Piotra Steinkellera w Warszawie na terenie młyna parowego na Solcu, a szczególną uwagę zwracano na wykwinną karetkę, także wyprodukowaną przez tego przedsiębiorcę. Warto przytoczyć kolejny fragment tej relacji dotyczący innych producentów: „Niemniej chwalono powóz Liera jednego z najpierwszych fabrykantów warszawskich, który także wiele do udoskonalenia fabrykacji pojazdów się przyczynił o siedmiu resorach stalowych eliptycznych na osiach patentowych wszystko z materiału krajowego Zwracał dalej uwagę kocz Weisheita rozkładający się na kocz zwyczajny i kocz landarowy za pomocą mechaniki własnego pana Weisheit pomysłu, na który otrzymał patent wynalazku; kocz Liedkiego z resorami umieszczonymi pod osią i z mechanizmem do podkręcania przodu własnego p. Liedkie pomysłu; kocz Koryckiego w najnowszym kształcie i landara poczwórna Mohaupta i Gayera staranniej budowy”³⁸. Ta ostatnia wyceniona była na 1200 rs, a wspomniany kocz Koryckiego na 825 rs³⁹. Uzupełnijmy tę relację o opisy zaprezentowanych pojazdów zamieszczone na łamach „Kuriera Warszawskiego”: „piękna karetka poczwórna mahoniowa, wcale jeszcze niemalowana, dająca się ubarwić na kolor jakikolwiek [...] o 7miu oknach, i wybita wewnątrz piękna materją iedwabną, deseniowaną w kolorach błękitnych i żółtym” wystawiona przez Steinkellera wyceniona była na 8 tysięcy złp. Wspomniany powyżej pojazd z fabryki Mohaupta i Gayera, także warty 8 tys. złp określony został jako błękitna karetka o pięciu oknach. Dziennikarz gazety zauważył, że kocz Liera „szafirowy z żółtemi wypustkami, wewnątrz kolorem szafirowym obity. Kocz ten iest iuż sprzedany, zdoią go cyfry powiązane angielskie X. P. i mitra hrabiowska”⁴⁰.

Właściciele firm wprowadzali różnego rodzaju nowinki techniczne w konstrukcji pojazdu. Patenty w tej dziedzinie uzyskali Krystjan Klötzer za „nowy sposób budowania karet przemiennych”, Leonard Sawicki za „nowy mechanizm w budowie powozów zabezpieczający od przypadku przy rozbieganiu się koni” oraz Karol Wejsshejt za „nowy sposób składania i rozkładania pojazdów, karetokocz zwanych”⁴¹.

Sobieszczański opisując w 1847 r. sytuację gospodarczą miasta wyróżnił spośród 16 fabryk powozów, zakłady Liera, Weissheita przy Elektoralnej 794B oraz Emmela na Mazowieckiej.

³⁵ Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy. 1841, 2, s. 1.

³⁶ Spis płodów. 1841, s. 50, nr kat. 418; w innej relacji określono go jako „dylizans na sposób angielski czyli tak zwana kurierka” która produkowano w Żarkach, Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy. 1841, 2, s. 1; Kołodziejczyk R. 2009–2010, s. 336–342.

³⁷ Sobieszczański F.M. 1848, s. 407.

³⁸ Rzut oka na wystawę. 1845, s. 613. W pierwszej połowie lat czterdziestych XIX w. miały powstać zakłady Franciszka Geyer w 1840 r., Ksawerego Łaskowskiego w 1843 i Aleksandra Liedke w 1845 r.; Kołaczkowski J. 1888, s. 500. Być może trochę wcześniej założona została fabryka Samuela Mohaupta, bowiem „dawniej exystująca przeszło lat 20, przy ulicy Orlej, przeniesioną została na ulicę Elektoralną nr 792, wprost bramy Szpitala Śgo Ducha”; Kurier Warszawski. 1860, 198, s. 8.

³⁹ Kocz Koryckiego wykończony był lakierowanymi skórą, schody do powozu rozkładały się samoczynnie, a przy zamknięciu drzwiczek podobnie się składały; Drexlerowa A.M. 1999, s. 365, 377.

⁴⁰ Kurier Warszawski. 1845, 187, s. 905.

⁴¹ Kalendarzyk. 1849, s. 129–131.

Łączna wartość produkcji owych 16 wytwórni wynosiła 48 750 rs, a do Cesarstwa wywieziono powozów na kwotę 17 255 rs, co stanowiło niemal jedną trzecią całości. Szczególnie podkreślił rolę Liera, pisząc: „Powozy, zwłaszcza Jana Lier, przez gustowne kształty i wykończoną robotę pojedynczych części, szczególny miały odbyć”⁴². W tym samym czasie w „Kalendarzyku Informacyjno-Kieszonkowym na Rok 1848” zamieszczono wykaz 17 producentów powozów, którzy skupieni byli przede wszystkim na ulicach Elektoralfnej, Orlej i Lesznie (13)⁴³. W tym wykazie, dotyczącym jedynie wytwórców pojazdów jeszcze wyraźniej czytelne jest ich skupisko na tych ulicach niż w wykazie z 1838 r. obejmującym siodlarzy. Można przypuszczać, że największym producentem w latach 40-tych XIX w. był Jan Lier, który produkował rocznie 36 powozów, przy zatrudnieniu 48 robotników, a całość produkcji w Warszawie szacowana była na blisko 200 pojazdów⁴⁴. W 1851 r. było 25 manufaktur, w których pracowało przeciętnie ponad 10 robotników⁴⁵. Można te informacje zestawić z danymi z całego Królestwa z roku 1849. Powozy produkowano w 52 fabrykach, w których pracowały 484 osoby. Wytworzono 1052 sztuki powozów i bryczek o wartości 181 090 rs⁴⁶.

Dla ówczesnych użytkowników pojazdów, oprócz względów estetycznych, ważna była także wytrzymałość konstrukcji. Tę cechę często podkreślono w listach nabywców wdzięcznych za solidne pojazdy. Między innymi pisano o powozie z fabryki Franza Schyllinga, Długa nr hip. 590, który: „odbył podróż, z Warszawy do St. Petersburga, z tego miasta do Moskwy i z powrotem do Warszawy, i koło 500 mil, a przy tem żadnych napraw nie potrzebował. Pułk. W. C. R. Engelhardt”⁴⁷. Książę Sergiusz Golicyn, arystokrata rosyjski zamieszkały w podwęgrowskiej Starej Wsi bardzo chwalił sobie karetę kupioną u Liera, którą przejechał ponad 6 tysięcy wiorst „po najgorszych i prawie niepraktykowanych drogach z ogromnym pakunkiem” w Rosji bez żadnej naprawy⁴⁸. Chwalono także powstały w zakładzie Rudolfa Raffa, ucznia Jana Liera, „kocz landarowy podróżny, dokładnie wykończony, którym objechałem przeszło 6,000 wiorst po różnych i mało praktykowanych drogach. Ponieważ pomimo takiej próby, kocz w mowie będący nie uległ żadnej szkodzie ani w drzewie, ani w skórach, ani w suknie i lakierach” o czym powiadomił redakcję obywatel guberni wołyńskiej D. Berezowski⁴⁹. Wytwarzane w Warszawie pojazdy „od wiedeńskich trwałością mają je przewyższać, czemu się ani dziwić, gdyż wymagania tu pod tym względem muszą być większe. Bruki sterczące i niezmiernie szybka jazda wystawia tu na próbę dzielność roboty. Wiedeńskie koczki i doróżki poszłyby tu rychło na kawałki”⁵⁰.

Kolejne dane liczbowe możemy ustalić dla roku 1854 na podstawie skorowidza mieszkańców Warszawy⁵¹. Wymagają one starannej analizy. Podano bowiem dziesięć fabryk powozów, z których tylko dwie usytuowane były na obszarze, który uważamy za rejon szczególnego

⁴² Sobieszczański F.M. 1848, s. 282, 407–409.

⁴³ Brühl Nowy Świat 1294, Czapliński A. Elektoralfna 799, Daczal Elektoralfna 792, Emel W., Mazowiecka 1350, Juraszyński Elektoralfna 795, Karczewski P. Leszno 663, Klötzer Orła 798, Knoblauch Elektoralfna 752, Kraśniewski Elektoralfna 745, Liedke Leszno 669, Lier Królewska 1069, Mohaupt i Gejer Orła 798B, Muller Orła 802, Orłowski Elektoralfna 786, Rypalski, Elektoralfna 747, Stejneller Solec 2913, Weisheit Elektoralfna 794; Kalendarzyk. 1848, s. 31. Taki sam wykaz znalazł się w następnym tomie tego wydawnictwa; Kalendarzyk. 1849, s. 31.

⁴⁴ Łepkowski T. 1960, s. 65. Jan Lier zmarł w 1859 r.; Kurier Warszawski. 1850, 124, s. 1.

⁴⁵ Łepkowski T. 1960, s. 103.

⁴⁶ Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy. 1851, 53, s. 3.

⁴⁷ Gazeta Warszawska. 1840, 289, s. 8.

⁴⁸ Kurier Warszawski. 1847, 51, s. 242.

⁴⁹ Kurier Warszawski. 1848, 175, s. 1.

⁵⁰ Czas. 1857, 148, s. 1.

⁵¹ Skorowidz. 1854, s. 422, 441–442.

skupienia produkcji tego rodzaju⁵². W spisie rzemieślników zamieszczono trzy kategorie, które budzą nasze zainteresowanie: siodlarzy⁵³, stelmachów „budujących powozy kompletne”⁵⁴, a także „budujących powozy od drzewa”⁵⁵. Wśród siodlarzy (30) najwięcej miało swoje warsztaty na Elektoralnej (13), Lesznie (czterej), Orlej (dwaj). Potwierdza to naszą hipotezę o wyjątkowej roli tego obszaru. Ta rejonizacja czytelna jest także wśród stelmachów „budujących powozy kompletne”, bowiem ośmiu z 12 odnotowano na tych trzech ulicach. Pozostałe adresy wskazują na rozmieszczenie, szczególnie w przypadku stelmachów „budujących powozy od drzewa”, czyli naszym zdaniem półprodukty, na stosunkowo rozległym obszarze, a jedynie siedmiu na 21 pracowało na Elektoralnej, Orlej i Solnej. Fabryki powozów usytuowane były w centrum miasta od Kapitulnej po Nowy Świat.

Z tego samego 1854 r. pochodzi informacja o organizacji produkcji powozów w nowopowstałym okazałym budynku przy ulicy Erywańskiej, niedaleko kościoła ewangelicko-reformowanego, należącym do Ludwika Brühla. W oficynie na parterze mieściły się warsztaty, a na piętrze mieszkania robotników. Jedno z pomieszczeń przeznaczone zostało na ekspozycję 22 powozów, a w pozostałej części urządzono warsztaty: „które w skład budowy powozu wchodzi — tak więc sale: siodlarska, malarnia, lakiernia, ślusarnia, kuźnia, ostatecznego wykończenia, prócz stelmacherni, która osobny ma zajmować budynek”. Światło wpadające przez okna dobrze oświetlało sale⁵⁶. Firma rozpoczęła działalność w 1848 lub 1850 r. początkowo z siedzibą w pałacu Zamoyskich na Nowym Świecie⁵⁷. Ludwik Brühl nie ograniczał się tylko do robienia „wytwornych, eleganckich i jak cacko wykończonych” powozów sprzedawanych na miejscu, ale chciał rozszerzyć sprzedaż na inne miasta Cesarstwa. W tym celu zamieścił na łamach „Gazety Warszawskiej” z 1855 r. bardzo ciekawe ogłoszenie. „Chcąc ułatwić JW. WW. Panom zamieszkałym w bliższych guberniach Cesarstwa, stosunki z fabryką moją [...] postanowiłem, obstalowane u mnie powozy, po wykończeniu ich w fabryce według życzenia i woli

⁵² Fabryki powozów: Banasiewicz Mateusz Królewska 1065A, Bryll Ludwik Senatorska 472 — pałac Stanisława Zamoyskiego, Emmel Wilhelm Mazowiecka 1350, Fürszenberg Henryk Krakowskie Przedmieście 411, Kożuchowski Karol Trębacka 640, Laskowski Ksawery Kapitulna 546, Liedke Aleksander Leszno 669, Łagowski Andrzej Nowy Świat 1249, Schiller Karol Królewska 1066B, Wejshejt Karol Chłodna 894B; Skorowidz. 1854, s. 422.

⁵³ Angielewski Aleksander Zakroczyńska 1854, Borsch Daniel Senatorska 463, Brill Ludwik Senatorska 472, Czapliński Antoni Elektoralna 748, Emmel Wilhelm Mazowiecka 1350, Helbing Jan Leszno 663, Juraszyński Franciszek Elektoralna 795, Klötzer Krystan Elektoralna 790, Korycki Antoni Elektoralna 749, Korycki Józef, (wdowa) Niecała 614L, Kowalski Józef Leszno 729, Kożuchowski Karol Trębacka 630, Krupe Fabian Niecała 614H, Laskowski Ksawery Kapitulna 546, Liedtke Aleksander Leszno 669, Melechin Jakób Orla 801, Mohaupt Samuel Orla 798B, Orłowski Antoni Leszno 719, Próchnik Szczepan Długa 551, Reiff Rudolf Elektoralna 745/6, Rentel Józef Elektoralna 794A, Rypalski Ludwik Długa 590, Schuller Karol Królewska 1066, Sommer Władysław Elektoralna 798A, Steinert Karol Elektoralna 752, Stopczyk Jan Elektoralna 793, Szczebblewski Franciszek Elektoralna 747, Tomaszewski Bartłomiej Elektoralna 783, Weissheit Karol Elektoralna 794B, Zwoliński Józef Elektoralna 792; Skorowidz. 1854, s. 441.

⁵⁴ Chalive Jan Świętojeńska 1776, Chare Jan Leszno 717, Kappe Leopold Śliska 1484, Kempkie August Śliska 1456, Kenf Jan Elektoralna 791, Kożuchowski Józef Leszno 657, Kryński Józef Solna 809, Lemprycht Karol Elektoralna 773, Ostrowski Józef Elektoralna 758, Szcześniewski Tomasz Orla 800, Szyłe Ludwik Orla 800, Utych Ludwik Orla 802; Skorowidz. 1854, s. 442.

⁵⁵ Benjamin Adam Ptasia 948, Frajmund Chrystyan Franciszkańska 1807, Gajewski Jakób Solna 810, Gajewski Józef Mazowiecka 1350, Görecki Jan Nalewki 2253, Graff Jan Elektoralna 795, Kłem Gotlieb Świętokrzyska 1343, Kobylański Michał Ordynacka 2874, Kurkowski Józef Orla 800, Lhier Gotfried Grzybowska 1049, Łapiński Leopold Chmielna 1557, Łasiński Jan Królewska 1066, Maliszewski Piotr Elektoralna 760, Peltz Wojciech Zatyłki 939, Ridel Karol Zakroczyńska 1854, Rogulski Józef Elektoralna 792, Szczepiński Tomasz Orla 822, Sznajberger Franciszek Śliska 1455, Szoltz Andrzej Orla 798, Unger Chrystyan Chmielna 1534, Winkler Jan Marszałkowska 1373; Skorowidz. 1854, s. 442.

⁵⁶ Gazeta Warszawska. 1854, 290, s. 1.

⁵⁷ Kalendarzyk. 1848, s. 31; Ungera Kalendarz 1880, [b.p.].

nabywców — wysyłać [...] do miasta Gubernijalnego sobie wskazanego [...] Liczne już powozy, z fabryki mojej do gubernii Cesarstwa nabyte, okazały się tak dogodnymi pod każdym względem, tak odpowiadały wszystkim warunkom i życzeniom nabywców”⁵⁸.

W 1857 r. na wystawie wyrobów rękodzielniczych i płodów rolniczych w Warszawie każdy z pięciu obecnych na niej producentów eksponował po jednym powozie⁵⁹. Dorożkę (prolotkę) w cenie 450 rubli wystawił kupiec moskiewski T.S. Tałanow. Nieco droższa, bo za 500 rs, była dorożka pokazana przez Samuela Mohaupta i Franciszka Geyera⁶⁰. Kabriolet za 650 rs zademonstrował Aleksander Liedtke⁶¹. Cenę 1000 rs osiągnęły kocz poczwórny z drzewa orzechowego z fabryki Ksawerego Laskowskiego⁶² i powóz Józefa Rentla⁶³. W relacji prasowej podkreślono: „Kocz z fabryki J. Rentla w Warszawie, w nowym fasonie. Wyrób ten uwagi godny, dowodzący staranności fabrykanta. Już to pan Józef z ul. Elektoralnej Nr. 794A nie opuszcza żadnej sposobności dla rozwinięcia i postępu fabryki swej, a z każdej i corocznej wycieczki w tym celu za granicę, przyswaja nam mnóstwo ulepszeń, które i w obecnej pracy jego na tegoroczną wystawę przebijają widocznie. Silna budowa, użycie dobrych materyałów, i ogólne wykończenie, oto cechy tego powozu, który niebawem znajdzie amatora”⁶⁴. Za ten produkt otrzymał srebrny medal⁶⁵. Podano także interesujące nas informacje, że wartość wyrobów fabryki Rentla określono na kwotę 55 000 rs, rocznie, a zatrudniano w niej 20 robotników oraz kilku majstrów spoza zakładu. Wytwarzano ponad 60 pojazdów, z czego duża część trafiała na rynek rosyjski, przede wszystkim do obszarów położonych na zachodzie i południu⁶⁶. W innym sprawozdaniu z tej wystawy pisano: „Powozy przedstawił z Warszawy Rentel Józef, Ksawery Laskowski i Gajer, wszystko to przedmioty zbytku, bo drogie, wychodzą z ograniczonych ram tego zarysu”⁶⁷.

Niewątpliwie stał się w tym czasie Józef Rentel jednym z najbardziej znanych wytwórców powozów w Warszawie i poza jej granicami. Między 1857 a 1861 r. zmodernizował budynki na Lesznie nr hip. 724 na potrzeby prowadzonej działalności⁶⁸. Dokładniejszy opis dzieła wytworzonego przez niego znajdujemy w opracowaniu, wydanym w trzy lata po wystawie: „Fabryka powozów p. Józefa Rentla z Warszawy, dostawiła kocz poczwórny, wartości 1,000 rs. Pierwszą rzeczą, która zwracała uwagę w budowie tego powozu, był sposób umocowania resorów na osi, która do nich ustawioną była krawędzią kwadratu, przez co nie tylko, że posiada większą siłę bez pomnożenia swej wagi, ale stanowi nadto stałe łóżysko dla obejmującej ją osady resorów i tym sposobem zapobiega ich zluźwowaniu. Same zaś resory tak ze względu kształtu swego, jako też połączenia piór, dokładnie były wykonane, i z największą starannością

⁵⁸ Gazeta Warszawska. 1855, 221, s. 4.

⁵⁹ Przewodnik wystawy. 1857, s. 29–41.

⁶⁰ „W fabryce p. Geyera od roku 1840 istniejącej, pracuje 8 robotników wewnątrz i 4 czeladzi za obrębem zakładu, roczna produkcja jej ma wynosić 10,000”; Opis. 1860, s. 297

⁶¹ Dokładniejszy opis tego pojazdu brzmi: „P. Aleksander Liedtke, fabrykant powozów w Warszawie, dostawił tilbury czterokołowe, parokonne, z tylnym koziółkiem składanym, dla służby. Fabryka p. Liedtkego, od lat 12 istnieje i zatrudniając 64 robotników, prócz wielu majstrów zewnątrz dla niej na sztukę pracujących, wykończa rocznie za 40 000 rs. pojazdów, których $\frac{3}{4}$ części do Cesarstwa wysyła”; Opis. 1860, s. 298.

⁶² „Fabryka ta w roku 1843 założona, posiada w zakładzie swym warsztaty: kowalski, ślusarski, kołodziejski, lakierniczy i siodlarski; najznaczniejszą zatem część robót, pod bezpośrednim swym dozorem wykończa, zatrudniając przy tych czynnościach 20 robotników wewnątrz, a 40 zewnątrz zakładu, z pomocą których za 30 000 rbs. pojazdów rocznie produkuje”; Opis. 1860, s. 299.

⁶³ Szerzej o działalności Józefa Rentla zob. Mazur E., Główka D. 2024, s. 79–123.

⁶⁴ Gazeta W. Księstwa Poznańskiego. 1857, 139, s. 3.

⁶⁵ Czas. 1858, 193, s. 3.

⁶⁶ Przewodnik wystawy. 1857, s. 31; Opis. 1860, s. 298.

⁶⁷ Jaworskiego Kalendarz. 1858, s. 180.

⁶⁸ Mazur E., Główka D. 2024, s. 84, 97.

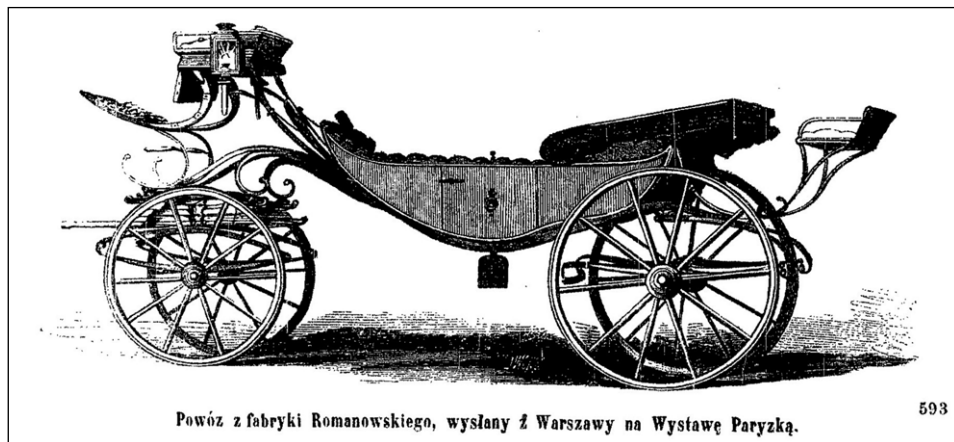
będąc wykończone, zyskały na mocy. Koła dobrze bardzo zbudowane, odznaczały się ważnym ulepszeniem w kształcie szprych, które będąc cokolwiek wygięte, łagodzą silne uderzenia, czego przy kołach z prostymi szprychami, osiągnąć dotąd było niemożnością. Nadto, koła te dobrą miały proporcję, a przednie prócz tego, znacznie od zwyczajnie używanych były wyższe, co dla pociągu jest korzystnem. Skręt nadto przy tym powozie, do najdokładniejszych robót kowalskich mógł być policzonym, tak co do szczególnego sposobu złożenia, jako też swój lekkości. Część jego główna, zwykle z kilku części robiona, wykonaną tu była z jednej sztuki, a przez to stała się silniejszą i do tego bardzo praktyczną. W ogólności, cały ten powóz był dobrze wykonany, ozdobny i wygodny, wszystkie zaś jego części, w należytej do siebie zostały proporcji”⁶⁹.

W 1862 r. w London International Exhibition on Industry and Art brali udział trzej warszawscy producenci pojazdów. Rentel zaprezentował powóz miejski na dwie osoby, „mały powozik” pochodził od J. Lublińskiego, a miejski powóz na 4 osoby od Liedkiego⁷⁰. Na łamach „Gazety Warszawskiej” znajdujemy dużo dokładniejszy opis wystawionych eksponatów: „Kareta p. Rentla, zawieszona na podwójnych resorach, stojących i leżących, bez drąga, silnie przecież do spodu przytwierdzona, tem się jeszcze zaleca, że sworzeń i zwrotność jej są nowego pomysłu. Kula, kilka cali średnicy mająca, umieszczona jest w odpowiednim łożysku czyli panewce, a zamknięta w niej krążkiem mosiężnym, co wszystko mieści się w wiązaniu Żelaznem nad przednimi kołami; na tę panewkę przychodzi blat żelazny, dobrze przymocowany do spodu pudła i zamykający sworzeń; dla łatwości obrotów kuli w tej panewce, jest jeszcze dany krąg z kauczuku. Nie wiemy o ile ten nowy pomysł okaże się praktycznym w użyciu. W każdym razie, p. Rentel niczego nie zaniedbuje ku podniesieniu i udogodnieniu wyrobów swoich. W karecie jego na uwagę jeszcze zasługują piękne linie i krzywizny w budowie pudła, a mianowicie przednia jego ściana we dwa łuki rozwijająca się, z jednej podobno sztuki wyrobiona; toż samo sztuczne są roletki, które mimo łukowego kształtu zwijają się doskonale, jak zwyczajne. Możemy się nie godzić na tak złociste ozdobienie zewnętrzne tej karety, ale to rzecz indywidualnego smaku i upodobania. Kocz p. Liedke zaleca się przepięknym rysunkiem całości i jakąś prostotą, wykwinutego dowodzącą gustu. Wszystko tam nader zgrabnie, starannie odrobione i obmyślane ku wygodzie i pożytkowi. Kolory powozu i wybicia ślicznie się zbiegają i tworzą harmonijną całość. Lekkość obu tych powozów zadziwiająca, bo dwoma palcami pociągnąć je można. Odrobienie wszystkich części żelaznych pracowite i wielkiej zręczności; okucie kół silne i staranne a szprychy w kołach karety zgięte są w pewien łuk dla większej mocy. Mniemamy, że gdyby te żelazne części nie były pokryte lakierem, jak to uczynili amerykańscy fabrykanci na poprzedniej Wystawie Powszechnej, tem lepiej wydałyby się wszystkie zalety odkucia i sztuczne krzywizny drzewa. Ale z drugiej strony polakierowane pięknie i równo, dowodzą, że i pod tym względem nasi warszawscy fabrykanci nie potrzebują się lękać współzawodnictwa zagranicznych. Zresztą i cena tych powozów bardzo umiarkowana; kareta kosztować ma 10,500 złp. a kocz 7,000 złp. Po cóż więc uciekać się nam po powozy za granicę, do Wiednia lub Paryża, które przynajmniej o dwie trzecie są droższe a nie wiadomo, czy porównywały naszym krajowym wyrobom. Mamy nadzieję, że PP. Liedke i Rentel, zaszczytnie wyjdą z tego opisu na wystawie powszechnej i raz jeszcze przekonają naszych panów, że swoje, to jest krajowe, jest i być może lepsze od zagranicznego; że popieraniem krajowych wyrobów, daje się otuchę gorliwym pracownikom i możność dalszego postępu; że kto u obcych nabywa to co w kraju równie dobre a może lepsze i tańsze, krzywdę wyrządza przemysłowi i obowiązkom dobrego obywatelstwa uchybia” (ryc. 2)⁷¹.

⁶⁹ Opis. 1860, s. 298.

⁷⁰ Czas. 1862, 148, s. 3.

⁷¹ Gazeta Warszawska. 1862, 30, s. 2.



Ryc. 2. Powóz z wytwórni Romanowskiego wysłany na wystawę światową w Paryżu w 1867 r.
Źródło: Kłosy. 1867, 92, s. 164

W pięć lat później w 1867 r. na Exposition Universelle de Paris pojazdy wysłali także trzej warszawscy producenci: „od nas Rentel, Romanowski i Hesse, nadesłali swe wyroby bardzo dokładne i starannie wykończone i z tych Hesse, za nadesłane lando, otrzymał medal brązowy, jak zaś w ostatnich czasach gazety doniosły, powóz Rentla będący na wystawie, sprzedany został do Anglii, co przemawia bardzo na korzyść naszych wyrobów”⁷². Pojazdy Antoniego Hessego, jak opisywała prasa warszawska to „kareta podwójna Simple, kareta podwójna suta; powóz podwójny tzw. »Wiktorja«, para chomont fasonu ruskiego, para chomont fasonu angielskiego; para szleji fasonu węgierskiego, dwa siodła męskie”. Władysław Romanowski wystawił powóz miejski, opisany w innym tytule następująco „fason jego »cigne« [łabędź]. Kolor korpusu szafir jasny spód biały, obwódki szafir, brązy białe platerowane, wybicie perle gris [szaroperłowe], burty białe w deseń niebieski. Konstrukcja spodu zupełnie nowa; urządzenie do zaprzęgu oraz drzwi i stopnie oraz urządzenie ferdeki jest estetyczne i praktyczne. Osie patentowe, koła całe toczne, bez szrub i wiele innych części ulepszonych i zupełnie nowych. Wszystko wykończono z materiałów krajowych i przez samych krajowców. Cena rs 1000”⁷³. Zaś Józef Rentel pokazał „powóz czteroosobowy miejski na leżących i stojących resorach i faeton na jednego i parę koni”⁷⁴. Byli oni najważniejszymi producentami powozów w Warszawie w pierwszych latach po Powstaniu Styczniowym. Hesse oddawał się też swej pasji, jaką były wyścigi konne, a jego klacz „Durance” wygrywała gonitwy na torze na Polu Mokotowskim⁷⁵. Charakterystyczna jest wzmianka prasowa opisująca uroczystości Zielonych Świątek w Warszawie, kiedy na Bielany wybierali się gromadnie mieszkańcy. W 1868 r., a więc rok po wystawie paryskiej dziennikarz wyróżnił wśród przybyłych powozów trzy: amerykańkę Antoniego Hessego, powóz Rentla i Victorię Romanowskiego⁷⁶. Ten ostatni zanim rozpoczął swoją samodzielną działalność w 1860 r. na Krakowskim Przedmieściu nr hip. 389 na terenie należącym do

⁷² Beneveni F. 1868, s. 167.

⁷³ Kłosy. 1867, 92, s. 169; Romanowski Władysław (1829–1892), w roku 1854 był czeladnikiem w warsztacie siodlarskim Ludwika Brühla pracował u niego też po zmianie tego warsztatu na zakład produkcji powozów. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. otworzył własny zakład; Konarski S. 1989, s. 616–617.

⁷⁴ Kurier Codzienny. 1866, 36, s. 2; Dziennik Warszawski. 1866, 42, s. 1–2; Kurier Codzienny. 1867, 1, s. 5; Dziennik Warszawski. 1867, 5, s. 37.

⁷⁵ Kurier Warszawski. 1868, 127, s. 3.

⁷⁶ Kurier Codzienny. 1868, 120, s. 2.

Wizytek⁷⁷, „kształcił się gruntownie w zawodzie swoim, a przed otwarciem fabryki na własną swą rękę, był kierownikiem innych, i zwiedzając kilkakrotnie znaczniejsze w Europie stolice, nie omieszczał korzystać ze wszystkich spostrzeżeń, jakie tamże poczynił”⁷⁸. Romanowski, prawdopodobnie przed styczniem 1867 r. wydzierżawił budynek fabryki Ludwika Brühla, urządzając tam własny zakład⁷⁹.

Na warszawskiej wystawie płodów rolnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa krajowego w 1867 r. Rentel pokazał „takie wyroby, które głównie po wsiach i drogach wiejskich i lesistych użytemi być mogą; do takich właśnie należy prześliczny wózek dwukolny do objazdu folwarków lub do polowania, koczobryk kryty wypłatany; obywatelski wolant również wypłatany czteroosobowy, oraz wózek węgierski (Zautlaufer) silny a lekki, do użycia po drogach piaszczystych, nader dogodny. Jeden z najmłodszych fabrykantów powozów który w tych czasach otworzył fabrykę obok gmachu Tow. Kred. Ziemskiego, p. Karol Sommer, nie ustępujący doskonałością wyrobów swoich, firmom dobrze już zasłużonym, dostarczył okazały faeton czteroosobowy, oraz kocz z fotdeklem, które również zwracają na siebie uwagę znawców, a ze względu na widoczną nizkość ceny, znajdują zapewne nabywców”⁸⁰.

Dotychczas opisaliśmy kilku najbardziej znanych producentów powozów, których wyroby cieszyły się wielkim uznaniem i zdobywały nagrody na wystawach przemysłowych. O innych warszawskich fabrykantach i rzemieślnikach informacje są znacznie uboższe. Materiały statystyczne, o zróżnicowanym zakresie danych, prezentowane na łamach kalendarzy Jana Jaworskiego pozwalają ustalić liczbę zarówno zakładów, jak i osób w nich zatrudnionych. Przedstawiamy je w poniższej tabeli.

Tabela 1. Produkcja i zatrudnienie w fabrykach powozów w latach 1857–1875

Rok	Liczba zakładów w Królestwie Polskim	Liczba zakładów w Warszawie	Liczba zatrudnionych w Królestwie Polskim	Liczba zatrudnionych w Warszawie	Wartość produkcji w Królestwie Polskim	Wartość produkcji w Warszawie
1857	b.d.	b.d.	338	b.d.	1 200 640 złp	1 243 660 złp
1862	b.d.	b.d.	360	b.d.	b.d.	b.d.
1864	39	30	248	169	177 100 rs	125 340 rs
1865	41	26	278	224	211 961 rs	186 961 rs
1867	36	22	197	b.d.	116 440 rs	b.d.
1869	36	b.d.	197	b.d.	116 440 rs	b.d.
1875	b.d.	13	b.d.	278	b.d.	b.d.

Źródło: Jaworskiego Kalendarz. 1865, s. 19; Jaworskiego Kalendarz. 1866, s. 21; Jaworskiego Kalendarz. 1867, s. 31; Jaworskiego Kalendarz. 1871, s. 16; Jaworskiego Kalendarz. 1877, s. 18.

Największą liczbę zatrudnionych odnotowano na terenie Królestwa w okresie przedpowstaniowym, co sugeruje sukces tego rodzaju wytwórczości. W latach następnych nastąpił

⁷⁷ Ungera Kalendarz. 1860, [b.p.]; Ungera Kalendarz. 1861, [b.p.]; Ungera Kalendarz. 1862, [b.p.]; Ungera Kalendarz. 1863, [b.p.].

⁷⁸ Kurier Codzienny. 1867, 4, s. 3.

⁷⁹ Kurier Codzienny. 1867, 4, s. 3.

⁸⁰ Kurier Codzienny. 1867, 212, s. 5. Podobne informacje podał Dziennik Warszawski. 1867, 213, s. 1205. Rentel otrzymał za bryczkę list pochwalny; Kurier Codzienny. 1867. 214, s. 6; Dziennik Warszawski. 1867, 214, s. 2018.

znaczny spadek liczby zakładów, zatrudnienia i wartości produkcji. Czy dane zawarte w kalendarzach Jaworskiego oddają rzeczywisty obraz funkcjonowania tej produkcji, nie wiemy. Niewątpliwie jednak Warszawa w całym XIX stuleciu była dominującym ośrodkiem produkcji powozów w Królestwie.

Tabela 2. Produkcja i zatrudnienie w fabrykach powozów w latach 1866–1873

Rok	Liczba zakładów w Królestwie Polskim	Liczba zakładów w Warszawie	Liczba zatrudnionych w Królestwie Polskim	Liczba zatrudnionych w Warszawie	Wartość produkcji w Królestwie Polskim w rs
1866	28	b.d.	257	b.d.	159 030
1871	16	13	256	236	138 000
1872	16	13	279	263	192 000
1873	16	13	309	293	233 000

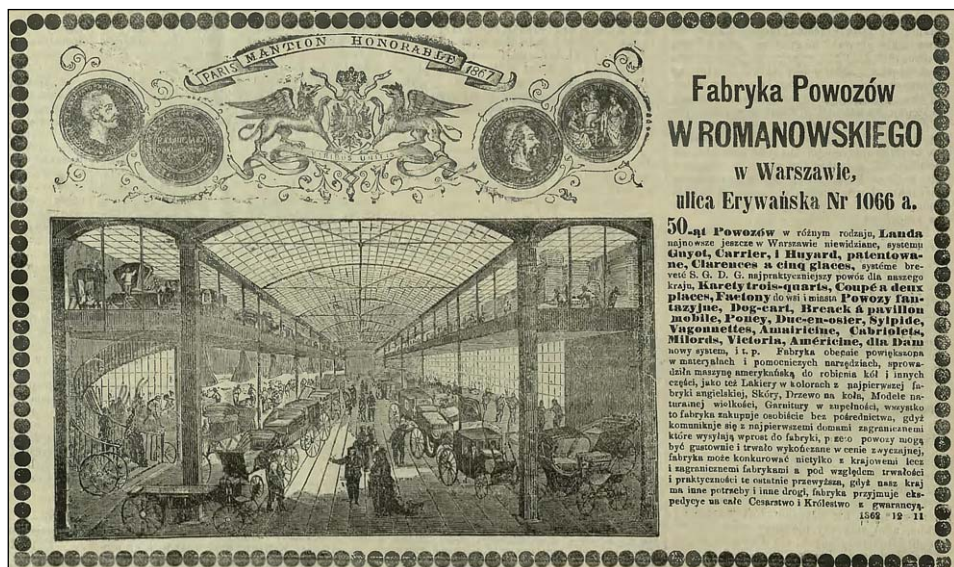
Źródło: Załęski W. 1876, s. 163, 174, 213, 223 i 235.

Autor opracowania statystycznego Witold Załęski korzystał z rocznych sprawozdań gubernatorów. Dane zamieszczone w jego dziele nie są spójne z wielkościami podanymi w kalendarzach Jana Jaworskiego. Można przypuszczać, że różnice wynikały z różnym rozumieniem pojęcia „fabryka” w przypadku produkcji powozów i włączaniu w niektórych latach do prezentowanych statystyk małych warsztatów.

„Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1869 z dołączeniem kalendarza i taryfy domów” opracowany przez Wiktora Dzierżanowskiego zawierał wykaz fabrykantów powozów. Liczył on 32 zakłady. 21 z nich mieściło się przy wspomnianych już wyżej ulicach Elektoralnej, Lesznie i Orlej. Pozostałe usytuowane były przy Erywańskiej, Niecałej, Królewskiej, Mazowieckiej, Długiej, Trębackiej, Wspólnej. Wśród wymienionych właścicieli niemal połowa z nich, 15 nie była dotąd odnotowana w źródłach. Kolejni trzej najprawdopodobniej byli spadkobiercami poprzednich właścicieli, gdyż nosili te same nazwiska. Pozostałych 14 wymieniano już wcześniej, ale w 1869 r. tylko trzej z nich działali pod starymi adresami, a 11 zmieniło lokalizację⁸¹.

Powozy produkowane w Warszawie były także ekspozowane na Wszechrosyjskiej Wystawie Przemysłowej w Petersburgu w 1870 r. W obszernym omówieniu napisanym przez Franciszka Krajewskiego, przedstawiającym wyroby z wielu fabryk z terenu Królestwa Polskiego czytamy: „Do ważnej kategorii przemysłowej przedsiębiorczości fabrycznego życia i ruchu naszego grodu należy fabrykacja powozów [...] Doskonałość w budowie powozów warszawskich do tego doszła stopnia i taką sobie wyrobiła wziętość, że myśl sprowadzenia powozu z zagranicy jest dziś rzadkością [...] znakomitsi fabrykanci tutejsi wyjeżdżają perjodycznie za granicę

⁸¹ Borsch Felix Elekoralna 788, Car Bazyli Niecała 614, Chwaściński Ignacy Królewska 1066, Fejst Władysław, Elektrolna 749, Geyer Franciszek, Orla 798b, Glazer Jakób, Orla 802, Helbing Jan, Leszno 668, Hertel Adolf Długa 546, Hesse Antoni Królewska 1068/9, Klejner E., firma SS. Wagner Erywańska 1066c, Korycki Antoni Mazowiecka 1350, Kozłowski Stanisław, Elekoralna 794A, Kozuchowski Józef, Leszno 667, Kryński Franciszek Trębacka 638, Krupe Fabian Niecała 614H, Laskowski Ksawery Wspólna 1655, Łagowski Andrzej, Elekoralna 748, Liedtkie Aleksander, Leszno 669, Mohaupt Samuel, Elekoralna 792, Rentel Józef, Leszno 724, Romanowski Władysław Erywańska 1066A, Sommer Karol Erywańska 1066b, Stopczyk Jan, Elekoralna 794C, Szaters Karol, Orla 801, Szczeblewski Franciszek, Elekoralna 784, Szylling Franciszek, Leszno 721, Tomaszewski Bartłomiej, Leszno 658, Utech Ludwik, Elekoralna 793, Weber Teodor, Leszno 726A i 726B, Weisshejt Karol, Elekoralna 794b, Wernik Józef, Orla 798A, Zwoliński Józef, Elekoralna 795; Przewodnik warszawski. 1869, s. 246.



Ryc. 3. Reklama zakładu Romanowskiego z widoczną halą produkcyjną.

Źródło: *Wiek*. 1875, 120, s. 4

śledzić postęp we wszystkich jego tajnikach; żadne ulepszenie nie ukryje się przed ich badawczym okiem, a wieloma pomysłami miejscowymi powozy tutejsze górują nad wyrobami obcemi, tę mając jeszcze pożądaną dla nabywcy wyższość, że cechą fabrykatu tutejszo-miejscowego jest nadzwyczajna sumienność, ów warunek nietylko wygody, nietylko długiego użytku, ale i bezpieczeństwa”⁸². Następnie autor charakteryzuje poszczególnych warszawskich fabrykantów powozów — tych, którzy wystawiali swoje wyroby w stolicy Cesarstwa. „Pierwszy z nich to Władysław Romanowski, który objął zakład po Ludwiku Brühlu i na wzór francuski rozpoczął produkcję pierwszych rowerów zwanych welocypedem (z fr. *vélocepede*), które pokazał na wystawie. To można uznać za nowinkę ze świata, zaś typowym produktem jego fabryki była potrójna karetka i faeton”⁸³. Antoni Hesse wystawił w Petersburgu nowy typ landa ze składającym się oszklonym przodem, które wzbudziło zainteresowanie. Krajewski uważa, że ten typ powozu przeznaczony był dla arystokracji, ale tej informacji nie jesteśmy w stanie zweryfikować⁸⁴. Karol Sommer wystawił faeton o ciekawej konstrukcji. Po zdjęciu kozła można było go przekształcić w kabriolet, którym można było wtedy powozić bez woźnicy⁸⁵. Także faeton, ale bliżej nieopisany wystawił Franciszek Geyer⁸⁶. Najwięcej uwagi poświęcił uwagi Krajewski Józefowi Rentlowi: „jest jednym z pierwszych fabrykantów w Warszawie, którego powozy chlubnej od dawna używają wziętości”. Po zakupie nieruchomości na ulicy Leszno, Rentel przystąpił do modernizacji budynków. Nowy układ zauważyli współcześni. Krajewski tak to

⁸² *Przemysł*. 1870, s. 87–88.

⁸³ *Przemysł*. 1870, s. 88. W relacji prasowej opisano je jako „karetę o trzech miejscach i sześciu resorach (wynałazku wystawcy) cena rs. 1000, faeton nowej konstrukcji rs. 600”; *Gazeta Handlowa*. 1870, 254, s. 3.

⁸⁴ *Przemysł*. 1870, s. 90. W relacji prasowej pojawiła się informacja „karetę na dwie osoby, cena rs. 1300 i lando na cztery osoby rs. 1100”; *Gazeta Handlowa*. 1870, 254, s. 3.

⁸⁵ *Przemysł*. 1870, s. 91. W relacji prasowej opisany jako „dla dwóch osób, na sześciu resorach, cena rs. 850”; *Gazeta Handlowa*. 1870, 254, s. 3.

⁸⁶ *Przemysł*. 1870, s. 92.

ujął: „Fabryka jego w obszernych budowlach umyślnie podług planu na cel fabryczny wzniesiony oznacza się urządzeniem wzorowym. Okazała i symetryczna elewacja frontu kryje w dalszych podwórzach Składy materiałów i wszystkie materiały rzemieślnicze, których różnorodna praca składać się musi na wykończenie powozów; jest tu na miejscu kowal, ślusarz, lakiernik, stelmach, kołodziej, a nawet tokarz i brązownik. Pan Rentel nie potrzebuje szukać poza obrębem fabrycznym pomocy, a mając pod dostrzegawczym swym okiem właściwych rzemieślników, jest w możności dopilnować dokładnego i sumiennego wykonania wszystkich części składowych. Takim też warunkom urządzenia fabryki, powozy rentlowskie winne są swoją moc, proporcjonalność i harmonię całości. Zasługują tu także na wzmiankę dwie wielkie wozownie zaraz z frontu budowli, poza kratą położone, nazywamy je wozowniami, choć salami nazwać by je należało, ze względu na ich rozkład, czystość, zwierciadlane oszklenie okien i drzwi głównych”⁸⁷.

Krajewski dostarcza także ciekawych informacji o nabywcach pojazdów Rentla: „Pan Józef Rentel jest stałym dostawcą powozów dla wielu zamożnych domów w Warszawie, na prowincji i Cesarstwie; który raz nabył jakiegokolwiek powóz fabryki pana Rentla ten stał się na zawsze jej zwolennikiem. W świeżej jeszcze mamy pamięci pyszną karetę i elegancki faeton, jakie pan Rentel w roku 1867 dostawił na Powszechną Wystawę w Paryżu, a które niebawem znalazły nabywców. Lord D. karetę nabytą zabrał do Londynu, faeton kupiony przez jednego z bankierów z Paryża dotąd jeszcze nie raz daje się widzieć w Lasku Bulońskim”⁸⁸. Na wystawę petersburską przygotował „podług własnego rysunku wykończony elegancki powóz czterosobowy najświeższego fasonu skręt cechuje postępowe ulepszenie, resory płaskie, wewnętrzne wytapicerowanie ałasem szafirowym pięknie harmonizuje z kolorem słomkowym jakim jest powóz lakierowany. Drugim okazem wystawowym jest karetka trzyosobowa pięknej konstrukcji wybita adamaszkiem perłowym, lakierowana kolorem ciemnowiśniowym”⁸⁹.

Ten smakowity opis wyrobów Rentla wyjaśnia, dlaczego jego powozy cieszyły się dużym wzięciem: „jak w stolicy Francji tak również i w Petersburgu powozy pana Rentla natychmiast wróciły na siebie uwagę i jeszcze przed otwarciem wystawy zakupionymi zostały, powóz do Krasnojarska, karetka pozostaje w użyciu jednego z panów stolicy. Nie dziwimy się bynajmniej temu powodzeniu, jakiego doznały powozy pana Rentla w Paryżu i Petersburgu a nawet i w Londynie, gdzie wystawowa jego karetka na leżących i stojących resorach w roku 1862 zaraz na miejscu nabytą została, o fabrykancie bowiem tym to wyjątkowo można powiedzieć, że każdy powóz z jego zakładu bez żadnych pretensjonalnych przygotowań, śmiało na każdą publiczną wystawę stanąć może. Obecność czasowa pana Józefa Rentla w Petersburgu dała mu także sposobność dostąpienia niezwyklego zaszczytu; jego tu przybycie poprzedziła najchlubniejsza opinia, a dostarczone wyroby stwierdziły takową, to też sędziowie wystawy petersburskiej mający oceniać w swej sekcji powozy, furgony ambulanse itp. uznali właściwem zaprosić pana Rentla z głosem doradczym przy swych obserwacjach i wyrzeczeniach, obok czego miał on zaszczyt być przedstawionym Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu podczas zwiedzania wystawy”⁹⁰. Wystawione przez fabrykanta pojazdy otrzymały medal srebrny, a Romanowski brązowy, zaś listami pochwalnymi uhonorowano Sommera i Hessego⁹¹. Warto jeszcze przytoczyć

⁸⁷ Przemysł. 1870, s. 88–89. Warto podkreślić, że już w 1865 r. na łamach „Kuriera Codziennego” opisano i chwalono organizację pracy i urządzenie zakładu Rentla; Kurier Codzienny. 1865, 100, s. 2. Kolejny opis zakładów Rentla zob. Dziennik Warszawski. 1867, 5, s. 37. Według innego dziennikarza karetę z wystawy paryskiej kupił „jeden z głośniejszych sportmenów trójkrolestwa, lord Blossie Lynch In, [prawdopodobnie chodzi o Sir Roberta Lynch-Blosse’a, 10. baroneta (1825–1893) lub jego syna Henry’ego, ur. 1857, późniejszego 11. baroneta], dostrzegłszy karetę wystawioną tam przez J. Rentla, nabył ją skwapliwie i do Londynu zabrał”; Kurier Codzienny. 1889, s. 6.

⁸⁸ Przemysł. 1870, s. 89.

⁸⁹ Przemysł. 1870, s. 89–90.

⁹⁰ Przemysł. 1870, s. 90.

⁹¹ Dziennik Warszawski. 1870, 156, s. 1637.

Ryc. 4. Reklama W. Romanowskiego.
Źródło: Kurier Warszawski.
1882, 290, s. 12



krótką notkę prasową: „niektórzy porobili bardzo dobre interesa, jak pp. Romanowski i Rentel, którzy sprzedali już wystawione przez nich powozy”⁹².

Bystrzy obserwatorzy życia gospodarczego w Królestwie dostrzegli istotne niespójności między danymi statystycznymi, pochodzącymi prawdopodobnie ze źródeł administracyjnych a informacjami umieszczonymi w katalogu wystawy petersburskiej. Dziennikarze tygodnika „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” opublikowali duży artykuł pt. „Fabryki powozów w Warszawie w r. 1871”. Na jego podstawie sporządziliśmy poniższe zestawienie (tabela 3).

Dziennikarze pisali: „Jakież to uderzające różnice. Robotnicy w trzech fabrykach podług katalogu, są prawie równi robotnikom trzynastu fabryk podług naszych wykazów; produkcja zaś trzech fabryk wynosząca podług katalogu rs 157,500 przewyższa produkcję wszystkich 13 fabryk podług naszych wykazów. Gdzież tu zatem prawdy szukać i komu wierzyć? Jeżeli wszystkie fabryki są tak samo błędnie podane w wykazach naszych jak trzy wymienione, to i produkcja i liczba robotników uległaby ogromnej zmianie. Ale czy nie byłoby w takim razie przesady? Oto kwestje których nie byłoby, gdyby ci którzy układają wykazy statystyczne, mieli możliwość robienia rzeczy wyczerpująco”⁹³. Być może różnice te wynikały z różnej funkcji dokumentów. Katalog miał służyć promocji, stąd możliwa skłonność do zawyżania danych. Natomiast zestawienie fabryk, którym dysponowali dziennikarze, zawierało liczby prawdopodobnie przekazywane do administracji rządowej w celach podatkowych, stąd ich zaniżanie.

Wystawa w Petersburgu w 1870 r. utwierdziła przekonanie o chłonności rynku rosyjskiego. Na duże możliwości zbytu na tym rynku wskazywano w różnych relacjach m.in.: „Powozy francuskie, szwedzkie, angielskie i z Moskwy miejsce znalazły, chociaż nie tylko nie przewyższają, ale niektóre fabryki nie dorównywały rysunkiem i gustem powozom warszawskim,

⁹² Kurier Codzienny. 1870, 125, s. 3.

⁹³ Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1872, 23, s. 182.

Tabela 3. Fabryki pojazdów w Warszawie w 1871 r.

Firma	Dane statystyczne		Dane z katalogu wystawy	
	Zatrudnienie	Wartość produkcji w rs	Zatrudnienie	Wartość produkcji w rs
Józef Rentel	57	29 500	b.d.	b.d.
Antoni Hesse	57	26 300	b.d.	b.d.
Władysław Romanowski	30	18 000	86	52 500
Jan Stopczyk	28	10 580	b.d.	b.d.
Karol Wajschejt	8	9 500	b.d.	b.d.
Henryk Szulc	12	8 000	b.d.	b.d.
Karol Sommer	9	6 900	80	80 000
Józef Werner	6	6 750	b.d.	b.d.
Franciszek Gajer	13	4 750	28	25 000
Antoni Korycki	3	4 700	b.d.	b.d.
Jan Helbing	4	3 400	b.d.	b.d.
Stanisław Kozłowski	4	3 000	b.d.	b.d.
Ksawery Laskowski	5	1 800	b.d.	b.d.

Źródło: Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1872, 23, s. 181–182.

o cenie już nie ma mowy, bo ta o wiele przewyższa cenę naszych pojazdów; powozy warszawskie znaleźć mogą wielki zbyt w Moskwie, potrzeba tylko liczyć na wytrzymałość osi i resorów, bo bruki moskiewskie bardzo wiele jeszcze pozostawiają do życzenia⁹⁴. Dobrą okazją do sprzedaży powozów były coroczne jarmarki jelizawieckie na Zaporozu i kijowskie⁹⁵. Bywali na nich Romanowski, Rentel, Sommer i Augustynowicz. Rentel utrzymywał składy swoich pojazdów w Kijowie, Żytomierzu, Odessie i Charkowie⁹⁶. Do Rygi wyjeżdżał Antoni Hesse⁹⁷. Kolejnym świadectwem chęci zdobycia tego rynku była produkcja takich typów pojazdów jak najdyczanka lub tarantas, przeznaczonych dla odbiorców w Cesarstwie⁹⁸.

W kolejnej wystawie światowej Welt Ausstellung 1873 in Wien brali udział Romanowski, Rentel oraz Karol Sommer z Warszawy, a także Rudolf Fuchs z galicyjskiej Białej. Medale zasługi za pojazdy otrzymali Fuchs, Rentel i Romanowski, a Sommer dyplom uznania⁹⁹. Donoszono o tym w sposób następujący: „P. Władysław Romanowski, właściciel fabryki powozów w Warszawie, wysłał karetę w cenie 900 rs. i faeton w cenie 750 rs. Wyroby jego odznaczają się gustem, elegancją wybornym materiałem, wielce są poszukiwane i ogromny pokup znajdują. Zakład ten, od lat wielu urządzony, daje zatrudnienie 115 robotnikom, produkującym rocznie za 60,000 rubli. P. Karol Sommer, właściciel fabryki powozów w Warszawie, wysłał karetę w cenie 775 rs. i powóz w cenie 750 rs., jedno i drugie pięknie odrobione. Fabryka ta, od lat

⁹⁴ Gazeta Warszawska. 1872, 184, s. 2.

⁹⁵ Gazeta Warszawska. 1854, 143, s. 3; Dziennik Warszawski. 1870, 17, s. 160; Kurier Codzienny. 1870, 32, s. 4; Kurier Codzienny. 1876, 43, s. 3; Kurier Codzienny. 1872, 60, s. 2.

⁹⁶ Kurier Codzienny. 1889, 37, s. 6.

⁹⁷ Kurier Codzienny. 1874, 196, s. 4.

⁹⁸ Najdyczankę oferował Antoni Hesse (Kurier Warszawski. 1858, b.p.) oraz Aleksander Liedke (Kurier Warszawski. 1864, 125, s. 766), a tarantas Helbing (Kurier Warszawski. 1876, 145, dod. s. II).

⁹⁹ Drexlerowa A.M., Olszewski A.K. 2005, na załączonej płycie, s. 51; Polska. 1873, s. 264.



Ryc. 5. Zdjęcie podwórza w fabryce powozów Adolfa Hertla.

Źródło: Ungera Kalendarz. 1913, [b.n.s.]

sześciu zaprowadzona, zatrudnia 50 ludzi a dla dokładności swoich wyrobów, ma wielkie powodzenie. P. Józef Rentel, właściciel fabryki powozów w Warszawie, wysłał karete dwuosobową w cenie 900 rs., faeton w cenie 650 rs. Fabryka ta zalecona wyrobem kształtnych, eleganczy i gustownych powozów, liczy się do najznakomitszych w kraju, a dając zatrudnienie 120 ludziom, produkuje rocznie za sumę 75,000 rs.”¹⁰⁰.

Znany jest nam sposób przygotowania do zawodu wspomnianego wyżej Karola Sommera. Kształcił się i praktykował przez pięć lat we Francji, Belgii i Niemczech. W Paryżu uczęszczał do szkoły rysowniczej. Tam powstały naturalnej wielkości rysunki powozów, które umieścił w swoim zakładzie. Następnie był zatrudniony jako robotnik, a później jako pracownik biurowy w zakładach budowy wagonów i powozów „Compagnie Centrale” w Belgii. Po powrocie do kraju założył własną fabrykę. W jej skład wchodziły warsztaty ślusarski, kowalski, lakierniczy, stelmarski. Zgromadził zapas dobrej jakości drewna jesionowego, z którego budował cenione przez nabywców powozy. Prenumerował zagraniczną prasę fachową¹⁰¹.

W podobny sposób przygotowywał się do zawodu Aureli, syn Ludwika Brühla, który przez sześć lat praktykował u producentów powozów w Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu, doskonaląc swoje umiejętności¹⁰². Zagraniczne praktyki odbywali także Adolf Diermayer¹⁰³

¹⁰⁰ Dziennik Warszawski. 1873, 200, s. 852.

¹⁰¹ Kurier Warszawski. 1867, 251, s. 1584.

¹⁰² Kurier Codzienny. 1876, 30, s. 4.

¹⁰³ „Pracując dłuższy czas w najsłynniejszych fabrykach w Paryżu, Londynie, Berlinie i Wiedniu”; *Ekonomista*. 1881, 1, s. 2.

i Adolf Hertel¹⁰⁴. Prasę fachową wykorzystywał również Władysław Romanowski. Wiemy, że kupował dwa periodyki: amerykański „The-hab and New York Coachmakers magazine” i francuski „Le guide du carrossier: Revue de la construction des Voitures de luxe et de la sellerie Harnais”¹⁰⁵. Z licznych wyjazdów zagranicznych przywoził na potrzeby fabryki modele pojazdów, które miały służyć jako wzór dla własnej produkcji¹⁰⁶. Świadcstwem takiego podejścia była nowa oferta zaprezentowana w jednym z ogłoszeń: „50 powozów w różnym rodzaju, Landa najnowsze jeszcze w Warszawie niewidziane, systemu Guyot, Carrier, i Huyard, patentowane, Clarences a cinq glaces, système breveté S G. D. G. najpraktyczniejszy powóz dla naszego kraju, Karety trois-quarts, Coupé a deux places, Faetony do wsi i miasta Powozy fantazyjne, Dog-cart, Breack a pavilion mobile, Poney, Duc-en-osier, Sylpide, Vagonnettes, Amairicine, Cabriolets, Milords, Victoria, Américine, dla dam nowy system”¹⁰⁷. Był otwarty na nowinki techniczne i jako pierwszy w Warszawie wprowadził najpierw amerykańskie koła z elastycznego i odpornego na uderzenia drzewa hikorowego, następnie specjalną amerykańską maszynę do produkcji takiego typu kół, a niebawem koła gumowe. Co prawda tak wyposażone powozy były droższe o 300 rs, ale zamożnym nabywcom zapewniały wyższy komfort jazdy¹⁰⁸. Wyrazem uznania dla kunsztu Romanowskiego był niewątpliwie zakup powozów z jego zakładu przez szacha perskiego Nasera ad-Din Szaha Kadżara podczas wizyty w Warszawie¹⁰⁹. Innym odnotowanym w prasie przypadkiem uznania ze strony cudzoziemców był zakup faetonu dla „niejakiej pani Brumunt, zamieszkałej w Villa Litton w Baden-Baden. Widać, że powóz ten podobał się szczególnie teraźniejszej właścicielce, skoro po wypróbowaniu go przysłała w tych dniach właśnie, listowne podziękowanie p. Władysławowi Romanowskiemu w nader pochlebnych dla jego fabryki wyrazach” (ryc. 3)¹¹⁰.

We wrześniu 1874 r. na Polach Ujazdowskich Wystawie Przemysłowo-Rolniczej, w dwu pawilonach, swe pojazdy zaprezentowało siedmiu warszawskich producentów. Zdaniem autora relacji dla „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej” „trudno wiedzieć, któremu z nich dać pierwszeństwo. My byśmy może przychyliłi się za Panem Rentlem, którego wyroby odznaczają się pięknem wykonania i gustem — i dla tego prawie zawsze najpierwej są rozprzeczane”¹¹¹. Rentel wystawił karetę, amerykana, kocz i faeton z dubeltowymi resorami. Sommer przedstawił kocz i dwie bryczki — węgierkę za 375 rs i „wagonówkę własnego pomysłu” za 300 rs. W oddzielnym pawilonie Romanowski pokazał bryczkę, dwie karety, amerykana, koczyk zwany Victoria i faeton. Pozostali wytwórcy nie tylko zaprezentowali swoje osiągnięcia, ale też niektóre z wyrobów sprzedali. Wspomniano o wolancie Helbinga „do dróg bocznych” za 375 rs oraz „mocno zbudowany faeton na żelaznych drągach” Wernika za 675 rs, który trafił do nabywcy z Poznania. Powozy wycenione po 700 rs zaprezentował Korycki, a Kozłowski karetę i faeton¹¹². Do dalekiej Filadelfii zgłosili swoje wyroby w 1876 r. Rentel i Wernik, ale tylko powóz (*char à band*) tego drugiego został wysłany oraz nagrodzony medalem brązowym¹¹³.

¹⁰⁴ Świat. 1911, 32, s. 16.

¹⁰⁵ Kurier Warszawski. 1889, 321, s. 7.

¹⁰⁶ Kurier Warszawski. 1872, 4, s. 3–4.

¹⁰⁷ Wiek. 1875, 120, s. 4; Kurier Warszawski. 1889, 321, s. 7.

¹⁰⁸ Kurier Warszawski. 1872, 4, s. 3; Wiek. 1875, 120, s. 4; Kurier Warszawski. 1882, 290, s. 12; Kurier Warszawski. 1889, 321, s. 7.

¹⁰⁹ Kurier Warszawski. 1889, 321, s. 7. Na łamach tej gazety informowano także, że „fabrykantowi powozów, p. Wł. Romanowskiemu, wypłacono 10 000 rs. za uprząż i karety, które fabrykant swoim kosztem zobowiązał się wysłać do Teheranu. Nadto p. Romanowski otrzymał dyplom dostawcy dworu perskiego”; Kurier Warszawski. 1889, 157, s. 4.

¹¹⁰ Kurier Warszawski. 1890, 166, s. 6.

¹¹¹ Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1874, 39, s. 2.

¹¹² Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1874, 39, s. 2; w innej relacji pióra W. Noskowskiego wystawić je miał Augustynowicz; Ungera Kalendarz. 1875, [b.p.].

¹¹³ International Exhibition. 1876. 345, s. 383; Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1876, 20, s. 78; Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1876, 52, s. 205; Drexlerowa, A.M., Olszewski A.K. 2008, s. 140; Stocka A. 2013, s. 134–137.



Ryc. 6. Brek, XIX/XX w. Władysław Romanowski, Warszawa.
Ze zbiorów Muzeum Łazienki Królewskie. Fot. A. Kotlarski

Na wystawę światową w roku 1878, ponownie zorganizowaną w Paryżu, tym razem warszawscy „fabrykanci powozów wystawili acz niezbyt licznie ale okazałe. Na wyróżnienie zasługuje p. Romanowski, którego wyroby zwracają na siebie ogólną uwagę [...] Wernik z Warszawy przesłał ładną Wiktorję”¹¹⁴. W innej relacji powóz ten przypisano Romanowskiemu: „Wiktorja p. Romanowskiego wybita ciemnym szagrynem na wzór mody przyjętej przez najwykwintniejszych fabrykantów paryskich uderza lekkością budowy i gustem. Podobny powóz p. Wernika krzyczy jasno-błękitnem atlasowem obiciem, jako też świecącym brązem na buksach, latarniach i gdziekolwiek dało się świecisko przyczepić. Fasony warszawskich powozów przypominają raczej wiedeńskie wzory, niż paryskie. Na zachodzie zaszła zupełna rewolucja w formach powozów, z którą nasi fabrykanci powinni się liczyć. Pan Romanowski ceni roczną produkcję swej fabryki na 100,000 rs”¹¹⁵. Obydwaj zostali uhonorowani medalami brązowymi, Romanowski dwukrotnie, gdyż poza powozem także za siodło i szory angielskie¹¹⁶.

¹¹⁴ Gazeta Handlowa. 1878, 216, s. 1.

¹¹⁵ Kurier Warszawski. 1878, 191, s. 2.

¹¹⁶ Gazeta Warszawska. 1878, 259, s. 3.

Spośród popularnych wówczas kalendarzy najwięcej informacji o rzemiośle i przemyśle w Warszawie zawierały publikacje W. Rafalskiego. W pierwszej z serii z 1878 r. wymieniono 20 fabryk powozów¹¹⁷. W porównaniu do sytuacji z 1869 r. ubyłoby 12 firm. Jeśli chodzi o lokalizację utrzymana została dominacja tego typu wytwórczości na Elektoralnej, Lesznie i Orlej (14 osób). Z pozostałych sześciu, trzech miało swoje zakłady przy ul. Erywańskiej, trzech kolejnych przy ul. Długiej, Królewskiej i Mazowieckiej.

W następnych latach obserwujemy powolny wzrost liczby producentów powozów. W 1880 r. odnotowano czterech nowych¹¹⁸, a w 1881 następnych czterech co dawało łącznie 28 zakładów¹¹⁹. W 1882 r. zmienił adres Karol Sommer z Erywańskiej 5 na Leszno 32, nie odnotowano w tymże roku Jana Helbinga¹²⁰. W 1883 r. przybył zakład Aleksego Glausa w Alejach Jerozolimskich 13¹²¹. Rok później nie wymieniono w analizowanym źródle poprzednio wzmiankowanych czterech właścicieli z ulicy Elektoralnej: Wacława Kossaka, Stanisława Kozłowskiego, Andrzeja Łagowskiego i A. Miłodrowskiego. Zmniejszenie się liczby przedsiębiorstw w 1884 r. można wiązać z kryzysem gospodarczym w Europie, w tym Rosji¹²². Przybył natomiast warsztat na Krakowskim Przedmieściu 15 T. Reszotarskiego¹²³. Ostatnia informacja dotyczy roku 1886, w którym powstała nowa fabryka T. Burzyńskiego na Siennej 13 (ryc. 4)¹²⁴.

W latach osiemdziesiątych XIX w. warszawscy producenci pojazdów, tak jak i inni fabrykanci, nie wystawiali swoich produktów na wystawach światowych z powodu mnożących się trudności ze strony władz carskich. W tej sytuacji różnego rodzaju wystawy krajowe stały się tym bardziej cenne. Jedną z nich była wystawa zwierząt gospodarskich urządzona staraniem Dyrekcji Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim w Warszawie w czerwcu 1881 r. Blżej nieopisane powozy powstały w fabrykach Aurelego Brühla, Władysława Romanowskiego i Karola Sommera. Najdroższe modele pochodziły z fabryki Józefa Rentla: lando (cena 1200 rubli), karetą (1100); faeton (750). Faeton (typu Victoria) Józefa Wernika kosztował 900, a z zakładu Geyera 750 rubli. Z położonej pod adresem Leszno 35 wytwórni Adolfa Diermayera pochodziły: karetą dwuosobowa w cenie 900 rubli; faeton (Victoria) za 800 i inny faeton (milord) za 675 rs. Dla innego odbiorcy przeznaczone były wyroby szydlowieckiej fabryki bryczek i wozów. Były to: bryczka (225 rs) wózek (60 rs), wózek „galicyjski” i „węgierski”¹²⁵.

W tym samym roku deklaracje udziału w moskiewskiej wystawie artystyczno-przemysłowej planowanej na rok następny złożyli „Rentel Józef w Warszawie — powóz i karetą. Sommer

¹¹⁷ Adamkiewicz, Leszno 13; Augustynowicz A. dawniej Wagner, Erywańska 1066C; Bruhl A., Erywańska 3; Czarnecki A., Orla 10; Geyer F., Orla 5; Geyer i Berger, dawniej A Korycki, Leszno 26. (ob. ogł.str. 156); Helbig Jan. Fabryka powozów, Leszno 19; Hertel Adolf. Fabryka powozów, Leszno 21; Kozłowski Stanisław. Fabryka powozów. Elektoralna 8 róg Orlej; Loretz Filip. Fabryka powozów, Leszno 24. (ob. ogł. str. 119); Łagowski Andrzej. Fabryka powozów, Elektoralna 3; Miłodrowski A. Fabryka powozów, Elektoralna 13. (ob. ogł. str. 126); Rentel Józef. Fabryka powozów, Leszno 23. (ob. ogł. str. 169); Romanowski W., dawniej Hesse. Fabryka powozów i uprzęży, Królewska 19, wprost Ogrodu Saskiego; Sękulski P. i P. Michałowski. Fabryka powozów, Mazowiecka 11; Sommer Karol. Fabryka powozów, Erywańska 5; Stopczyk Jan. Fabryka powozów, Elektoralna 7; Weisheit Karol. Fabryka powozów, Elektoralna 9; Warszawski Rocznik. 1878, s. 117–118.

¹¹⁸ Berger Karol, Fabryka powozów, Leszno 7 (ob. ogł. str. 88); Kaczorowski M., Fabrykant pojazdów, Długa 9–11; Kossak Wacław, Fabryka powozów, róg Elektoralnej i Orlej 8; Kryński F., Fabryka powozów, róg Leszna i Orlej 19; Warszawski Rocznik. 1880, s. 170–171.

¹¹⁹ Diermayer Adolf, Fabryka powozów, Leszno 35. (ob. ogł; s. 153); Laskowski F., fabryka powozów, Wspólna 5; Michałowski P., fabryka powozów, Elektoralna 8 (ob. ogł. s. 184), Pracki Wład., fabryka powozów, Plac Ś. Aleksandra 7; Warszawski Rocznik. 1881, s. 128.

¹²⁰ Warszawski Rocznik. 1882, s. 130–131.

¹²¹ Warszawski Rocznik. 1883, s. 134.

¹²² Jezierski A. 1967, s. 59; Morawski W. 2003, s. 91.

¹²³ Warszawski Rocznik. 1884, s. 133, 134.

¹²⁴ Warszawski Rocznik. 1886, s. 122.

¹²⁵ Katalog wystawy. 1881, s. 35–38.



Ryc. 7. Mylord, 1900–1914, Adolf Hertel, Warszawa [wg Z. Prus-Niewiadomskiego].
Ze zbiorów Muzeum Łazienki Królewskie. Fot. P. Ceraficki

Karol w Warszawie — faeton »Victoria«. Romanowski Władysław w Warszawie — powóz, amerykan i »cap«. Wernik Józef w Warszawie — faeton »Victoria«. Brühl Aureli w Warszawie — powóz i kareta¹²⁶. Nie wiemy, czy wszyscy chętni wzięli w niej udział. Nagrodzeni zostali natomiast medalem srebrnym Romanowski, a brązowym Rentel¹²⁷. Uznanie zyskał Romanowski z „powozami swemi bardzo pięknie wykończonemi. Dziwiło jedynie, że modny w świecie kolor *vieil or* nie podobał się w Moskwie. Tego koloru aksamitem wyciskany, wybity był śliczny *cab* z tej fabryki pochodzący”¹²⁸.

Odbiorcy krajowi mogli zapoznać się z asortymentem pojazdów wytwarzanych w warszawskich fabrykach w 1883 r. na wystawie koni i inwentarza. „Fabryki powozów zaprezentowały się daleko liczniej. Spotykamy tu znane firmy pp. M. Ziemińskiego, Wernika i syna, J. Rentla, Piotra Michałowskiego, A. Augustynowicza, Karola Sommera, Henryka Geyera. W oddzielnym pawilonie wystąpił p. Brühl. Wobec licznego zastępu karek dwu i czteroosobowych, faetonów, amerykanów i innych im podobnych wehikułów, trochę za mało widzimy bryczek i wozów gospodarskich. Pierwsze przedstawił bowiem tylko p. Augustynowicz”¹²⁹.

Kolejne produkowane powozy pokazano w roku 1885 na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie zorganizowanej przez Towarzystwo Wyścigów Konnych w Al. Ujazdowskich. W prasie pojawiła się lista nagrodzonych firm. „W dziale powoźnictwa, wozów itd. otrzymali: Józef Rentel w Warszawie, wielki medal złoty. Brühl Aureli, medal wielki srebrny za ogół powozów. Kopczyński w Lublinie za szczególnie staranną robotę kowalską przy powozach

¹²⁶ Kurier Warszawski. 1881, 25, s. 11.

¹²⁷ Kurier Warszawski. 1882, 219, s. 4.

¹²⁸ Tygodnik Powszechny. 1882, 43, s. 683.

¹²⁹ Kurier Warszawski. 1883, 150b, s. 1–2.

[...] Karol Rejer w Lublinie, medal srebrny, za robotę kowalską przy powozach. Karol Berger w Warszawie, medal srebrny za karetę i faeton. Wernick Józef w Warszawie medal srebrny za lekkość fasonów w powozach. Hr. Ordynat Zamoyski, list pochwalny za bryczki. Augustynowicz list pochwalny za bryczki. Geyer w Warszawie list pochwalny za powozy¹³⁰. Najważniejsze informacje z katalogu wystawy przedstawiamy w dwóch poniższych tabelach.

Tabela 4. Producenci powozów na wystawie w 1885 r.

Właściciel	Adres	Wielkość produkcji (sztuki)	Wielkość produkcji w rs	Zatrudnienie	Rejony zbytu
Aureli Brühl	b.d.	50–60	b.d.	35	Królestwo; Cesarstwo
Adam Augustynowicz i S-ka (od 1868)	b.d.	b.d.	45 000	50	Królestwo; Cesarstwo; zagranica
Karol Berger (od 1861)	Leszno 6	b.d.	b.d.	30	różne gubernie
Henryk Geyer	Leszno 26	b.d.	40 000	16	Królestwo; Cesarstwo
Karol Sommer	Leszno 32	b.d.	b.d.	b.d.	Królestwo; Cesarstwo
Józef Rentel (od 1850)	Leszno 23	b.d.	100 000	80	Królestwo; Cesarstwo; zagranica
Józef Wernik i Syn (dawniej: K. Weisheit, od 1857)	Elektoralna 9	b.d.	50 000	40	Królestwo; Cesarstwo
Szczepanowski	Szydłowiec	b.d.	30 000	50	Królestwo; Cesarstwo

Źródło: Katalog wystawy. 1885, s. 46–48.

Były to firmy w większości o wieloletniej tradycji. Pod względem wielkości produkcji i zatrudnienia pierwsze miejsce zajmował Józef Rentel. Produkowały one nie tylko na rynek krajowy, ale od wielu lat eksportowały swe wyroby do Rosji. Trudno określić, co rozumiano pod określeniem „zagranica” w przypadku Augustynowicza i Rentla. Oferta była zróżnicowana i obejmowała kilka typów pojazdów.

Nieco niższe ceny pojazdów pojawiały się w ogłoszeniach prasowych. Dotyczyły jednak one powozów używanych¹³¹.

¹³⁰ Gazeta Handlowa. 1885, 131, s. 4.

¹³¹ Karetą poczwórna była oferowana za 650 rb, Gazeta Warszawska. 1871, 245, s. 4; karetą podwójna za 600 rb., Kurier Warszawski. 1881, 120, dod., s. III; „karetą nową, cztero-osobową, fabryki Hesse, robiona na obstalunek, bardzo mało używana, pokryta adamaszkiem niebieskim, zdatna do jazdy w mieście i na wsi, do sprzedania za rs. 450”, Kurier Warszawski. 1884. 71b, s. 9; „Kocz Wiktoria na osób cztery, do miasta rs. 400”, Kurier Warszawski. 1884, 120, dod., s. III; „faeton cztero-osobowy, mało jeżdżony za rs. 400”, Kurier Warszawski. 1884, nr 71b, s. 9; „kocz landarowy za rs. 200 i kocz vis-a-vis, za rs. 200, używane, lecz zdatne do użycia”, Kurier Warszawski. 1877, 226, s. 7; zestawmy ceny powozów z zarobkami i innymi kosztami życia. Oficjaliści w prywatnych biurach w zależności od doświadczenia zarabiali miesięcznie od 50 do 300 rs.; urzędnicy w banku przeciętnie 100 rs.; urzędnicy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej 112,5 rs.; nauczyciele w gimnazjach prywatnych od 120 do 250 rs., wykwalifikowani robotnicy od 30 do 60 rs. Wynajem mieszkania to koszt od 10 (jednopokojowe) do 100 rs. (sześciopokojowe); Łupienko A. 2014, s. 42–47.

Tabela 5. Modele i ceny (w rublach) pojazdów oferowanych w 1885 r.

Model	Aureli Brühl	Karol Berger	Adam Augustynowicz	Karol Geyer	Karol Sommer	Józef Rentel	Józef Wernik	Szcze- pański
kareta	850	750	b.d.	b.d.	b.d.	1050	b.d.	b.d.
faeton	800	650	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	650	b.d.
amerykan	450	b.d.	„cena na okazach”	b.d.	b.d.	550	b.d.	b.d.
lando	1100	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	1200	1000	b.d.
victoria	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	„cena na okazach”	775 i 800	800	b.d.
bryczka	b.d.	b.d.	„cena na okazach”	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	od 120
powóz	b.d.	b.d.	„cena na okazach”	bez ceny	„cena na okazach”	b.d.	b.d.	b.d.
wóz	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	od 60

Źródło: Katalog wystawy. 1885, s. 46–48.

Okazją do pokazania swoich wyrobów były kolejne wystawy inwentarza żywego, gdzie obok koni, bydła, owiec i drobiu pokazywano różnego rodzaju pojazdy. W 1886 r. medale złote otrzymali Rentel i Romanowski, a srebrny „za bryczki” Augustynowicz¹³². W 1897 r. na takiej samej ekspozycji nagrodzeni zostali: „Wł. Cybulski za powozy [...] W. Romanowski — za dobroć używanych materiałów i staranne odrobienie ekwipaży — list pochwalny [...] Józef Goliński za powóz dobrze odrobiony i tani”¹³³.

W 1898 r. na kolejnej wystawie usytuowanej na Polnej blisko Pól Mokotowskich, z fabryki „Władysław Romanowski” prowadzonej przez Romana Jankowskiego pokazano „break, faeton, bryczkę amerykańską, tzw. milorda z siedzeniem przednim na sprężynach, wsuwanym pod koziół”, a karetę miała „guzik, który pozwala stangretowi otworzyć drzwiczki bez zsiadania z koźła”. Jako „praktyczne i mocne” oceniono pojazdy Karola Sommera — czteroosobowe lando i break wiedeński. Po 900 rs kosztowały faetony wystawione przez Józefa Golińskiego. Nie zabrakło też bryczek wiejskich z Szydłowca¹³⁴.

Prawdopodobnie po raz ostatni prezentowano powozy z Królestwa na wystawie światowej w Paryżu w 1900 r. W związku z tym wydarzeniem odnotowano w prasie warszawskiej: „zdaniem specjalistów, ogniskiem, skupiając przemysł powoźniczy pod względem gustu, trwałości i wykwintu, jest Paryż. Nic toż dziwnego, iż fabrykanci tutejsi przy wysyłaniu swoich okazów na wystawę powszechną do Paryża liczą się z siłami z obawy zajęcia szarego końca w dziale powozów obok wyrobów najslawniejszych fabryk europejskich. Z pomiędzy trzech fabrykantów tutejszych, którzy zadeklarowali udział, dwóch wycofało się i tylko właściciel firmy W. Romanowski stał do współzawodnictwa. Wczoraj właściciel fabryki p. R. Jankowski okazywał przeznaczone na wystawę powozy zgromadzonym przedstawicielom prasy oraz kolegom.

¹³² Gazeta Polska. 1886, 134, s. 2.

¹³³ Kurier Codzienny. 1897, 167, s. 2–3; Gazeta Rolnicza. 1897, 26, s. 304; Władysław Cybulski był udziałowcem firmy Nowy Tatarsal, prowadzącej ujeżdżalnię i stajnię na Trębackiej. W 1912 r. powstał nowy budynek przy Litewskiej, mieszczący ujeżdżalnię i stajnię na 100 koni, zaś w bocznych pawilonach fabrykę powozów i karet; Kurier Warszawski. 1901, 343, s. 10; Kurier Polski. 1912, 245, s. 2.

¹³⁴ Kurier Warszawski. 1898, 164, s. 5.

Pan J. wysłał karetę trzyosobową, powóz czteresorowy cały wiszący na pasach oraz »brek« myśliwski, z zamianą na spacerowy. Okazy wykonane nader starannie, przedstawiają się po-
nętnie i zdaniem znawców na wysłanie do Paryża zasługują¹³⁵. Medalem złotym wyróżniono
markę „Władysław Romanowski” prowadzoną przez Romana Jankowskiego, zaś brązowym
fabrykę Olimpa Leskiewicza w Szydłowcu¹³⁶.

Warszawscy producenci powozów wystawiali swoje wyroby poza Warszawą. W 1901 r.
na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Lublinie wyróżnieni zostali: dowodem uznania Józef
Goliński (dawniej K. Sommer), podziękowaniem — Marceli Hieropolitański¹³⁷.

Kolejne informacje o producentach powozów znajdujemy w „Informatorze: przewodniku
handlowo-przemysłowym Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy”. Lista
obejmowała 15 znanych już wcześniej fabrykantów pojazdów. Dziewięciu z nich prowadziło
swoje zakłady w wielokrotnie już wspomnianym rejonie ulic Leszno, Elektoralna, Orla. Pozo-
stali przy Królewskiej (dwóch) Erywańskiej (dwóch) Świętokrzyskiej i placu św. Aleksandra
(po jednym).

Tabela 6. Producenci powozów w Warszawie w 1889 r.

Nazwisko	Adres	Nazwisko	Adres
Augustynowicz A. i S-ka	Erywańska 7	Loretz Filip	Leszno 24
Berger Karol	Leszno 6	Rentel Józef	Leszno 25
Brühl Aureli	Erywańska	Romanowski W.	Królewska 23
Burzyński Teofil	Świętokrzyska 29	Sękulski P.	Królewska 31
Geyer D.	Orla 9	Sommer Karol	Leszno 36
Geyer Henryk	Leszno 26	Stopczyk Jan	Elektoralna 11
Hertel Adolf	Leszno 23	Wernik Józef	Elektoralna 13
Laskowski	plac św. Aleksandra 9		

Źródło: Informator. 1889–1890, s. 133.

W kolejnym trzecim spisie mieszkańców Warszawy z 1908 r. wymieniono 21 producentów
powozów. Wśród nich aż 14 nie pojawiało się dotychczas w źródłach. Nadal większość, bo
12 zakładów, usytuowana była we wspomnianym rejonie. Pozostałe mieściły się w dwu mniej-
szych skupiskach: Marszałkowska–Hoża–Nowogrodzka–Aleje Jerozolimskie oraz Grzybow-
ska–Waliców–Żelazna–Królewska.

Seria wydawnictw zatytułowana „Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie
Polskim” z lat 1904–1914 przynosi więcej informacji. Zestawiamy je w tabeli 8.

W porównaniu z ostatnim dziesięcioleciem XIX w., przestały działać niektóre zakłady.
Jedne zmieniły właścicieli, zachowując dawne nazwy firm. Tak było w przypadku przedsię-
biorstw Karola Sommera, przejętego przez Józefa Golińskiego i Józefa Rentla, którego
nazwisko w nazwie firmy utrzymał Mieczysław Ostrowski. Zniknęły nazwiska takich

¹³⁵ Kurier Warszawski. 1900, 62, s. 7.

¹³⁶ „Warszawska fabryka powozów i karet pod firmą Władysław Romanowski, własność p. Romana Jan-
kowskiego, jedyna firma warszawska w dziale powoźnictwa która wzięła udział w wystawie paryskiej, otrzy-
mała medal złoty czyli najwyższą nagrodę w grupie 83. Dyrektor zaś tej fabryki, p. Klemens Starzyński, za postę-
p w technice powoźnictwa również otrzymał medal złoty, jedną z najwyższych nagród przeznaczonych dla fachow-
ców”; Gazeta Polska. 1900, 190, s. 2; Drexlerowa A.M., Olszewski A.K. 2005, s. 187–188.

¹³⁷ Gazeta Rolnicza. 1901, 39, s. 11.

Tabela 7. Producenci powozów w Warszawie w 1908 r.

Nazwisko	Adres	Nazwisko	Adres
Baruch Józef	Leszno 77	Mackiewicz Antoni, Drender Roman i Piwko Jan	Hoża 46
Berger Karol	Leszno 32	Nasalski Franciszek	Chłodna 8
Eberhardt Henryk	Orla 9	Ostrowski Mieczysław	Leszno 26
Fijałkowski i Kowalczyk	Leszno 58	Rentel Józef	Leszno 25
Gierczyńscy bracia R. i K.	Nowogrodzka 38	Robakowski Tomasz i Warszzyński Jan	Waliców 16
Goliński-Józef	Leszno 36	Romanowski W. (wł. Starzyński Klemens)	Królewska 23
Hertel (wł. Hertel Zofia)	Długa 29	Seidler Aleksander	Żelazna 28
Hieropolitański Marcei	Marszałkowska 81B	Sejdeman M.	Biała 5
Kubski Władysław	Leszno 32	Wasilewski Ignący	Leszno 47
Laskowski Zygmunt	Jerozolimska 29	Wiśniewski Piotr	Grzybowska 51
Loretz Filip	Leszno 23		

Źródło: Adresy. 1908, s. 416–417.

przedstawicieli tej profesji jak m.in. Berger, Brühl, Geyer, Stopczyk, Wernik. Pojawili się nowi fabrykanci i rzemieślnicy. Największym z nich, dorównującym starym mistrzom był J. Jemiołkowski, którego obroty roczne sięgały 105 tysięcy rubli. Inni to niewielkie warsztaty zatrudniające kilku pracowników, łączące budowę powozów z usługami kowalskimi lub lakierniczymi.

Oferta zakładów produkujących powozy była dość podobna jak w latach poprzednich. W ogłoszeniach prasowych z przełomu XIX i XX w. wspomniano amerykańskie bryczki, dogcarty, faetony, landa, landolety, karety, szarabany, wolanty¹³⁸, z drugiego dziesięciolecia XX w. wymieniano takie pojazdy jak amerykańskie breaki, bryczki, faetony, karety, landa, wolanty (ryc. 5–7)¹³⁹.

Nie znamy liczby wytwarzanych w Warszawie powozów, równie trudno określić jest liczbę pojazdów poruszających się ulicami miasta. Pośrednie dane przynoszą doniesienia prasowe określające ruch na rogatce marymonckiej podczas słynnych odpustów przypadających na drugi dzień Zielonych Świątek, obchodzonych już od roku 1673 w klasztorze kamedułów na Bielanych¹⁴⁰.

¹³⁸ Kurier Warszawski. 1900, 72, s. 14; Tygodnik Ilustrowany. 1900, 13, s. 1; Kurier Warszawski. 1901, 54, s. 15; Kurier Warszawski. 1902, 208, s. 13; Kurier Warszawski. 1902, 229, s. 15.

¹³⁹ Świat. 1911, 32, s. 16; Kurier Warszawski. 1911, 289, s. 22; Kurier Warszawski. 1913, 180, s. 16; Kurier Warszawski. 1913, 191, s. 21; Kurier Warszawski. 1913, 285, s. 16.

¹⁴⁰ Gołębiowski Ł. 1827, s. 227.

Tabela 8. Producenci powozów w Warszawie w latach 1904–1914.

Daty występowania	Właściciel	Adres	Liczba robotników	Przybliżony obrót roczny w tys. rubli	Rok założenia
1904–1911	Józef Goliński dawniej K. Sommer	Leszno 36	50	60	b.d.
1912–1914	Józef Goliński dawniej K. Sommer	Leszno 36	50	75	b.d.
1904	R. Jankowski	Erywańska 9	47	51	b.d.
1904–1913	Filip Loretz, kierownik Burzyński	Leszno 23	40	b.d.	b.d.
1904–1910	Józef Rentel, właściciel K. Rentel	Leszno 25	60	60	b.d.
1911–1913	Józef Rentel i Mieczysław Ostrowski	Leszno 25	60	60	b.d.
1914	Józef Rentel i s-ka	Leszno 25	60	100	b.d.
1904–1911	Władysław Romanowski właściciel Klemens Starzyński	Królewska 23	54	105	b.d.
1912–1913	Władysław Romanowski właściciel Klemens Starzyński	b.d.	20	100	b.d.
1904–1914	M. Sejdemann	Biała 5	40	75	b.d.
1905–1914	Henryk Eberhardt syn	Orla 9	25	35	1903
1905–1910	Fijałkowski i Kowalczyk	Leszno 58	25	20	1900
1911–1912	Fijałkowski i Kowalczyk	Leszno 58	25–30	35	b.d.
1913–1914	Fijałkowski i Kowalczyk	Leszno 58	50	60	b.d.
1905	Gable Władysław	Jerozolimska 99	50	200	b.d.
1905–1911	R. i K. bracia Gierczyńscy	Nowogrodzka 38	15	b.d.	1901
1904–1911	Józef Goliński dawniej K. Sommer	Leszno 36	50	65	1867
1912–1914	Józef Goliński dawniej K. Sommer	Leszno 36	b.d.	75	b.d.
1905–1914	A. Hertel	Długa 29	b.d.	b.d.	1850
1905–1914	Marceli Hieropolitański	Marszałkowska 81	11	b.d.	1855
1905–1910	Kubski	Leszno 32	b.d.	b.d.	b.d.

Daty występowania	Właściciel	Adres	Liczba robotników	Przybliżony obrót roczny w tys. rubli	Rok założenia
1905–1911	Aleksander Sejdler	Żelazna 28	b.d.	b.d.	1866
1905–1914	Piotr Wiśniewski	Grzybowska 51	10	12	1884
1910–1911	Wiedeńska Fabryka Powozów i Bryczek, J. Jamiółkowski	Szpitalna 10	30	b.d.	1908
1912–1914	J. Jamiółkowski	Szpitalna 10	40	125	b.d.
1911	R. Brendel	Hoża 15	5	b.d.	1904
1911	Franciszek Gerszkiewicz	Chłodna 60	10	b.d.	1905
1911–1912	Leon Kowalski	Wielka 11	b.d.	b.d.	b.d.
1911–1914	Wiktor Książkowski	Wołowa 48	b.d.	b.d.	b.d.
1911–1914	T. Moszczyński	Foksal 12	b.d.	b.d.	b.d.
1911	Piotr Szczęsny (zakład kowalsko-powozowy)	Dobra 11	6	2,5	1890
1911–1912	Wachulski i Kopestyński (zakład powozowo-lakierniczy)	Leszno 55	6	b.d.	1908
1911–1914	Leonard Wierzbicki	Leszno 32	b.d.	b.d.	1888
1912–1913	Wincenty Detyniecki	Smocza 17	9	b.d.	b.d.
1912–1914	Felicjan Gadomski	Krochmalna 55	b.d.	b.d.	b.d.
1912	Franciszek Nasalski	Leszno 26	10	b.d.	b.d.
1913–1914	I.A. Wasilewski	Leszno 33	b.d.	b.d.	b.d.

Źródło: Księga. 1904. s. 303; Księga. 1905. s. 425; Księga. 1906, nr 3369–3381; Księga. 1907, nr 3202–3228; Księga. 1908, nr 3232–3257; Księga. 1910, nr 4246–4273, Przemysł. 1911, nr 12801–12836; Przemysł. 1912, nr 16013–16032; Przemysł. 1913, nr 16025–16052; Przemysł. 1914, nr 16014–16041.

W latach siedemdziesiątych XIX w. na Bielany tego dnia jeździło ponad 1000 pojazdów¹⁴¹. Zebrani tłumnie mieszkańcy Warszawy podziwiali nie tylko najbardziej szykowne kapelusze i suknie dam, ale też piękne powozy. „Z pojazdów celowała lando błękitna zrobiona w Warszawie;

¹⁴¹ W 1870 r. odnotowano z „wolantów i bryczek na resorach 1-o konnych 103, powozów 2-u konnych 832, Omnibusów 3-y konnych 7, powozów 4-o konnych 7, bryczek 11-o konnych 491”; Kurier Warszawski. 1870, 123, s. 4. Mniejszy ruch panował w 1872 r., gdyż zapisano 350 powozów prywatnych, 370 dorożek i 300 bryczek; Kurier Codzienny. 1872, 111, s. 2.

Tabela 9. Ruch na rogatkach marymonckich w drugi dzień Zielonych Świątek

Rok	Liczba pojazdów ogółem	Liczba karet	Liczba koczy/ powozów	Liczba bryczek	Liczba dorożek
1823	3402	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
1825	3554	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
1827	2833	75	1160	998	600
1828	2615	165	956	895	599
1829	1856	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
1832	833	b.d.	239*	376	218
1835	1115	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
1836	1294	b.d.	482	280	532
1838	1958	62	487	1015	394
1839	1331	28	501	405	397
1840	1246	38	541	387	280
1843	2636	130	686	902	918
1854	1665	198	364	458	645
1855	1190	29	381	420	360

* łącznie karet i koczy

Źródło: Kurier Warszawski. 1823, 119, s. 1.; Gazeta Warszawska. 1825, 85, s. 1151; Gazeta Warszawska. 1827, 152, s. 1; Gazeta Warszawska. 1828, 143, s. 3; Powszechny Dziennik. 1829, 137, s. 1. Kurier Warszawski, 1832, 157, s. 822; Gazeta Codzienna. 1835, 1114, s. 1; Gazeta W. Księstwa Poznańskiego. 1836, 127, s. 694; Kurier Warszawski. 1838, 147, s. 707; Kurier Warszawski. 1839, 131, s. 639; Kurier Warszawski. 1840, 150, s. 724; Kurier Warszawski. 1843, 146, s. 698; Kurier Warszawski. 1847, 137, s. 3; Gazeta Codzienna. 1854, nr 148, s. 2. Gazeta Warszawska. 1855, nr 140.

liberija do tego ekwipażu ponsowa¹⁴². Zwyczajowi temu hołdowano także wiele lat później. W relacji z 1868 r. można przeczytać: „Wspomniawszy o Bielanych, nie można pominąć i kilku fabryk tutejszych jak np. powozów, z pomiędzy których kilka zwróciło na siebie uwagę to jest Amerykanka Hr Z. pochodząca z fabryki p. Hesse, lub Amerykanka i dwa landaro-powozy z fabryki p. Renlta, a które to dwa ostatnie, tę mają wyższość od owych dawniejszych landar, iż za otwarciem ich siedzi się tak zupełnie jak w zwyczajnym powozie, gdy przeciwnie w owych dawniejszych, siedzące osoby, tonęły gdzieś w głębi. Na koniec co do powozów, z tych musimy oddać należną sprawiedliwość bronzowemu, a la 1849, pochodzącemu z fabryki p. Romanowskiego i odznaczającemu się tak powierzchowną elegancją jak i wykończeniem¹⁴³.”

Atrakcyjność powozów w XX w. znacznie zmniejszyła się na korzyść nowinki technicznej i cywilizacyjnej jaką był automobil. Przytoczmy pewną opinię na ten temat: „W ostatnich czasach znaczne straty ponoszą właściciele remiz, czyli powozów do wynajęcia. Obecnie po rozpowszechnieniu się dorożek samochodowych nikt już nie bierze na spacer zamejskie i wybieżki powozów, a nawet zaczyna się rozpowszechniać zwyczaj najmowania samochodów dla orszaków ślubnych i do teatrów lub na koncerty¹⁴⁴.” Część z zakładów wyrabiających powozy trudniło się także tworzeniem karoserii samochodowych. W ten nowy trend wpisał się

¹⁴² Kurier Warszawski. 1832, 157, s. 823.

¹⁴³ Kurier Codzienny. 1868, 120, s. 2.

¹⁴⁴ Kurier Polski. 1912, 151, s. 3.



Ryc. 8. Karetka coupé, 1900–1914, Nowy Tattersall, Warszawa [wg Z. Prus-Niewiadomskiego].
Ze zbiorów Muzeum Łazienki Królewskie. Fot. P. Czarnecki

Fijałkowski i Kowalczyk, Goliński, Hertel oraz firma Rentel¹⁴⁵. Na terenie zakładu przy Królewskiej 23 należącego do Klemensa Skarżyńskiego właściciela firmy „Władysław Romanowski” działała firma „Varsovie-Automobile. Garage i warsztaty mechaniczne”, oferująca m.in. auta marki Peugeot Lion¹⁴⁶. Z jednej strony właściciele zakładów produkujących powozy wzbo- gacili swoją ofertę o karoserie samochodowe lub wynajmowali pomieszczenia nowym firmom sprzedającym automobile, bądź wchodzili do nich jako wspólnicy, jednocześnie zachowując tradycyjny profil działalności. Inni pozostali tylko przy wytwarzaniu powozów, poszukując nowej klienteli jak np. T. Moszczyński, który proponował potencjalnym nabywcom: „Wyjeżdżam na wieś robić kosztorysy na obstalunki, odnowienia”¹⁴⁷.

Poza wspomnianą koncentracją fabryk powozów w rejonie Leszna i Elektoralnej warto podkreślić, że na niektórych działkach usytuowane były zabudowania warsztatów i fabryk użytkowane kolejno przez kilku przedsiębiorców, niekiedy przez ponad półwiecze. Zauważano taki przypadek przy okazji jednej transakcji: „Dowiadujemy się, iż znany tutejszy fabrykant powozów. Władysław Romanowski, nabył w tych dniach całkowicie fabrykę powozów p. Hessego, przy ulicy Królewskiej położoną, od 25-ciu lat istniejącą, a właściwie od 50-ciu, bo ją dawniej w tem samym miejscu słynny Lhier prowadził”¹⁴⁸. Po Lierze działał tam Antoni Hesse,

¹⁴⁵ „Fabryka Powozów Fijałkowski i Kowalczyk, Warszawa Leszno 58 i 23 tel. 64–71 poleca wielki wybór karet, land, faetonów, amerykańów i różnego typu bryczek. Dorabia nowe karoserie do samochodów i takowe odnawia”, *Rola i Przemysł Polski*. 1913, 1, s. 6; „p. Hertel wprowadził do zakładu swego oddział samochodowej carrosserie i wyrabia powozowe części automobilów, nie mniej eleganckie i trwałe, aniżeli zagraniczne, a o różnicę wysokiego na ten przedmiot zbytku cła tańsze. Ma zamiar zaprowadzić też reparację powozów samochodowych, i dział ten rozwinąć nadspodziewanie”, *Świat*. 1911, 32, s. 16; Mazur E., *Główna D.* 2024, s. 113–119.

¹⁴⁶ *Świat*. 1909, 13, s. 2.

¹⁴⁷ *Kurier Warszawski*. 1913, 191, s. 21; Rostocki A., Tarczyński J., 1988, s. 88–104.

¹⁴⁸ *Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza*. 1875, 46, s. 367; por. *Gazeta Codzienna*. 1838, 2179, s. 2; *Sobieszczański F.M.* 1848, s. 407.

a po przedwczesnej śmierci jego ojciec Klemens Hesse¹⁴⁹. Po śmierci Romanowskiego we wrześniu 1892 r., firmę pod marką wziętą od jego imienia i nazwiska, w tym samym miejscu, pod adresem Królewska 19, prowadzili kolejno wspomniani wyżej Roman Jankowski i Klemens Skarżyński¹⁵⁰. Kolejnym takim miejscem była nieruchomość Leszno nr hip. 669 (nr policyjny 26). Kolejno wytwarzali tam pojazdy Rüdiger (od 1827 r.), Aleksander Liedke, Antoni Korycki, Henryk Geyer, Józef Goliński (do 1901 r.)¹⁵¹. Trzecim był adres Erywańska 1066a. Ludwik Brühl, w 1854 r. na nowo wytoczonej ulicy wybudował dom i tam przeniósł swój warsztat z „pałacu Hr. Zamoyskich naprzeciw Banku” działający tam od 1850 r. Potem na tej działce użyczonej przez właściciela działał Władysław Romanowski, a dalej funkcjonował tam zakład Aurelego Brühla, syna Ludwika, a od 1890 r. Adolfa Hertla¹⁵².

Na łamach czasopism, kalendarzy, przewodników, informatorów zamieszczane były ogłoszenia właścicieli firm produkujących powozy. Szata graficzna i treść ogłoszeń były zbliżone do siebie. Pojawiają się w nich istotne informacje o funkcjonowaniu zakładów. Oprócz wytwarzania nowych pojazdów na wzór modeli francuskich bądź angielskich, proponowano także okazy używane, znacznie tańsze od nowych. Przyjmowano powozy już zużyte, w zamian za dopłatę oferowano nowy. Często także proponowano wybór z wysyłanych nabywcom katalogów wyposażenia i wykończenia pojazdów. „Przy obstalunku uprasza się o dokładne oznaczenie czy i ile ma być fartuchów, latarni, czy ma być wybita suknem lub skórą i t. p.”, to fragment ogłoszenia firmy Augustynowicza¹⁵³. W anonsach prasowych oferowano możliwość reperacji pojazdów. W treści ogłoszenia podkreślano wysoką jakość stosowanych materiałów, terminowość wykonywania prac i wykończenie odpowiednie do stanu dróg w Królestwie¹⁵⁴. Od lat siedemdziesiątych informowano o liczbie posiadanych do sprzedaży gotowych pojazdów¹⁵⁵. Niekiedy pojawiają się tam informacje o zmianie adresu firmy, bądź objęciu przez spadkobiercę lub nowego właściciela. W jednym z najbardziej poczytnych tytułów, „Kurierze Warszawskim” czytamy: „Fabryka pojazdów Samuela Mohaupt, dawniej exystująca przeszło lat 20, przy ulicy Orlej przeniesioną została na ulicę Elektoralną Nr 793, wprost bramy Szpitala Śgo Ducha. Poleca się JJWW. i WW. PP., ręcząc, że jak dotąd zadowoleni są z mojej Fabryki, tak nadal starać się będą na zaufanie zasłużyć. Przy tem można dostać różnych nowych Powozów podług najświeższych żurnali, i przyjmują się wszelkie obstalunki i reparacje, jak najakuratniej wykończone, za co Fabryka zaręcza”¹⁵⁶.

W nietuzinkowy sposób zaanonsował zmianę adresu swojego zakładu Władysław Romanowski. Zamiast tradycyjnego ogłoszenia w prasie wymyślił rozlepienie na mieście afiszy z tą informacją. Dowcipni dziennikarze z „Kuriera Świątecznego” tak to opisali: „Stosując się do ogólnej mody, pan Romanowski znany nasz fabrykant powozów, wystąpił także w tym tygodniu z wielkim koncertem. Żałujemy mocno iż łaskawych czytelników nie możemy poinformować na jakim mianowicie instrumencie szanowny koncertant grać będzie, ale co prawda, przez wrodzone każdemu prawemu warszawiakowi lenistwo, przechodząc ulicą, jakkolwiek

¹⁴⁹ Kurier Warszawski. 1875, 37, s. 4.

¹⁵⁰ Kurier Warszawski. 1892, 252, s. 4; Kurier Warszawski. 1893, 94, s. 8.

¹⁵¹ Ungera Kalendarz. 1854, s. 142; Ungera Kalendarz. 1873, [b.p.]; Ungera Kalendarz 1897, [b.p.].

¹⁵² Ungera Kalendarz. 1854, s. 140; Ungera Kalendarz 1879, [b.p.]; Unger Kalendarz. 1890, [b.p.].

¹⁵³ Ungera Kalendarz. 1884, [b.p.].

¹⁵⁴ Pojazdy Karola Sommera były wykończone „mocno i gustownie, z zastosowaniem do dróg naszych”; Ungera Kalendarz. 1868, [b.p.]. W anonsie Jana Stopczyka podkreślono, że jego wyroby mają charakter „zbudowanych mocno, trwale i elegancko z jak najlepszych materiałów, zastosowanych do naszych dróg”; Ungera Kalendarz. 1873, [b.p.].

¹⁵⁵ Np. 60 sztuk u Romanowskiego, Kurier Warszawski. 1876, 74, s. 5; oraz 100 u Augustynowicza, Kurier Warszawski. 1883, 327b, s. 12; oraz tyle samo u Aurelego Brühla, Tygodnik Powszechny. 1885, 48, s. 17.

¹⁵⁶ Kurier Warszawski. 1860, 191, [b.p.].

dojrzelismy afisz, nie zwróciliśmy bynajmniej na program uwagi. Wybacz kochana publiko! — załapaliśmy się w haniebnym sposób. Afisze z nazwiskiem pana Romanowskiego, porozlepiane na rogach ulic, nie są koncertowymi afiszami, tylko po prostu zwyczajne m doniesieniem o przeniesieniu fabryki powozów na Królewską ulicę¹⁵⁷.

Wraz z pojawieniem się w gazetach codziennych kolumn z ogłoszeniami drobnymi przybyło informacji zarówno o ofertach zakładów produkujących nowe pojazdy, prezentowanych w formie skróconej oraz o sprzedaży używanych, oferowanych przez ich właścicieli. Jedna z nich brzmiała: „Jest do sprzedania Kocz, faeton lekki, zdalny do miasta lub do podróży, w zupełnie dobrym stanie, także Bryczka krakowska, kolejna, na leżących resorach, urzędowej roboty. Wiadomość w fabryce powozów p. Helbing, Leszno nr 866 [sic!] naprzeciw Orlej¹⁵⁸. W jednym numerze gazety można było znaleźć niekiedy kilka ogłoszeń: „Bryczkę, bardzo mało używaną, na dwie osoby, zupełnie w dobrym stanie. Wiadomość przy ulicy Erywańskiej w fabryce powozów Sommera. Powozik używany, w dobrym stanie, na jednego lub parę koni, na resorach, osie patentowe do oliwy, do sprzedania za cenę zbyt przystępną, w fabryce powozów p. Laskowskiego, przy kościele Śgo Aleksandra. Kabriolet Amerykanka w dobrym stanie i Karetką dwu-osobową na jednego i na parę koni, do sprzedania. Widzieć można w fabryce pojazdów p. Hesse, przy ulicy Królewskiej¹⁵⁹. W innym anonsie czytamy: „Kareta dwuosobowa prawie nowa z fabryki Hessego do sprzedania za niską cenę. Wiadomość na ulicy Miodowej Nr 2, stangret Jan pokaże¹⁶⁰.

Zasadne wydawało się określenie częstotliwości ukazywania się reklam na łamach wydawanych, przez ponad półwiecze, kalendarzy Józefa Ungera. Wybraliśmy tę serię, uważając ją za reprezentatywną dla tego typu wydawnictw. Kalendarze cieszyły się zasłużoną popularnością, o czym świadczyć może liczba zamieszczanych reklam. W niektórych rocznikach przeznaczano na nie ponad 50 stron. Wśród reklamodawców byli także przedsiębiorcy produkujący powozy. W latach 1854–1914 najczęściej ogłaszała się firma Józefa Rentla (do 1898 r.). Anonse pozostałych ukazywały się najczęściej przez kilka lat. Naszym zdaniem te wszystkie firmy należały do najbardziej wziętych na rynku warszawskim, natomiast 45-letnia obecność reklam Rentla z całą pewnością była elementem określonej polityki budowania marki firmy (ryc. 8)¹⁶¹.

Warszawa była największym ośrodkiem wytwórczości pojazdów na ziemiach polskich pod zaborami. Produkowano wiele rodzajów środków komunikacji takich jak dorożki, karety, powozy, bryczki, landa, faetony, amerykany i inne, zgodnie z ówczesną modą paryską i londyńską. Wielokrotnie podkreślano, że nie ustępowały one jakością zagranicznym. Rosnącą liczbę typów

¹⁵⁷ Kurier Świąteczny. 1876, 20, s. 2.

¹⁵⁸ Kurier Codzienny. 1869, 113, dod. s. 7.

¹⁵⁹ Kurier Codzienny. 1868, 137, s. 16.

¹⁶⁰ Kurier Warszawski. 1877, 226, s. 7.

¹⁶¹ Ogłoszeniodawcy w dziedzinie budowy powozów występujący w kalendarzach Ungra to: Józef Rentel — w latach 1854–1858 (Elektoralna 794), 1859–1886, 1890–1898 (Leszno 724); Ludwik Brühl — 1854–1855 (Erywańska 1066 a); Aleksander Liedke (d. Rüdiger) — 1854, 1859 (Leszno 669); Władysław Sommer — 1855 (Orla 798a); Fabian Krupe — 1856 (Niecała 614); Ryszard Ryff — 1857 (Elektoralna 745); Grzegorz Bogdanowicz — 1857–1858 (Orla 803); Ludwik Lubliński — 1859–1860 (Elektoralna 4); Władysław Romanowski — 1860–1864 (Krakowskie Przedmieście 389); Ignacy Woszczyński — 1861 (Nowy Świat 1294, nowy nr 2); Karol Sommer — 1868–1869, 1872–1877, 1879–1880, (Erywańska (1066 b), 1882–1888 (Leszno 32); Stanisław Kozłowski — 1872–1873 (Mazowiecka nr 1350); Antoni Korycki — 1873–1875 (d. Liedke Leszno 669, nowy nr 26); Jan Stopczyk — 1873–1875, 1883–1892 (Elektoralna 794 c); Adam Augustynowicz — 1879–1880, 1882–1884 (Erywańska 1066 c); M. Ziemiński — 1880–1881, 1883 (Długa 546 nowy nr 16); Aureli Brühl — 1880 (Erywańska 3), Filip Loretz — 1881–1901 (Leszno 24, od 1891 Leszno 23); Karol Berger — 1890–1894 (Leszno 6), 1898–1904 (Orla 9, filia Leszno 21); Adolf Hertel (d. A. Brühl) — 1890–1891, 1901–1902, 1914 (Erywańska 3); K. Schultz — 1890 (Erywańska 7 i Leszno 52); Józef Goliński — 1897–1906, 1913 (Leszno 26, od 1902 Leszno 36); Ungera Kalendarz. 1854–1914.

pojazdów, charakterystyczną także dla innych krajów, można wiązać z różnymi potrzebami użytkowników, modą, zmieniającymi się rozwiązaniami technicznymi i polepszającym się stanem ulic i dróg.

Liczba warsztatów i fabryk wahała się w poszczególnych latach od kilkunastu do 30 przedsiębiorstw. Liczba zatrudnionych pracowników i co za tym idzie wartość produkcji była zróżnicowana¹⁶². Wyroby warszawskich rzemieślników znajdować mogły zbyt zarówno w miejscu produkcji, jak i w innych ośrodkach miejskich Królestwa, wreszcie w majątkach ziemskich. Część produkcji eksportowano do Rosji¹⁶³. Konkurencją mogły być dla nich powozy kupowane za granicą (Wiedeń), wytwarzane w kilku innych miastach Królestwa (m.in. Kalisz, Końskie, Lublin, Szydłowiec), a także w zachodnich guberniach Cesarstwa (np. Grodno, Wilno)¹⁶⁴. Funkcjonowały tradycyjne kilkuosobowe warsztaty, w których prace wykonywano ręcznie za pomocą prostych narzędzi¹⁶⁵. Istniały także duże przedsiębiorstwa wyposażone w maszynę parową ze specjalistycznymi pracownikami usytuowanymi w jednym budynku, w których sukcesywnie wykonywano poszczególne elementy powozu, by otrzymać finalny produkt. Takie rozwiązanie zastosowano w fabrykach Brühla, Rentla i Stopczyka, zapewne także u Romanowskiego i Hertla.¹⁶⁶ Sądźmy, że wysoka jakość produkcji ściśle była związana z osobistym nadzorem właściciela. Dowodzi tego, przypisywana Romanowskiemu wypowiedź skierowana do Michała Bałuckiego: „Moja fabryka powozów cieszy się sławą, bo też, nie chwaląc się, wszystko się tu robi pod moim dozorem osobistym”¹⁶⁷. Drugą przyczyną odnoszonych sukcesów było przywiązanie robotników do firmy, widoczne poprzez wieloletni okres zatrudnienia oraz dbałość o pracowników¹⁶⁸. Osiągnięty przez część producentów sukces finansowy umożliwił im, poprzez częste wyjazdy zagraniczne, udoskonalanie produkcji i nadążanie za ówczesną modą¹⁶⁹.

Oprócz czytelnego przez całe XIX stulecie skupienia warsztatów i fabryk w rejonie Leszna, Elektoralfiej i Orlej trzeba podkreślić, że pod niektórymi adresami działały przez wiele lat zakłady prowadzone przez różnych właścicieli. Świadectwem uznania w współczesnych, umiejętności zawodowych mistrzów wyrabiających powozy, były wierszowane pochwały. Doczekali się ich Hesse:

¹⁶² Pruss W. 1977, s. 185–187.

¹⁶³ W prasie wileńskiej ukazywały się ogłoszenia warszawskich zakładów; Lesisz P. 2000, s. 89.

¹⁶⁴ Kalendarz. 1893, s. 117, 121, 126, 128.

¹⁶⁵ Kwestie technologiczne produkcji pojazdów nie budziły większego zainteresowania. Jedynym przekazem wprowadzającym w tajniki ich wytwarzania była książka, przeznaczona dla młodych osób przygotowujących się do różnych zawodów rzemieślniczych. Zwrócono uwagę na zestaw niezbędnych narzędzi takich jak śruby drewniane, heble, piły, piłki, świdry, dłuta, pilniki, nóż zakrzywiony do wyrzynania drzewa (cugmesser) oraz tokarnia (do toczenia piast). Do wyrobu pojazdów używano drewna twardego, niezbyt ciężkiego, dobrze wysuszonego, najczęściej uzyskiwanego z jesionu, wiązu, orzecha, dzikiej akacji, brzozy (do dyszli), lipy, topoli (do pokrywania szkieletu pudła); Wernic H. 1898, s. 257–262.

¹⁶⁶ O Stopczyku zob. Ungera Kalendarz. 1873, [b.p.]; o Hertlu zob. Świat. 1911, 32, s. 16.

¹⁶⁷ Wędrowiec. 1901, 45, s. 19.

¹⁶⁸ „P. Hertel mówił mi w tych dniach, że posiada robotników, którzy pracują u niego po kilkanaście 12, 15 i 18 lat. Tak stała praca w jednej fabryce prowadzi z konieczności do specjalizacji tem znakomitszej”; Świat. 1911, 32, s. 16; Mazur E., Główka D. 2024, s. 104, 107.

¹⁶⁹ W prasie sporadycznie ukazywały się informacje o wyjazdach m.in. Jan Lier, Paryż, 1844, Gazeta Codzienna. 1844, 199, s. 4; Klemens Hesse, Paryż, 1850, Kurier Warszawski. 1850, 309, s. 4; Aleksander Liedke, Paryż i Londyn 1851, Kurier Warszawski. 1851, 229, s. 4; Niemcy i Belgia, 1855, Kurier Warszawski. 1855, 258, s. 2; Francja i Niemcy 1856, Kurier Warszawski. 1856, 202, s. 3; Ludwik Brühl, Londyn 1862, Kurier Warszawski. 1862, 189, s. 5; Władysław Romanowski, 1860, 1869, 1871, 1872, 1887, 1889, Gazeta Warszawska. 1860, 224, s. 1; Kurier Codzienny. 1869, 169, s. 4; Kurier Codzienny. 1871, 252, s. 3; Kurier Warszawski. 1872, 173, s. 4; Kurier Codzienny. 1887, 218, s. 4; Kurier Codzienny. 1889, 218, s. 8; Klemens Starzyński, Kurier Warszawski. 1903, 260, s. 1.

„Hesse powoźnik, mówią, że trochę przydrogi,
Lecz powozy od niego nie znają złej drogi”¹⁷⁰.

oraz Romanowski:

„Wnuk sobie siedział jak książę Etny,
W powozie który błyszczał jak szkło,
Powóz albowiem musiał być świetny,
Gdyż Romanowski budował go”¹⁷¹.

Wymiernym następstwem osiągniętego kunsztu w produkcji powozów i zdobytej dzięki temu renomie, były liczne nagrody, które otrzymywali warszawscy przedsiębiorcy na wystawach krajowych i zagranicznych.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie], Księgi miejskie Warszawa Ekonomiczne, nr 29 a, Taryfa łokciowego miasta obojga Warszawy, 1784.

Źródła i opracowania publikowane

Adresy. 1908. *Adresy Warszawy na rok 1908*, oprac. A. Żwan, Warszawa.

Beneveni Feliks. 1868. *Odczyty o wystawie paryskiej 1867 r.*, Warszawa.

Czas. 1857. „Czas”, 148.

Czas. 1858. „Czas”, 193.

Czas. 1862. „Czas”, 148.

Drexlerowa Anna M., Olszewski Andrzej K. 2005. *Polska i Polacy na powszechnych wystawach światowych 1851–2000*, Warszawa.

Drexlerowa Anna M. 1999. *Wystawy wytwórczości Królestwa Polskiego*, Warszawa.

Drexlerowa Anna M., Olszewski Andrzej K. 2008. *Polish participation in world exhibitions 1851–2005*, Warszawa.

Dziennik Urzędowy Gubernii Mazowieckiej. 1840. „Dziennik Urzędowy Gubernii Mazowieckiej”, 155.

Dziennik Warszawski. 1866. „Dziennik Warszawski”, 42.

Dziennik Warszawski. 1867. „Dziennik Warszawski”, 5, 213, 214.

Dziennik Warszawski. 1870. „Dziennik Warszawski”, 17, 156.

Dziennik Warszawski. 1873. „Dziennik Warszawski”, 200.

Ekonomista. 1881. „Ekonomista”, 1.

Gańko Karolina Wanda, Lubryczyński Łukasz. 2018. *Dorożkarstwo warszawskie w XIX wieku*, Warszawa.

Gazeta Codzienna. 1835. „Gazeta Codzienna”, 1114

Gazeta Codzienna. 1838. „Gazeta Codzienna”, 2179.

Gazeta Codzienna. 1844. „Gazeta Codzienna”, 199.

Gazeta Handlowa. 1870. „Gazeta Handlowa”, 254.

Gazeta Handlowa. 1878. „Gazeta Handlowa”, 216.

Gazeta Handlowa. 1885. „Gazeta Handlowa”, 131.

Gazeta Polska. 1886. „Gazeta Polska”, 134.

¹⁷⁰ Kurier Świąteczny. 1870, 61, s. 3.

¹⁷¹ Kurier Świąteczny. 1886, 59, s. 2.

- Gazeta Polska. 1900. „Gazeta Polska”, 190.
- Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1872. „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza”, 23.
- Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1874. „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza”, 39.
- Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1875. „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza”, 46.
- Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. 1876. „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza”, 20, 52.
- Gazeta Rolnicza. 1897. „Gazeta Rolnicza”, 26.
- Gazeta Rolnicza. 1901. „Gazeta Rolnicza”, 39.
- Gazeta W. Księstwa Poznańskiego. 1836. „Gazeta W. Księstwa Poznańskiego”, 12.
- Gazeta W. Księstwa Poznańskiego. 1857. „Gazeta W. Księstwa Poznańskiego”, 139.
- Gazeta Warszawska. 1818. „Gazeta Warszawska”, 38.
- Gazeta Warszawska. 1825. „Gazeta Warszawska”, 85,
- Gazeta Warszawska. 1827. „Gazeta Warszawska”, 152.
- Gazeta Warszawska. 1825. „Gazeta Warszawska”, 85.
- Gazeta Warszawska. 1827. „Gazeta Warszawska”, 152.
- Gazeta Warszawska. 1828. „Gazeta Warszawska”, 143.
- Gazeta Warszawska. 1838. „Gazeta Warszawska”, 159.
- Gazeta Warszawska. 1840. „Gazeta Warszawska”, 289.
- Gazeta Warszawska. 1854. „Gazeta Warszawska”, 143, 290.
- Gazeta Warszawska. 1855. „Gazeta Warszawska”, 140, 221.
- Gazeta Warszawska. 1860. „Gazeta Warszawska”, 224.
- Gazeta Warszawska. 1862. „Gazeta Warszawska”, 30.
- Gazeta Warszawska. 1871. „Gazeta Warszawska”, 245.
- Gazeta Warszawska. 1872. „Gazeta Warszawska”, 184.
- Gazeta Warszawska. 1878. „Gazeta Warszawska”, 259.
- Gołębiowski Łukasz. 1827. *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa.
- Historia. 1978. *Historia Kultury Materialnej Polski w zarysie*, 5, red. E. Kowecka, Warszawa.
- Historia. 1979. *Historia Kultury Materialnej Polski w zarysie*, 6, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Warszawa 1979.
- Holsche August Karl von. 1804. *Geographie und Statistik von West- Süd- und Neu- Ostpreußen: nebst einer kurzen Geschichte des Königreichs Polen bis zu dessen Zertheilung*, 2. Berlin.
- Informator. 1889–1890. *Informator: przewodnik handlowo-przemysłowy Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy*, Warszawa.
- International Exhibition. 1876. *International Exhibition Official Catalogue. Part 1, Main Building and Annexes*, Philadelphia.
- Izys Polska. 1822–1823. *Izys Polska czyli Dziennik Umiejętności, Wynalazków, Kunsztów i Rękodziel, Poświęcony Kraiowemu Przemysłowi, Tudzież Potrzebie Wiejskiego i Miejskiego Gospodarstwa*, 2, 4.
- Jaworskiego Kalendarz. 1858. *Jana Jaworskiego Kalendarz astronomiczno-gospodarski na rok zwyczajny 1858*, Warszawa.
- Jaworskiego Kalendarz. 1865. *Jana Jaworskiego Kalendarz Polski Illustrowany na Rok Zwyczajny 1865*, Warszawa.
- Jaworskiego Kalendarz. 1866. *Jana Jaworskiego Kalendarz Polski Illustrowany na Rok Zwyczajny 1866*, Warszawa.
- Jaworskiego Kalendarz. 1867. *Jana Jaworskiego Kalendarz Polski Illustrowany na Rok Zwyczajny 1867*, Warszawa.
- Jaworskiego Kalendarz. 1869. *Jana Jaworskiego Kalendarz Polski Illustrowany na Rok Zwyczajny 1869*, Warszawa.

- Jaworskiego Kalendarz. 1871. *Jana Jaworskiego Kalendarz Ilustrowany na rok przestępny 1871*, Warszawa.
- Jaworskiego Kalendarz. 1877. *Jana Jaworskiego Kalendarz Ilustrowany na rok 1877*, Warszawa.
- Jeziński Andrzej. 1967. *Handel zagraniczny Królestwa Polskiego 1815–1914*, Warszawa.
- Kalendarz. 1893. *Kalendarz Warszawski na rok 1893*, Warszawa.
- Kalendarzyk. 1838. *Kalendarzyk Informacyjny na rok 1838*, wyd. J. Kaczanowski, Warszawa.
- Kalendarzyk. 1848. *Kalendarzyk Informacyjno-Kieszonkowy na Rok 1848*, red. A. Rousseau, Warszawa.
- Kalendarzyk. 1849. *Kalendarzyk Informacyjno-Kieszonkowy na Rok 1849*, red. A. Rousseau, Warszawa.
- Katalog wystawy. 1881. *Katalog wystawy koni, bydła, owiec, trzody chlewnej, drobiu i psów [...]: urządzona staraniem dyrekcji Wyścigów Konnych w Kr. Pols. w Warszawie, d. 11 czerwca 1881 r.*, Warszawa.
- Katalog wystawy. 1885. *Katalog wystawy rolniczo-przemysłowej w Warszawie*, wyd. K. Sulistrowski, Warszawa.
- Kłosa. 1867. „Kłosa”, 92.
- Kończakowski Julian. 1888. *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków.
- Kołodziejczyk Ryszard. 2009–2010. *Steinkeller Piotr Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 46, Warszawa, s. 336–342.
- Konarski Stanisław. 1989. *Romanowski Władysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 31, Warszawa, s. 616–617.
- Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy. 1841. „Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy”, 2.
- Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy. 1851. „Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy”, 53.
- Korzon Tadeusz. 1897. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, 1764–1794. Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, 2, Kraków.
- Księga. 1904. *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1904*, oprac. L. Jeziorański, Warszawa.
- Księga. 1905. *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1905*, oprac. L. Jeziorański, Warszawa.
- Księga. 1906. *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1906*, oprac. L. Jeziorański, Warszawa.
- Księga. 1907. *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1907*, oprac. L. Jeziorański, Warszawa.
- Księga. 1908. *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1908*, oprac. L. Jeziorański, Warszawa.
- Księga. 1910. *Księga Adresowa Przemysłu Fabrycznego w Królestwie Polskim. Rok 1910*, oprac. A.R. Sroka, Warszawa.
- Kurier Codzienny. 1865. „Kurier Codzienny”, 100.
- Kurier Codzienny. 1866. „Kurier Codzienny”, 36.
- Kurier Codzienny. 1867. „Kurier Codzienny”, 1, 4, 212, 214.
- Kurier Codzienny. 1868. „Kurier Codzienny”, 120, 137.
- Kurier Codzienny. 1869. „Kurier Codzienny”, 113, 169.
- Kurier Codzienny. 1870. „Kurier Codzienny”, 32, 125.
- Kurier Codzienny. 1871. „Kurier Codzienny”, 252.
- Kurier Codzienny. 1871. „Kurier Codzienny”, 252.
- Kurier Codzienny. 1872. „Kurier Codzienny”, 60, 111.

- Kurier Codzienny. 1874. „Kurier Codzienny”, 196.
Kurier Codzienny. 1876. „Kurier Codzienny”, 30.
Kurier Codzienny. 1876. „Kurier Codzienny”, 43.
Kurier Codzienny. 1887. „Kurier Codzienny”, 218.
Kurier Codzienny. 1889. „Kurier Codzienny”, 37, 218.
Kurier Codzienny. 1897. „Kurier Codzienny”, 167.
Kurier Polski. 1912. „Kurier Polski”, 151, 245.
Kurier Świąteczny. 1870. „Kurier Świąteczny”, 61.
Kurier Świąteczny. 1876. „Kurier Świąteczny”, 20.
Kurier Świąteczny. 1886. „Kurier Świąteczny”, 59.
Kurier Warszawski. 1832. „Kurier Warszawski”, 157.
Kurier Warszawski. 1840. „Kurier Warszawski”, 150.
Kurier Warszawski. 1845. „Kurier Warszawski”, 187.
Kurier Warszawski. 1847. „Kurier Warszawski”, 51.
Kurier Warszawski. 1848. „Kurier Warszawski”, 175.
Kurier Warszawski. 1850. „Kurier Warszawski”, 124, 309.
Kurier Warszawski. 1851. „Kurier Warszawski”, 229.
Kurier Warszawski. 1855. „Kurier Warszawski”, 258.
Kurier Warszawski. 1856. „Kurier Warszawski”, 202.
Kurier Warszawski. 1858. „Kurier Warszawski”, 259.
Kurier Warszawski. 1860. „Kurier Warszawski”, 191.
Kurier Warszawski. 1862. „Kurier Warszawski”, 198.
Kurier Warszawski. 1864. „Kurier Warszawski”, 125.
Kurier Warszawski. 1867. „Kurier Warszawski”, 251.
Kurier Warszawski. 1868. „Kurier Warszawski”, 127.
Kurier Warszawski. 1870. „Kurier Warszawski”, 123.
Kurier Warszawski. 1872. „Kurier Warszawski”, 4, 173.
Kurier Warszawski. 1875. „Kurier Warszawski”, 37.
Kurier Warszawski. 1876. „Kurier Warszawski”, 74, 145.
Kurier Warszawski. 1877. „Kurier Warszawski”, 226.
Kurier Warszawski. 1878. „Kurier Warszawski”, 191.
Kurier Warszawski. 1881. „Kurier Warszawski”, 25, 120.
Kurier Warszawski. 1882. „Kurier Warszawski”, 219, 290.
Kurier Warszawski. 1883. „Kurier Warszawski”, 150 b, 327 b.
Kurier Warszawski. 1884. „Kurier Warszawski”, 71 b.
Kurier Warszawski. 1889. „Kurier Warszawski”, 157, 321.
Kurier Warszawski. 1890. „Kurier Warszawski”, 166.
Kurier Warszawski. 1892. „Kurier Warszawski”, 252.
Kurier Warszawski. 1893. „Kurier Warszawski”, 94.
Kurier Warszawski. 1898. „Kurier Warszawski”, 164.
Kurier Warszawski. 1900. „Kurier Warszawski”, 62, 72.
Kurier Warszawski. 1901. „Kurier Warszawski”, 54, 343.
Kurier Warszawski. 1902. „Kurier Warszawski”, 208, 229.
Kurier Warszawski. 1903. „Kurier Warszawski”, 260.
Kurier Warszawski. 1911. „Kurier Warszawski”, 289.
Kurier Warszawski. 1913. „Kurier Warszawski”, 191, 285.

- Kutyłowski Roman. 1978. *Katalogi pojazdów konnych w Dziale Dokumentacji Muzeum Narodowego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 26, 2, s. 257–259.
- Lesisz Paweł. 2000. *Dorożki w Wilnie w latach 1864–1914*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 68, 1, s. 87–102.
- Łepkowski Tadeusz. 1960. *Przemysł warszawski u progu epoki kapitalistycznej (1815–1868)*, Warszawa.
- Łoza Stanisław. 1932. *Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego osiadłe w Warszawie i okolicach*, 1, Warszawa.
- Lupienko Aleksander. 2014. *Koszty związane z wynajmem mieszkania w Warszawie w latach 1864–1914*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 62, 1, s. 37–53.
- Magier Antoni. 1963. *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław.
- Mazur Elżbieta, Główka Dariusz. 2024. *Dzieje nieruchomości Jacobsonów na warszawskim Lesznie (1770–1940). Siedziby. Właściciele. Sąsiedztwo*. Warszawa.
- Morawski Wojciech. 2003. *Kronika kryzysów gospodarczych*, Warszawa.
- Opis. 1797. *Opis wszystkich Pałaców, Domów, Kościołów Szpitalów i ich Posesorów Miasta Warszawy dla wygody publicznej wydany w 1797 r.*, [Warszawa].
- Opis. 1860. *Opis wystawy wyrobów rękodzielniczych i płodów rolniczych odbytej w Warszawie 1857 r.: ułożony na podstawie opinii Delegacji znawców i uzupełniony wiadomościami historyczno-statystycznymi o przemyśle rękodzielniczym w Królestwie Polskim i Carstwie Rosyjskiem*, Warszawa.
- Pamiętniki. 1882. *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego*, wyd. J.I. Kraszewski, 2, Warszawa.
- Polska. 1873. *Polska na Wystawie Powszechnej w Wiedniu 1873 r.: listy Agatona Gillera*, 2, Lwów.
- Powszechny Dziennik. 1829. „Powszechny Dziennik Krajowy”, 137.
- Przemysł. 1870. *Przemysł Królestwa Polskiego na Wszechrosyjskiej Wystawie Przemysłowej w Petersburgu w r. 1870*, oprac. F. Krajewski, Warszawa.
- Przemysł. 1911. *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim. 1911*, oprac. A.R. Sroka, Warszawa.
- Przemysł. 1912. *Przemysł i Handel Królestwa Polskiego. 1912*, oprac. A.R. Sroka, Warszawa.
- Przemysł. 1913. *Przemysł i Handel Królestwa Polskiego. 1913*, oprac. A.R. Sroka, Warszawa.
- Przemysł. 1914. *Przemysł i Handel Królestwa Polskiego. 1914*, oprac. A.R. Sroka, Warszawa.
- Przewodnik warszawski. 1827. *Przewodnik Warszawski*, Warszawa.
- Przewodnik warszawski. 1869. *Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1869 z dołączeniem kalendarza i taryfy domów...*, oprac. Wiktor Dzierżanowski, Warszawa.
- Przewodnik wystawy. 1857. *Przewodnik wystawy wyrobów rękodzielniczych i płodów rolniczych w Warszawie*, Warszawa.
- Prus-Niewiadomski Zbigniew. 1995. *Karety, bryczki i uprząże w zbiorach polskich*. Warszawa.
- Pruss Witold. 1977. *Rozwój przemysłu warszawskiego w latach 1864–1914*. Warszawa.
- Rola i Przemysł Polski. 1913. „Rola i Przemysł Polski”, 1.
- Rostocki Aleksander, Tarczyński Jan. 1988. *Automobilizm w Warszawie do roku 1939*, Warszawa.
- Rzut oka na wystawę. 1845. *Rzut oka na wystawę płodów przemysłu krajowego 1845 r. przez Feliksa Miaskowskiego*, Biblioteka Warszawska, 4, s. 589–621.
- Schultz Fryderyk. 1956. *Podróże Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, wyd. W. Zawadzki, Warszawa.
- Skorowidz. 1854. *Skorowidz mieszkańców miasta Warszawy z przedmieściami na rok 1854 ułożony pod kierunkiem Zarządy Policji*, Warszawa.
- Sobieszczański Franciszek M. 1848. *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, Warszawa.
- Spis płodów. 1838. *Spis płodów krajowego przemysłu na wystawie publicznej w Warszawie w miesiącu czerwcu 1838 roku w salach ratuszowych*, Warszawa.

- Spis płodów. 1841. *Spis płodów krajowego i rossyjskiego przemysłu na wystawie publicznej w Warszawie roku 1841*, Warszawa.
- Stocka Anna. 2013. *Udział Polaków w wystawie w Filadelfii w 1876 r. w świetle korespondencji prasy warszawskiej*, „Białostockie Teki Historyczne”, 11, s. 129–144.
- Świat. 1909. „Świat”, 13.
- Świat. 1911. „Świat”, 32.
- Taryffa. 1784. *Taryffa miasta Warszawy do składki na koszary na raty sześć cztero-miesięcznych w 1784 roku ułożona*, Warszawa.
- Taryffa. 1817. *Taryffa domów miasta Warszawy: dla wygody publicznej nowo wydana, z dołączeniem przedmieścia Pragi, i domów za rogatkami będących w miesiącu styczniu 1817 r.*, Warszawa.
- Taryffa. 1821. *Taryffa domów miasta stołecznego Warszawy dla wygody publicznej nowo wydana, z dołączeniem przedmieścia Pragi i domów za rogatkami będących, tudzież opisu historycznego tej stolicy, w miesiącu kwietniu 1821*, Warszawa.
- Tygodnik Ilustrowany. 1900. „Tygodnik Ilustrowany”, 13.
- Tygodnik Powszechny. 1882. „Tygodnik Powszechny”, 43.
- Tygodnik Powszechny. 1885. „Tygodnik Powszechny”, 48.
- Ungera Kalendarz. 1852. *Józefa Unger Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1853. *Józefa Unger Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1854. *Józefa Unger Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1855. *Józefa Unger Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1856. *Józefa Unger Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1857. *Józefa Unger Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1858. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1859. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1860. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1861. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1862. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1863. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1864. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1865. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1866. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1867. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1868. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.

- [illegible]

- Ungera Kalendarz. 1894. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1895. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1896. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1897. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1898. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1899. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1900. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1901. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1902. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1903. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1904. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1905. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1906. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1907. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1908. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1909. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1910. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1911. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1912. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1913. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Ungera Kalendarz. 1914. *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok (...)*, Warszawa.
- Warszawski Rocznik. 1878. *Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*, Warszawa.
- Warszawski Rocznik. 1880. *Rafalskiego Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*, Warszawa.
- Warszawski Rocznik. 1881. *Rafalskiego Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*, Warszawa.
- Warszawski Rocznik. 1882. *Rafalskiego Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*, Warszawa.

- Warszawski Rocznik. 1883. *Rafalskiego Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*, Warszawa.
- Warszawski Rocznik. 1884. *Rafalskiego Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*, Warszawa.
- Warszawski Rocznik. 1885. *Rafalskiego Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*, Warszawa.
- Warszawski Rocznik. 1886. *Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*, Warszawa.
- Wąsowiczówna Teresa. 1954. *Inwentarz Muzeum powozów w Łańcucie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 2, 4, s. 804–809.
- Wernic Henryk. 1898. *Co i jak robią rzemieślnicy: opis rzemiosł dla młodzieży, tudzież przewodnik przy wyborze powołania*, Warszawa.
- Wędrowiec. 1901. „Wędrowiec”, 45.
- Wiek. 1875. „Wiek”, 120.
- Załęski Witold. 1876. *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Ludność i stosunki ekonomiczne*, Warszawa.
- Zienkowska Krystyna. 1972. „Urodzony” majster Dangel i jego spór z cechami warszawskimi (z dziejów manufaktur mieszczańskich XVIII w.), [w:] *Warszawa XVIII w.*, red. J. Kowecki, Warszawa, 1, s. 259–283.
- Żurawska Teresa. 1978. *Materiały i opracowania ze zbiorów Romana Kutylowskiego dotyczących historii pojazdów zaprzęgowych, obecnie w Muzeum w Łańcucie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 26, 2, s. 259–262.
- Żurawska Teresa. 1982a. *Organizacja produkcji paradnych pojazdów w Polsce w XVI–XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 30, 1, s. 83–101.
- Żurawska Teresa. 1982b. *Polskie powozy*, Wrocław.
- Żurawska Teresa. 1989. *Paradne pojazdy w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Warszawa.

*Piotr Kilanowski**

Kamienica przy ul. Polnej 26 (32) w Warszawie — nieznana realizacja Ludwika Panczakiewicza**

The tenement building 26 (32) Polna Street in Warsaw —
an unknown work by Ludwik Panczakiewicz

Abstrakt: Cel artykułu stanowiło przybliżenie i omówienie architektury kamienicy przy ul. Polnej 26 (32) w Warszawie w kontekście jej dotąd nieznanego, odnalezionego w prywatnych zbiorach projektu architektonicznego. Analiza jego zawartości pozwoliła wskazać wcześniej niezidentyfikowanego projektanta budynku — architekta Ludwika Panczakiewicza — jak również rozpoznać rozwiązania zakładane na etapie projektu, pośrednio umożliwiając ich porównanie z tymi, które ostatecznie zrealizowano. Przyczyniło się to zarówno do poszerzenia wiedzy o dorobku i warsztacie projektowym znaczącego warszawskiego twórcy przed rokiem 1914, a także o architekturze i późniejszych dziejach kamienicy, widocznie wyróżniającej się w skali pejzażu architektonicznego miasta przed wybuchem pierwszej wojny światowej.

Słowa kluczowe: architektura, Warszawa, kamienica, dom czynszowy, Ludwik Panczakiewicz, Jan Fruziński, Jan Siudecki

Abstract: The aim of the paper is to present and characterise the architecture of the tenement building at 26 (32) Polna Street in Warsaw in the context of its previously unknown architectural design, discovered in a private collection. An analysis of the plans made it possible to identify the building's previously unidentified designer — architect Ludwik Panczakiewicz — as well as to reconstruct the features originally envisaged at the design stage, thereby indirectly enabling their comparison with those ultimately implemented. This has contributed both to expanding our knowledge of the oeuvre and design practice of the prominent Warsaw architect before 1914, and to deepening our understanding of the architecture and subsequent history of the townhouse, which stood out within the city's architectural landscape before the First World War.

Key words: architecture, Warsaw, townhouse, tenement building, Ludwik Panczakiewicz, Jan Fruziński, Jan Siudecki

* dr inż. arch. Piotr Kilanowski, Zakład Architektury Polskiej, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej; piotr.kilanowski@pw.edu.pl;  <https://orcid.org/0000-0003-2304-931X>

** Szczególne podziękowania oraz serdeczne wyrazy wdzięczności za angaż, udostępnione materiały oraz długie dyskusje na temat budynku omówionego na łamach niniejszego tekstu zechcą przyjąć Wielmożni Panowie Jan Jerzy Siudecki i Andrzej Kazimierz Olszewski.

Budynek przy ul. Polnej 26 (nr hip. 5290) zaliczał się do grupy nowoczesnych domów dochodowych o wysokim standardzie, których przeszło 160 zrealizowano w Warszawie w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej. Jednocześnie stanowił on istotny element dawnej substancji budowlanej miasta, bezpowrotnie utraconej w wyniku zniszczeń wojennych z lat 1939–1945 oraz późniejszych przekształceń związanych z nowymi koncepcjami urbanistycznymi, architektonicznymi i komunikacyjnymi. Po latach przyczyniło się to do omówienia w zarysie tej kamienicy na łamach publikacji poświęconej zniszczonemu oraz znacząco okaleczonemu warszawskiemu domowi dochodowemu wzniesionemu od około 1909 do 1914 r.¹ W związku z późniejszym odnalezieniem w zbiorach prywatnych dotychczas nieznanego projektu architektonicznego budynku z okresu jego powstania, zaistniała możliwość znaczącego poszerzenia i doprecyzowania wiedzy na temat jego architektury, projektanta oraz przekształceń towarzyszących procesowi realizacji. Uwzględniając zarówno pierwotnie znaczącą rangę kamienicy przy ul. Polnej 32, jak również unikatowość dostępności autentycznej dokumentacji projektowej w warunkach warszawskich, zagadnienie bez wątpienia zasługiwało na przybliżenie, co dało przyczynek do opracowania niniejszego tekstu.

W wyniku drugiej wojny światowej Warszawa utraciła nie tylko około 84% dawnej substancji budowlanej, ale również jej oryginalną dokumentację projektową, spaloną wraz z archiwami miejskimi przez oddziały niemieckie jesienią 1944 r.² W efekcie autentyczne projekty budynków warszawskich zrealizowanych przed rokiem 1939 należą do zupełnych wyjątków, co skutkuje znaczącym skomplikowaniem badań nad dawną architekturą miasta oraz jej twórcami.

Ulicę Polną wytyczono na przełomie trzeciej i czwartej ćwierci XIX w. w południowej części Warszawy, pomiędzy placem Unii Lubelskiej oraz skrzyżowaniem ulic Koszykowej i ówczesnej Leopoldyny (obecnie ul. Emilii Plater), częściowo powtarzając przebieg tzw. Okopów Lubomirskiego, istniejących w tym miejscu od 1770 do 1875 r. Z początku w ciągu ulicy dominowały sady, ogrody, mniej liczne były wille i niewielkie pałace oraz zabudowa folwarczna. Wraz z intensywnym rozwojem Warszawy w kierunku południowym wzdłuż ul. Marszałkowskiej³ pod koniec XIX w. wspomniana zabudowa stopniowo ustępować zaczęła miejsca wielopiętrowym domom dochodowym. Zauważyć należy, że do końca istnienia zaboru rosyjskiego przebieg ul. Polnej pomiędzy pl. Unii Lubelskiej i pl. Politechniki pokrywał się z granicą administracyjną miasta. W związku z funkcjonowaniem w jego obrębie w latach 1875–1909 otoczonej pierścieniem fortów twierdzy⁴, nie możliwe było wprowadzenie trwałej zabudowy w ciągu południowo-zachodniej pierzei ul. Polnej na wspomnianym odcinku. Pośrednio przyczyniło się to do stworzenia nieprzeciętnie atrakcyjnych warunków wznoszenia budynków mieszkaniowych w przeciwległej, północno-wschodniej pierzei, która zyskała nie tylko niespotykaną w skali miasta ekspozycję, ale również znakomite warunki doświetlenia i wentylacji. Znalazło to przełożenie na powstanie w ciągu tej ulicy szeregu wysokiej klasy kamienic czynszowych. Realizacja zdecydowanej większości z nich przypadła na lata bezpośrednio poprzedzające wybuch pierwszej wojny światowej (ryc. 1)⁵.

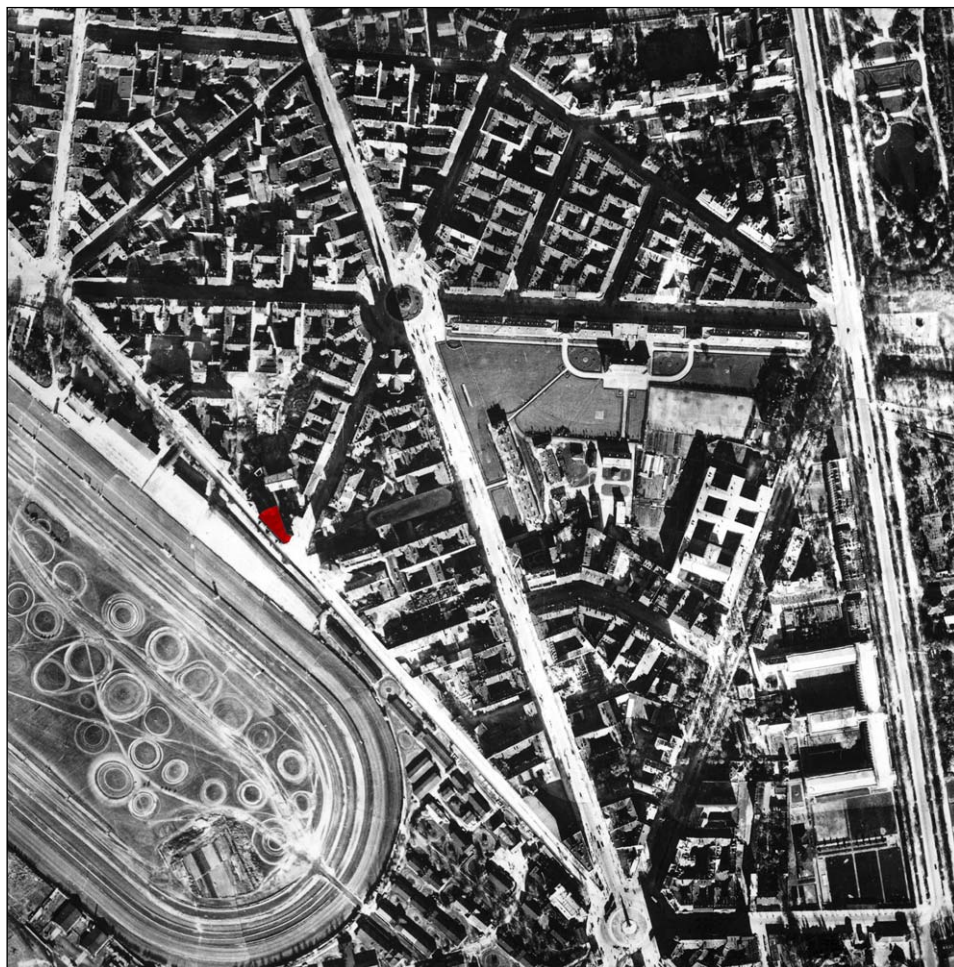
¹ Kilanowski P. 2021, s. 190–191.

² Getter M. 2004, s. 73.

³ Herbst S. 1998, s. 93–98.

⁴ Eile H. 1936, s. 88–89.

⁵ Orłowicz M. 1922, s. 122.



Ryc. 1. Fragment śródmieścia warszawskiego pomiędzy ul. Koszykową i pl. Unii Lubelskiej, z kamienicą przy ul. Polnej 26 (32) wyróżnioną kolorem czerwonym, stan latem 1935 r.

Źródło: AP Warszawa, KMT, sygn. 2

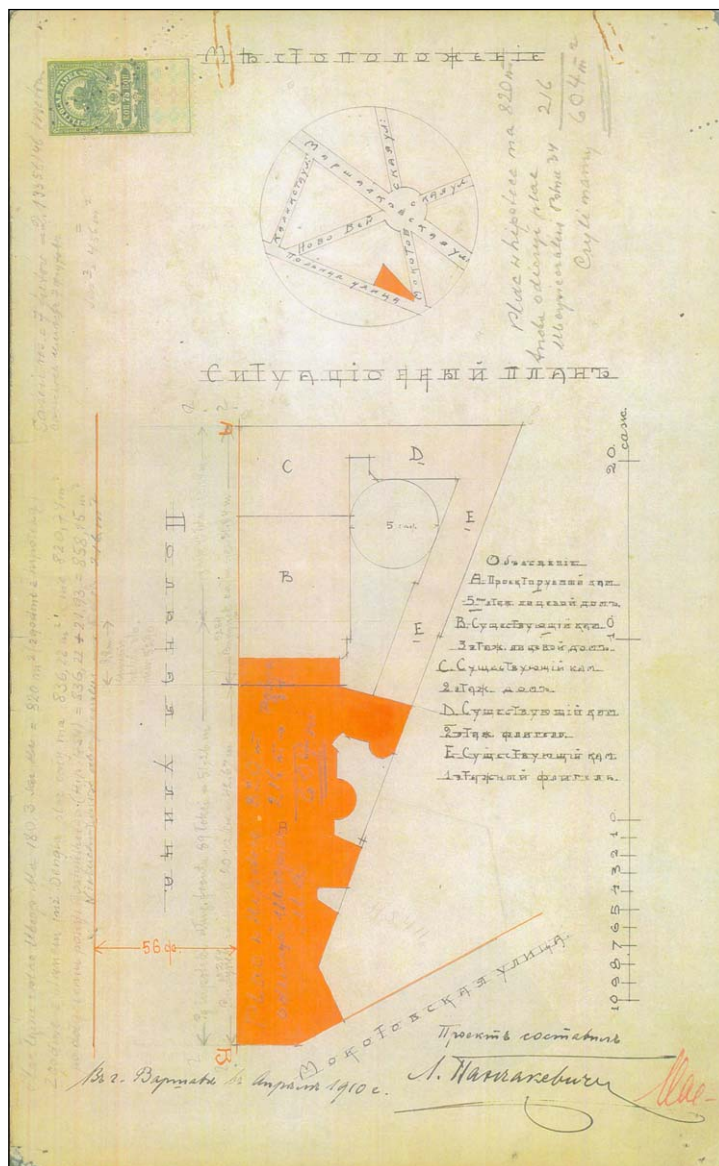
O ile w zasobach warszawskich archiwów nie zachowała się księga hipoteczna posesji nr 5290 leżącej u zbiegu ulic Polnej i Mokotowskiej, o tyle rozmaite fakty z nią związane ustalić można było, opierając się na innych źródłach (ryc. 2). Dzięki zachowanym planom sytuacyjnym nieruchomości miejskich wiadomo, że wspomnianą działkę wydzielono w 1880 r. z większej posesji o numerze 1754 K, powiększając ją następnie przed 1911 r. o niewielki fragment wydzielony z parceli o numerze 1754 L⁶. Jako właściciel nieruchomości wykazywany był wówczas uznany cukiernik warszawski Jan Bernard Fruziński (1866–1922)⁷, do którego należały również zakłady „Fruziński J. Fabryka Czekolady”, funkcjonujące od 1887 r. na terenie sąsiedniej posesji przy ul. Polnej 28 (nr hip 5289)⁸. Z jego inicjatywy w obrębie posesji nr 5290

⁶ AP Warszawa, AN, sygn. 5418.

⁷ Taryfa. 1911, s. 78.

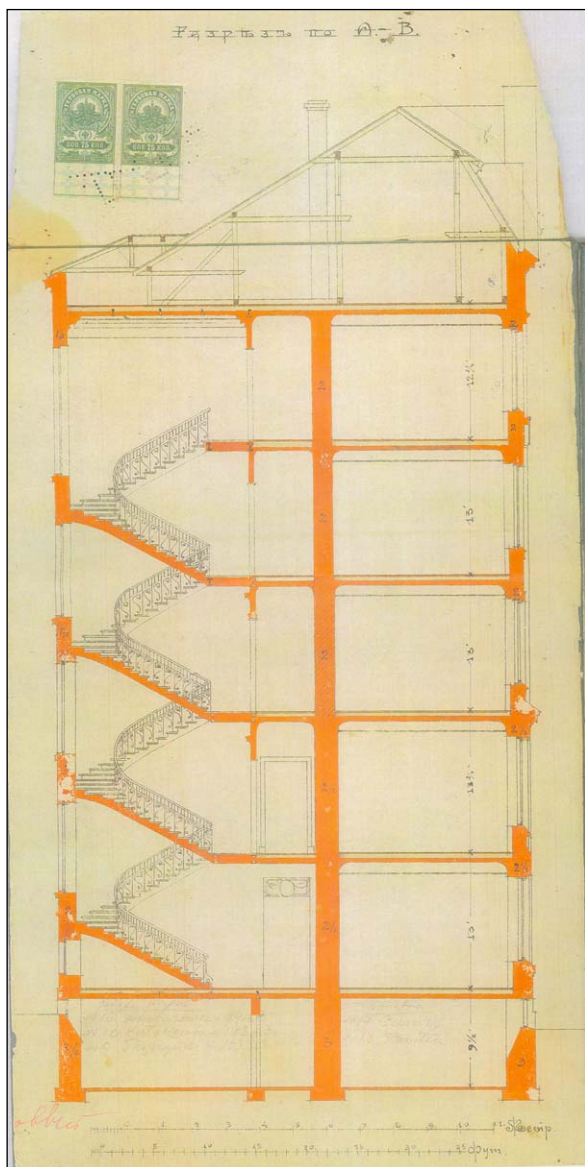
⁸ Pruss W. 1977, s. 114–115, 196, 223.

Ryc. 3a. Projekt architektoniczny budynku przy ul. Polnej 26 (32) z dn. 25 kwietnia 1910, plan sytuacyjny. Oprac. Ludwik Panczakiewicz. Źródło: Projekt. 1910



głównego projektanta i dyrektora technicznego w biurze architektoniczno-budowlanym Izidora Pianko w latach 1902–1906¹⁴. O ile jednak twórczość Panczakiewicza z okresu współpracy z I. Pianko dobrze udokumentowano, m.in. na łamach prasy architektoniczno-budowlanej, o tyle wiedza na temat jego samodzielnej działalności po roku 1906 wciąż pozostaje w znacznym stopniu niepełna. Odnalezienie projektu kamienicy przy ul. Polnej 26 potwierdza, że była to jedna z nieznanych dotychczas realizacji tego architekta w latach bezpośrednio poprzedzających wielką wojnę.

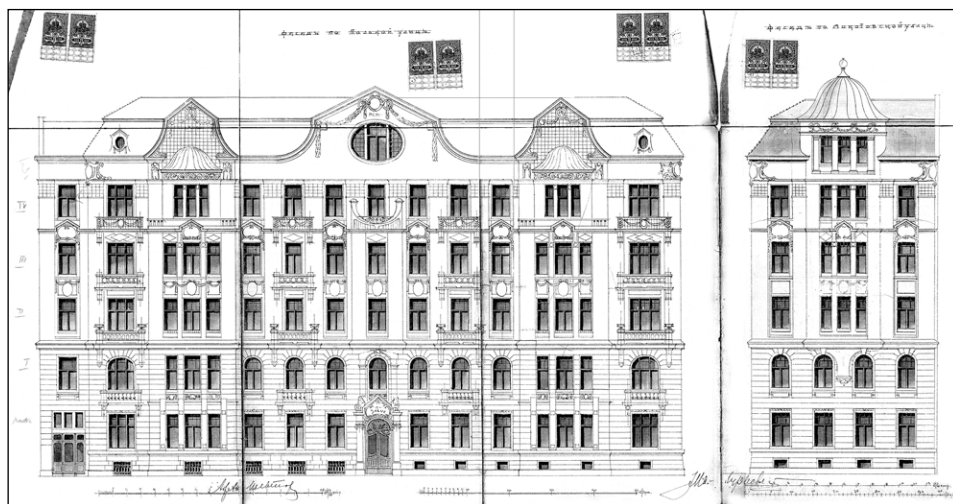
¹⁴ Roguska J. 1974, s. 225.



Ryc. 3b. Projekt architektoniczny budynku przy ul. Polnej 26 (32) z dn. 25 kwietnia 1910, przekrój poprzeczny. Oprac. Ludwik Panczakiewicz. Źródło: Projekt. 1910

Dokładniejsza analiza koncepcji architektonicznej Panczakiewicza wskazuje, iż z początku inwestycji towarzyszyły zamierzenia odmienne wobec ostatecznie zrealizowanych (ryc. 3a). Przewidywano bowiem, że nowa kamienica obejmie nie tylko posesję nr 5290, ale również niezabudowany dotąd, pełniący rolę przejazdu bramnego fragment sąsiedniej parceli nr 5289, której frontową partię w większości zajmował istniejący od 1897 r. trójkondygnacyjny budynek administracyjny zakładów „Fruziński J. Fabryka Czekolady”¹⁵. Projekt zakładał budowę pokaznych rozmiarów pięciokondygnacyjnego, nakrytego dachem mansardowym, narożnego domu

¹⁵ AP Warszawa, ZK, t. 110, sygn. 21.

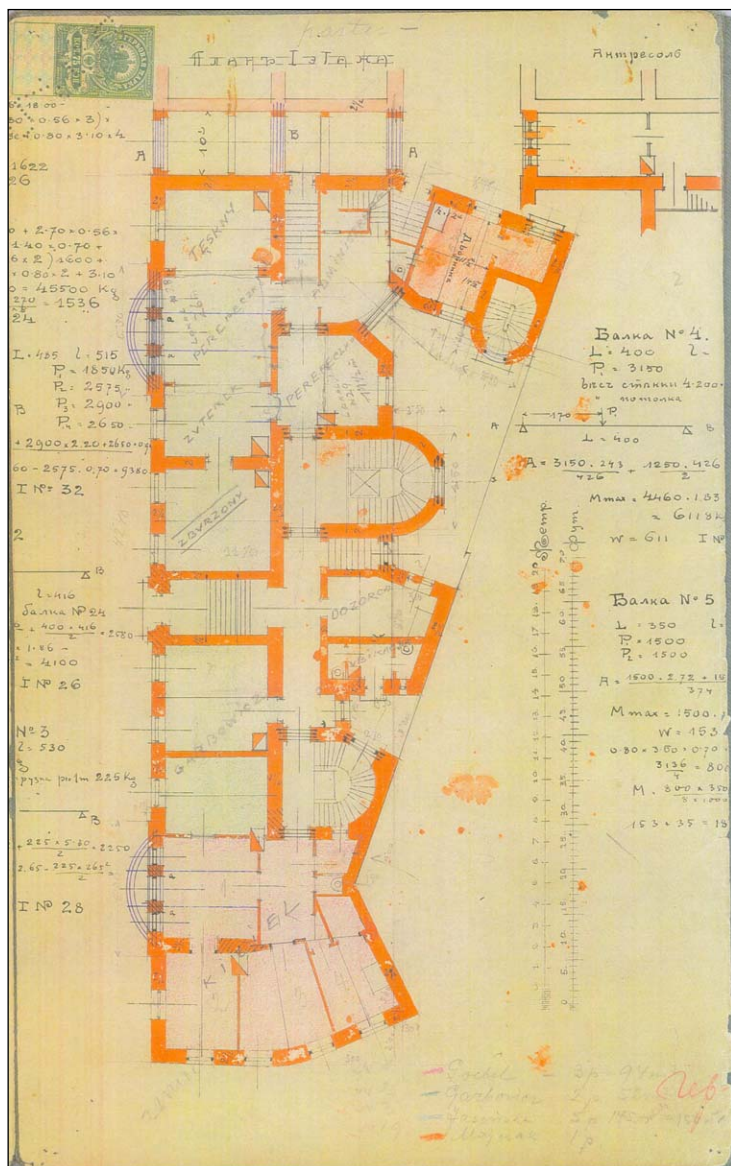


Ryc. 3c. Projekt architektoniczny budynku przy ul. Polnej 26 (32) z dn. 25 kwietnia 1910, elewacje frontowe. Oprac. Ludwik Panczakiewicz. Źródło: Projekt. 1910

czynszowego, którego kubaturę wypełniać miały przede wszystkim lokale mieszkalne (ryc. 3b). Jego wczesno modernistyczną architekturę opracowano z przewagą syntetycznie pojętych form i motywów w duchu neobarokowym, uzupełnionych dyskretnymi akcentami zaczerpniętymi z późnej, zgeometryzowanej secesji. Rozległa, szesnastoosiowa fasada od ul. Polnej odznaczała się pozornie symetrycznym układem kompozycyjnym, przelamanym jednak poprzez wprowadzenie skrajnie rozmieszczonej osi obejmującej przebudowany i nadbudowany przejazd bramny. Podziały pionowe urozmaicono zastosowaniem wydatnego gzymsu koronującego w partii zwieńczenia oraz gzymsów kordonowych ponad drugą i czwartą kondygnacją. Tektonikę elewacji wzbogacono m.in. poprzez wykorzystanie trzech wykuszy na eliptycznym planie, balkonów w części osi powyżej parteru oraz trzech szczytów w poziomie dachu, z których środkowy wyróżniał się zarówno pod względem rozmiarów, jak też wprowadzenia obszernego otworu okiennego o eliptycznym wykoju. Oprócz układu wspomnianych elementów efekt pozornej symetrii trzonu elewacji wzmocniono także poprzez powiązanie otworu drzwiowego do sieni wejściowej z osią obejmującą zarówno środkowy wykusz, jak i naczelny spośród szczytów (ryc. 3c). Znacznie krótsza, pięcioosiowa fasada od ul. Mokotowskiej uzyskała symetryczny układ kompozycyjny, podkreślony powyżej drugiej kondygnacji centralnie rozmieszczonym wykuszem na eliptycznym planie, ze zwieńczeniem na wysokości dachu w formie hełmu o krzywoliniowym narysie. W opracowaniu fasad uwagę zwracały wątki charakterystyczne dla warsztatu twórcy, takie jak np. swobodne łączenie zmodernizowanych elementów o proveniencji neobarokowej i późno secesyjnej, zgeometryzowane podziały stolarki okiennej, szerokie wykorzystanie ceramiki glazurowanej w partii zwieńczenia czy wprowadzenie w oprawie strefy wejściowej kartusza wypełnionego inskrypcją „Salve”. Wspomniane motywy dostrzec można w kilku innych dziełach Panczakiewicza z lat około 1910–1911, mianowicie m.in. kamienicy wzniesionej na zamówienie Tomasza Zamoyskiego przy ul. Wielkiej 11 w Warszawie (obecnie ul. Lwowska 11)¹⁶ czy łódzkim domu dochodowym Drugiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego przy ul. Św. Andrzeja 3 (obecnie ul. Andrzeja Struga 3)¹⁷. Narożna posesja przy ul. Polnej 26 zajmowała

¹⁶ Kilanowski P. 2018, s. 138–139.

¹⁷ Stefański K., Szymański M., Kusiński J. 2021, s. 466–471.

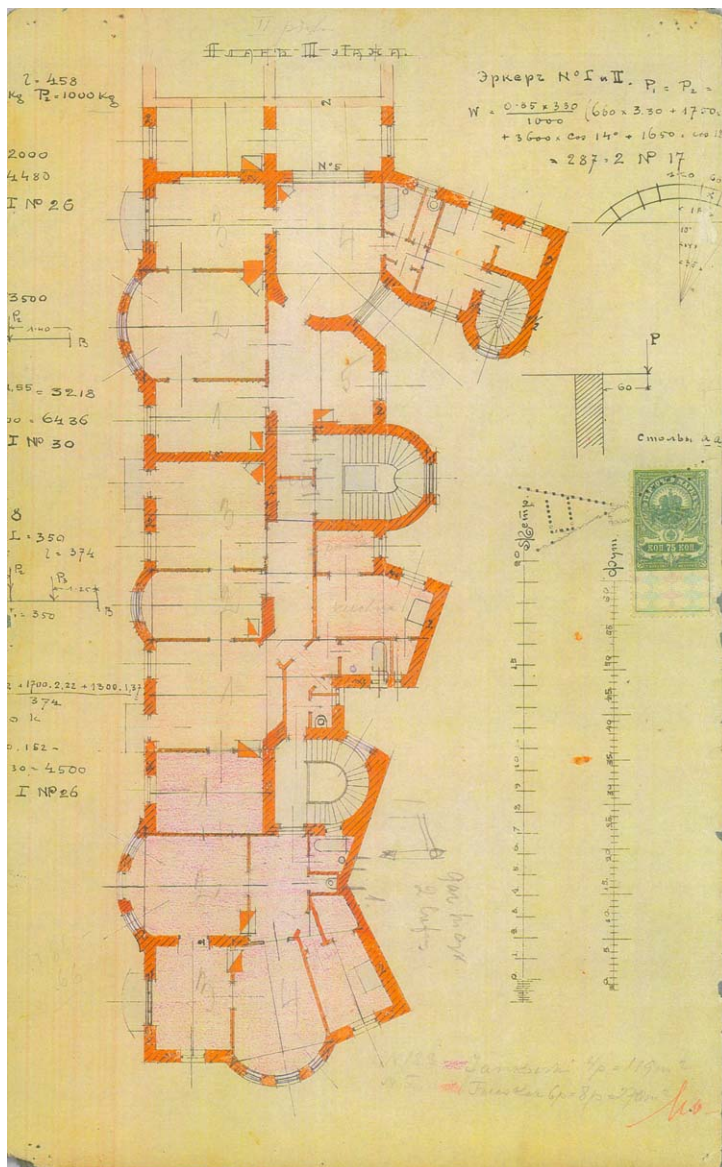


Ryc. 3d. Projekt architektoniczny budynku przy ul. Polnej 26 (32) z dn. 25 kwietnia 1910, rzut pierwszej kondygnacji (parter). Oprac. Ludwik Panczakiewicz. Źródło: Projekt. 1910

powierzchnię 858,15 m kw., odznaczając się jednakże niewielką, wszelako zróżnicowaną głębokością wynoszącą od 12,4 m do około 20,5 m, a także ponad przeciętną szerokością, od frontu osiagającą 43,12 m¹⁸. Kształt i proporcje posesji uniemożliwiały wykorzystanie typowego przed rokiem 1914 w warunkach warszawskich układu funkcjonalno-przestrzennego kamienicy złożonej z budynku frontowego oraz trzech oficyn otaczających wewnętrzny dziedziniec¹⁹. W efekcie rozwiązanie zaproponowane w projekcie Panczakiewicza obejmowało kamienicę złożoną

¹⁸ AP Warszawa, AN, sygn. 5418.

¹⁹ Roguska J. 1980, s. 285–287.



Ryc. 3f. Projekt architektoniczny budynku przy ul. Polnej 26 (32) z dn. 25 kwietnia 1910, rzut trzeciej kondygnacji (typowej). Oprac. Ludwik Panczakiewicz. Źródło: Projekt. 1910

od 4 do 6 pokoi mieszkalnych w tym salony, bawialnie i sypialnie położone głównie we frontowym traktie kamienicy. Trzeci, mniejszy lokal mieszkalny mieścił jedynie 3 pokoje, których niewątpliwym atutem stanowiło natomiast ich rozmieszczenie w obrębie narożnika, a co za tym idzie korzystna ekspozycja i doświetlenie. Oprócz pomieszczeń mieszkalnych w każdym z trzech lokali na piętrze typowym przewidziano również kuchnię, pomieszczenie dla służby oraz rozdzielnie usytuowane ustęp i łazienkę. Indywidualnością rozplanowania wyróżniała się druga kondygnacja, gdzie w miejscu dwóch większych mieszkań zaplanowano jedno obszerne, obejmujące imponującą liczbę 9 pokoi mieszkalnych, z dostępem ze wszystkich klatek schodowych.



Ryc. 4. Panorama Warszawy z lotu ptaka z pierzeją ulicy Polnej w tle oraz kamienicą przy ul. Polnej 26 (32) w centralnej partii kadru, stan na maj 1925 r. Źródło: NAC, KIKCAL, sygn. 1-U-6589-2

Odmienne względem pozostałych kondygnacji rozwiązania wprowadzono także w obrębie parteru, gdzie powierzchnia poszczególnych lokali mieszkalnych uległa redukcji w związku z koniecznością wkomponowania sieni wejściowej wraz z przedsionkiem łączącym klatki schodowe i zaplecze, a także mieszkania stróża oraz ogólnodostępnego szaletu. Na tyłach budynku zlokalizowano niewielkich rozmiarów podwórze, w istocie pełniące rolę szybu doświetlająco-wentylacyjnego, czemu towarzyszył kolejny niewielki szyb/światlik umieszczony u styku z sąsiednią posesją przy ul. Mokotowskiej 3 (nr hip. 1754 L). W projekcie przewidziano podpiwniczenie budynku na całej powierzchni planu, jak również wprowadzenie pralni, suszarni oraz magła w obrębie poddasza. Kamienicę przewidywano wznieść z wykorzystaniem murowanych ścian, stropów ceglanych na belkach stalowych systemu Kleina, drewnianej więźby dachowej, z zastosowaniem ogrzewania piecami kaflowymi oraz wind elektrycznych na głównej/reprezentacyjnej, a także jednej z pozostałych klatek schodowych. Budynek wyposażony miał zostać m.in. w wodociąg i kanalizację, uchodzące już jednak za standardowe elementy infrastruktury technicznej w nowych kamienicach warszawskich przed 1914 r.²⁰ Rysunki projektowe nie umożliwiają jednoznacznego rozstrzygnięcia kwestii, czy z początku przewidywano nowocześniejszy system oświetlenia elektrycznego, czy jedynie standardowo stosowane wówczas w większości kamienic warszawskich oświetlenie gazowe. Fakt zaplanowania wind elektrycznych na etapie projektu wskazuje jednak, iż najprawdopodobniej jego autor zakładał wykorzystanie pierwszej z wspomnianych technologii lub obydwu jednocześnie — co nie należało około 1910 r. w skali miasta do wyjątków.

O ile kamienica wzniesiona w latach 1911–1913 przez J.B. Fruzińskiego na podstawie projektu Panczakiewicza przy ul. Polnej 26 nie przetrwała do czasów współczesnych, o tyle w okresie swojego istnienia została wielokrotnie udokumentowana ikonograficznie. Obszerność zasobów dokumentujących wspomniany budynek określić należy jako wyróżniającą się na tle ogółu ówczesnej zabudowy miasta, co zapewne bezpośrednio wiązało się z jego wyekspozowaną lokalizacją (ryc. 4). W okresie międzywojennym kamienicę udokumentowano m.in. na fotografiach sporządzonych w ramach tzw. Referatu Gabarytów²¹, jak również tych wykonanych na potrzeby wydawnictwa Koncernu Ilustrowanego Kuriera Codziennego²². Oprócz nich budynek stanowił przedmiot licznych fotografii wykonanych w okresie drugiej wojny światowej

²⁰ Kilanowski P. 2019, s. 122.

²¹ AP Warszawa, ZRG, sygn. 5227, 5230.

²² NAC, KIKCAL, sygn. 1-P-2947-8, 1-S-437-1, 1-S-438-2, 1-U-6589-2.

oraz krótko po jej zakończeniu, zgromadzonych m.in. w archiwum Biura Odbudowa Stolicy²³, zbiorach Polskiej Agencji Prasowej²⁴, a także zespołach historycznych fotografii autorstwa Aleksandra Leszczyńskiego²⁵, Macieja Jasickiego²⁶, Romana Trojanowicza²⁷ oraz nieznanymi z nazwiska żołnierzy niemieckich²⁸. Zachowana ikonografia obejmowała nawet wnętrza kamienicy, fragmentarycznie uwiecznione m.in. w kolekcji fotografii Andrzeja Bargiełowskiego²⁹ czy w zbiorach Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk³⁰. Przywołane powyżej zasoby pozwalają na stosunkowo precyzyjną ocenę zarówno rozwiązań architektonicznych, jakie budynek ostatecznie uzyskał, jak również przekształceń wprowadzonych w trakcie realizacji względem projektu architektonicznego z kwietnia 1910 r. Obok pomiarów ruin, wykonanych na początku 1946 r. w ramach działań Biura Odbudowy Stolicy³¹, do najcenniejszych materiałów zaliczyć należy fotografie uszkodzonej kamienicy po zakończeniu działań wojennych³², umożliwiające rozpoznanie m.in. układu ścian, otworów wewnętrznych oraz licznych innych szczegółów zrealizowanego przed 1914 r. układu funkcjonalno-przestrzennego.

Wnikliwe przestudiowanie dostępnych materiałów ikonograficznych oraz porównanie ich z projektem architektonicznym Panczakiewicza pozwalają stwierdzić, że o ile zrealizowana przy ul. Polnej 26 kamienica w znacznym stopniu odpowiadała rysunkom projektowym, o tyle podczas budowy wprowadzono szereg istotnych zmian i przekształceń. Do najważniejszych zaliczyć należy ograniczenie budowy wyłącznie do posesji nr hip. 5290, rezygnując z dokonania nadbudowy przejazdu bramnego w obrębie sąsiedniej parceli nr hip. 5289 (ul. Polna 28). Domniemywać można, iż decyzja o zawężeniu zakresu inwestycji wyłącznie do jednej działki wiązać się mogła z potencjalnym poszerzeniem możliwości późniejszego zbycia budynku w razie potrzeby. Inną istotną zmianę stanowiło wprowadzenie kolejnej, nie przewidzianej w projekcie, pełnowartościowej kondygnacji użytkowej w trzonowej partii budynku, a co za tym idzie wzniesiona kamienica liczyła ostatecznie 6 kondygnacji, uzyskując fasadę o wysokości ponad 26 m (około 29–30 m liczoną wraz ze szczytami). Odzwierciedlało to widoczne w Warszawie po roku 1904 zaniechanie egzekwowania przepisów ograniczających wysokość fasad budynków do nie większej niż szerokość ulicy, przy której były wznoszone, lub w przypadku szerszych ulic do nie większej niż 23,5 m³³. O ile zasadniczo utrzymano przewidziany projektem układ kompozycyjny fasad, o tyle w elewacji od ul. Polnej wprowadzono szereg przekształceń obejmujących m.in. zmianę układu balkonów, a także rezygnację z centralnego wykusza oraz ceramicznego wykończenia w partii zwieńczenia (ryc. 5a). Pomijając niezrealizowaną oś w obrębie przejazdu bramnego sąsiedniej posesji, rozplanowanie typowej kondygnacji w realizacji zasadniczo odpowiadało koncepcji projektowej, z niewielkimi przekształceniami układu ścian działowych oraz otworów okiennych w elewacjach od zaplecza. Pominiecie wspomnianej osi skrajnej znalazło jednak bezpośrednie przełożenie na redukcję zarówno powierzchni, jak też liczby pomieszczeń w części mieszkań. W efekcie zrealizowany budynek na każdym z pięter typowych mieścił po trzy lokale mieszkalne, w tym dwa większe czteropokojowe

²³ AP Warszawa, BOS, sygn. 4685, s. 17–19.

²⁴ PAP, KF, sygn. pap_19470727_01K.

²⁵ AP Warszawa, AFWAL, sygn. 289.

²⁶ AFFOK, KMJ, sygn. ok_1052_0001_0001_011.

²⁷ AFFOK, KRT, sygn. ok_1055_0001_088.

²⁸ MPW, ZŻN, sygn. MPW-IP/7804.

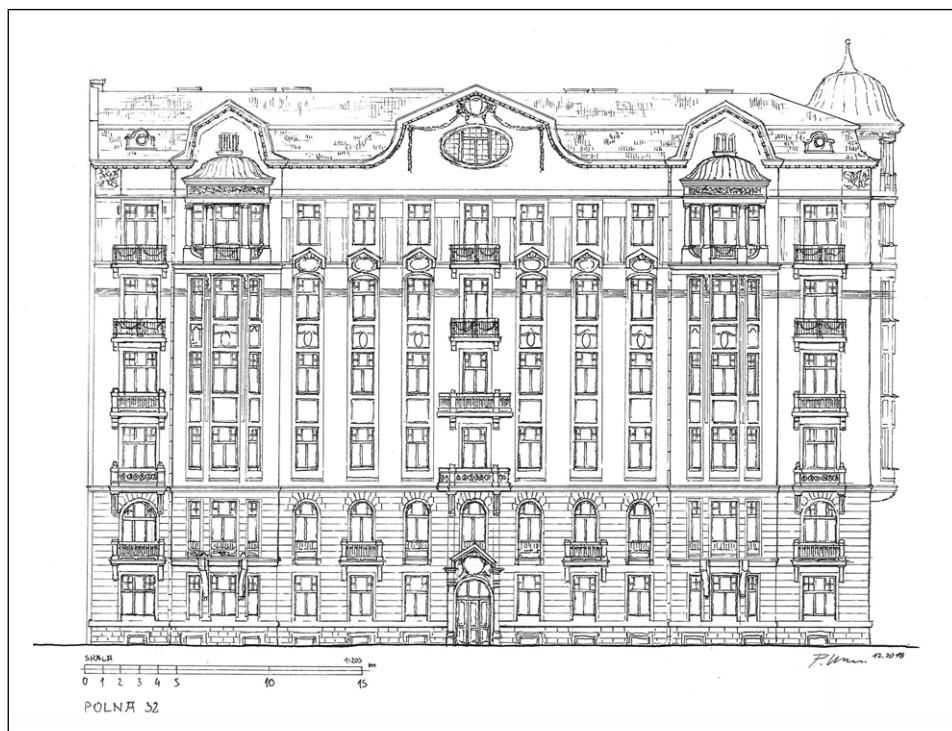
²⁹ MPW, KZAB, sygn. MPW-IN/876, MPW-IN/926, MPW-IN/928, MPW-IN/929.

³⁰ ISPAN, ZFRP, sygn. 105699.

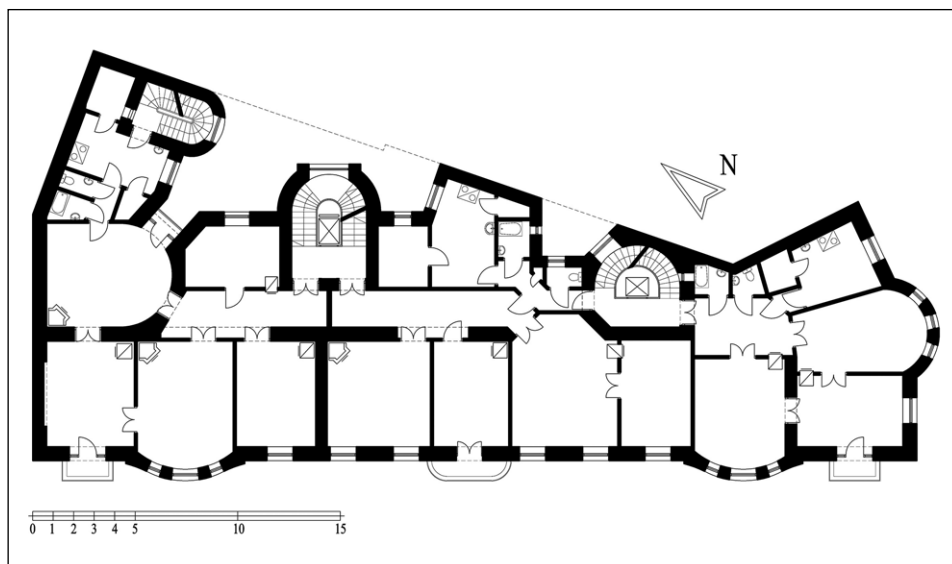
³¹ AP Warszawa, BOS, sygn. 4685, s. 20.

³² AP Warszawa, AFWAL, sygn. 289; AP Warszawa, BOS, sygn. 4685, s. 17, 19; PAP, KF, sygn. pap_19470727_01K.

³³ Roguska J. 1980, s. 291–292.



Ryc. 5a. Kamienica przy ul. Polnej 26 (32), rekonstrukcja elewacji od ul. Polnej w stanie po ukończeniu budowy. Źródło: Kilanowski. 2021, s. 191



Ryc. 5b. Kamienica przy ul. Polnej 26 (32), próba rekonstrukcji planu piętra typowego w stanie po ukończeniu budowy. Źródło: Kilanowski. 2021, s. 191

w skrzydle od ul. Polnej oraz jeden skromniejszy, trójpokojowy w obrębie narożnika (ryc. 5b). W trakcie prac budowlanych zachowano także odmienność podziału lokali na drugiej kondygnacji, z wprowadzeniem rozległego mieszkania od ul. Polnej³⁴, w którym liczba pokoi mieszkalnych uległa jednak redukcji z 9 do 7. W związku z obowiązującymi przepisami³⁵ ograniczenie inwestycji wyłącznie do posesji nr 5290 skutkowało również brakiem możliwości wprowadzenia zakładanych na etapie projektu otworów okiennych w tylnej ścianie oficyny bocznej. Zaproponowane w projekcie rozwiązania dotyczące konstrukcji oraz infrastruktury technicznej nie uległy podczas budowy zmianom. Fasady wykończono z zastosowaniem tynków, najprawdopodobniej szlachetnych, z wprowadzeniem boniowania w obrębie dwóch dolnych kondygnacji. Frontową połąć dachu wykończono dachówką ceramiczną, natomiast tylną materiałem bitumicznym. Nie ujęte w ramach rysunków projektowych elewacje podwórzowe odznaczały się skromnym opracowaniem, z wyróżnieniem dwukondygnacyjnej partii cokołowej za pomocą gzymsu kordonowego oraz płytkiego boniowania. Dzięki fotografiom wykonanym przez A. Bargiełowskiego³⁶ wiadomo, że stolarka drzwiowa w lokalach mieszkalnych odznaczała się zgeometryzowanymi podziałami oraz szerokim wykorzystaniem przeszkleń, natomiast pokoje dzieńne uzupełniono skromnym wystrojem sztukatorskim z zastosowaniem listew, faset i rozet. Przekształcenia dokonane w trakcie realizacji widocznie wpłynęły na odbiór budynku, którego monumentalna skala oraz efektownie opracowane, symetrycznie zakomponowane elewacje wyróżniały się w kontekście okolicznej zabudowy (ryc. 6, 7). Architektura kamienicy odzwierciedlała tendencje typowe dla nurtu wczesnego modernizmu, z przewagą znaczenia generalnych proporcji oraz układu kompozycyjnego względem roli wystroju architektonicznego, stosowanego z umiarem, przy wykorzystaniu przetworzonych i formalnie uproszczonych wzorów o spłaszczonym modelunku. Szczególne wrażenie wywoływać mogło opracowanie fasad, urozmaiconych wertykalnymi proporcjami trójosioowych wykuszy, rytmem balkonów oraz autorsko uformowaną partią zwieńczenia, w tym zwłaszcza dominującym w układzie kompozycyjnym, centralnie rozmieszczonym szczytem o krzywoliniowym obrysie. Warto również nadmienić, iż Fruziński ostatecznie dokonał również adaptacji przejazdu bramnego w obrębie posesji przy ul. Polnej 28³⁷, wprowadzając w jego miejscu rozbudowę pawilonu administracyjnego fabryki czekolady, który nie został jednak funkcjonalnie powiązany z domem dochodowym przy ul. Polnej 26.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej kamienica pozostawała własnością J.B. Fruzińskiego, a po jego śmierci w 1922 r. przejęta została przez jego spadkobierców. W 1934 r. budynek zakupił uznany warszawski przedsiębiorca w branży papierniczej oraz introligatorskiej Jan Kazimierz Siudecki (1890–1977), który pozostawał jego właścicielem aż do nacjonalizacji nieruchomości w roku 1948³⁸. Wspomnieć należy, że około 1915 r. dokonano przekształcenia numeracji adresowej w ciągu ul. Polnej — posesja nr 5290 uzyskała odmienny względem dotychczasowego numer policyjny, mianowicie ul. Polna 32³⁹. Co ciekawe w okresie międzywojennym oraz podczas drugiej wojny światowej dawny dom dochodowy Fruzińskiego stał się miejscem zamieszkania licznej grupy intelektualistów, spośród których część znacząco związana była z kulturą i sztuką⁴⁰. Oprócz właściciela, J.K. Siudeckiego z małżonką Leokadią ze Świdnickich oraz dziećmi Krystyną i Janem Andrzejem, w budynku zamieszkiwał m.in. blisko z nimi związany artysta fotografik Czesław Olszewski z żoną Wandą, z domu Siudecką (siostrą

³⁴ Olszewski A. 2004, s. 73–74.

³⁵ Roguska J. 1980, s. 282.

³⁶ MPW, KZAB, sygn. MPW-IN/926, MPW-IN/928, MPW-IN/929.

³⁷ AP Warszawa, ZRG, sygn. 5228.

³⁸ Kroniki. 2024.

³⁹ Taryfa. 1915, s. 47.

⁴⁰ Olszewski A. 2004, s. 73–76; Kilanowski P. 2021, s. 190.



Ryc. 6. Kamienica przy ul. Polnej 26 (32) w Warszawie, widok od strony narożnika, stan na dzień 5 czerwca 1938 r.

Źródło: AP Warszawa, ZRG, sygn. 5227



Ryc. 7. Budynek przy ul. Polnej 26 (32) w Warszawie, widok fasady od ul. Polnej, stan na dzień 5 czerwca 1938 r.

Źródło: AP Warszawa, ZRG, sygn. 5230

właściciela domu) oraz synem Andrzejem — później profesorem historii sztuki, jednym z pionierskich badaczy i wybitnych specjalistów w dziedzinie nowych form w architekturze polskiej pierwszej ćwierci XX w. W kamienicy mieszkali także Stefan Ossowiecki, szanowany warszawski jasnowidz i badacz zjawisk paranormalnych; uznany pianista warszawski Jan Ekier z żoną Danutą, z domu Szaflarską, zasłużoną po 1939 r. aktorką teatralną i filmową; A. Bargiełowski, jeden z fotografów powstańczych, po 1945 r. aktywny w roli producenta filmowego; Karol Schweitzer, przedsiębiorca w branży spożywczej; Zygmunt Iwaszkiewicz, specjalista w dziedzinie księgowości, profesor Szkoły Zgromadzenia Kupców; a także Stanisław Pastuszynski, prezes Związku Miast Polskich oraz aktorka Barbara Kościeszanka. Warto zauważyć, że pomimo powiększenia granic administracyjnych Warszawy w roku 1915, a następnie żywiołowego rozwoju miasta w okresie międzywojennym budynek przy ul. Polnej 32 utrzymał walory swej lokalizacji aż do wybuchu drugiej wojny światowej⁴¹. Ewentualny rozwój nowych inwestycji w ciągu przeciwległej pierzei ul. Polnej uniemożliwiała bowiem obecność funkcjonującego w latach 1887–1939 toru wyścigów konnych⁴², którego zabudowę stanowiły jedynie wolnostojące pawilony zadaszonych, drewnianych trybun⁴³.

⁴¹ NAC, KIKCAL, sygn. 1-P-2947-8, 1-U-6589-2, 1-S-437-1.

⁴² AP Warszawa, KMT, sygn. 2.

⁴³ Z.K. 1895, s. 184, tabl. IX.



Ryc. 8. Kamienica przy ul. Polnej 32 (26), widok od strony ul. Polnej, stan w drugiej połowie roku 1945. Fot. Jan Kazimierz Siudecki. Źródło: Kroniki. 2024

Kamienica przy ul. Polnej 32 przetrwała w stanie bliskim pierwotnemu do chwili wybuchu drugiej wojny światowej. W okresie trwania kampanii wrześniowej budynek doznał uszkodzeń obejmujących m.in. spalenie dachu wraz ze zwieńczeniem oraz uszkodzenia fasady, co skutkowało koniecznością rozbiórki części szczytów oraz wprowadzeniem prowizorycznego dwuspadowego dachu jesienią 1939 r.⁴⁴ Budynek przetrwał w opisanej formie do wybuchu powstania warszawskiego, kiedy w jego najbliższym otoczeniu przebiegać zaczęła granica obszarów kontrolowanych przez powstańców oraz oddziały niemieckie⁴⁵. Wiązało się to z intensywnym ostrzałem kamienicy, a co za tym idzie jej stopniowo postępującą destrukcją. Ostrzał artyleryjski doprowadził m.in. do zniszczenia górnych partii elewacji od ul. Polnej, co pociągnęło za sobą zawalenie się znaczącej części stropów w trakcie frontowym, skutkujące odsłonięciem niewidocznych w codziennej eksploatacji elementów konstrukcji oraz wyposażenia budynku⁴⁶. Pomijając dwie dolne kondygnacje oraz pomieszczenia zlokalizowane w obrębie skrajnych osi, większość frontowego traktu kamienicy uległa zniszczeniu (ryc. 8)⁴⁷. W grudniu 1945 r. zarządzeniem Pogotowia Budowlanego Biura Odbudowy Stolicy przystąpiono do zabezpieczenia pozostałości budynku, co jednak przerwano w związku z obecnością mieszkańców w części lokali⁴⁸. Na początku kolejnego roku doszło jednak do zawalenia się fragmentów uszkodzonych ścian i stropów⁴⁹, co ostatecznie przyczyniło się do uporządkowania i zabezpieczenia uszkodzonej kamienicy⁵⁰. Jej stan po zakończeniu prac dokumentowała m.in. wykonana latem 1946 r.

⁴⁴ Kroniki. 2024.

⁴⁵ Olszewski A. 2004, s. 76–77.

⁴⁶ AP Warszawa, BOS, sygn. 4685, s. 19.

⁴⁷ Olszewski A. 2004, s. 87.

⁴⁸ AP Warszawa, BOS, sygn. 4685, s. 3.

⁴⁹ Olszewski A. 2004, s. 88.

⁵⁰ AP Warszawa, BOS, sygn. 4685, s. 5–15, 20, sygn. 7151.



Ryc. 9. Kamienica przy ul. Polnej 32 (26), widok od strony ul. Polnej, stan latem 1946 r.
Fot. Aleksander Leszczyński. Źródło: AP Warszawa, AFWAL, sygn. 289

fotografia autorstwa A. Leszczyńskiego (ryc. 9)⁵¹. W kolejnych latach pozostałości górnych pięter rozebrano, dokonując prowizorycznego remontu oraz adaptacji dwóch pierwszych kondygnacji do funkcji mieszkalnych (ryc. 10, 11)⁵². Okaleczony w ten sposób budynek przetrwał do około 1971–1972 r.⁵³, kiedy ostatecznie uległ rozbiórce w związku z koncepcją budowy nowej arterii komunikacyjnej łączącej pl. Konstytucji z ul. Puławską oraz jej skrzyżowania z powstającą w owym czasie Aleją Armii Ludowej. Pomimo podjętych prób po zakończeniu drugiej wojny światowej J.K. Siudecki nie zdołał odzyskać nieruchomości przejętej w 1948 r. przez Skarb Państwa. Po wielu dekadach, w 2013 r. odszkodowanie za utraczony wówczas majątek otrzymać zdołał jego wnuk Jan Jerzy Siudecki⁵⁴, co uznać należy za ostatni rozdział bogatych i zarazem dramatycznych dziejów kamienicy omawianej na łamach niniejszego opracowania.

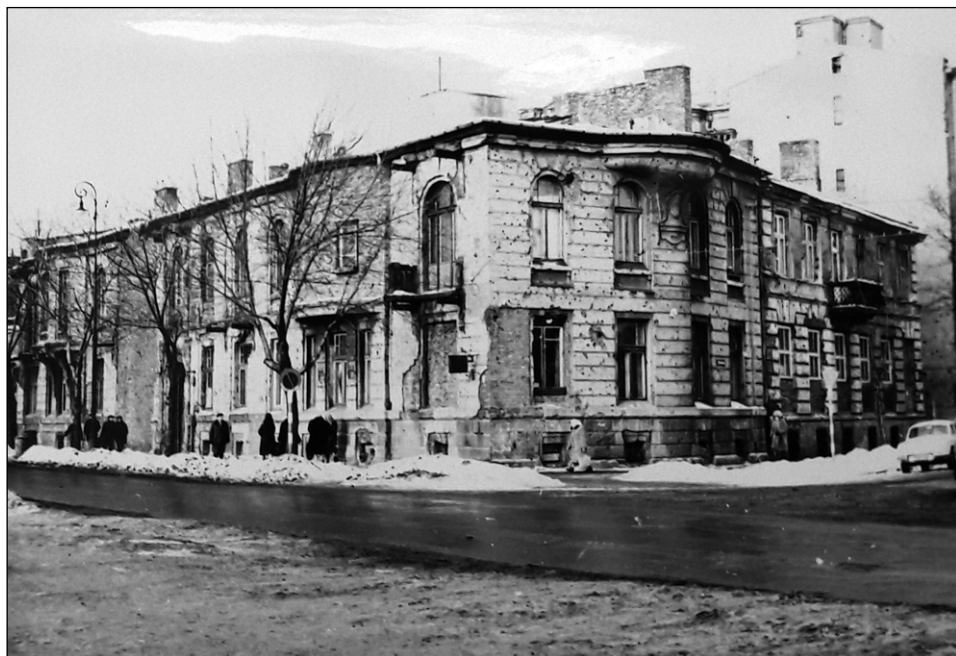
Dom dochodowy przy ul. Polnej 26 (32) w Warszawie wzniesiony został w latach 1911–1913 na zamówienie Jana Bernarda Fruzińskiego, na podstawie szerzej nieznanego dotychczas projektu sporządzonego przez zasłużonego dla Warszawy architekta Ludwika Panczakiewicza. Pozwala to powiększyć listę jego rozpoznanych realizacji o kolejne, znaczące dzieło, co stanowi cenne uzupełnienie — wciąż w znacznym stopniu niekompletnego — stanu wiedzy na temat budownictwa warszawskiego powstającego przed rokiem 1914 oraz warsztatu projektowego jego twórców. Pomimo wprowadzenia w toku realizacji szeregu zmian dotyczących zarówno zakresu inwestycji, jak też liczby pięter oraz szczegółów opracowania fasad ukończony budynek w większości odzwierciedlał pod względem architektury zewnętrznej i rozwiązań funkcjonalno-

⁵¹ AP Warszawa, AFWAL, sygn. 289.

⁵² Pawlas J. 1992, s. 12.

⁵³ AP Warszawa, ZAUW, sygn. 309–310.

⁵⁴ Kroniki. 2024.



Ryc. 10. Kamienica przy ul. Polnej 32 (26),
widok od strony narożnika, stan około 1960 r.
Źródło: AP Warszawa, ZAUW, sygn. 310



Ryc. 11. Kamienica przy ul. Polnej 32 (26),
widok od strony podwórza, stan w połowie
lat sześćdziesiątych XX w.
Fot. Jerzy Biliński. Źródło: Kroniki. 2024

-przestrzennych nakreślona przez jego twórcę koncepcję architektoniczną. Opisane zmiany korzystnie wpłynęły nie tylko na wzrost potencjalnych dochodów z inwestycji, ale również na odbiór kamienicy, której znaczących rozmiarów bryła stanowiła istotny akcent w centralnym fragmencie północno-wschodniej pierzei ul. Polnej. Budynek odznaczał się zarówno efektywną, wczesno modernistyczną architekturą z dominacją inspiracji o proveniencji neobarokowej, jak również ognioodporną konstrukcją oraz wysokim standardem wykończenia i wyposażenia wnętrz. Wspomniane atuty z powodzeniem pozwalały zaliczać dom dochodowy przy ul. Polnej 26 (32) do najwybitniejszych kamienic warszawskich zrealizowanych krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Zwłaszcza w okresie międzywojennym standardowi budynku odpowiadał ponadto przekrój najemców i mieszkańców, wśród których znaczącą część stanowili zasłużeni dla Warszawy przedsiębiorcy i artyści oraz ludzie związani z szeroko rozumianą kulturą. Z ubolewaniem stwierdzić należy, iż dawny dom dochodowy J.B. Fruzińskiego, od 1934 r. stanowiący własność J.K. Siudeckiego, jako jeden z nielicznych w ciągu ulicy Polnej uległ w trakcie drugiej wojny światowej znaczącym zniszczeniom, stanowiącym przyczynę jego częściowej rozbiórki po roku 1945. Okaleczone relikty kamienicy przetrwały ostatecznie do początku siódmej dekady XX w., ustępując miejsca budowie rozległego węzła drogowego, wpisującego się w powszechny wówczas, natomiast coraz częściej krytycznie dziś oceniany trend rozwoju szybkich arterii komunikacyjnych w śródmieściu Warszawy.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- AFFOK [Archiwum Fotograficzne Fundacji Ośrodka „Karta”], KMJ [Kolekcja Macieja Jasickiego], sygn. ok_1052_0001_0001_011.
- AFFOK [Archiwum Fotograficzne Fundacji Ośrodka „Karta”], KRT [Kolekcja Romana Trojanowicza], sygn. ok_1055_0001_088.
- AP Warszawa [Archiwum Państwowe w Warszawie], AN [Akta Nieruchomości], sygn. 5418.
- AP Warszawa [Archiwum Państwowe w Warszawie], AFWAL [Archiwum Fotografii Warszawy Aleksandra Leszczyńskiego], sygn. 289.
- AP Warszawa [Archiwum Państwowe w Warszawie], BOS [Biuro Odbudowy Stolicy], sygn. 4685, 7151.
- AP Warszawa [Archiwum Państwowe w Warszawie], KMT [Kolekcja Materiałów Teledetekcyjnych], sygn. 2.
- AP Warszawa [Archiwum Państwowe w Warszawie], ZAUW [Zbiór Albumów, Ulice Warszawy cz. 2], sygn. 309, 310.
- AP Warszawa [Archiwum Państwowe w Warszawie], ZK [Zbiór Korotyńskich], t. 110, sygn. 21.
- AP Warszawa [Archiwum Państwowe w Warszawie], ZRG [Zbiór Referatu Gabarytów], sygn. 5227, 5228, 5230.
- ISPAN [Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk], ZFRP [Zbiory fotografii i rysunków pomiarowych], sygn. 105699.
- MPW [Muzeum Powstania Warszawskiego], KZAB [Kolekcja Zdjęć Andrzeja Bargielowskiego], sygn. MPW-IN/876, MPW-IN/926, MPW-IN/928, MPW-IN/929.
- MPW [Muzeum Powstania Warszawskiego], ZŻN [Zdjęcia Żołnierzy Niemieckich], sygn. MPW-IP/7804.
- NAC [Narodowe Archiwum Cyfrowe], KIKCAL [Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny — Archiwum Ilustracji], sygn. 1-P-2947-8, 1-S-437-1, 1-S-438-2, 1-U-6589-2.
- PAP [Polska Agencja Prasowa], KF [Kolekcja Fotografii], sygn. pap_19470727_01K.

Źródła i opracowania publikowane

- Eile Henryk. 1936. *Warszawa z drewnianej murowana*, Warszawa.
- Getter Marek. 2004. *Straty ludzkie i materialne w powstaniu warszawskim*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 8–9, s. 62–74.
- Hale. 1901. *Hale targowe w Warszawie*, „Przegląd Techniczny”, 46, s. 461–462, tabl. LXII–LXV.
- Herbst Stanisław. 1998. *Ulica Marszałkowska*, Warszawa.
- Kilanowski Piotr. 2017. *Kamienica przy ul. Marszałkowskiej 81 w Warszawie*, „Ochrona Zabytków”, 1, s. 49–75.
- Kilanowski Piotr. 2019. *Wpływ nowoczesnej infrastruktury technicznej na rozwiązania planu warszawskich domów dochodowych pod koniec XIX wieku oraz po roku 1900*, [w:] *Przyszłość rzeczy minionych, Studia do dziejów architektury i urbanistyki w Polsce*, 2, red. M. Rozbicka, Warszawa, s. 78–129.
- Kilanowski Piotr. 2021. *Utracone kamienice warszawskie doby wczesnego modernizmu (1909–1914)*, Warszawa.
- Olszewski Andrzej. 2004. *Na Polnej, Mokotowskiej i Jaworzyńskiej*, [w:] *Moje Powstanie. 63 dni we wspomnieniach czytelników*, red. J. Tomczak, Szczecinek, s. 73–88.
- Orłowicz Mieczysław. 1922. *Krótki ilustrowany przewodnik po Warszawie z 96 ilustracjami w tekście, planem miasta i mapą okolicy*, Warszawa.
- Pawlas Jerzy. 1992. *Nieznaný adres — Polna 32*, „Nowy Świat”, 266, s. 12.
- Projekty. 1901. *Projekty nagrodzone kościoła pod wezwaniem Zbawiciela w Warszawie*, „Przegląd Techniczny”, 19–20, s. 169, tabl. XXX–XXXV.
- Pruss Witold. 1977. *Rozwój przemysłu warszawskiego w latach 1864–1914*, Warszawa.
- Roguska Jadwiga. 1974. *Środowisko Architektoniczne Warszawy na przełomie XIX i XX w. (1890–1914)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 3, s. 219–230.
- Roguska Jadwiga. 1980. *Wpływ przepisów na kształtowanie zabudowy Warszawy w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 3, s. 275–298.
- Stefański Krzysztof, Szymański Marcin, Kusiński Jacek. 2021. *Łódź. Kamienice*, Łódź.
- Taryfa. 1911. *Taryfa posesyj (domów i placów) miasta Warszawy i przedmieścia Pragi z podziałem na ucząstki policyjne (cyrkuły) i rewiry sądowe, sprawdzona na zasadzie najnowszych źródeł*, [w:] *Kalendarz Handlowy na rok 1911*, Warszawa.
- Taryfa. 1915. *Taryfa posesyj (domów i placów) miasta Warszawy i przedmieścia Pragi (sprawdzona na zasadzie najnowszych źródeł)*, Warszawa.
- Z.K. 1895. *Nowe trybuny na polu wyścigowym w Warszawie*, „Przegląd Techniczny”, 8, s. 184, tabl. IX.

Opracowania niepublikowane

- Kilanowski Piotr. 2018. „Charakterystyczne rozwiązania i motywy w architekturze kamienic warszawskich od około 1900 do 1914 r. na przykładzie twórczości Ludwika Panczakiewicza oraz spółek autorskich Waclaw Heppen — Józef N. Czerwiński i Henryk Stifelman — Stanisław Weiss”, Warszawa (maszynopis dysertacji doktorskiej opracowanej pod opieką prof. nzw. dr hab. inż. arch. Małgorzaty Rozbickiej w Zakładzie Architektury Polskiej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej).
- Kroniki. 2024. „Kroniki rodziny Siudeckich (wspomnienia, dokumenty, fotografie), zgromadzone i uporządkowane przez Jana Jerzego Siudeckiego”, udostępnione w styczniu 2024.
- Projekt. 1910. „Projekt budowy 5-cio piętrowego murowanego domu frontowego na nieruchomości nr 5289/90 przy ulicy Polnej i Mokotowskiej w mieście Warszawie, właściciel Jan Fruziński” [„Čertež na postroju 5-ti čtažnogo kamennago licovogo doma na mistnosti No 5289/90 po uliči Pol'noj i Mokotovskoj v" gorode Varšave, vladelec" Ivan Fruziński"], udostępniony w styczniu 2024 roku przez Jana Jerzego Siudeckiego.

*Paulina Romanowicz**

Średniowieczne płytki posadzkowe z jeleniem świadectwem początków cegielnianej świetności Stołczyna (ob. Szczecin)

Medieval deer-motif floor tiles as evidence for the origins of brickmaking
prosperity in Stołczyn (present-day Szczecin)

Abstrakt: W trakcie nadzoru archeologicznego podczas prac ziemnych przy mającym średniowieczną metrykę kościele w Stołczynie (Szczecin), odkryte zostało pół płytki posadzkowej z reliefem przedstawiającym jelenia. Miejsce znalezienia, chronologia oraz analogiczne znaleziska pozwalają postawić hipotezę, że co najmniej w XV w. na Stołczynie, wówczas wsi na północ od Szczecina, działała cegielnia, która wytwarzała ceglane elementy architektoniczne nie tylko dla najbliższej okolicy, ale i dla pobliskiego Szczecina. Byłoby to najstarsze świadectwo istnienia cegielni w miejscu, które w XIX i XX w. było zagłębiem tej gałęzi przemysłu.

Słowa kluczowe: płytka posadzkowa, jeleni, cegielnia, Stołczyn, Szczecin

Abstract: During archaeological supervision of earthworks at a medieval church in Stołczyn (Szczecin), half of a floor tile with a relief depicting a deer was discovered. The location of the find, its chronology and similar finds allow us to hypothesise that at least in the 15th century, Stołczyn, then a village north of Szczecin, had a brickyard that produced brick architectural elements not only for the immediate vicinity, but also for nearby Szczecin. This would be the oldest evidence of the existence of a brickyard in a place that was a centre of this industry in the 19th and 20th centuries.

Key words: floor tile, deer, brickyard, Stołczyn, Szczecin

* dr Paulina Romanowicz, Instytut Archeologii i Etnologii PAN
p.romanowicz@iaepan.edu.pl;  <https://orcid.org/0000-0001-7522-1156>

I. Wstęp. II. Płytką posadzkowa z jeleniem. III. Symbolika. IV. Kontekst. V. Analogie. VI. Stołczyn — miejsce produkcji płytek? VII. Cegielnie na Stołczynie. VIII. Wnioski

I. Wstęp

Od lipca do listopada 2023 r. trwały prace ziemne przy kościele w Stołczynie, jednym z osiedli w północnej dzielnicy Szczecina. Sam kościół, jak i dawna wieś Stołczyn mają średniowieczną metrykę¹. Stojąca do dziś świątynia ceglana została wybudowana w XV w. w miejscu wcześniejszej, drewnianej z XIII w.² Jej obecny kształt to efekt przebudowy z XVIII w., o czym informuje napis nad wejściem do kościoła od strony zachodniej: *Anno Domini 1725*. Rozpoczęte w lipcu 2023 r. prace ziemne związane były z ratowaniem ściany wschodniej, odpajającej się od reszty bryły i wyraźnie przechylającej się w kierunku zbocza doliny Odry. Prace te polegały na odsłonięciu fundamentów zarówno od zewnątrz, jak i wewnątrz kościoła, wykonaniu mikropalowania oraz betonowego oczepu fundamentu. Działania ziemne ingerowały więc bardzo głęboko w grunt i w związku z natknięciem się na szczątki kostne z funkcjonującego tu do XIX w. cmentarza, Zachodniopomorski Wojewódzki Urząd Konserwatora Zabytków w Szczecinie zlecił nadzór archeologiczny nad wszystkimi pracami ziemnymi związanymi z otoczeniem i wnętrzem świątyni³. W trakcie nadzoru odkryto szereg zabytków, m.in. kamienny fundament wcześniejszej, drewnianej świątyni, dziewięć pochówków w układzie anatomicznym oraz tysiące kości ludzkich ze zniszczonych wcześniej grobów, szesnaście monet z okresu XIV–XVIII w., fragmenty szkieł okiennych, naczyń ceramicznych oraz ceramikę budowlaną, w tym płytki posadzkowe. Jedna z płytek, zachowana w połowie — jest tematem niniejszego opracowania.

II. Płytką posadzkowa z jeleniem

W jednym z wykopów, otwartym we wnętrzu świątyni, przy wzmacnianiej ścianie wschodniej, została znaleziona połowa płytki posadzkowej z wyobrażeniem jelenia (ryc. 1). Płytką jest ceglana, wypalona w atmosferze utleniającej, pokryta ciemnozielonym, ołowianym szkliwem. Szkliwo na krawędziach jest starte aż do czerepu ceramicznego. Zachowane wymiary to: długość — 145 mm, wysokość — 95, grubość — 28–38 mm. Pierwotnie miała zapewne kształt zbliżony do kwadratu o wymiarach 14,5 × 14,5 cm.

Na stronie użytkowej, pokrytej szkliwem, widoczny jest wspomniany jeleni, wspięty na tylnych nogach. Przednie są w górze, jedna z nich wygięta. Widoczne jest częściowo poroże z pniem i odrostkami, a pod podbrzuszem umieszczona została trzylistna koniczyna. Wyobrażenie jelenia znajduje się wewnątrz okręgu, którego kontury przecinają się, dając początek drugiemu okręgowi stycznym, a w zasadzie jego ćwiartce, umieszczonej w narożniku płytki, stanowiącemu obramienie dla 1/4 kwiatu z szerokimi płatkami. Na tej podstawie należy wysnuć wniosek, że płytką jest elementem większej kompozycji, złożonej z co najmniej czterech płytek, z kwiatem w centrum.

¹ Białecki T., Turek-Kwiatkowska L. 1991, s. 239.

² Łuczak M. 2018, s. 134.

³ Prace nadzorowane były przez Autorkę artykułu.



Ryc. 1. Płytki posadzkowa z reliefem jelenia z kościoła w Stołczynie. Fot. P. Romanowicz

III. Symbolika

Analiza symboliki jelenia i koniczyzny przedstawionych na płytce podłogowej z kościoła w Stołczynie wymaga osadzenia w chrześcijańskim systemie znaczeń oraz odniesienia do szerszego kontekstu ikonografii sakralnej późnego średniowiecza. Najstarszym znanym źródłem łączącym jelenia z wartościami duchowymi jest „Fizjolog” — aleksandryjski bestiariusz z III w. n.e., który w swej chrześcijańskiej wersji upowszechnił motyw jelenia ścigającego i wypłukującego wodą węże kryjące się w ziemi⁴. W tym ujęciu jelen symbolizował Chrystusa wypierającego zło, a zarazem duszę ludzką tęskniącą za Bogiem. Symbolika ta została szeroko przyjęta w średniowiecznej Europie i znalazła swoje odbicie zarówno w kaznodziejstwie, jak i sztuce sakralnej⁵.

Św. Augustyn odczytywał postać jelenia jako figurę duszy szukającej Boga — interpretację tę wspiera Psalm 42: „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże”⁶. Jeleń pojawia się też w innych księgach Starego Testamentu, m.in. w Pieśni nad pieśniami czy Psalmie 18, gdzie jego zwinność stanowi metaforę Bożego wsparcia⁷. Dodatkowo, cykliczne zrzucanie i odrastanie poroża interpretowano jako symbol śmierci i zmartwychwstania — co czyniło jelenia szczególnie nośnym znakiem w przestrzeniach liturgicznych. Interesujące obyczaje zarówno jelenia, jak i łani znajdowały swoje odzwierciedlenie w bestiariach, które z kolei dawały asumpt dla kolejnych skojarzeń w literaturze i sztuce⁸.

W rękopisach i na misach chrzcielnych jelen często występował jako *fons vitae*, czyli źródło życia, wskazując na sakrament chrztu jako odrodzenie duchowe. Z kolei w ikonografii

⁴ Fizjolog. 2003, s. 50–52.

⁵ Forstner D. 1990, s. 269–271.

⁶ Lurker M. 1989, s. 78.

⁷ Forstner D. 1990, s. 270.

⁸ Kobielt S. 2002, s. 130–134.

średniowiecznej Europy Północnej, zwłaszcza w strefie bałtyckiej, funkcjonował także jako figura Chrystusa objawiającego się poganom — stąd popularny motyw białego jelenia z krzyżem między rogami⁹, obecny w żywotach św. Eustachego i św. Huberta. Ten ostatni, zgodnie z hagiograficzną tradycją, nawrócił się po spotkaniu z niezwyklej jeleniem podczas polowania w Wielki Piątek. Zwierzę to zachowywało się inaczej — nie uciekało, lecz odsłoniło bok, po czym przemówiło ludzkim głosem, wzywając Huberta do pokuty. Motyw ten był chętnie podejmowany w sztuce zachodnioeuropejskiej jako ilustracja przemiany duchowej i siły chrześcijańskiego objawienia¹⁰.

Zwierzę to występowało również w heraldyce — zarówno jako samodzielny symbol, jak i element złożonych herbów. W tym kontekście można mówić o jeleniu wspiętym (*rampant*), czyli stojącym na tylnych nogach, z przednimi uniesionymi — pozycja ta odpowiada przedstawieniu z płytki stołczyńskiej. Warto odnotować potencjalne wykorzystanie takich przedstawień w herbach fundatorów, właścicieli domów lub lokalnych wspólnot¹¹. Wskazuje to na możliwość dwuznacznego odczytania jelenia zarówno jako figury religijnej, jak i znaku identyfikacji świeckiej.

Drugi z motywów obecnych na płytce — trójlistna koniczyna — symbolizuje Tróję Świętą. Popularność tego znaku wzrosła w średniowieczu, a jego znaczenie upowszechnił m.in. św. Patryk, który wykorzystywał koniczynę jako narzędzie katechezy przy wyjaśnianiu jedności Boga w trzech Osobach¹². Pojawia się ona niekiedy w dekoracjach sakralnych, także w inskrypcjach i zdobieniach chrzcielnic¹³.

Oba te motywy — jeleni i koniczyna — wskazują na sakralny charakter płytki i są spójne z jej lokalizacją w prezbiterium kościoła w Stołczynie, czyli przestrzeni, w której sprawowana była liturgia słowa i Eucharystia. Motyw jelenia, obecny w *Fizjologu*¹⁴ interpretowany był jako figura duszy ludzkiej poszukującej Boga, ale też jako obraz działania samego Chrystusa. Ten chrystologiczny wymiar symboliki jelenia odnosi się bezpośrednio do misterium paschalnego — centralnego wydarzenia celebrowanego w przestrzeni prezbiterium — oraz do działania łaski, które według chrześcijańskiej wykładni oczyszcza człowieka z grzechu i zła¹⁵. To właśnie tu głoszona była Ewangelia. Umieszczenie wizerunku jelenia w tym kontekście nabiera zatem głębokiego znaczenia teologicznego: staje się symbolem uczestnictwa w zbawczych wydarzeniach uobecnianych w liturgii. Z kolei trójlistna koniczyna, symbol Trójcy Świętej, przywołuje centralny dogmat wiary chrześcijańskiej, który znajdował swój wyraz zarówno w strukturze liturgii, jak i w architekturze sakralnej. Jej obecność na płytce umieszczonej w prezbiterium mogła pełnić funkcję dydaktyczną lub kontemplacyjną — podobnie jak w nauczaniu św. Patryka, który wykorzystywał koniczynę do wyjaśniania tajemnicy jedności Boga w trzech Osobach. Tak odczytywane, oba elementy dekoracyjne harmonizują z charakterem przestrzeni, w której koncentrowało się życie duchowe wspólnoty i gdzie celebrowana Eucharystia urzeczywistniała misterium obecności Boga pośród wiernych.

Zarazem warto umieścić te symbole w kontekście szerszych zjawisk ikonograficznych właściwych dla strefy bałtyckiej. W literaturze odnotowuje się występowanie średniowiecznych płytek posadzkowych z przedstawieniami jelenia na obszarze całej Europy, zwłaszcza w XIII–XV w.¹⁶ Przedstawienia te mogły mieć znaczenie dekoracyjne, symboliczne lub heraldyczne

⁹ Zob. Forstner D. 1990, s. 269; Pastoreau M. 2006, s. 85–86.

¹⁰ Pastoreau M. 2006, s. 88.

¹¹ Landgraf E. 1993a, s. 198.

¹² Forstner D. 1990, s. 196.

¹³ Zob. Kuczyńska-Mędrak J. 1970, s. 22.

¹⁴ *Fizjolog*. 2003, s. 50.

¹⁵ Forstner D. 1990, s. 212–213.

¹⁶ Zob. Landgraf E. 1993a; Landgraf E. 1993b; Landgraf E. 1997.

— a ich obecność w budowach sakralnych była zgodna z tendencjami ikonograficznymi epoki. Na tle tej tradycji stołczyńska płytka jawi się jako część większego zjawiska kulturowego, możliwego do powiązania z lokalną produkcją ceramiczną, której analiza może wesprzeć tezę o istnieniu cegielni funkcjonującej przy klasztorze lub kościele już w XV w.

IV. Kontekst

Omawiane znalezisko należy z dużą dozą prawdopodobieństwa łączyć z pierwotnym wystrojem świątyni w Stołczynie, wybudowanej w drugiej połowie XV w. Wówczas, wg źródeł pisanych, w tym samym miejscu co wcześniejsza świątynia drewniana został wybudowany kościół murowany¹⁷. Akcję tę należy łączyć z faktem przyłączenia do parafii w Stołczynie wsi Przęsocin w 1441 r., dzięki czemu powiększyła ona swój zasięg terytorialny. Nowo wybudowany kościół miał kształt halowej świątyni z wieżą na zachodzie. Nie mamy żadnych informacji na temat jego wyglądu wewnątrz, gdyż uległ on zniszczeniom podczas oblężenia Szczecina przez wojska brandenburskie w 1677 r., po którym w początkach XVIII w. miała miejsce przebudowa, zakończona w 1725 r. W jej efekcie kościół zyskał transept oraz wyższą dzwonnice z iglicą, a całość została otynkowana zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Pojawiło się nowe, barokowe, wyposażenie świątyni w postaci ołtarza i ambony¹⁸.

Podczas prac ziemnych w 2023 r. udało się zidentyfikować warstwę w wykopie wewnątrz kościoła, zawierającą gruz i spaleniznę, którą z całą pewnością należy łączyć ze zniszczeniami wojennymi z XVII w. Omawiana płytka posadzkowa znajdowała się w warstwie poniżej, datowanej szeroko na XV–XVI w., stąd wniosek, że związana była z pierwotną bryłą świątyni i jej wnętrzem w drugiej połowie XV w.

V. Analogie

Średniowieczne kafle posadzkowe z wizerunkami jelenia znane są z różnych znalezisk w całej Europie¹⁹, pojawiają się na nich również koniczyny²⁰ lub bliżej nieokreślone trójlistne rośliny²¹. Takie zestawienia ikonograficzne datowane są głównie na XIII w. Najczęściej odkrywane są w kontekście sakralnym — cysterskim lub dominikańskim.

Na terenie Polski z kościoła i klasztoru dominikanów w Krakowie pochodzi złożona z dwóch płytek kompozycja z XIII w. pokazująca polowanie na jelenia, a także płytki z przedstawieniem biegnącego jelenia, które mogły być częścią sceny polowania, występować samodzielnie (jako symbol wierzącego chrześcijanina) lub w połączeniu z innymi przedstawieniami figuralnymi²².

Z bliższego terenu oraz o zbliżonej chronologii pochodzą znaleziska z kościoła św. Jana Chrzyciela w Stargardzie²³ oraz z badań przy ul. Włosienniczej/Szewskiej²⁴. Wszystkie one są, w przeciwieństwie do znaleziska ze Stołczyna, nieszkliwione i prezentują kroczącego jelenia (ryc. 2). Ich kompozycja jest jednak identyczna jak w omawianym zabytku — w całości musiała się składać z co najmniej czterech płytek, o czym świadczą ćwiartki kwiatów w narożnikach. Dość podobne są też roślinne elementy dekoracyjne. Znaleziska ze Stargardu wyglądają jakby wszystkie zostały wykonane z jednej matrycy. Stylistyczne podobieństwo do płytki ze Stołczyna

¹⁷ Łuczak M. 2018, s. 134.

¹⁸ Łuczak M. 2018, s. 134.

¹⁹ Por. Landgraf E. 1993b, s. 51–75.

²⁰ Landgraf E. 1993b, s. 53 (c. 9).

²¹ Landgraf E. 1993b, s. 55 (c. 19).

²² Kamińska J. 2022, s. 234.

²³ Burdziej M. 2013, s. 357–358.

²⁴ Niepublikowana, nr inw. 902/Sch/28/S; za informację ustną i zdjęcie zabytku dziękuję panu prof. Marcinowi Majewskiemu z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie.



Ryc. 2. Płytką posadzkowa z reliefem jelenia ze Stargardu, z badań przy ul. Włosienniczej/ Szewskiej. Fot. M. Szeremeta

potwierdza średniowieczne pochodzenie omawianego znaleziska. Płytki ze Stargardu datowane są bowiem na XIV–XV w.

Najbardziej jednak interesującą nas analogią jest łącznie jedenaście płytek posadzkowych odkrytych w jednym miejscu w Szczecinie (ryc. 3). Pozyskano je w 1995 r. podczas archeologicznych badań ratowniczych związanych z restytucją szczecińskiego Podzamcza, w obrębie kwartału zabudowy pomiędzy ulicami: Wielka Odrzańska, Rynek Nowy, Sienna i Osiek (kwartał nr 14). Nie były nigdy publikowane i są przechowywane w magazynie Działu Archeologii MNS²⁵. Wzór na nich jest silnie starty, nie ma śladów szkliva, jednak z całą pewnością do ich wytworzenia została użyta matryca z identycznym wzorem, co na Stołczynie.

Przedstawiają wspięte jelenie w okręgu, na wszystkich płytkach skierowane w tę samą stronę. W prawym dolnym narożniku widoczne są ćwiartki kwiatów. Jednak, co ciekawe, po przekątnej do narożnika z kwiatem pojawia się następna ćwiartka okręgu z kolejnym kwiatem, co wskazywałoby na to, że mamy tu do czynienia z kompozycją dywanową (ryc. 4). Płytki ze Szczecina są delikatnie większe, mają wymiary 16 × 16 cm, grubość 5 cm.

²⁵ Numery inwentarza: nr inw. 69/14/S, 70/14/S; za udostępnienie informacji dziękuję panu mgr. Sławomirowi Słowińskiemu.



Ryc. 3. Płytką posadzkową z reliefem jelenia ze Szczecina, Podzamcze, kwartał XIV.
Fot. P. Romanowicz

Miejsce znalezienia płytek posadzkowych w Szczecinie znajduje się w bliskim sąsiedztwie tzw. Rynku Nowego, powstałego po wyburzeniu w początkach XIX w. kościoła św. Mikołaja. Płytki znalezione zostały w jednej z piwnic, dziewięć stanowiło element jednej warstwy posadzki wewnątrz kamienicy, dwie — tak samo znajdowało się w posadzce w warstwie niżej. Oba poziomy posadzek można datować na XIX w.²⁶ Z dużym prawdopodobieństwem można zakładać, że pochodzą one ze zniszczonego kościoła, który po pożarze w 1811 r. dopiero kilka lat później został rozebrany. Na płytkach tych widoczne są ślady ingerencji ognia w postaci wtórnego przepalenia i spalenizny. Część płytek w piwnicy leżała reliefem w dół, stąd wniosek, że zostały tam użyte wtórnie, gdyż motyw dekoracyjny nie był dla osoby układającej posadzkę w kamienicznej piwnicy najistotniejszy.

Fundamenty kościoła były przedmiotem badań w 2022 r. Z informacji ustnych od prowadzących tam wykopalka wiemy, że takich płytek *in situ* w posadzce nie znaleziono. Archeolodzy

²⁶ Z informacji ustnych od prowadzącego badania w 1995 r. w tym miejscu mgr. Sławomira Słowińskiego.



Ryc. 4. Rekonstrukcja kompozycji dywanowej z użyciem płytek ze Szczecina, Podzamcze, Kwartał XIV. Fot. P. Romanowicz

nie dotarli jednak do posadzki w prezbiterium, a z uwagi na dekoracyjność oraz miejsce znalezienia płytki na Stołczynie (prezbiterium właśnie) — być może tam należałoby się spodziewać posadzki ułożonej ze znalezionych płytek.

VI. Stołczyn — miejsce produkcji płytek?

Zarówno kościół św. Mikołaja w Szczecinie, jak i świątynia w Stołczynie łączy zaskakująco spójna sieć zależności instytucjonalnych i przestrzennych, sięgających średniowiecza. Oba kościoły pozostawały — choć w różnym czasie i zakresie — w orbicie wpływów cysterek z Klasztoru Panieńskiego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Szczecinie. Kościół św. Mikołaja, pierwotnie kaplica, przeszedł pod patronat tego klasztoru już w 1243 r. na mocy nadania księcia Barnima I. Choć jego ceglana budowę tradycyjnie datowano na rok 1335²⁷, badania archeologiczne prowadzone w 2022 r. sugerują wcześniejszą metrykę, sięgającą połowy XIII w.²⁸

²⁷ Fredrich C. 1922, s. 67.

²⁸ Zob. <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,189661,28874663,szczecin-sensacja-archeologiczna-to-najstarsze-mury-w-miescie.html> (dostęp 19.02.2024).

Z kolei kościoł w Stołczynie, w obecnej ceglanej formie wzniesiony w połowie XV w., poprzedzony był starszą, drewnianą budowlą²⁹, funkcjonującą od XIII w. jako lokalna świątynia parafialna dla Stołczyna, Kraśnicy, Glinek i Gocławia³⁰. W dokumencie książąt Świętobora i Bogusława z 1335 r. poświadczono przekazanie części ziem w Stołczynie na rzecz cysterek z klasztoru Najświętszej Marii Panny w Szczecinie. W XIV w. większość tych ziem — podobnie jak sąsiednich Kraśnicy, Glinek i Gocławia — przeszła w ręce zakonu kartuzów. W 1441 r. granice parafii stołczyńskiej rozszerzono o Przęsocin, co najprawdopodobniej dało impuls do budowy nowej, murowanej świątyni.

Istotne dla analizowanego tematu jest to, że po reformacji, w latach 1540 i 1573, w dokumentach dotyczących majątku kościoła św. Mikołaja pojawiają się wzmianki o posiadaniu przez tę świątynię zabudowań cegielni w Kraśnicy — czyli w jednym z kluczowych obszarów parafii stołczyńskiej³¹. Ten fakt rzuca nowe światło na możliwe relacje między obiema świątyniami, sugerując ciągłość nie tylko duchową i administracyjną, ale również gospodarczą. Tym samym powiązania te stanowią potencjalną przesłankę dla hipotezy o lokalnej, powiązanej z parafią stołczyńską produkcji płytek ceramicznych w XV w., być może w bezpośrednim związku z budową nowego kościoła.

VII. Cegielnie na Stołczynie

Przemysł cegielniany od początku historii tego miejsca był wizytówką Stołczyna oraz przylegających do niego Kraśnicy i Glinek³². Dotychczas najlepiej rozpoznana jest historia tutejszych cegielni w XIX i XX w.³³, a najstarsze do tej pory znane źródło pisane mówiące o działającej tu produkcji cegieł pochodzi 1592 r. Jest to dokument dotyczący sporu pomiędzy rolnikami ze Stołczyna a lennikami księcia pomorskiego dzierżawiącymi od niego sporną łąkę na granicy z Kraśnicą³⁴. Z artykułu C. Fredricha dowiadujemy się jednak, że istnieje zapis o cegielni w Kraśnicy już w 1540 r.³⁵ Wydaje się, że mogła ona istnieć już wcześniej, być może nawet w XIV i XV w., kiedy to budowane były oba opisywane wyżej kościoły murowane. Złoża gliny na Stołczynie, w Glinkach oraz Kraśnicy są bardzo bogate, a sam surowiec jest dobrej jakości — są to wysokiej jakości iły septariowe. Ponadto Kraśnica położona jest nad samym brzegiem Odry, co po pierwsze jest ważne z uwagi na proces produkcji cegieł³⁶, po drugie — z uwagi na możliwości transportowania gotowych wyrobów do miejsc docelowych, oddalonych od miejsca produkcji. Cegielnie nowożytnie na Stołczynie nawet w momencie istnienia już linii kolejowej (od 1898 r.), chętnie korzystały z rzeczynego transportu swoich produktów, zatem nic nie stało na przeszkodzie, by i w średniowieczu ten transport rzeczny w górę Odry, do starego Szczecinie, był organizowany.

VIII. Wnioski

Czy płytki znalezione w Stołczynie i w Szczecinie zostały wyprodukowane w cegielni w Kraśnicy? — pozostaje pytaniem otwartym. Nie mamy bowiem ani źródeł pisanych, ani też

²⁹ Łuczak M. 2018, s. 134.

³⁰ Od 1908 r. Kraśnica i Glinki zostały przyłączone do gminy Stolzenhagen-Kratzvieck, po II wojnie światowej ta przynależność została utrzymana i obecnie zanika świadomość odrębności tych dwóch wsi, a tereny te są określane łącznie jako „Stołczyn”.

³¹ Fredrich C. 1922, s. 69.

³² Berghaus H. 1865, s. 1866; Dummann K. 1886, s. 133–137.

³³ Płoszczyńska M. 2004, s. 14–15.

³⁴ Romanowicz P. 2024, s. 158.

³⁵ Fredrich C. 1922, s. 96.

³⁶ Zob. Płoszczyńska M. 2004, s. 9–10.

śladów archeologicznych istnienia cegielni w średniowieczu na tym terenie. Wydaje się jednak nieprawdopodobne, żeby ówcześni właściciele tych ziem nie korzystali z bogactwa tego złoża naturalnego surowca oraz korzystnych warunków transportowych. Odnalezienie śladów archeologicznych może być bardzo trudne, gdyż teren ten został silnie przekształcony w okresie industrializacji. Nie wydaje się to jednak zupełnie niemożliwe. Jak dotąd jednak nie został podjęty żaden program badawczy w tym kierunku. Pozostaje nam czekać na takowy, a póki co — stawiać hipotezy na podstawie poszlak.

Znalezione w kościele na Stołczyźnie i na kwartale XIV w Szczecinie płytki zostały wykonane z użyciem tego samego wzoru do matrycy. Nie są znane inne analogie, które wskazywałyby na to, że ten konkretny wzór był powszechnie używany. Stąd zakładać można, że była to lokalna produkcja. Niewykluczone, że zostały one przygotowane i wypalone w jednym miejscu. Niewykluczone, że była to cegielnia w Kraśnicy, znana ze źródeł z XVI w.

BIBLIOGRAFIA

Źródła i opracowania publikowane

- Berghaus Heinrich. 1865. *Landbuch der Herzogthums Pommern und des Fürstenthums Rügen*, 2, 2, Anklam.
- Białecki Tadeusz, Turek-Kwiatkowska Lucyna. 1991. *Szczecin stary i nowy*, Szczecin.
- Burdziej Marcin. 2013. *Stargard, Stare Miasto, kościół św. Jana Chrzciciela, stan. 11a (AZP 32-10/167)*, „Stargardia”, 7, s. 357–358.
- Dummann Kurt. 1986. *Stettin — Stolzenhagen, Kratzwieck und Gotzlow*, Olde.
- Fizjolog. 2003. *Fizjolog*, Warszawa.
- Forstner Dorothea. 1990. *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa.
- Fredrich Carl. 1922. *Die ehemalige Nikolaikirche in Stettin*, „Baltische Studien. Neue Folge”, 24/25, s. 65–98.
- Kamińska Justyna. 2022. *Zespół średniowiecznych płytek posadzkowych z kościoła i klasztoru dominikanów w Krakowie. Próba charakterystyki*, „Rocznik Krakowski”, 88, s. 229–252.
- Kobieliński Stanisław. 2002. *Bestiariusz chrześcijański*, Warszawa.
- Kuczyńska-Mędrak Jadwiga. 1970. *Gotycka cegielnica brązowa w kościele katedralnym w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne”, 18, 5, s. 20–34.
- Landgraf Eleonore. 1993a. *Ornamentierte Bodenfliesen des Mittelalters in Süd- und Westdeutschland 1150–1550*, „Denkmalpflege in Baden-Württemberg — Nachrichtenblatt der Landesdenkmalpflege”, 22, 4, s. 193–203.
- Landgraf Eleonore. 1993b. *Ornamentierte Bodenfliesen des Mittelalters in Süd- Und Westdeutschland 1150–1550*, 2, Musterkatalog, Stuttgart.
- Landgraf Eleonore. 1997. *Fliese*, [w:] *Reallexikon zur deutschen Kunstgeschichte*, red. W. Augustyn, 9, München, s. 1221–1269.
- Lurker Manfred. 1989. *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań.
- Łuczak Marek. 2018. *Szczecin Skolwin-Stolczyn*, Szczecin.
- Pastoreau Michel. 2006. *Średniowieczna gra symboli*, Warszawa.
- Płosczyńska Małgorzata. 2004. *Szczeciński przemysł ceramiki budowlanej do roku 1939*, [w:] *Piękno architektury ceglanej. Ginące technologie przemysłu ceramicznego*, Szczecin, s. 7–18.
- Romanowicz Paulina. 2024. *Gliniane fortuny. Dziedzictwo przemysłu cegielnianego na Stołczyźnie (Szczecin)*, „Materiały Zachodniopomorskie”, 19, s. 157–176.

Netografia:

<https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,189661,28874663,szczecin-sensacja-archeologiczna-to-najstarsze-mury-w-miescie.html> (dostęp 19.02.2024)

*Krzysztof Prokop**

Kiedy i przez kogo został wzniesiony pałac w Igołomi?

When and by whom was the palace in Igołomia built?

Abstrakt: Czas i okoliczności wzniesienia pałacu w Igołomi pozostają nieustalone. Dotyczy to również osób, z którymi należy wiązać jego powstanie. Łączenie projektu rezydencji z Chrystianem Piotrem Aignerem stanowi nieudokumentowaną hipotezę, co odnosiło się również do przypisywania sztukaterii Fryderykowi Baumanowi. W tekście wskazano na źródło (szkic autobiograficzny Baumana) potwierdzające sprawczą rolę tego stucikarza, współpracującego z Aignerem, przy tworzeniu wystroju pałacu. Uprawdopodobniono także, że inicjatorką wzniesienia rezydencji była Zofia Wodzicka (właścicielka 1787–1815), a zasadnicze prace budowlane miały miejsce zapewne pomiędzy 1804 a 1815. Wskazano na możliwość dalszych poszukiwań źródłowych w zachowanych być może na terenie Włoch materiałach do niezrealizowanej publikacji z opisem dzieł architektonicznych Aignera.

Słowa kluczowe: Igołomia, rezydencje arystokratyczne, epoka porozbiorowa, Wodzicy, Chrystian Piotr Aigner, Fryderyk Bauman

Abstract: The time and circumstances of the build of the palace in Igołomia remain undetermined. This also applies to the individuals who should be associated with its origin. Linking the design of the residence with Chrystian Piotr Aigner constitutes an undocumented hypothesis, as does attributing the stuccowork to Fryderyk Bauman. The text points to a source (Bauman's autobiographical sketch) confirming the active role of this stuccoworker, who collaborated with Aigner, in creating the palace's décor. It has also been made plausible that the initiator of the residence's build was Zofia Wodzicka (the owner between 1787 and 1815), and that the main building works most likely took place between 1804 and 1815. Attention is drawn as well to the possibility of further source research, potentially in materials preserved in Italy, related to an unrealized publication describing Aigner's architectural works.

Key words: Igołomia, aristocratic residences, post-partition era, the Wodzicki family, Chrystian Piotr Aigner, Fryderyk Bauman

* dr hab. Krzysztof Prokop, prof. IAE PAN, Instytut Archeologii i Etnologii, Polska Akademia Nauk
k.prokop@iaepan.edu.pl;  <https://orcid.org/0000-0002-1940-8909>

I. Zleceniodawca. II. Wykonawcy.

I. Zleceniodawca

Należący do Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk pałac w podkrakowskiej Igołomi¹, o którym Tadeusz Chrzanowski i Marian Kornecki w *Sztuce Ziemi Krakowskiej* piszą, że „jest pierwszym w pełni klasycystycznym budynkiem” na wskazanym w tytule ich publikacji terenie², według specjalizującego się w problematyce dawnych rezydencji polskich historyka sztuki Tadeusza Stefana Jaroszewskiego „zachował do dzisiaj szereg elementów pierwotnego wyposażenia, [...] dzięki czemu uchodzić może za swego rodzaju unikat” (ryc. 1)³. Postacią, z którą — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — należy łączyć wystawienie istniejącej rezydencji (określanej mianem jednej z najbardziej udanych budowli klasycystycznych w Polsce), była Zofia z Krasińskich Wodzicka, w latach 1787–1815 właścicielka wprawdzie części, a następnie całości dóbr igołomskich, małżonka starosty grzybowskiego Franciszka Jana Wodzickiego. Bez jednoznacznej odpowiedzi pozostaje natomiast pierwszorzędnej wagi pytanie, kiedy miały miejsce prace związane z wzniesieniem pałacu oraz kto był jego twórcą, gdyż wskazywanie w tym kontekście na żyjącego w latach 1756–1841 Chrystiana Piotra Aignera (Eygnera) pozostaje wyłącznie hipotezą⁴.

Jak w monografii życia i działalności tego architekta oraz budowniczego ujął rzecz wspominany wcześniej T.S. Jaroszewski, „T[adeusz] Szydłowski i T[adeusz] Stryjeński wiążą hipotetycznie fundację pałacu ze zmarłym w roku 1804 Franciszkiem Wodzickim, opierając się na *Wspomnieniach* Stanisława Wodzickiego (syna Franciszka), który nadmienia, że matka jego po śmierci męża przeniosła się na lato do Igołomi. Wyżej wymienieni autorzy przypuszczają, że pałac już wówczas musiał istnieć, wybudowany przez Franciszka Wodzickiego pod koniec życia dla żony. Rok 1804 — rok śmierci Franciszka — stanowiłby zatem *terminus ante quem* powstania budowli. Inną wersję podaje *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*: »Znajduje się w Igołomi obszerny dwór murowany, pałacem nazywany, na początku bieżącego wieku przez hrabinę Przerembską wzniesiony«. Zatem Łucja z Wodzickich Przerembska czy jej ojciec Franciszek byli fundatorami igołomskiego pałacu? Kwestii tej, przynajmniej na razie, nie udało się rozstrzygnąć wobec braku materiału źródłowego. Z obu wersji wynika jednak, że pałac musiał powstać w pierwszych latach XIX stulecia” (ryc. 2)⁵.

Zawarta w cytacie konkluzja nakazuje odrzucić ewentualność łączenia inicjatywy wzniesienia budowli z córką Franciszka i Zofią Wodzickich — Łucją Przerembską, jako że ta została właścicielką tytułowej miejscowości dopiero w roku 1815, doświadczając zresztą w początkowym

¹ Odnośnie do dziejów miejscowości oraz jej dawnych właścicieli: *Słownik* 1882, s. 247–248; Wiśniewski J. 1917, s. 40–46, 298–301; *Słownik* 1989, s. 155–158; Prokop K.R. 2009, s. 51–90; Prokop K.R. 2010, s. 19–85; Prokop K.R. 2011, s. 525–554; Kozik J.S., Wyżga M. 2012; Przybyszewski S.M. 2012, s. 102–105; Kartki. 2021; Kanon. 2023, s. 100.

² Chrzanowski T., Kornecki M. 1982, s. 485.

³ Jaroszewski T.S. 1965, s. 124; Jaroszewski T.S. 1970, s. 181.

⁴ Szydłowski T., Stryjeński T. 1925, s. 26–30; Katalog. 1953, s. 219–220; Jaroszewski T.S. 1965, s. 119–124; Jaroszewski T.S. 1970, s. 175–182; Stępińska K. 1977, s. 66–67; Chrzanowski T., Kornecki M. 1982, s. 485–492; Lorentz S., Rottermund A. 1984, s. 264–265; Łoziński J.Z. 1985, s. 370–371; Zabytki. 1995, s. 57–62; Jaroszewski T.S. 2000, s. 49–56; Omilanowska M. 2004, s. 156–157; Libicki P. 2012, s. 125–127; Krasnowolski B. 2013, s. 57–58; Pałac. 2013; Raińska M. 2014, s. 94–95; Mańkowska E. 2016a, s. 15. Nadto: Fabijanowska K., Myczkowski Z. 1988, s. 189–198.

⁵ Jaroszewski T.S. 1965, s. 119–121; Jaroszewski T.S. 1970, s. 177.



Ryc. 1. Pałac w Igołomi — widok od strony parku. Fot. K. Prokop



Ryc. 2. Pałac w Igołomi — widok od strony podjazdu. Fot. K. Prokop

okresie jej posiadania trudności w bywaniu w owej części swoich dóbr, która po Kongresie Wiedeńskim znalazła się w granicach zaboru rosyjskiego (przemieszkiwała wówczas najwięcej w Siedliszowicach w zaborze austriackim)⁶. Jeśli zatem igołomska rezydencja wzniesiona została przed końcem epoki napoleońskiej (raczej bowiem nie później), spośród domniemanych

⁶ ANK, ASZ 23, s. 27, 29, 37; ANK, ASZ 24.

inicjatorów jej wystawienia należy wyłączyć Łucję z Wodzickich Przerembską, opowiadając się za poprzednią generacją właścicieli miejscowości. Jednak i przy takim ujęciu kwestii nie sposób uniknąć trudności, gdy chodzi o jednoznaczne jej rozstrzygnięcie, a to przez wzgląd na świadectwo wspomnianych zapisek pamiętnikarskich żyjącego w latach 1764–1843 Stanisława Wodzickiego, syna Franciszka i Zofii, starszego brata Łucji⁷. W odniesieniu do swego ojca, który z mało eksponowanego starostwa grzybowskiego nigdy nie awansował na wyższe godności, pisze on, że po nieszczęśliwym wypadku (upadek z konia podczas polowania), na skutek którego uległ częściowemu sparaliżowaniu i nie był w stanie samodzielnie się poruszać, „ostatnie też dwadzieścia lat życia nie wyjeżdżał z domu, nikogo prawie nie widywał i do żadnych publicznych spraw się nie mieszał. [...] W domowym zaciszu gospodarstwo i literatura jedyną były mu rozrywką, przy czem wchodząc w lata, coraz stawał się skrzętniejszym i oszczędniejszym” (tamto tragiczne wydarzenie miało miejsce gdzieś około połowy lat osiemdziesiątych XVIII w.)⁸.

W łącznym ujęciu z faktem, że w rękę rodziców autora cytowanych wspomnień dobra igołomskie znalazły się w całości dopiero po roku 1787, pozwala to wyrazić przypuszczenie, że Franciszek Jan Wodzicki mógł nawet nigdy nie zawitać do tytułowej miejscowości, albowiem nie w Igołomi, lecz w majątku Złota (dziś w powiecie pińczowskim województwa świętokrzyskiego) oboje Wodzickcy zwykli byli przemieszkować. Potwierdza ów fakt pamiętający tamte czasy biskup-pamiętnikarz Ludwik Łętowski (urodzony w 1786 r.), wspominając w odniesieniu do osoby kustosa koron królewskich Adama Przerembskiego (protektora noszącego to samo imię i nazwisko swego krewniaka, którego ożenek z Łucją z Wodzickich najpewniej on właśnie zaaranżował): „jak tylko przyjechał do Złotej do państwa starostwa grzybowskich Wodzickich, to zajeżdżał prosto do oficyny i tam muzyka poczyniała grać, zaś czeladź się zbiegała i tańcowała, [a dopiero] potem książd kustosz koronny jechał karocą na kolację do państwa starostwa i wracał karocą, a było to o sto kroków na jednym dziedzińcu”⁹. Także wzmiankowana przez Stanisława Wodzickiego wzrastająca z upływem lat »skrzętność i oszczędność« jego ojca nie sprzyjały ewentualnemu wystawieniu przezeń tego rodzaju okazałej rezydencji w Igołomi.

Stale jednak trzeba mieć na uwadze, że tytuł własności względem dóbr igołomskich przysługiwał nie tyle F.J. Wodzickiemu, co jego małżonce Zofii z Krasieńskich Wodzickiej, po której przeszedł na potomstwo zrodzone z ich związku¹⁰. Mogła ona zatem z własnych funduszy, bez oglądania się na męża, wznieść dla siebie rezydencję podmiejską i takie też ujęcie kwestii wydaje się najbardziej prawdopodobne. Lecz i tu pewien cień wątpliwości nasuwają cytowane wspomnienia pamiętnikarskie Stanisława Wodzickiego, który wskazuje, że w kwestiach finansowych jego rodzicielka, „aczkolwiek była to posażna panna, nigdy nie śmiała nic więcej od męża wymagać, jak to, co jej dawał na stroje i drobne sprawunki; sumka ta jednak nader skromna, nie przenosiła na rok sto złotych czerwonych”¹¹. Być może więc dopiero po śmierci małżonki, kiedy nie musiała już liczyć się z jego zdaniem, Zofia z Krasieńskich Wodzicka podjęła budowę igołomskiego pałacu, którego wystawienie należałoby zatem przyporządkować do okresu pomiędzy rokiem 1804 (zgon F.J. Wodzickiego) a 1815 (śmierć Z. Wodzickiej, jakkolwiek i po jej zejściu prace — zwłaszcza wykończeniowe — mogły być kontynuowane przez córkę oraz spadkobierczynię Łucję z Wodzickich Przerembską, co tłumaczyłoby późniejsze przypisanie jej właśnie zasługi wystawienia rzeczony rezydencji, jak to uczyniono w poświęconym tytułowej miejscowości haśle w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*)¹².

⁷ Na temat rodziny Wodzickich: Gerhardt A. 2001; Przybyszewski A. 2015; Felcenloben D. 2020.

⁸ Wspomnienia. 1873, s. 25–26. Na odnośne świadectwo powołuje się również Przybyszewski A. 2015, s. 48.

⁹ Łętowski L. 1956, s. 86.

¹⁰ ANK, Terr.Crac.Nova 34, s. 1521 nr 1762 (23 VIII 1787), 1523–1524 nr 1763 (24 VIII 1787).

¹¹ Wspomnienia. 1873, s. 26. Zob. także: Gerhardt A. 2001, s. 18–19, 25; Przybyszewski A. 2015, s. 49–50; Felcenloben D. 2020, s. 49–50.

¹² Słownik 1882, s. 247–248.

I tu wszakże w świetle świadectwa pamiętników Stanisław Wodzickiego wyłania się kolejna trudność, by rzecz w sposób jednoznaczny rozstrzygnąć, stwierdza on bowiem: „Po śmierci mego ojca [matka] przeniosła się do Igołomi na lato; ostatnich lat dziewięć życia mieszkała w swojej kamienicy w Krakowie, nie biorąc jednak dla podeszłego wieku i słabości udziału w zabawach towarzyskich”¹³. A zatem w latach 1806–1815, czyli przez cały okres Księstwa Warszawskiego, owdowiała Zofia z Krasieńskich Wodzicka zamieszkiwała w Krakowie, nie zaś w igołomskim majątku, stąd nasuwa się pytanie, czy w owych okolicznościach miała sens budowa tam okazałego założenia pałacowego (o ile prace nie dobiegły końca wcześniej)? Z drugiej strony rzeczona właścicielka Igołomi, która przekroczyła już sześćdziesiąty rok życia, mogła — mimo trapiących ją chorób i dolegliwości — żywić nadzieję, że po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej w póki co ogarniętej ustawicznymi wojnami Europy i — jak oczekiwano — odrodzeniu unicestwionej przez zaborców Polski, dane jej będzie spędzić ostatnie lata w spokojnym zacisku wiejskim (aczkolwiek w bliskości dawnej stolicy), a wzniesiony tam pałac przypadnie później w spadku jej dzieciom. Jedno jest pewne: z upływem lat Igołomia stała się dla Zofii z Krasieńskich Wodzickiej, wpisanej w dzieje tytułowej miejscowości przez bez mała trzy dekady, szczególnie bliskim i ulubionym »punktem na mapie«, mimo że majątek tej arystokratki obejmował wiele dóbr. W sposób niedwuznaczny wskazuje na to fakt, iż — wedle świadectwa testamentu jej córki Łucji — właśnie w Igołomi (najpewniej w miejscowym kościele parafialnym)¹⁴ kazała złożyć swe serce po śmierci, który to gest stanowił czytelny wyraz przywiązania do wskazanego miejsca. Jej woli w owym względzie stało się zadość, skoro w rzeczonej dyspozycji Łucji z Wodzickich Przerembskiej jednoznacznie zostało stwierdzone, że właśnie Igołomię obiera na miejsce wiecznego spoczynku dla swego ciała, które ma być »złożone przy sercu matki mojej, tamże pochowanym»¹⁵.

Wspomniana tu Łucja Przerembska, młodsza siostra Stanisława Wodzickiego (późniejsze — w latach 1815–1831 — prezesa Senatu Rządzącego Rzeczypospolitej Krakowskiej), a małżonka zmarłego w roku 1811 Adama Tomasza Przerembskiego, w Igołomi nie rezydowała stale, początkowo przemieszkując najwięcej w Siedliszowicach w zaborze austriackim (o czym wyżej), a następnie w Krakowie, gdzie też w dniu 16 kwietnia 1847 r. dobiegło końca jej życie. Jak sama pisała, „od roku 1804 byłam w spadku po ojcu dziedziczką dóbr Siedliszowa [*sic!*] w cyrkule tarnowskim. Później, w czerwcu 1811 r., zostałam dziedziczką dóbr Gręboszowa i Niedźwiady w tarnowskim, Demblina w bocheńskim, Przeciszewa w wadowickim cyrkule [...]. Dopiero po śmierci matki mojej odziedziczyłam dobra Igołomia, niewiele mniejsze nad majątek, który posiadam w Galicji. Tu [*tj. w Galicji*] częściej mieszkalam, tam przecież nie mogłam nie bywać w Igołomi i w Krakowie, gdzie [...] miałam kamienicę [na] zimę i jeszcze za życia mego męża dla edukacji dzieci bawiłam. Czasowo bawiłam więcej jednak w Galicji”¹⁶. Po niej dobra igołomskie odziedziczyła córka Józefa (Józefina) z Przerembskich Skorupkowa (żyjąca w latach ok. 1795/1800–1875), od roku 1835 wdowa po senatorze Rzeczypospolitej Krakowskiej Józefie (Piotrze) Skorupce¹⁷, przy czym w stosownym rozporządzeniu testamentalnym

¹³ Wspomnienia. 1873, s. 26–27 (gdzie dalej uwaga: „Wniosła ona w nasz dom ze schedy po rodzicach 600 000 złotych w dobrach: Gręboszów, Latoszyn, Obice, Morawica i Lgota, w spadku zaś po księżnie Lubomirskiej, ciotce swej, Medyce; po Błażeju Krasieńskim 50 000 złotych; po stolniku i mieczniku Humieckich Igołomią [*sic!*] i Nieprowicę”).

¹⁴ Odnośnie do dziejów kościoła parafialnego w Igołomi zob. literaturę wskazaną w przyp. 1. Z przeoczonych w dotychczasowych opracowaniach źródeł przywołać można — dla przykładu — AKMK, LOrd 5, k. 289v („Illustrissimus et reverendissimus dominus Stanislaus Szembek, episcopus Dionysiae, suffraganeus Cracoviensis, anno Domini 1692, die 10. Junii, benedixit campanam in ecclesia Wawrzincensi ad ecclesiam Igołomiensem”).

¹⁵ ANK, ASZ 23, s. 47, 173–175.

¹⁶ ANK, ASZ 23, s. 45–48. Zob. nadto Pamiętniki. 1888, s. 292–293.

¹⁷ Prokop K.R. 2010, s. 59–82 (zwł. tablica genealogiczna po s. 72). Por. Felcenloben D. 2020, s. 281 (tablica genealogiczna).

jej matki mowa jest, iż udziałem Józefy Skorupkowej stały się „dobra w Królestwie Polskim, w guberni radomskiej, powiecie miechowskim, liczące państwo Igołomia z przyległościami, jak następujące: Igołomia folwark i wieś, Zofipole folwark i wieś, i do nich wsie zasobne Koźlica i Odwiśle, folwark i wieś Siedliska, folwark i wieś Sarbia [wraz] z wsią zasobną Glew”¹⁸. Będąc po mężu właścicielką rozległych majątności w powiatach jędrzejowskim, miechowskim i olkuskim (w tym także — od roku 1830 — miasta Pilicy wraz z przyległościami, gdzie znajdował się nieporównanie okazałszy pałac)¹⁹, igołomskiego majątku nigdy nie traktowała ona jako swej głównej rezydencji, stąd wolno przypuszczać, że w tym czasie żadne poważniejsze prace wykończeniowe w pałacu w Igołomi nie były już prowadzone (zwłaszcza, iż na dobrach ciążyły długi)²⁰.

II. Wykonawcy



Ryc. 3. Grób rodzinny Baumanów na Starym Cmentarzu w Przeworsku. Fot. K. Prokop

Pytanie o to, z kim należy wiązać budowę konkretnego założenia rezydencjalnego, ma podwójny wymiar, dotycząc z jednej strony inicjatora inwestycji (właściciela dóbr), z drugiej zaś budowniczego (architekta). Jak w odniesieniu do interesującego nas zabytku pisał w tym kontekście cytowany na wstępie Tadeusz Stefan Jaroszewski, „wiadomoś o autorstwie Ch.P. Aignera i Fryderyka Baumana, wysunięta przez Józefa Piotrowskiego, oparta na nieznanym nam przekazach, wydaje się nader prawdopodobna, potwierdza ją bowiem analiza formalna architektury pałacu”²¹. Przypuszczalny budowniczy igołomskiej rezydencji, architekt Chrystian Piotr Aigner, za czasów Księstwa Warszawskiego tworzył — podobnie, jak i w poprzednim okresie — przede wszystkim na zamówienie znanych rodów magnackich, bawiąc w latach 1808–1812 na terenie późniejszej Galicji. Współpracował z nim sztukator i rzeźbiarz Fryderyk Bauman, urodzony około 1745 r. w Mitawie w Kurlandii, zmarły zaś w roku 1845 w Przeworsku, który w latach

¹⁸ ANK, ASZ 23, s. 173–175.

¹⁹ Prokop K.R. 2013, s. 151–166.

²⁰ AGAD, zesp. 190, sygn. 978, s. 1–7.

²¹ Jaroszewski T.S. 1965, s. 121; Jaroszewski T.S. 1970, s. 177. Zob. również Dobrowolski T. 1974, s. 524–525 (oraz ryc. 4 na s. 489); Libicki P. 2012, s. 125: „Nie znamy autora pałacu w Igołomi. Jego imienia słusznie poszukuje się wśród architektów warszawskich tego czasu, najczęściej wskazując Piotra Aignera, a wymieniając również królewskiego architekta Dominika Merliniego. Sugestia, jakoby architektem był Jakub Kuwicki, wydaje się błędna”.

1797–1801 zamieszkiwał w Puławach, następnie przez kolejnych kilkanaście lat w Łańcucie, po czym w roku 1816 przeniósł się do Lwowa, gdzie był czynny przez całe ćwierć wieku (ryc. 3)²². Z nazwiskami tych właśnie dwóch twórców łączone jest zatem powstanie bryły architektonicznej oraz nadanie bogatego wystroju wnętrzu pałacu w Igołomi, przy czym — jak zauważa T.S. Jaroszewski — Aigner „robotami na pewno nie kierował osobiście, mógł najwyżej doglądać ich dorywczo, w przejeździe”²³, natomiast w przypadku F. Baumana dłuższy pobyt na miejscu stanowił niewątpliwą konieczność.

Monografista życia oraz twórczości Ch.P. Aignera nie natrafił w rozpoznanym materiale źródłowym na świadectwa, które by wprost potwierdzały sprawczą rolę tego architekta przy wzniesieniu igołomskiej rezydencji. Uznał ją jednak poniekąd za pewnik, obok „analizy formalnej architektury pałacu” przyjmując za fundament dla tego rodzaju konstatacji „opartą na nieznanym nam przekazach [informację] Józefa Piotrowskiego”²⁴, autora opublikowanego w roku 1936 na łamach „Sprawozdań Towarzystwa Naukowego we Lwowie” (oraz osobno w postaci »odbitki rozszerzonej«) artykułu *Fryderyk Bauman (1765?–1845), architekt i rzeźbiarz polski w okresie klasycyzmu i romantyzmu*²⁵. Ów pisał, iż „plon około 60-letniej działalności Baumana głównie jako znakomitego sztuczka jest bardzo obfity i nadaje na dużej przestrzeni kraju, od Warszawy, przez Puławę, Igołomię, Kraków, Łańcut, Przeworsk, Lwów, aż po wschodnie rubieże Małopolski, właściwy wczesnej epoce [porozbiorowej], polski, »stanisławowski« wyraz stylowy licznym, zachowanym jeszcze zabytkom architektury i sztuki dekoracyjnej”²⁶. W innym miejscu stwierdza też, że F. Bauman „architektury uczył się u prof. Piotra Aignera, a rzeźby u nadwornego sztuczka Jana Graffa w Warszawie [...] Po upadku powstania kościuszkowskiego, w którym czynny brał udział, rozpoczął wspólnie ze swoim mistrzem Aignerem prace budowlane i dekoracyjne na największych dworach magnatów polskich. Według projektów i pod kierunkiem Aignera budował i dekorował pałace i dworki klasycystyczno-romantyczne, oraz wykonywał różne ozdoby parków w Puławach, Igołomi, Łańcucie, Przeworsku, Zarzeczu i inne. [...] W r. 1817 przeniósł się Bauman, po 16-letnim przebywaniu w Łańcucie, na stałe do Lwowa”²⁷, co zatem koresponduje ze wskazanym powyżej przedziałem lat 1804–1815, jako najbardziej prawdopodobnym okresem, w którym by się zawierał czasokres budowy igołomskiej rezydencji.

Znaczna część wiadomości podawanych w artykule przez J. Piotrowskiego wynika (tak samo zresztą, jak w przypadku poświęconej Ch.P. Aignerowi monografii T.S. Jaroszewskiego) z analizy formalnej zachowanych zabytków, włącznie z fundamentalnego charakteru konkluzją, iż „wybitnie reprezentacyjna, dworska sztuka Baumana wyrosła z podłoża klasycyzmu francuskiego i »gotyku romantycznego«, a do pełnego doszła rozwoju w ośrodkach i pod wpływem najwyższej naszej, ówczesnej kultury dworskiej, hołdującej zasadniczo obu tym kierunkom, oraz gotyckiej i parkowo-ogrodowej sztuce angielskiej [...]. Wzory do ozdób, przeważnie konstrukcyjnych, czerpał [on] z ornamentyki i mitologii staroklasycznej, nauczanej we wszystkich

²² Majewska-Maszkowska B. 1971, s. 106–107. Także Łoza S. 1917, s. 4–6, 15; Łoza S. 1931, s. 15–17, 30; Ross J. 1962, s. 129–131 (dotyczy dworu w Juśkowicach koło Złoczowa); Encyklopedia. 2004, s. 30; Szczauas A. 2016, s. 227–240.

²³ Jaroszewski T.S. 2000, s. 56.

²⁴ Jaroszewski T.S. 1965, s. 121; Jaroszewski T.S. 1970, s. 177.

²⁵ Piotrowski J. 1936, s. 32–38 nr 844 (w liczącej w druku jedenaście stron „odbitce rozszerzonej ze *Sprawozdań Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, rocznik XVI, 1936, zeszyt 1”, na jej karcie tytułowej uwidocznił się błędnie jako rok śmierci F. Baumana 1945!). Zob. również Kronika. 1936, s. 226–227.

²⁶ Piotrowski J. 1936, s. 38 [w osobnym odbiciu s. 11].

²⁷ Piotrowski J. 1936, s. 33–34 [w osobnym odbiciu s. 5–6], gdzie również uwaga, iż „w budowie pałaców wytworzyły się wówczas i na długi okres ustaliły dwa odrębne typy architektoniczne. Jeden powtarzający stałe, zarówno w rzucie, jak i elewacji, zasadnicze formy Łazienek warszawskich (Puławy, Igołomia, Juśkowice, Biłka, Pieniaki i inne), drugi wychodzący od typu zameczka w parku łańcuckim, wyróżniający się kombinacją klasycyzmu [...] i gotyku romantycznego, oraz stylu dworowego angielsko-holenderskiego”.



Ryc. 4–6. Sztukaterie Fryderyka Baumana we wnętrzu pałacu w Igołomi.
Fot. K. Prokop

szkołach sztuk pięknych i na uniwersytetach, a także z pierwszorzędných wyrobów sztuki stosowanej klasycyzmu francuskiego, tj. stylu Ludwika XVI i empiru. Tematyka jego obejmowała rzeźby figuralne [...] oraz stylizowany i naturalistyczny ornament roślinny i zwierzęcy, urny, wazony na postumentach, tudzież ozdoby geometryczne i architektoniczne gotyckie, ożywione nierzadko motywami romantycznymi [...] Przy dekoracjach kopuł stosował Bauman stale ten sam motyw kasetonów z rozetami o listkach gładkich, strzępiastych i spiralnych, zaczerpnięty z zamku i Łazienek warszawskich [...]. Z szczególnym zamiłowaniem wypieszczał i cyzelował swym wprawnym, biegłym dłutem rozety plafonowe i drobny ornament roślinny. Rozetom zwłaszcza poświęcał najwięcej uwagi i cały wysiłek twórczy, starając się bądź każdej z osobna, bądź rytmicznym parom, nadać odmienny wygląd i różny układ szczegółów”²⁸, z czym mamy do czynienia także w reprezentacyjnych wnętrzach parterowego rzutu pałacu w Igołomi (ryc. 4–6)²⁹.

Obok tego rodzaju wniosków, wynikających wprost z analizy pozostałych po F. Baumanie dzieł sztuki, w pozbawionym aparatu naukowego artykule Józef Piotrowski przywołuje nadto (pojedynczy raz), przy kreśleniu *curriculum vitae* bohatera opracowania, „jego własny krótki życiorys”, dopowiadając (uwaga ta widnieje wyłącznie we wspomnianej »odbitce rozszerzonej«, podczas gdy brak jej w pierwodruku na łamach „Sprawozdań Towarzystwa Naukowego we Lwowie”): „Odpis tego dokumentu Bibl[ioteki] Jagiell[ońskiej] zawdzięczam Dr. Tad[euszowi] Mańkowskiemu”³⁰. O tym, że to właśnie Fryderykowi Baumanowi igołomska rezydencja zawdzięcza wysokiej klasy szatę zdobniczą, wiemy zatem z jego zwięzłe ujętej autobiografii, której rękopis trafił do zbiorów lwowskiego Ossolineum³¹, natomiast w Bibliotece Jagiellońskiej znalazł się odpis sporządzony przez Żegotę Paulego³². Niedbała interpunkcja świadectwa sprawia, iż jego lektura niesie z sobą pewne niejasności, o czym przekonyuje cytowany niżej (z uwspółcześnioną pisownią) tekst lapidarnego *curriculum vitae* F. Baumana: „Rodzice moi byli: ojciec z Bawarii, matka z Berlina. Miejsce urodzenia mego — Mitawa w Kurlandii. Co do nauki, pobierałem początki w Berlinie, później w Warszawie za króla Stanisława Augusta u sztukatora nadwornego pana Graffa, a co do architektury jestem wdzięczność winien panu Eignerowi, architektowi. Po skończonej wojnie pod Maciejowicami dostałem się do Puław, gdzie pracowałem przez lat cztery u dworu jaśnie oświeconego księcia generała Czartoryskiego. Stamtąd 1801 dostałem się do dworu jaśnie oświeconej księżnej marszałkowej do Łańcuta, gdzie przez lat czternaście pracowałem. Główniejsze tam mojej pracy [dzieła] są: oranżeria w porządku korynckim glorietał na osiem kolumn (porządek z antyków z kościoła Sybilli

²⁸ Piotrowski J. 1936, s. 33–35, 37 [w osobnym odbiciu s. 5–7, 9–10], wraz z dopowiedzeniem tamże, iż „na terenie Małopolski pracował Bauman na dworach Czartoryskich, Wodzickich, Lubomirskich, Morskich, Miączyńskich, Potockich, Ponińskich, Strachockich, Mniszków [sic!], Stadnickich, Brześciańskich, Uruskich, Ossolińskich, Chołoniewskich, Lewickich, Szeptyckich i innych”.

²⁹ Szydłowski T., Stryjeński T. 1925, s. 26/30; Jaroszewski T.S. 1965, s. 123; Jaroszewski T.S. 1970, s. 180–181; Pałac. 2013, s. 40–49.

³⁰ Piotrowski J. 1936, s. 5 przyp.* [wyłącznie w osobnym odbiciu].

³¹ Po roku 1945 pozostał najpewniej we Lwowie — dla owej racji, że F. Bauman przez ćwierć wieku żył w tym mieście i udzielał się artystycznie tam oraz w innych lokalizacjach na terenie dzisiejszej Ukrainy. Być może rękopisu należy szukać w zespole Archiwum Lubomirskich z Przeworska (Lwowska Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka, Oddział Rękopisów, fond 64).

³² Interesujące świadectwo o tym dziewiętnastowiecznym polihistorze zawierają pamiętniki Kazimierza Chłędowskiego, który wspomina: „Naprzeciwko mego [mieszkania w Krakowie] na Szpitalnej ulicy była mała kamieniczka z trzema oknami na pierwszym piętrze, które się nigdy nie otwierały, a pokryte kilkunastoletnim kurzem i pajęczyną nie musiały dużo przepuszczać światła. Z mieszkania tego wychodził od czasu do czasu niskawy mężczyzna, w czarnym wytartym stroju i nie widziałem go nigdy w towarzystwie. Pustelnik ten bardzo mnie zaintrygował i później mi powiedziano, że to uczony, archeolog i lokalny badacz dziejów krakowskich, p[an] Żegota Pauli. Później ten Pauli został urzędnikiem Biblioteki Uniwersyteckiej [tj. Jagiellońskiej], a *Bibliografia* Estreichera musi wyliczać dużo jego cennych dzieł, których nikt nie czyta” (Chłędowski K. 1957, s. 98).



Ryc. 7. Plafon w Sali Balowej igołomskiego pałacu autorstwa F. Baumana.
Fot. K. Prokop



Ryc. 8. Napoleoński orzeł nad kominkiem w Sali Balowej igołomskiego pałacu.
Fot. K. Prokop

wzięty), sala bawialna mozaikowana i w sztukaterie ubrana, sala jadalna biała w porządku rzymskim, obok tej kaplica z kopułą całkowitą ozdobioną, prócz tego pokój bawialny, sala bilardowa w porządku gotyckim, jako też i facjaty tamże porobione; w Zameczku pokój sypialny i sala okrągła z kopułą — te są główne kawałki w Łańcucie robót sztukatorskich moich. W Przeworsku sala bawialna biała w arabeski ozdobiona, w Zarzeczcu cztery pokoje i sala okrągła biała mozaikowana z kopułą suto ozdobioną, w Rudnikach u wielmożnego szambelana Strachockiego salka okrągła z kopułą i pokój w guście gotyckim. We Lwowie u pani wojewodziny Potockiej sala biała ozdobna i mozaikowana, jako też pokój jeden czerwony, a gabinet żółto mozaikowany i na facjacie sztukaterie. U hrabiego Chołoniewskiego sala bawialna i pokoje trzy w sztukaterie ozdobne w Igołomi za Krakowem sala mozaikowana i w sztukaterie ozdobna w Czyżynach u wielmożnego Brześciańskiego sala okrągła z kopułą i gzymsami korynckimi, kopułą mającą osiem rzędów kasetonów, a w każdym rzędzie po 44 rozety, a każdy rząd ma po dwa gatunki rozet. Sala druga bawialna gzyms jeden w arabeski drugi w liście *di acanto* we Lwowie u hrabiego Lewickiego i u pana Depous na Szerokiej ulicy” (ryc. 7–8)³³.

Do „Igołomii za Krakowem” (jak brzmi oryginalny zapis) odnieść należy prędzej informację o „sali bawialnej i pokojach trzech w sztukaterie ozdobnych”, aniżeli o „sali mozaikowanej i w sztukaterie ozdobnej”, przy czym prac tych F. Bauman z pewnością nie wykonywał „u hrabiego Chołoniewskiego”, gdyż nikt taki nie był w tym czasie (ani kiedykolwiek indziej) właścicielem dóbr igołomskich. O ile też przytoczone świadectwo w sposób jednoznaczny pozwala połączyć igołomskie sztukaterie z urodzonym w Mitawie rzeźbiarzem i architektem, o tyle bynajmniej nie rozstrzyga ono (jak to z powołaniem wyłącznie właśnie na J. Piotrowskiego przyjął Tadeusz Stefan Jaroszewski), kto był projektantem pałacu, aczkolwiek w przywołanym tekście zarówno pojawia się nazwisko Ch.P. Aignera (Eignera), jako tego, u którego młodszy od niego o bez mała dekadę F. Bauman doskonalił się w zakresie wiedzy architektonicznej, jak też wspomniany został m.in. pałac w Rudnikach — niewątpliwie dzieło domniemanego projektanta igołomskiej rezydencji³⁴. Warto zwrócić w tym kontekście uwagę na podaną przez Żegotę Paulego w odniesieniu właśnie do Chrystiana Piotra Aignera wiadomość, że „przemieszkawszy dwa lata w Krakowie, [w] 1827 r. wyjechał do Włoch (roku 1828 bawił już w Rzymie) [i tam] we Włoszech miał wydać dzieło z rycinami, opisujące gmachy przez niego stawiane”³⁵. Dotarcie do tego rodzaju edycji zmarłego 8 lutego 1841 r. we Florencji architekta pozwoliłoby ostatecznie rozstrzygnąć kwestię przypisywanego mu projektu igołomskiej rezydencji, niemniej według (zastrzegającego przy tym, że „o tych ostatnich czternastu latach jego życia mamy nadzwyczaj skąpe dane”) T.S. Jaroszewskiego „z zamierzonego albumu obejmującego wszystkie dzieła architektoniczne nic nie wyszło. Aigner odstąpił od pomysłu, przerażony, być może, wysokimi kosztami, jakie przedsięwzięcie musiało za sobą pociągnąć”³⁶. Nie wykluczone jednak, że zachowała się gdzieś na terenie Półwyspu Apenińskiego spuścizna archiwalna po przypuszczalnym projektancie pałacu w Igołomi, w tym materiały do owej niezrealizowanej publikacji, a pośród nich rysunki stanowiące niegdyś podstawę przy wnoszeniu interesującego nas gmachu. Jest to trop niewątpliwie zasługujący na podjęcie w przyszłości i wyjaśnienie.

³³ BJ, rkps 5396 II, plik 22, k. 616 (na źródło to wskazują w zestawieniach bibliograficznych również Majewska-Maszkowska B. 1971, s. 108; Manikowska E. 2016b, s. 35).

³⁴ Ostatnio Manikowska E. 2016b, s. 34: „Kariera Baumana rozwinęła się dzięki wstawiennictwu Aignera, z którym współpracował przy najważniejszych realizacjach magnackich, m.in. w Puławach, Łańcucie, Przeworsku, Igołomii [sic!] i Zarzeczcu”. Taki sam błąd w zapisie nazwy geograficznej w Manikowska E. 2016a, s. 15 („pałac Wodzickich w Igołomii [sic!] koło Miechowa, ok. 1800” — w ramach wyliczenia prac wyłącznie przypisywanych Ch.P. Aignerowi, nie zaś potwierdzonych w sposób nie budzący wątpliwości).

³⁵ BJ, rkps 5396 II, plik 3, k. 783–784.

³⁶ Jaroszewski T.S. 1965, s. 26, 28; Jaroszewski T.S. 1970, s. 36–39.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie], zesp. 190 [Centralne Władze Wyznaniowe Królestwa Polskiego, 1768–1888], sygn. 978.
- AKMK [Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie], LOrd 5 [Liber ordinatum, consecrationis ecclesiarum, capellarum, altarium immobilium, portatiliu et calicium, 1673–1694].
- ANK [Archiwum Narodowe w Krakowie], ASZ 23 [Papiery osobiste i sprawy rodzinne Łucji z Wodzickich Przerembskiej, 1800–1846]; ASZ 24 [Korespondencja prywatna Łucji z Wodzickich Przerembskiej i akta luźne, 1805–1847]; Terr.Crac.Nova 34 [Terrestria Cracoviensia Nova, Relationes (protocollon et copiae) 1787].
- BJ [Biblioteka Jagiellońska w Krakowie], rkps 5396 II [Zbiory Żegoty Paulego: Rytownicy i architekti], plik 3 (Dykcjonarz artystów obrazowych w Polsce); plik 22 (Autobiografia Fryderyka Bauma — odpis).

Źródła i opracowania publikowane

- Chłędowski Kazimierz. 1957. *Pamiętniki*, 1, *Galicja (1843–1880)*, Kraków.
- Chrzanowski Tadeusz, Kornecki Marian. 1982. *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków.
- Dobrowolski Tadeusz. 1974. *Sztuka polska od czasów najdawniejszych do ostatnich*, Kraków.
- Encyklopedia. 2004. *Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzierska, A. Górską, Kraków.
- Fabijanowska Katarzyna, Myczkowski Zbigniew. 1988. *Studium historyczno-kompozycyjne i projekt rekompozycji parku pałacowego w Igołomi*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, 22, s. 189–198.
- Felczenloben Dorota. 2020. *Wodziczcy z Kościelnik. Dzieje rodziny*, Warszawa.
- Gerhardt Artur. 2001. *Rodzina Wodzickich w Krakowie w XVIII i XIX wieku*, Kraków.
- Jaroszewski Tadeusz Stefan. 1965. *Chrystian Piotr Aigner 1756–1841*, Warszawa.
- Jaroszewski Tadeusz Stefan. 1970. *Chrystian Piotr Aigner, architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa.
- Jaroszewski Tadeusz Stefan. 2000. *Pałace w Polsce. Przewodnik*, Warszawa.
- Kanon. 2023. *Kanon krajoznawczy województwa małopolskiego*, red. P. Miśkowicz, A. Kryszczak, P. Cybulski, J. Partyka, Kraków.
- Kartki. 2021. *Kartki z dziejów igołomskiego Powiśla*, red. K. Tunia, Igołomia.
- Katalog. 1953. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, 1, *Województwo krakowskie*, red. J. Szablowski, 8, *Powiat miechowski*, oprac. Z. Boczkowska, Warszawa.
- Kozik Jerzy Stanisław, Wyżga Mateusz. 2012. *Przy wielkiej drodze. Gmina Igołomia-Wawrzeńczyce od wieków średnich do współczesności*, Igołomia-Wawrzeńczyce.
- Krasnowolski Bogusław. 2013. *Leksykon zabytków architektury Małopolski*, Warszawa.
- Kronika. 1936. *Kronika*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 4, 3, s. 226–227.
- Libicki Piotr. 2012. *Dwory i pałace wiejskie w Małopolsce i na Podkarpaciu (w granicach województwa małopolskiego i podkarpackiego)*, Poznań.
- Lorentz Stanisław, Rottermund Andrzej. 1985. *Klasycyzm w Polsce*, Warszawa.
- Łętowski Ludwik. 1956. *Wspomnienia pamiętnikarskie*, wyd. H. Barycz, Wrocław.
- Łoza Stanisław. 1917. *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa.
- Łoza Stanisław. 1931. *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa.
- Łoza Stanisław. 1954. *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa.
- Łoziński Jerzy Zygmunt. 1985. *Pomniki sztuki w Polsce*, 1, *Małopolska*, Warszawa.

- Majewska-Maszkowska Bożenna. 1971. *Baumann, rodzina rzeźbiarzy, sztukatorów i architektów*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, 1, red. J. Maurin-Białostocka i in., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 105–108.
- Mańkowska Ewa. 2016a. *Aigner (Ajgner, Aygner, Eigner, Eygner, Eygnier, Haygner) Chrystian Piotr (1756–1841), architekt, teoretyk i wykładowca architektury*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII wieku*, red. P. Migasiewicz, H. Osiecka-Samsonowicz, J. Sito, Warszawa, s. 11–17.
- Mańkowska Ewa. 2016b. *Bauman (Baumann) Friedrich (Fryderyk) (1765–1845), Niemiec, sztukator i budowniczy*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII wieku*, red. P. Migasiewicz, H. Osiecka-Samsonowicz, J. Sito, Warszawa, s. 34–35.
- Omilanowska Małgorzata. 2004. *Polska. Pałace i dwory*, Warszawa.
- Pałac. 2013. *Pałac w Igołomi — przeszłość i współczesność*, oprac. K.R. Prokop [S. Niewiarowski], K. Tunia, Igołomia.
- Pamiętniki. 1888. *Pamiętniki hr. Stanisława Wodzickiego*, Kraków.
- Piotrowski Józef. 1936. *Fryderyk Bauman (1765–1843). Architekt i rzeźbiarz polski w okresie klasycyzmu i romantyzmu*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, 16, 1, s. 32–38.
- Prokop Krzysztof Rafał. 2009. *Igołomia w przeszłości odległej i bliskiej (na drodze ku monografii historycznej)*, „Małopolska. Regiony — Regionalizmy — Małe Ojczyzny”, 11, s. 51–90.
- Prokop Krzysztof Rafał. 2010. *Igołomia — rodzinna miejscowość św. Brata Alberta — Adama Chmielowskiego (zarys dziejów do czasów I wojny światowej)*, [w:] *Servus Pauperum. W rocznice beatyfikacji i kanonizacji Brata Alberta — Adama Chmielowskiego*, red. K.R. Prokop, Kraków, s. 19–85.
- Prokop Krzysztof Rafał. 2011. *Faust Socyn w Igołomi (przyczynek do dziejów antagonizmów religijnych w Polsce końca XVI w.)*, [w:] *Przez Kresy i historię po obojętności polityki. Profesorowi Marcelemu Kosmanowi w półwiecze pracy naukowej*, 1, red. I. Hofman, W. Maguś, Toruń, s. 525–554.
- Prokop Krzysztof Rafał. 2013. *Staropolskie sylwetki pilickie (XIV–XIX w.). Wybitne postaci wpisane w dzieje dawnej Pilicy, Pilica*.
- Przybyszewski Andrzej. 2015. *Wodziczcy herbu Leliwa*, Radomyśl Wielki.
- Przybyszewski Stanisław M. 2012. *Ziemianie. Pałace, dwory i dworki nad Nidą, Nidzicą i Szreniawą. Dziedzictwo kultury narodowej na Pomorzu, Kazimierza Wielka*.
- Raińska Marzanna. 2014. *Dwory Małopolski*, 1, Nowy Sącz.
- Ross Juliusz. 1962. *Przyczynek do działalności architektonicznej i dekoracyjnej Fryderyka Baumana*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 24, 1, s. 129–131.
- Stępińska Krystyna. 1977. *Pałace w Polsce dawniej i dziś*, 1, Warszawa.
- Szczaus Agnieszka. 2016. *Propozycje terminologiczne z zakresu architektury i budownictwa w „Budowie kościołów” Piotra Aignera (1825)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań”, 15, 227–240.
- Szydłowski Tadeusz, Stryjeński Tadeusz. 1925. *O pałacach wiejskich i dworach z epoki po Stanisławie Augustie i budownictwem królewskim Jakubie Kubickim*, Kraków.
- Wiśniewski Jan. 1917. *Dekanat miechowski*, Radom.
- Wspomnienia. 1873. *Stanisława hr. Wodzickiego wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*, Kraków.
- Zabytki. 1995. *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, 18, *Województwo krakowskie*, 2, red. M. Roziewicz, Warszawa.

*Edyta Pluta-Saladra**

Inwentarz zakrystii kościoła dominikanów bocheńskich z 1609 roku

Inventory of the sacristy at the Dominican Church in Bochnia
from 1609

Abstrakt: Przedmiotem niniejszej edycji jest inwentarz zakrystii kościoła dominikanów w Bochni. Klasztor ten znajdował się w ważnym ośrodku górniczym, zaliczanym do miast średniej wielkości. Inwentarz ukazuje zatem wyposażenie kościoła klasztorного w mieście typowym dla krajobrazu Rzeczypospolitej doby przedrozbiorowej. Wykaz został spisany w 1609 r. i jest przechowywany w Archiwum Prowincji Dominikanów w Krakowie.

Słowa kluczowe: nowożytność, dominikanie, inwentarz zakrystii, kościół klasztorный, Bochnia

Abstract: The subject of this edition is the inventory of the sacristy of the Dominican church in Bochnia. This monastery was located in an important mining center, considered a medium-sized town. The inventory therefore shows the equipment of the monastery church in a city typical of the urban landscape of their pre-partition Poland. The list was written down in 1609 and is kept in the Archives of the Dominican Province in Kraków.

Key words: early modern period, Dominicans, sacristy inventory, monastery church, Bochnia

* dr Edyta Pluta-Saladra, Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej
edyta.pluta-saladra@uken.krakow.pl; <https://orcid.org/0000-0002-4074-5221>

Ważnym źródłem do badań nad historią klasztorów są inwentarze, które umożliwiają poznanie kultury materialnej klasztorów i poszerzają wiedzę na temat kręgu osób związanych z daną wspólnotą¹. Źródła te bowiem rejestrowały wyposażenie świątyni, biblioteki², kuchni, refektarzy, obiektów gospodarczych, a także rzeczy poszczególnych zakonników³. Powstawały przede wszystkim podczas zmian na urzędach klasztornych, wówczas każdorazowo nowo wybrany zakrystian sporządzał spis rzeczy przechodzący pod jego opiekę. Sposób zapisu zależał od kompetencji i wiedzy nowego urzędnika, ale także od woli współpracy zdającego zbiór⁴. Dodatkowymi okolicznościami towarzyszącymi tworzeniu tego typu rejestrów były odbywane wizytacje⁵.

Najstarszymi wydanymi inwentarzami zakrystii kościoła klasztorowego są rejestry kościoła dominikanów opolskich z 1609 r.⁶, łęczyckich z 1612 r.⁷ oraz krakowskich z 1653 r.⁸ Pozostałe opublikowane spisy tego typu pochodzą z końca XVII⁹ oraz XVIII i XIX w.¹⁰ Z podobnego okresu opublikowanych zostało także kilka inwentarzy bernardynów, m.in. z Torunia, Lwowa czy Sokala (XVIII i XIX w.)¹¹. W tym kontekście inwentarz zakrystii kościoła bocheńskich dominikanów z 1609 r. jawi się jako cenne źródło, które nie było publikowane, jak i w większym stopniu wykorzystywane w badaniach, bowiem do omawianego inwentarza odwoływał się jedynie Teofil Wojciechowski. Autor ten, co należy podkreślić, wykorzystał wskazany dokument w ograniczonym zakresie¹². Ma on tymczasem duże znaczenie dla dalszych badań, ponieważ dzieje bocheńskiej wspólnoty nie doczekały się jak dotąd swojego opracowania. Przyczyna tkwi w szczupłości bazy źródłowej¹³, nie zachował się bowiem żaden zwarty zespół wytworów kancelarii klasztornej. Pojedyncze wzmianki o historii klasztoru rozproszone są zaś w źródłach proveniencji miejskiej¹⁴ oraz kościelnej (*Acta Officialia*, *Acta Episcopalia*). Nie zachował się ponadto dokument fundacyjny, co implikuje szereg pytań o fundatora, uposażenie i datę powstania klasztoru. Dawna historiografia zakonna wskazywała, że fundatorką bocheńskich

¹ Na co wskazują m.in. spisy i notatki inwentarzowe pochodzące z klasztoru dominikanów krakowskich; Markiewicz A. 2013a, s. 724–725, 734.

² W przypadku inwentarzy i spisów bibliotek dominikańskich literatura przedmiotu jest bogata, zob. m.in. Warda K. 1985; Miławicki M. 2012; Stolarczyk T. 2013; Stolarczyk T. 2016; Zimnoch K. 2020, s. 450–451.

³ Muller W. 1961, s. 101.

⁴ Markiewicz A. 2013a, s. 723–725.

⁵ Markiewicz A. 2013b, s. 78.

⁶ Wólkiewicz E. 2001.

⁷ Inwentarz. 2009, s. 66–73.

⁸ Markiewicz A. 2013a.

⁹ Petrus T.J. 1994a, s. 124–133.

¹⁰ Inwentarz. 1983; Petrus T.J. 1994b; Szymanek A. 1998; Ostrowski J.K. 1995; Krasny P. 2005; Markiewicz A. 2005; Markiewicz A. 2006; Markiewicz A. 2009; Markiewicz A. 2013b.

¹¹ Ciesielska K. 1982, s. 201–226; Kubicki P. 2015; Sitnik A.K. 2014; Sitnik A.K. 2015; Sitnik A.K. 2020a; Sitnik A.K. 2020b.

¹² Wojciechowski T. 2003, s. 59.

¹³ Klasztor był wzmiankowany w publikacjach dotyczących miasta Bochni oraz dominikanów i ich prowincji na ziemiach polskich; zob. Fischer S. 1934; Kiryk F. 1980; Flasza J. 1989; Wojciechowski T. 2003; Kłoczowski J. 2008, s. 18; Krasnowolski B. 2016.

¹⁴ Należy dodać, że zachowane księgi miejskie Bochni są późne, wpisy w najstarszej rozpoczynają się w latach osiemdziesiątych XV w.; Żurek D. 2018, s. 114.

dominikanów była córka Ludwika Węgierskiego — Jadwiga¹⁵. Obecnie na podstawie dokumentu Jana z Brzegu prowincjała polskich dominikanów¹⁶, uznaje się, że zgodę na podjęcie fundacji klasztoru w Bochni wydała królowa Elżbieta Łokietkówna¹⁷. Niejasną kwestią jest również pierwotne usytuowanie klasztoru. Prowadzone badania archeologiczne nie potwierdzają bowiem przyjmowanej dotąd tezy Feliksa Kiryka dotyczącej lokacji miasta, co stwarza trudności ze wskazaniem miejsca, w którym pierwotnie znajdował się klasztor dominikanów. Wedle badacza, w roku 1253, w czasie lokacji miasta rynek został wymierzony w innym miejscu, niż jest współcześnie¹⁸. Dominikanie, zgodnie z tą interpretacją, otrzymaliby tereny na skraju centrum lokacyjnego¹⁹. W nowszych badaniach dominuje pogląd, że w 1253 r. bocheński rynek i miasto wytyczono od razu w miejscu aktualnego rynku, tzw. Rynku Dolnego. Oznaczałoby to, że klasztor od samego początku znajdował się w najbardziej cenionej części miasta. Takie jego usytuowanie przyczyniłoby się do eliminacji działek siedliskowych w centrum rynku. Jan Flasza wskazuje, że w okresie średniowiecza byłoby to zjawisko nietypowe. Badacz, wobec tego sądzi, że pierwsze zabudowania dominikanów nie znajdowały się na terenach przyrynkowych, a ich późniejsze poszerzenie w tej strefie miało charakter wtórny. Bogusław Krasnowolski natomiast uważa, że „fundacja tego zespołu w miejscu działek siedliskowych to wyjątkowo wczesna zapowiedź typowego dla polskich miast zjawiska sakralizacji przestrzeni kosztem własności mieszczańskiej”²⁰. Trudno się z tym zgodzić, gdyż brak przykładów z innych miast o podobnej wielkości, które potwierdzałyby tę tezę, wręcz przeciwnie w Olkuszu, Oświęcimiu, Lelowie, czy Nowym Sączu klasztory usytuowane były poza obrębem bloków przyrynkowych, na obszarze centrum lokacyjnego, przy murach miasta²¹.

Badania nad dziejami wspólnoty bocheńskich dominikanów utrudnia także fakt, że do naszych czasów nie zachowały się zabudowania klasztorne²². Uległy one zniszczeniu w wyniku pożaru z 1751 r., po którym nie podjęto odbudowy klasztoru, a zakonnicy przenieśli się do Jarosławia. Budynek kościoła ostatecznie rozebrano po roku 1777. Z tego też czasu pochodzi plan kościoła, który zachował się na schematycznym rysunku, wg opisu Jana Flaszki świątynia dominikanów była „wolnostojącą budowlą trójnawową z wieżyczką na sygnaturkę; od strony północnej dobudowano po r. 1620 na planie kwadratu i pokryto kopułą kaplicę Matki Bożej Różańcowej”²³. Przeprowadzone badania architektoniczno-archeologiczne wykazały jedynie, że zabudowania dominikanów były wykonane z cegły²⁴.

Publikacja inwentarza wobec wskazanych niejasności wydaje się zasadna, zarówno z perspektywy badań nad bocheńskim klasztorem, jak i szerzej badań nad kulturą materialną klasztorów fundowanych w średnich i małych miastach. Klasztorom w tego typu ośrodkach nie poświęca się większej uwagi, choć to właśnie średnie i małe miasta, w których się znajdowały, stanowiły najliczniejszą kategorię ośrodków miejskich w Rzeczypospolitej doby przedrozbiorowej²⁵.

¹⁵ Bzovius A. 1606, s. 5; Barącz S. 1884, s. 4.

¹⁶ Zbiór. 1938, nr 113, s. 303.

¹⁷ Zob. Zyglewski Z. 2008, s. 365–366; Zyglewski Z. 2009, s. 46.

¹⁸ Zob. Kiryk F. 1980, s. 81–82, 180.

¹⁹ Usytuowanie klasztoru dominikanów w Bochni wedle tezy F. Kiryka nie odbiegałoby od wypracowanego przez ten zakon wzorca. Klasztory dominikanów fundowane były bowiem na terenach, które nie były atrakcyjne, uważano je ponadto za najtańsze w mieście i zamieszkałe przez przedstawicieli uboższych warstw społecznośc miejskiej; Wiesiołowski J. 1975, s. 217.

²⁰ Krasnowolski B. 2016, s. 8.

²¹ Zob. Flasza J. 1989, s. 38–39; Krasnowolski B. 2016, s. 8; Materna M. 2018, s. 13, 33.

²² Krasnowolski B. 2016, s. 11.

²³ Flasza J. 1989, s. 39.

²⁴ Krasnowolski B. 2018, s. 54.

²⁵ Bogucka M., Samsonowicz H. 1986, s. 117; Żurek D. 2020, s. 130.

Niniejszy inwentarz powstał najpewniej w związku z zarządzeniem kapituły generalnej w Rzymie z 1608 r. Nakazano wówczas, aby każdy klasztor wyposażony został w szafy lub w skrzynie, w których miały być przechowywane wszelkie wytworzone na potrzeby wspólnoty dokumenty, w tym także inwentarze²⁶. Publikowane źródło nie zawiera informacji o przeorze oraz zakrystianie, za których kadencji powstało. Brak w nim także wzmianek o innych urzędnikach, członkach klasztoru²⁷ czy dobrodziejach wspólnoty. W tego typu źródłach obecność personaliów nie jest jednak normą²⁸. Wiemy jedynie, że w czasie spisania inwentarza przeorem dominikanów był Wincenty Rozerius Szenikowski²⁹. Natomiast nie wiadomo, kto sporządził wykaz sprzętów kościelnych. Zgodnie z obowiązującą praktyką było to zadanie zakrystiana. W znanym mi materiale źródłowym brak informacji o zakonnikach pełniących tę funkcję. Wyjątek stanowi zakrystian o. Hieronim, który został poświadczony na pięć lat przed powstaniem interesującego nas spisu³⁰.

Inwentarz zakrystii bocheńskich dominikanów sporządzano zgodnie z obowiązującym wzorem. Dokument zawiera podstawowe informacje dotyczące liczby poszczególnych elementów oraz stanu ich zachowania. Część przedmiotów została dokładnie opisana, tzn. podano szczegóły dotyczące kolorystyki, materiału i zdobień. Wyposażenie zakrystii zostało przedstawione w uporządkowany sposób, autor pogrupował je na kilka kategorii. Wykaz rozpoczął od przedstawienia sprzętów liturgicznych, które podzielił ze względu na materiał wykonania: srebro, miedź i cynę. Kolejna wyróżniona grupa to szaty liturgiczne: kapy, ornaty, z których wydzielone zostały ornaty dwóch kategorii, tzn. używane w święta i w dni powszednie; dalmatyki, ubiór dla kleryków młodzieńców; dalej wymienione zostały antepedia do głównego i mniejszych ołtarzy; bielizna ołtarzowa oraz księgi kościelne. Autor przekazał ponadto, że w zakrystii znajdowała się nowa szafa, przeznaczona na ornaty, kapy i antepedia.

Starając się ocenić zasobność zakrystii dominikanów bocheńskich należałoby się odwołać do innych zachowanych inwentarzy. Porównanie z dominikanami krakowskimi i opolskimi nie jest jednak metodologicznie uzasadnione, ponieważ dotyczy wspólnot związanych z miastami o większym potencjale gospodarczym, przestrzennym i demograficznym. Czynniki te wyraźnie wpływały na możliwości finansowania miejskich konwentów, bowiem to w dużej mierze wierzni poprzez swoje legaty wzbogacali zakrystię, ofiarując zarówno konkretne przedmioty lub pieniądze na ich zakup lub naprawę³¹. Odwołać możemy się natomiast do inwentarza dominikanów z Łęczycy, ośrodka klasyfikowanego przez badaczy tak samo jak Bochnia jako miasto drugiej kategorii³². Analiza inwentarza zakrystii nie wskazuje na szczególne różnice w wyposażeniu tych wspólnot. Tytułem przykładu dominikanie łęczyczcy posiadali 14 ornatów, 4 srebrne kielichy, 10 antepediów, 4 kapy, 22 obrusy. Inwentarz bocheńskich dominikanów wskazuje na podobne liczby, odnotowano bowiem: 18 ornatów, 4 srebrne kielichy, 8 antepediów, 3 kapy

²⁶ Inwentarze miały być sporządzane w dwóch egzemplarzach, jeden z nich był przechowywany w archiwum klasztorowym, drugi natomiast w archiwum głównym konwentu prowincji lub kontraty; Sanak M. 2019, s. 286.

²⁷ Skład osobowy klasztoru nie jest w pełni znany, zarówno dla początkowego, jak i późniejszego okresu funkcjonowania wspólnoty w Bochni. Znamy jedynie dane liczbowe za rok 1517: 16 zakonników, 1 lektor. (Bzovius A. 1606, s. 102). Na temat przeorów i zakonników, o których zachowały się informacje biograficzne zob. Słownik Biograficzny. [b.r.], nr 68, 634, 1001, 1005, 1025, 1027, 1029, 1173, 1398, 1465, 1599, 1631, 1673, 1742, 2020, 2270, 2372, 2762, 2864, 2865, 2872, 2874, 2878, 2890 (dostęp 30.11.2024); Acta. 1972, s. 30, 39, 50, 64, 72, 158, 209, 239, 270, 280, 281, 297, 303, 304, 320, 344, 366, 386, 430, 480, 549, 595, 687; Akta kapituł prowincji, s. 27, 43; Barącz S. 1884, s. 14; Kłoczowski J. 1953, s. 85.

²⁸ Tego typu informacje możemy odnaleźć np. w inwentarzach dominikanów krakowskich i łęczyckich; Inwentarz. 2009, s. 66–68; Markiewicz A. 2013a.

²⁹ Następcą Wincentego był Dominik Fiol (Fyola 1613–1616); Barącz S. 1884, s. 14.

³⁰ Wojciechowski T. 2003, s. 124.

³¹ Zaremska H. 1997, s. 211.

³² Bogucka M., Samsonowicz H. 1986, s. 115.

i 30 obrusów (małych i wielkich)³³. Dodać także nakaży, że po wstępnej analizie tych dwóch inwentarzy wyposażenie zakrystii kościołów jawi się dość skromnie. Wskazywać może na to instrukcja uzupełniająca ustawy trydenckie, mediolańskiego kardynała Karola Boromeusza, dotycząca budynków i sprzętów kościelnych³⁴. Przykładowo w instrukcji zalecano, aby do liturgii uroczystej sprzęty kościelne takie jak monstrancja czy kielichy były wykonane ze szczerzego złota. W przypadku jednak braku odpowiednich funduszy dopuszczono wykonanie tych przedmiotów ze srebra, pod warunkiem zastosowania złocen w odpowiednich miejscach³⁵. Podobnie sprawa wyglądała np. z antepedium używanym w dni świąteczne, które powinno być wykonane z jedwabiu przetykanego złotem i srebrem. Do codziennego stosowania zalecano natomiast antepedia z jedwabiu lub półjedwabne. W kościołach, w których środki nie pozwalały na zakup drogocennych okryć ołtarza, podczas uroczystej liturgii zezwalano na użycie tych mniej okazałych³⁶. Możemy, wobec tego zaobserwować, że dominikanie bocheńscy stosowali te skromniejsze i mniej kosztowne rozwiązania, posiadali jednak niezbędne wyposażenie do sprawowania liturgii. Wyposażenie to było w miarę możliwości uzupełniane i odnawiane przez zakonników, co potwierdzają fragmenty rejestru.

Publikowane źródło przechowywane jest w Archiwum Polskiej Prowincji dominikanów w Krakowie, w zbiorze³⁷ pod sygnaturą Boch 1/1³⁸. Jest to ośmiostronicowa składka, spisana w języku polskim, mająca format dutki. W edycji wykorzystano instrukcję wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w., opracowaną przez Kazimierza Lepszego³⁹. Zgodnie z nią pisownia została uwspółcześniona, uzupełnione zostały znaki diakrytyczne, rozwiązane skróty (pozostawiono jednak te najczęściej stosowane: P. Maria, B.V. Maria), usunięto „h” występujące po literze „t” („złothogłowowa” — „złotogłowowa”; „płathow” — „płatow”; „złothem” — „złotem”). W rękopisie brak numeracji stron, dlatego też w edycji nie zastosowano paginacji.

ANEKS ŹRÓDŁOWY

Inventorium bonorum ecclesiae in sacristia conventus Bochnensis pro tunc existentium
descriptum 16 septembris anno domini 1609

Archiwum Prowincji Dominikanów w Krakowie, sygn. Boch 1/1

Srebro

Naprzód monstrancja srebrna pozłocista wszystka, na niej koronka na kształt wieńca z kwiatków i różdżek, różnej barwy kitajek na tobku⁴⁰ srebrnym pozłocistym

Item puszka do chowania ciała Pańskiego srebrna wszystka, a z wierzchu pozłocista

Item krzyż wszytek srebrny do połowicze od wierzchu pozłocisty

Item drugi krzyż srebrny mniejszy

Item pacyfikał w drewnianej oprawie pozłocisty

³³ Inwentarz. 2009, s. 66–68.

³⁴ Instrukcja ta była uważana za dopełnienie uchwał soboru trydenckiego. Arcybiskup gnieźnieński Bernard Maciejowski streścił instrukcje Boromeusza w 1607 r. w *Epistola pastoralis*; Krasny P. 2006, s. 122, 124–132; Krasny P., Kurzej M. 2021, s. 20.

³⁵ Krasny P., Kurzej M. 2021, s. 349, 359.

³⁶ Krasny P., Kurzej M. 2021, s. 342.

³⁷ Zbiór ten został mylnie nazwany przez T. Wojciechowskiego „kopiariuszem bocheńskim”; Wojciechowski T. 2003, s. 59.

³⁸ APDKr, sygn. Boch 1/1.

³⁹ Instrukcja. 1953.

Item tuributarz⁴¹ wszytek srebrny
Item łódka srebrna, do niej łyżeczka mosiądzowa
Item kielich starej roboty srebrny z patyną, zupełnie pozłocisty
Item kielich starej roboty srebrny pozłocisty wszytek, do niego patyna srebrna niepozłocista
Item trzeci kielich nowej roboty srebrny zupełnie z patyną pozłocisty
Item czwarty kielich srebrny tylko wewnątrz od wierzchu pozłocista z patyną srebrną niepozłoczystą
Item gałka srebrna pozłocista u szczytu kapy złotogłowej czerwonej

Miedź i cyna

Naprzód na wielki ołtarz mosiądzowych lichtarzów wielkich para
Item na ołtarz za kratami Rozarii⁴² też
Para lichtarzy mosiądzowych trochę mniejszych na drzewie osadzonych
Item na ołtarz Sanctissimi Nominis Iesu para lichtarzów mosiądzowych małych
Item lichtarzyków mosiądzowych małych trzy pary, z których trzecia para bardzo maluchny formy
Item trybularz mosiądzowy i złota łyżeczka cynowa
Item dwa kociołki miedziane do święconej wody, jeden większy a drugi przy zakrystii mniejszy
Item miednica pod antwoszem⁴³ miedziana
Item antwosz cynowy z przykrywką
Item miednica i nalewka cynowa
Item ampułek cynowych 2 parze
Item maluchna miedziczka cynowa
Item flaszka do wina cynowa kwartowa
Item flaszka szklana ze śrubką cynową
Item lampa mosiądzowa z kagańcem
Item trzy dzwonki ręczne miedziane
Item żelazo do pieczenia opłatków
Item żelazko do czynienia hostii
Item żelazko mniejsze do komunikantów
Item kluczyk do cyborium
Item nożyczki do strzyżenia opłatków
Item dwa kielichy cynowe albo kuntrifałowe⁴⁴

Kapy

Pierwsza złotogłowa czerwona i szczytem
Druga biała atlasowa szczytem własnym
Trzecia czarna aksamitna i szyte swoim

Ornaty

Naprzód złotogłowy czerwony
Item pstro biały złotogłowy

⁴⁰ Najprawdopodobniej w znaczeniu: na postawie/tronie.

⁴¹ Trybularz.

⁴² Ołtarz Matki Boskiej Różańcowej powstał przed 1588 r. i został ufundowany przez bractwo o tym samym wezwaniu; Wojciechowski T. 2003, s. 60.

⁴³ Antwosz — „naczynie na wodę będące częścią umywalki”; Elektroniczny słownik. 2004–2025, hasło: handwas (dostęp 30.11.2024).

⁴⁴ Kuntrifałowe, kontryfałowy, kontryfał — „stop metali np. złota, srebra, miedzi podobny kolorem do złota i używany jako jego imitacja”; Słownik Polszczyzny. [b.r.], hasło: kuntrifałowe (dostęp 30.11.2024).

Item adamaszkowy pstro biały
Item wiśniowy złotogłowowy
Item zielony aksamitny
Item czerwony adamaszkowy
Item błękitny aksamitny
Item dwa czarnych aksamitnych nowo sprawionych
Te ornaty w nowej szafie wiszą, w której też kapy i z antepedia się chowa zielone a drugie pstrobiałe

Z podlejszych ornatów

Naprzód kamchowy⁴⁵ pstro czerwono-biały
Item dwa białe adamaszkowe
Item dwa czerwone adamaszkowe
Item adamaszkowy błękitny
Item kitajkowy duple błękitny
Item tureckiego muchażeru⁴⁶ fiołkowy brunatny
Item aksamitny czarny przetarty
Item czamletowy⁴⁷ czarny przez wody
Te wszystkie ornaty tak nowe jako i stare mają własne alby i humerały z płatami z stołami i manipularzami
Zostają trzy ornaty bez alb stare
Pierwszy adamaszkowy szary
Drugi aksamitny czerwono z czarnym pstry
Trzeci kamchowy żółtawo z błękitnym polem pstry odnowiony
Stuł osobnych aksamitnych czerwonych przetartych jaśniejszych dwie
Item trzecia czerwonego ciemnego aksamitu
Item brunatna albo błękitna adamaszków
Item atlasowa błękitna
Item żółta wzorzystego atlasu

Dalmatyki

Pierwsza para srebrnogłowowych białych
Item druga para adamaszkowych białych
Item trzecia czerwonych aksamitnych
Item czwarta czerwonych kamchowych
Item piąta czarnych aksamitnych
Szerzynka⁴⁸ jedna atlasowa czerwona ze złotem

Antepedia

Pierwsze aksamitne zielone do wielkiego ołtarza
Item pstrobiałe adamaszkowe
Item skórzane pozłociste wzorowane

⁴⁵ Kamcha — „tkanina brokatowa lansowana metalowymi nićmi i barwą, jedwabną przędzą, wyrabiana głównie w Turcji i sprowadzona do Polski w XV–XVII w.”; Turnau I. 1999, s. 78.

⁴⁶ Cienka i tania tkanina z wełny czesankowej o splocie płóciennym importowana do Polski od XVI w. (z arab. muchaĵjer), Słownik Polszczyzny. [b.r.], hasło: muchaĵjer (dostęp 30.11.2024).

⁴⁷ Czamlet, kamlot — „cienka, rzadka tkanina z szorstkiej wełny czesankowej gorszego gatunku, tkana spłotem płóciennym”; Turnau I. 1999, s. 79.

⁴⁸ Szerzynka — „szeroki, kwadratowy kawałek tkaniny, zawieszany jako ozdoba”; Słownik. 1966, s. 1086.

Item białe tawciane z blaszką srebrną
Item czerwone kamchowe
Item brunatne muchażeru Tureckiego
Item czarne aksamitne nowe
Item szare adamaszkowe
Item malusienkie zielone pod monstrancją

Do mniejszych ołtarzy
Przed Rozarium proczelowe [?] ⁴⁹ białoczerwone
Item białe wzorzystego atlasu
Item skórzane pozłociste wzorowane
Item siadczane białe
Item herbowe na białej blaszce
Item czarne adamaszkowe
Do ołtarza S. Sebastiana czerwone wzoru drobnego adamaszkowe nowe
Item do drugich ołtarzów szare adamaszkowe
Item czworo kamchowych czerwonych
Item aksamitne czerwone
Item szare aksamitne
Item błękitne kamchowe
Opon ⁵⁰ do objania ścian 2 parze z kitajki szary
Item dwie części aksamitu na tafle czerwonej żółtej i zielony maści
Item cztery sztuczki aksamitu starego
Item sztuka czamletu czarnego uszytego na kształt antepedium
Item sztuczka atlasu czarnego przetartego

Ubiór dla kleryków młodzieńców

Naprzód trzy alby z płatami czerwonej wzorzysty kamchy
Czwarta alba z płatem żółtej kamchy wzorzysty
Item dla diakona i subdiakona dwie albie z białymi płatami
Item trzy alby przez płatów
Item humerałów nawiotszałych bez płatów 10 są niektóre jeszcze niezłe
Item płatów do humerałów para czerwonych złotogłowowych
Item druga para także czerwonych złotogłowowych, z których na jednym są pontale szadzone
a na drugim kustodia w środku z pereł i pontalów przyszyta
Item trzecia para złotogłowowa na żółtym dwie
Item czwarta para staroświeckiej roboty z osobami perłami ozdobionych, jeden na dwie złotogłowym tkanym, a drugi na aksamicie czerwonym
Item piąta para czarnego aksamitu wzorzystego
Item z białego adamaszku staroświeckiej roboty, na którym obraz P. Marii już też nakażony
komży wielkich para
Item średnich 2 parze, mniejszych para

Obrusy

Naprzód na wielki ołtarz rąbkowy z listwami na srebrnej siatce różnymi jedwabiami wyszytymi obrus

⁴⁹ Proczelowe — lekcja niepewna; możliwe, że chodzi o prunelowe, od *prunela*, wyrazu oznaczającego cienką mocną jedwabną tkaninę; Turnau I. 1999, s. 148.

⁵⁰ Zgodnie z informacją zawartą w instrukcjach Karola Boromeusza służyły do ozdoby kościoła, były wykonane ze skóry lub wełny, zdobione wizerunkami świętych i scenami religijnymi; Krasny P., Kurzej M. 2021, s. 356.

Item drugi obrus rąbkowy z listwami dziurkowanymi białej roboty

Item dwa płótna lnianego także z dziurowymi listwami

Item obrusów z cwelichu z listwami wzorzystymi staroświeckiej roboty na różne ołtarze 13

Item na mniejsze ołtarze z obrusów rąbkowych z listwami dziurkowanymi białej roboty, między niemi jest jeden bez listew tylko z koronkami

Z tychże obrusów jest jeden najkosztowniejszy do ołtarza Rozarii, w którym listwy złotymi niemi przeszzywano.

Item płótna lnianego na mniejsze także ołtarze obrusów dwa z listwami dziurkowanymi

Item obrus rąbkowy z listwami czerwonymi jedwabiem przeszity

In summa obrusów wszystkich tak małych jako i wielkich 30

Malusieńkich obrusów do ubierania sedes pod monstrancją 2 z listewkami jedwabnymi

Ręczników wielkich 10

Trzy rąbkowe cztery siateczne z cwelichu pstrego, z płótna lnianego, z nich jeden cwelichu białego

Ręczników małych do ołtarza 13

Z listewkami 4 z koronkami 4 jeden z czarnym wyszywaniem, dwa z listewkami czerwonego jedwabiu z listewkami białymi

Fartuszków do obwijania kijów przed wielki ołtarz 3 pary 2 parze z krzyżkami czerwonych tkanek a trzecia z listewkami dziurkowanymi.

Item fartuchów do pasji na kościelny środek 4 i piąty z forbotami⁵¹ wielkimi

Item [.....]⁵² na obraz Panny Maryi wśród kościoła na tram⁵³

Item tafta na obraz P. Mari

Item namiotek do tegoż obrazu tawciany

Item siatka niewielka na której aniołkowie dwa i P. Maria, różnymi jedwabiami wyrobiona

Chustki na ołtarze

Z czerwonym szyciem 4

Z czarnym szyciem 3

Z białym szyciem 4

Item jedna z czerwonymi tkaneczkami, na który krzyżyk z takich ze tkaneczek w środku

Fenały⁵⁴

Z zielone kitajki

Drugi z samym białym tafty

Trzeci z białej tafty srebrną nicią przeplatany

Czwarty z białej tafty, złotem i srebrnymi niciami tkany

Piąty szary srebrną nicią przeplatany

Szósty szary ze wzorami na kształt listewek brunatnego jedwabiu

Siódmy biały z cieniuchnego płótna

Item dwie sztuczce na dwa fenałki, żółte

Item z grubszy materii dwa fenały do przykrywania pulpitka, jeden z pstrej bałwełnianki paskowany a drugi też z pstrejmaterii w kostki robiony

⁵¹ Forboty — koronki lub frędzle; Słownik. 1959, s. 929.

⁵² Miejsce nieczytelne.

⁵³ Tram — „dolna belka pełnego wiązania dachowego, na której spoczywają słupy podtrzymujące konstrukcję dachu”; Słownik. 1967, s. 224.

⁵⁴ Fenał — długa, cienka, jedwabna tkanina służąca do zasłaniania monstrancji lub puszki na komunikan-ty. Słownik. 1871, s. 46–47.

Item jeden siadkowy fęnał dziurkowy blaszkami na kształt gwiazd ozdobiony z białej i żółtej maści

Bursy do kielichów

Zielona złotogłowowa
Dwie białych złotogłowowych
Trzecia biała atlasowa z napisem
Zielona atlasowa nowa
Trzy czarne jedna wzorzystego aksamitu
druga z gładkiego trzecia z adamaszku
Item jedna błękitna złotogłowowa
Do wszystkich są korporały⁵⁵ i jeszcze dwa na zwyż

Kustodie⁵⁶

1 złotogłowu czerwonego druga atlasu czerwonego, trzecia atlasu czerwonego z perłami z atlasu zielonego⁵⁷ szósta złotogłowu białego siódma srebrnogłowa [...] ⁵⁸
ósma atlasu białego, dziewiąta atlasu białego ciemnego, 10 kanawczowa⁵⁹ czarna, 11 adamaszkowa czarna 12 siatki czerwony
Item z białych płóciemek wzorzystych i niewzorzystych 4
Dwie czerwonych bursz z atlasu a trzecia też z wiśniowego atlasu

Puryfikatory⁶⁰ 36

Wela na kielichy

Naprzód zielonych 4 na siatce jedwabny wyszywaniem różnych jedwabów,
Z blaszką srebrną dwoje 3 kitajki zielony
Trzecie z tafty zielony czwarte, w której są nici złote
Item czerwonych troje z siatki dwoje z których pod jednym jest kitajka czerwona
Trzecia kitaczane czerwone,
Item białych siadczanych troje z kitajki
biały czwarte z bawełnionki z żółtymi i błękitnymi wzorami piąte
Item dwie chusteczki białe z wyszywaniem
Złociste na wela obroczone,

Item błękitne jedno z kitajki
Item brunatne jedno z kitajki
Item czarnych dwoje tawcianych
Item rozmaitem jedwabiem przeplatane nowe

Obrazów drewnianych które się zwykły na ołtarz wystawiać 4 B.V. Marię 2
S. Hieronima trzeci, Trium Regum czwarty
Piąty obraz wielki Najświętszej Panny Marii

⁵⁵ Braun J. 1912, s. 233–239.

⁵⁶ Kustodia — „zamykane naczynie metal., przeznaczone do przechowywania wielkiej hostii, gdy nie znajduje się ona w monstrancji”; Słownik. 1993, s. 222.

⁵⁷ Brak opisu czwartej kustodii, wyraz „piąta” został w tekście przekreślony.

⁵⁸ Fragment wytarty.

⁵⁹ Kanawacza, kanafac — tkanina jedwabna, bawełniana lub lniana w prążki; Turnau I. 1999, s. 79–80.

⁶⁰ „Puryfikaterz — prostokątny, kawałek białego płótna, złożony kilkakrotnie, używany w Kościele rzymsko-katolickim od XII w. do wycierania kielicha podczas obrzędów liturgicznych; czasem obszyty koronką z haftowanym znakiem krzyża pośrodku”; Słownik. 2003, s. 338.

Obraz rezurekcyi,

Pasji trzy obrazy rzeżanych jedną której do procesji używają, druga na ołtarzu Rozarii, trzecia w Nominis Iesu

Item dwa obrazy na płótnie malowane S. Hiacintha.

Księgi Kościelne

Mszalów nostri ordinis tak starych jako i niedawno drukowanych 5

Item świecki mszał 1

Item adgenda⁶¹ jedna

Item graduał pergaminowy 1 nostri Ordinis

Item graduał papierowy świecki

Item commanał sanctorum⁶² nieszporny na papierze pisany

[.....]⁶³ invitoriorum⁶⁴ papierowa w skórze czerwony

Psalterium chorale w niewielki oprawie ordinis i z nutami

Psałterz świecki in folio papierowy

Dwa diurnaty⁶⁵ in octavo

Psałterzyk mały in octavo bez nut Martyrologium

Processionarium Ordinis

Officia Patronorum Poloniae

Pasionale świeckie z nutami na papierze in octavo

Skrzynia okowana w zakrystii

Chorągwi dwie parze jedna para adamaszku zielonego, druga para z czamletu

Szczotka szatna

Welum z zielonej kitajki, które noszą w procesji nad monstrancją

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

APDKr [Archiwum Prowincji Dominikanów w Krakowie], sygn. Boch 1/1; Akta kapituł prowincji i kongregacji Zakonu Kaznodziejskiego działających na obszarze Polski w jej historycznych granicach] (1603–1700), 2, Acta Capitulum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum. (maszynopis)

Źródła i opracowania publikowane

Actam. 1972. *Acta Capitulum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*, 1, red. R. Madura, Rzym.

Barącz Sadok. 1884. *Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu*, Lwów.

Bogucka Maria, Samsonowicz Henryk. 1986. *Dzieje miasta i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław.

Braun Joseph. 1912. *Handbuch Der Paramentik*. Freiburg.

⁶¹ Agenda — księga liturgiczna (do 1631 r.) zawierająca przepisy i formuły modlitw przy sporządzaniu sakramentów i sakramentaliów oraz przy procesjach; Urban W. 1995, kol. 172.

⁶² „Commune Sanctorum, tak się nazywa część Mszału i Brewijarza, mieszcząca w sobie msze lub pacierze o świętych w ogólności. Najczęściej też ztamtąd bierze się Msza św. albo pacierze kapłańskie stosowne, podkładając modlitwę, lekcje o świętym i to, co w miejscu *Proprium Sanctorum* się znajduje”; Encyklopedia. 1880, s. 479.

⁶³ Wyraz nieczytelny; prawdopodobnie składa się z sześciu do dziewięciu liter.

⁶⁴ Invitorium — modlitwa rozpoczynająca liturgię godzin w danym dniu.

⁶⁵ Diurna — modlitewnik, część brewiarza; Słownik. 1959, s. 135.

- Bzovius Abraham. 1606. *Propago D. HyacinthiThavmatvrgi Poloni, Seu De rebus praeclarègestis in Prouincia Poloniae Ordinis Praedicatorum. Commentariivs. F. Abraham Bzovii Sacrae Theologiae Magistri, Ord. Praedic, Venetia.*
- Ciesielska Karola. 1982. *Inwentarze kościoła Najświętszej Marii Panny i klasztoru Bernardynów w Toruniu z lat 1678–1821*, „Zapiski Historyczne”, 47, 4, s. 201–226.
- Encyklopedia. 1880. *Encyklopedia Kościelna, podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego, z licznymi jej dopełnieniami*, 3, Warszawa.
- Fischer Stanisław. 1934. *Kazimierz Wielki. Jego stosunek do Bochni i Bocheńszczyzny*, Bochnia.
- Flasza Jan. 1989. *Rynek bocheński. Szkice o dziejach i zabytkach*, Bochnia.
- Instrukcja. 1953. *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, oprac. K. Lepszy, Wrocław.
- Inwentarz. 1983. *Inwentarze kościoła św. Mikołaja i klasztoru dominikanów w Toruniu z lat 1817 i 1831*, oprac. K. Ciesielska, „Zapiski Historyczne”, 48, 3, s. 185–199.
- Inwentarz. 2009. *Inwentarz aparatów i klejnotów konwentu łączyckiego Zakonu Kaznodziejów św. Dominika 1612*, [w:] *Copiarium privilegiorum et aliorum documentorum Conventus Lanciensis Ordinis Praedicatorum 1387–1616*, oprac. T. Stolarczyk, Łęczycza, s. 66–73.
- Kiryk Feliks. 1980. *Bochnia do połowy XVII wieku*, [w:] *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruty, Kraków.
- Kłoczowski Jerzy. 1953. *Reforma polskiej prowincji dominikańskiej w XV–XVI w.*, „Roczniki Humanistyczne”, 4, 4, s. 45–92.
- Kłoczowski Jerzy. 2008. *Polska prowincja dominikańska w średniowieczu i Rzeczypospolitej Obojga (Wielu) Narodów*, Poznań.
- Krasnowolski Bogusław. 2016. *Lokacja miasta i wójtostwa (1253). Próba nowej interpretacji lokacyjnego układu urbanistycznego*, [w:] *Atlas Historycznych miast Polskich*, 5, Małopolska, 4, Bochnia, red. Z. Noga, Toruń–Kraków, s. 6–8.
- Krasnowolski Bogusław. 2018. *Bochnia średniowieczna. Interpretacja układu urbanistycznego i jego przekształceń*, [w:] *Varia Historiae. Wybrane aspekty z dziejów i kultury średniowiecza*, red. J. Flasza, K. Polek, Bochnia, s. 37–57.
- Krasny Piotr. 2005. *Kościół p.w. Wniebowzięcia Najśw. Panny Marii Podwyższenia Krzyża św. oraz klasztor OO. Dominikanów wraz z założeniem pielgrzymkowym w Podkamieniu*, [w:] *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, 13, Kraków, s. 123–192.
- Krasny Piotr. 2006. *Epistolapastoralis biskupa Bernarda Maciejowskiego z roku 1601. Zapomniany dokument recepcji potrydenckich zasad kształtowania sztuki sakralnej w Polsce*, „Modus. Prace z Historii Sztuki”, 7, s. 119–148.
- Krasny Piotr, Kurzej Michał. 2021. *Mediolańskie instrukcje o budynkach i sprzętach kościelnych wydane na polecenie Karola Boromeusza i ich recepcja w kościele katolickim*, Kraków.
- Kubicki Rafał. 2015. *Inwentarz klasztoru i kościoła bernardynów w Toruniu z 1817 r.*, „Hereditas Monasteriorum”, 6, s. 427–448.
- Markiewicz Anna. 2005. *Kościół i klasztor oo. Dominikanów w Lachowcach w świetle wizytacji prowincji ruskiej św. Jacka z 1708 roku*, „Nasza Przyszłość”, 104, s. 111–128.
- Markiewicz Anna. 2006. *Inwentarz kościoła i klasztoru oo. Dominikanów w Rakowie z lat 1708–1709*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, 51, s. 117–130.
- Markiewicz Anna. 2009. *Kościół i klasztor OO. Dominikanów w Brodach w świetle osiemnastowiecznych inwentarzy*, [w:] *Dominikanie na ziemiach Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. A. Markiewicz, M. Miławicki, Kraków, s. 227–255.
- Markiewicz Anna. 2013a. *Aniołków dwa srebrnych i ornat ze złota szyty. Inwentarz zakrystii kościoła Dominikanów w Krakowie z 1653 r.*, [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków, s. 723–773.

- Markiewicz Anna. 2013b. *Osiemnastowieczne inwentarze jako źródło do dziejów klasztorów prowincji ruskiej dominikanów*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 61, 1, s. 75–84.
- Materna Marek. 2018. *Stillusy — garnki — warzelnie. Podsumowanie dotychczasowych badań archeologicznych na terenie Bochni*, [w:] *Varia Historiae. Wybrane aspekty z dziejów i kultury średniowiecza*, red. J. Flaszka, K. Polek, Bochnia, s. 13–36.
- Miławicki Marek. 2012. *Inwentarze i spisy bibliotek klasztorów dominikańskich skasowanych w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w XIX w. Stan źródeł i miejsca ich przechowywania*, „Hereditas Monasteriorum”, 1, s. 141–172.
- Muller Wiesław. 1961. *Kopiarusze konwentów dominikańskich w Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie*, „Sprawozdania z czynności wydawniczej i posiedzeń naukowych KUL”, 11, s. 98–101.
- Ostrowski Jan K. 1995. *Inwentarz kościoła i klasztoru Dominikanów w Jaworowie z r. 1708*, [w:] *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, cz. 1, 3, Kraków, s. 91–93.
- Petrus T. Jerzy. 1994a. *Inwentarz wyposażenia kościoła Dominikanów w Żółkwi z r. 1698*, [w:] *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, cz. 1, 2, Kraków s. 124–133.
- Petrus. T. Jerzy. 1994b. *Inwentarz wyposażenia kościoła Dominikanek w Żółkwi z lat 1708–1710*, [w:] *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, cz. 1, 2, Kraków, s. 172–174.
- Sanak Marcin. 2019. „Skarbiec przemożny drogich pamiątek”. *Archiwum Polskiej Prowincji dominikanów w Krakowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 111, s. 281–329.
- Słownik. 1959. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, 2, Warszawa.
- Słownik. 1966. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, 8, Warszawa.
- Słownik. 1967. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, 9, Warszawa.
- Słownik. 1993. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. K. Kubalska-Sulkiewicz, M. Bielska-Łach, A. Manteuffel-Szarota, Warszawa.
- Słownik. 1871. *Słownik obrzędowy ułożony podług najlepszych źródeł przez X.S.S. D.*, Wilno.
- Sitnik Aleksander Krzysztof. 2014. *Inwentarze klasztoru i kościoła klasztornego bernardynów w Brzeżanach z lat 1781–1848*, „Hereditas Monasteriorum”, 5, s. 383–414.
- Sitnik Aleksander Krzysztof. 2015. *Inwentarze klasztoru i kościoła bernardynów we Lwowie z czwartej ćwierci XVIII w.*, „Hereditas Monasteriorum”, 7, s. 351–433.
- Sitnik Aleksander Krzysztof. 2020a. *Inwentarz kościoła i klasztoru oo. Bernardynów w Sokalu z 1833 roku*, „Modus prace z historii sztuki”, 20, s. 181–213.
- Sitnik Aleksander Krzysztof. 2020b. *Wybrane inwentarze bernardyńskich kościołów i klasztorów repatriowanych z XVIII i XIX wieku*, Kalwaria Zebrzydowska.
- Stolarczyk, Tomasz. 2013. *Książka i biblioteka w życiu średniowiecznych i staropolskich konwentów dominikańskich na przykładzie klasztorów środkowopolskich w świetle inwentarzy bibliotecznych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 100, s. 341–354.
- Stolarczyk Tomasz. 2016. *Siedemnastowieczne inwentarze biblioteczne klasztorów dominikańskich w Gidlach, Łęczycy, Łowiczu, Piotrkowie Trybunalskim i Sieradzu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 106, s. 219–279.
- Szymanek Andrzej. 1998. *Klasztor oo. Dominikanów w Wysokim Kole i jego inwentarz z lat 1742–1744*, [w:] *Kościół katolicki w regionie radomskim (XV–XX w.)*, red. S. Piątkowski, Radom, s. 93–115.
- Turnau Irena. 1999. *Słownik ubiorów: tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa.
- Urban Wacław. 1995. *Agendy Katolickie Polskie*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, 1, Lublin.
- Warda Kazimierz. 1985. *Inwentarze bibliotek klasztornych jako źródło do dziejów książki polskiej w XIX w.*, „Studia o Książce”, 15, s. 115–123.

- Wiesiołowski Jacek. 1975. *Dominikanie w miastach wielkopolskich w okresie średniowiecza*, [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, 1, red. J. Wiesiołowski, Warszawa, s. 99–215.
- Wojciechowski Teofil. 2003. *Kościelne dzieje Bochni w czasach staropolskich*, Tuchów.
- Wólkiewicz Ewa. 2001. *Inwentarz konwentu dominikanów w Opolu z 1609 roku. Clenodia, apparamenta et suppellex*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 21, s. 375–382.
- Zaremska Hanna. 1997. *Miasto: struktury społeczne i styl życia*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa, s. 189–238.
- Zbiór. 1938. *Zbiór formuł Zakonu Dominikańskiego Prowincji Polskiej z lat 1338–1411*, wyd. J. Fijałek, J. Woroniecki, „Archiwum Komisji Historycznej”, 12, 2.
- Zimnoch Katarzyna. 2020. *Księgozbiór klasztoru dominikańskiego w Krasnymborze w XVIII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 113, s. 449–468.
- Zyglewski Zbigniew. 2008. *Królowie polscy w modlitwie średniowiecznych dominikanów*, [w:] *Święty Jacek i dziedzictwo dominikańskie*, red. E. Matei, A. Pobóg-Lenartowicz, M. Rowińska-Szczepaniak, Opole, s. 363–377.
- Zyglewski Zbigniew. 2009. *Monarchia a klasztor w Polsce późnego średniowiecza*, Bydgoszcz.
- Żurek Dorota. 2018. *Socjotopografia małego miasta w późnośredniowiecznej Polsce. Nowe tendencje i kierunki badawcze*, [w:] *Varia Historiae. Wybrane aspekty z dziejów i kultury średniowiecza*, red. J. Flaszka, K. Polek, Bochnia, s. 97–121.
- Żurek Dorota. 2020. *Zapomniana fundacja królewska. Klasztor augustianów w Olkuszu (1375–1572)*, [w:] *Jagiellonowie i ich świat. Polityka kościelna i praktyki religijne Jagiellonów*, red. B. Czwojdrak, J. Sperka, P. Węcowski, Kraków, s. 125–136.

Netografia

- Elektroniczny słownik. 2004–2025. *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, https://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=
- Słownik Biograficzny. [b.r.]. *Słownik Biograficzny Polskich Mendykantów w Średniowieczu*, 1: *Dominikanie. Baza danych*, <https://sop.dominikanie.pl/>
- Słownik Polszczyzny. [b.r.]. *Internetowy Słownik Polszczyzny XVI wieku*, <https://spxvi.edu.pl/index/haslo/67747>

JIRÍ HOŠEK, JIRÍ KOŠTA, PETR ŽÁKOVSKÝ, *Ninth to Mid-Sixteenth Century Swords From The Czech Republic in Their European Context. Part II, Swords of Medieval and Early Renaissance Europe as a Technological and Archaeological Source*, Archeologický ústav AV ČR, Brno 2021, ss. 512

Nie ma broni bardziej niż miecz definiującej średniowiecznego wojownika-rycerza. Jako, że obok *stricto* bojowych, odgrywał on rozmaite role w kontekstach symbolicznych, badania nad mieczami oprócz zagadnień militarnych, czy technologicznych pozwalają na rozwiązanie wielu zagadek związanych z mentalnością czy religijnością ich użytkowników.¹ Współcześnie oręż ten nadal wzbudza ogromne zainteresowanie społeczne, choć ogólna wiedza na jego temat jest raczej nieduża².

Przez dwie ostatnie dekady XX w. i początek XXI w. to zdecydowanie polscy badacze wyznaczyli nowe ścieżki studiów nad uzbrojeniem Europy Środkowej. Pionierem badań nad średniowiecznymi mieczami był Marian Głosek³, którego studia typologiczne oraz badania nad znakami w pewnym stopniu zmierzały w kierunku wyznaczonym wcześniej przez badaczy z Europy Zachodniej⁴. Studia Głoska pozwoliły chronologicznie uporządkować materiał z odkryć przypadkowych i planowych badań archeologicznych. Prace łódzkiego badacza kontynuowali później Grzegorz Żabiński⁵ i Lech Marek⁶, poszerzając znacząco perspektywę badawczą, eksplorując ją w mało rozpoznanych dotychczas aspektach: symbolicznym i technologicznym. Wydaje się jednak, że po publikacji w 2019 i 2022 r. dwutomowego dzieła czeskiego tria autorskiego Jirí Hošek, Jirí Košta i Petr Žákovský prymat w badaniach nad mieczami europejskimi przypadnie autorom z Czech. Tradycje badań bronioznawczych sięgają tam XIX w., jednak mieczom nie poświęcano w nich wiele uwagi⁷, skupiając się na innych komponentach wojennego ekwipunku⁸. Każdy z Autorów recenzowanej pracy miał już znaczny dorobek naukowy w tym zakresie⁹. Badacze podjęli się ogromnego i niezwykle trudnego zadania — zebrania i opracowania mieczy z terenu całej Republiki Czeskiej, z uwzględnieniem szerokiego spektrum czasowego, między IX a połową XVI w. Obejmuje ono kompleksową analizę w sumie 430 mieczy pod względem chronologii, technologii i symboliki. W efekcie powstało dzieło liczące 420 stron, które bez wątpienia jest kamieniem milowym w badaniach nad bronią białą w Europie Środkowej.

¹ Michalak A. 2019, s. 74.

² Doskonale ilustruje to głośna w ostatnim czasie sprawa miecza przekazanego przy wsparciu ze strony Fundacji Enea i wręconego w 2023 r. na Jasnej Górze O. Tadeuszowi Rydzyskiemu. Por. <https://gladificium.org/ensis/ensis.htm>.

³ Głosek M. 1973; Głosek M., Kajzer L. 1975; Głosek M., Kajzer L. 1976; Głosek M. 1984.

⁴ Wegeli 1905; Hoffmeyer A.B. 1954; Oakeshot E. 1964; Geibig A. 1991; Oakeshott E. 2002.

⁵ Biborski M., Stępiński J., Żabiński G. 2011; Żabiński G., Stępiński J., Biborski M. 2014. Żabiński G., Stępiński J. 2014; Żabiński G. 2017.

⁶ Marek L. 2008, s. 68–84; Marek L. 2014, s. 45–63; Marek L. 2017, s. 89–132; Michalak A., Marek L. 2021, s. 125–127.

⁷ Jeden z nielicznych wyjątków: Wagner E. 1959; bardzo ogólnie zob. Wagner E. 1969, 140–150.

⁸ Zob. np. Drobná Z., Durdik J., Wagner E. 1956; Denstein V. 1962.

⁹ Hošek J., Košta J. 2008; Košta J., Hošek J. 2009; Hošek J., Košta J. 2011; Hošek J., Košta J. 2013; Košta J., Hošek J. 2014; Kucypera P., Hošek J. 2014. Žákovský P. i in. 2017; Žákovský P. i in. 2020.

Autorzy niezwykle starannie podeszli do zagadnienia. Wydany w 2019 r. pierwszy tom z katalogiem o układzie alfabetycznym dawał tylko pozytywne wrażenia¹⁰. Ta żmudna analiza z bardzo wnikliwym opisem była niezbędna do uporządkowania wszystkich zebranych źródeł. Podział wewnętrzny i układ rozdziałów jest logiczny i przejrzysty. Pracę otwiera *Introduction*, w którym autorzy dali wykładnię metodologiczną swojego podejścia do źródeł. W założeniu praca miała mieć charakter interdyscyplinarny (z wykorzystaniem źródeł pisanych, ikonograficznych, archeologicznych oraz analiz specjalistycznych) obejmując zabytki z terenu dzisiejszej Republiki Czeskiej. Dziwić może pominięcie pewnych kategorii zabytków (o czym niżej), jednak widać, że praca ta została głęboko przemyślana.

Pierwsza, najbardziej obszerna część książki poświęcona jest analizie główni jako najważniejszego elementu funkcjonalnego miecza (rozdział 1. *Blades*). Dokonano w niej analizy procesów obróbki brzeszczotów, opierając się na danych metalograficznych mieczy europejskich, a także na ich klasyfikacji typologicznej, z wykorzystaniem zobrażeń RTG oraz tomografów komputerowych. Jest to również ciekawe źródło metodologiczne pokazujące praktyczne metody badań technologicznych z wykorzystaniem osiągnięć współczesnej nauki. Ta część pracy zawiera również systematyczną ocenę danych metrycznych badanych mieczy, co umożliwiło Autorom nakreślenie głównych tendencji rozwojowych form mieczy w okresie od IX do XVI w. W tym względzie praca kontynuuje założenia klasyfikacji wczesnośredniowiecznych głowni Alfreda Geibiga¹¹. Dzięki przede wszystkim analizom metaloznawczym badacze ustalili dwa kluczowe momenty związane ze zmianą technologii produkcji, skutkujące poprawą ich jakości. Zdaniem Autorów doszło do nich w drugiej połowie VIII–IX w., kiedy wyraźnie wzrosła liczba mieczy ze stalowymi i hartowanymi ostrzami (wydłużeniu uległ jelec oraz zrezygnowano z używania dziweru) oraz w XI w., kiedy to kowale stopniowo porzucali tradycję zgrzewania stalowych ostrzy z rdzeniem na rzecz stalowej powłoki otaczającej rdzeń żelazny lub żelazno-stalowy. Ich zdaniem transformacje w tym zakresie musiały być wywołane fundamentalnymi zmianami gospodarczymi i społecznymi, związanymi być może ze stopniowym wprowadzaniem mechanizmów napędzanych wodą, w szczególności maszyn kuźniczych z kołem wodnym. Z uwagi na brak źródeł domniemanie to musi pozostać jednak jedynie interesującą hipotezą. W przypadku mieczy późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych, analiza głowni została oparta na typologii Oakeshotta¹². Wyraźnie przedstawiono ją w znacznie bardziej zwięzłej formie; większość z mieczy pozbawiona jest kontekstu, co zmusiło badaczy do ustalenia ich chronologii na podstawie analizy typologiczno-chronologicznej. Wartość tego podejścia polega również na znakomitym porównaniu danych archeologicznych i historycznych z XIII–XV w. Najbardziej popularny typ głowni średniowiecznych w Europie Środkowej — XVIa, w materiałach czeskich występuje w liczbie 54 okazów. Dość zaskakująco odnotowane zostały również brzeszczoty o romboidalnym przekroju należące do typów XV (XVa) oraz XVIII, które wcześniej uważano za typowe dla Europy Zachodniej¹³. Następne podrozdziały poświęcone są analizie mieczy dekorowanych dziwerowaniem (24 stwierdzone okazy), oraz — znacznie obszerniejsza część — szczegółowej ocenie znaków i napisów rejestrowanych na głowniach oraz trzpieniach. Omawiają tu wczesnośredniowieczne miecze sygnowane napisem ULFBERHT (22 okazy na 180 znanych z całej Europy) oraz FECIT, jak i znaki geometryczne wykonane techniką intarsji ze stopu miedzi i srebra. Wśród mieczy późnośredniowiecznych wyróżniają symbole związane z krzyżem równoramiennym oraz sercem (w różnych odmianach), jak i cesarską kulą, krzyżem maltańskim i pastorałem. Omawiają również znaczenie różnych oznaczeń

¹⁰ Por. Janowski A. 2020.

¹¹ Geibig A. 1991.

¹² Oakeshot E. 1964; Oakeshott E. 2002.

¹³ Oakeshot E. 1964, s. 56–60, 67–74.

kowalskich pojawiających się na trzpieniach mieczy. Nie sposób w tym miejscu omówić wszystkich szczegółów ich ustaleń w tym zakresie, jednak za szczególnie intrygujące i ważne uznać trzeba uwagi dotyczące handlu bronią na podstawie oznaczeń na brzeszczotach, w szczególności tej opatrzonej marką tzw. wilka pasawskiego. Badacze wyraźnie stwierdzają, że pochodzenie aż 54% wszystkich identyfikowalnych znaków z mieczy z terenów Republiki Czeskiej łączyć można z wytwórniami z Pasawy. Prawdopodobnie to właśnie tam miejscowi miecznicy masowo kupowali głównie, by następnie oprawić je w swoich warsztatach.

Druga część książki skupia się na ocenie opraw rękojeści (rozdział 2. *Hilts*). Autorzy osobno poddali ocenie rękojeści okazów wczesnośredniowiecznych oraz głowice i jelce mieczy późnośredniowieczno-i wczesnonowożytnych. Interesowały ich zarówno materiały, dekoracje, jak i techniki konstrukcyjne. Największy nacisk położono jednak na szczegółowy opis i analizę typów mieczy zebranych z terytorium Czech. Są wśród nich przede wszystkim miecze z głowicami trójkątnymi, trójdzielnymi, typu K, N, X i Y. Z uznaniem przyjąć należy, że autorzy nie próbowali rozszerzyć typologii Petersena¹⁴ o różne nietypowe podtypy, analizując każdy z nich osobno w szczegółach (m.in. miecz św. Stefana, miecz hybryda z Boleradic, czy miecz z Br'eclava-Pohanska). Pamiętać należy, że miecze dostosowywano do potrzeb i indywidualnego gustu właściciela. Krótki rozdział poświęcono również samym rękojeściom (rozdział 2.3. *Grips*). Z zainteresowaniem przyjąć można obecność mieczy zaopatrzonych w głowice uznawane dotychczas za typowo zachodnioeuropejskie, czyli U i V (z odmianami)¹⁵, co dowodzi również rozległości wpływów kulturowych docierających na teren Królestwa Czech pod rządami Luksemburgów. Pewne wątpliwości może budzić zaproponowane przez autorów rozszerzenie typologii Oakeshotta, w kontekście pojawienia się nowych form głowic i jelców, które nie zostały ujęte w klasyfikacji brytyjskiego badacza, które Autorzy analizują w detalach w zakresie surowca, dekoracji i konstrukcji. Należy zauważyć, że w koncepcji Oakeshotta była to klasyfikacja mieczy średniowiecznych, co w kontekście niektórych ewidentnie nowożytnych egzemplarzy włączonych do niej przez Autorów, może wydawać się metodologicznie nieuzasadnione. Większość nowych typów znajduje swoje odpowiedniki np. w typologii A.V.B. Normana¹⁶. Podobne mieszanne emocje może wywoływać wyróżnianie nowych typów, oparte wyłącznie na pojedynczych przykładach. Usprawiedliwieniem dla Autorów może być jednak fakt, że podobną niekonsekwencję wykazali inni badacze, np. M. Głosek¹⁷, czy M. Aleksic¹⁸, wyróżniając własne typy rozszerzające klasyfikację Oakeshotta.

Trzeci rozdział został poświęcony mieczom prawdopodobnie nieprzeznaczonym do walki na polu bitwy — mieczom drewnianym, bojowym i myśliwskim oraz sędziowskim (rozdział 3. *Specific types of swords*). Wykorzystanie różnego rodzaju źródeł, także z odległych chronologicznie i terytorialnie regionów, przyniosło znakomite efekty interpretacyjne.

W ostatniej sekcji Autorzy starali się krótko omówić cały zakres symbolicznych aspektów mieczy z omawianego terytorium, w tym zmiany ich postrzegania w odniesieniu do rosnącej dostępności mieczy w społeczeństwie średniowiecznym (rozdział 4. *Symbolism of the sword*). Należy podkreślić, że dogłębnie wykorzystano źródła ikonograficzne i pisane, które znacząco uzupełniają informacje pochodzące z samych zabytków. Bardzo ciekawa w tym kontekście wydaje się hipoteza, wskazująca, że zarzucona pod koniec XII w. praktyka chowania mieczy w grobach mogła zostać symbolicznie przywrócona poprzez ich przedstawianie na nagrobkach rycerskich. Badacze wykazują niejaki sceptycyzm w kontekście rytualnego deponowania mieczy

¹⁴ Petersen J. 1919.

¹⁵ Oakeshott E. 1964, s. 107–108.

¹⁶ Norman A.V.B. 1980.

¹⁷ Głosek M. 1984, s. 35–36.

¹⁸ Aleksic M. 2007, fig. 1, 3–4.

w zbiornikach wodnych. W ocenie piszącego te słowa nie ulega wątpliwości, że zwyczaj składania broni w ofierze był praktykowany przez całe średniowiecze i okres nowożytny, na co wskazuje wiele źródeł archeologicznych¹⁹. Ograniczone rozmiary omawianej książki sprawiły, że nie znalazły należytego rozwinięcia kwestie związane z analizą statusu kulturowego i społecznego osobników z wczesnośredniowiecznych grobów z mieczami (na obszarze Republiki Czeskiej jest ich prawie 90), mimo, że Autorzy dość szeroko omówili datowania kontekstów archeologicznych okazów wydobytych z cmentarzysk. W tym kontekście złożony w grobie miecz miał odzwierciedlać pozycję zmarłego jako członka lokalnej elity wojowników swojego władcy. W utrzymującej się w Czechach do drugiej tercji X w. gospodarce barterowej praktycznie nie było możliwości nabycia miecza w drodze lokalnej wymiany, co wiązało się z kontrolą dystrybucji mieczy przez dynastie Mojmirowiców i później Przemyślidów. Być może głębsza analiza przestrzennego rozmieszczenia poszczególnych typów mieczy, mogłaby np. przynieść informacje o różnych tradycjach obserwowanych w określonych regionach. Można się jednak domyślać, że przyczyna tych braków leży w ograniczeniach objętości książki. Natomiast inne kwestie związane z mieczami, które nie znalazły się w kręgu zainteresowań Autorów, powinny zostać uwzględnione w kolejnych opracowaniach.

Lektura recenzowanej książki w kontekście polskich materiałów, zwłaszcza tych wczesnośredniowiecznych, nasuwa refleksję: szkoda, że praca Piotra Pudło (2012) nie ukazała się drukiem. Jej publikacja umożliwiłaby skonfrontowanie ustaleń z omawianej książki z materiałem z ziem polskich oraz wypełniłaby wyraźną lukę w polskich badaniach mediewistycznych dotyczących bronioznawstwa²⁰.

Cenne wydają się ustalenia autorów recenzowanej pracy odnoszące się do chronologii poszczególnych form, często oparte na materiałach odkrytych w datowanych archeologicznie kontekstach kulturowych. Warta podkreślenia jest szczególnie dobra prezentacja materiału, uświadamiająca dbałość o detale średniowiecznych artystów-wytwórców tej formy oręża w skali Europy. Dane te nakazują zweryfikować dotychczasowe ustalenia dotyczące popularności poszczególnych form mieczy i ich opraw. Dotąd sądzono, że niektóre typy mieczy oraz ich oprawy charakterystyczne dla Europy Zachodniej były mniej popularne w Środkowej (np. XV, XVa, XVIIIId) lub zupełnie na jej terenie nie występowały. Widzieć należy tu wpływ rządów dynastii Luksemburgów, w trakcie których wiele wyrobów francuskich czy flamandzkich, w tym militariów, docierało na teren Czech.

Jedynym poważnym mankamentem, który należy podnieść, jest brak kompleksowego omówienia i przedstawienia pochew mieczy i ich elementów (taszek), w tym części metalowych (tzw. trzewików) z analizowanego obszaru. Zdając sobie oczywiście sprawę z problemów związanych z konserwacją skóry, autorzy poinformowali jednak i omówili obecność zachowanych elementów pochwy podczas prezentacji poszczególnych mieczy, szczególnie tych pochodzących z grobów. Przy tak ogromnym zamierzeniu Autorów, obejmującym m.in. miecze drewniane, zebranie i przeanalizowanie informacji związanych z pochwami poszerzyłoby spektrum analizy. Należy podkreślić, że takie badania wyjaśniłyby np. brak znalezisk wczesnośredniowiecznych trzewików pochew mieczowych z terenu Republiki Czeskiej. Dogłębnego wyjaśnienia wymagają powody, dla których przedmioty te nie występują w kontekście cmentarzysk, tzn. czy była to kwestia rytualnego tabu czy wynik małej popularności takich okuć. Potencjał późnośredniowiecznych źródeł archeologicznych w tym zakresie wydaje się jeszcze większy²¹.

¹⁹ Michałak A. 2015.

²⁰ Janowski A., Kotowicz P. 2021, s. 99, przyp. 15.

²¹ Por. Žákovský P., Schenk Z. 2017, s. 29; Žákovský P. 2011, s. 878, kat. 327; Žákovský P. 2022, s. 132, obr. 14: m-o.

Całość monografii uzupełnia obszerna bibliografia. Autorzy wykazali się znajomością wielojęzycznego dorobku naukowego na temat mieczy i umiejętnie go wykorzystali.

Pomimo kilku uwag, recenzowana praca jest wartościowym dziełem naukowym. Po raz pierwszy źródła archeologiczne dotyczące tej wyjątkowej broni z Czech zostały opublikowane w sposób rzetelny i przemyślany. Praca ma spójny charakter, a jej układ, prezentowane fakty i wartość merytoryczna nie budzą zastrzeżeń i trudno je kwestionować. Omawiana książka jest niezwykle ważnym dziełem i znaczącym etapem w kierunku systematycznego opracowania mieczy z terenu całego kontynentu²². Jest to zdecydowany krok naprzód w studiach prowadzonych nad występowaniem mieczy na obszarze Europy.

dr Arkadiusz Michalak

a.michalak@muzeum-swidnica.org

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza, Zielona Góra

© <https://orcid.org/0000-0002-8406-8787>

BIBLIOGRAFIA

Opracowania publikowane

Aleksić Marco. 2007. *Mediaeval Swords from Southeastern Europe. Material from 12th to 15th Century*, Belgrade.

Biborski Marcin, Stepiński Janusz, Żabiński Grzegorz. 2011. *Szczerbiec (the Jagged Sword) — the Coronation Sword of the Kings of Poland*, „Gladius”, 31, s. 93–148.

Denkstein Vladimír. 1962. *Pavězy českého typu. Studie k dějinám husitské vojenské tradice, jejího rozšíření a vlivu v 15. století*, „Sborník Národního muzea v Praze, řada A”, 16, s. 185–206.

Drobná Zoroslava, Durdík Jan, Wagner Eduard. 1956. *Kroje, zbroj a zbrane doby predhusitske a husitske*, Praha.

Geibig Alfred. 1991. *Beiträge zur morphologischen Entwicklung des Schwertes im Mittelalter. Eine Analyse des Fundmaterials vom ausgehenden 8. bis zum 12. Jahrhundert aus Sammlungen der Bundesrepublik Deutschland*, „Offa-Bücher”, 71, Neumünster.

Głosek Marian. 1973. *Znaki i napisy na mieczach średniowiecznych w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Głosek Marian. 1984. *Miecze środkowoeuropejskie z X–XV w.*, Warszawa.

Głosek Marian, Kajzer Leszek. 1975. *Zdobiony miecz średniowieczny znaleziony w Osiecznej pow. Leszno*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 23, 2, s. 279–288.

Głosek Marian, Kajzer Leszek. 1976. *Miecze z napisami grupy DIC w Europie Środkowej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 24, 2, s. 217–248.

Hoffmeyer B. Ada. 1954. *Middelalderens tveæggede svaerd*, 1–2, Křbenhavn.

Hošek Jiří, Košta Jiří. 2008. *Zbraně z knížecího hrobu z 9. století v Kolině z pohledu archeologie a metalografie*, „Acta Militaria Mediaevalia”, 4, s. 7–37.

Hošek Jiří, Košta Jiří. 2011. *Raně středověký meč Petersenova typu Y z pohřebiště na akropoli hradiště v Libici nad Cidlinou (Česká republika). Pohled archeologie a metalografie*, [w:] *Cum arma per aeva. Uzbrojenie indywidualne na przestrzeni dziejów*, red. P. Kucypera, P. Pudło, Toruń, s. 42–73.

Hošek Jiří, Košta Jiří. 2013. *Swords uncovered at the burial ground of the Stará Kouřim stronghold (9th century) from the perspective of archaeology and metallography*, [w:] *Weapons Bring Peace? Warfare in Medieval and Early Modern Europe*, red. L. Marek, Wratislavia Antiqua, 19, Wrocław, s. 7–29.

²² Žákovský P. 2011, s. 841–844.

- Janowski Andrzej. 2020. *Nowa monografia mieczy średniowiecznych z terenu Czech (Jiří Hošek, Jiří Košta, Petr Žákovský 2019. Ninth to Mid-Sixteenth Century Swords from the Czech Republic in their European Context. Part I — The Finds. Prague–Brno, ss. 424, „Acta Militaria Mediaevalia”, 16, s. 293–294.*
- Janowski Andrzej, Kotowicz Piotr N. 2021. *Stan badań nad uzbrojeniem wczesnośredniowiecznym w Polsce — w 65 lat po studiach Andrzeja Nadolskiego*, [w:] *Wojna w pradziejach i średniowieczu*, red. B. Kontny, „Światowit, Supplement Series B: Barbaricum”, 13, s. 85–121, <https://doi.org/10.47888/uw.2720-0817.2021.13.pp.85-121>
- Košta Jiří, Hošek Jiří. 2009. *Raně středověké meče s jednoduchou polokruhovitou hlavicí (typ Petersen X/Geibig 12, var. I.). Pohled archeologie a metalografie*, [w:] *Archeologie doby hradištní v České a Slovenské republice*, red. P. Dresler, Z. Měřinský, Brno, s. 109–126.
- Košta Jiří, Hošek Jiří. 2014. *Early Medieval Swords from Mikulčice*, „Studien zum Burgwall von Mikulčice”, 10, Brno.
- Kucypera Paweł, Hošek Jiří. 2014. *Hypereutectoid steel in early medieval sword production in Europe*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae”, 27, s. 31–39.
- Marek Lech. 2008. *Broń biała na Śląsku. XIV–XVI wiek*, Wratislavia Antiqua, 10, Wrocław.
- Marek Lech. 2014. *Europejski styl. Militaria z Elbląga i okolic*, „Studia Archeologiczne”, 47, Wrocław.
- Marek Lech. 2017. *Średniowieczne uzbrojenie Europy łacińskiej jako Ars Emblematica*, Wratislavia Antiqua, 22, Wrocław.
- Michalak Arkadiusz. 2015. *Broń w wodnej toni. Uwagi o akwaticznych znaleziskach broni późnośredniowiecznej na marginesie odkryć z Lutola Mokrego*, [w:] *Woda — żywioł ujarzmiony i nieujarzmiony*, red. A. Jaszewska, A. Michalak, „Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza”, 8, Zielona Góra, s. 289–314.
- Michalak Arkadiusz. 2019. *Arma confinii. Przemiany późnośredniowiecznej broni na rubieżach Śląska, Wielkopolski, Brandenburgii i Łużyc*, Zielona Góra.
- Michalak Arkadiusz, Marek Lech. 2021. *Stan i potrzeby badań nad uzbrojeniem późnośredniowiecznym z obszaru dzisiejszej Polski. Perspektywa nowego millenium*, [w:] *Wojna w pradziejach i średniowieczu*, red. B. Kontny, „Światowit, Supplement Series B: Barbaricum”, 13, s. 123–152.
- Norman Alexander Vesey Bethune. 1980. *The Rapier and Small-Sword, 1460–1820*, London–Melbourne–New York.
- Oakeshott Ewart. 1964. *The Sword in the Age of Chivalry*, London.
- Oakeshott Ewart. 2002. *Records of the Medieval Sword*, Woodbridge.
- Petersen Jan. 1919. *De norske vikingesverd. En typologisk-kronologisk studie over vikingetidens vaaben*, Kristiania.
- Wagner Eduard. 1959. *Siguinais — románský meč*, „Časopis Národního Muzea”, 128, s. 125–132.
- Wagner Eduard. 1969. *Hieb- und Stichwaffen*, Praga.
- Wegeli Rudolf. 1905. *Inschriften auf mittelalterlichen Schwertklingen*, „Zeitschrift für historische Waffen- und Kostümkunde”, 3, s. 177–183, 218–225, 261–268, 290–300.
- Żabiński Grzegorz. 2017. *A late medieval sword from the river Wisła near Gniew (Mewe) in Pomerelia*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae”, 30, s. 163–179, <https://doi.org/10.23858/FAH30.2017.014>
- Żabiński Grzegorz, Stępiński Janusz, Biborski Marcin. 2014. *Technology of Sword Blades from the La Tène Period to the Early Modern Age. The Case of what is now Poland*, Oxford, <https://doi.org/10.2307/j.ctvqmp14z>
- Żabiński Grzegorz, Stępiński Janusz. 2014. *A sword from Gdańsk — a technological revolution or a pageant replica?*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae”, 27, s. 99–110.
- Žákovský Petr. 2011. *Zbraně a zbroj z první poloviny 14. století ve střední Evropě*, [w:] *Král, který léta. Moravsko-slezské pomezí v kontextu středoevropského prostoru doby Jana Lucemburského*, red. D. Majer, Ostrava, s. 847–879.

- Žákovský Petr, Cymbalak Tomasz, Hošek Jiří, Dejmal Miroslav. 2017. *Nález pozdně středověkého dlouhého meče z Prahy – Nového Města*, „Přehled výzkumů”, 58, 2, s. 14–187.
- Žákovský Petr, Schenk Zdeněk. 2017. *Středověké a raně novověké zbraně Přerovska. Zbraně a zbroj od kolapsu Velké Moravy do konce třicetileté války*, Brno.
- Žákovský Petr, Hošek Jiří, Bárta Patrick, Fojtík Adam, Popelka Miroslav. 2020b. *Románský meč z Hoštic na Kroměřížsku*, „Archaeologia historica”, 45, 1, s. 363–389, <https://doi.org/10.5817/AH2020-1-17>
- Žákovský Petr. 2022. *Železné artefakty*, [w:] *Zmizelá Třebíč. Výpověď archeologie k dějinám města*, red. A. Hoch, Jihlava, s. 120–136.

Opracowania niepublikowane

- Pudło Piotr. 2012. „Wczesnośredniowieczne miecze z terenu Polski na tle europejskim. Systematyka, technologia produkcji, zdobienia”, Łódź (niepublikowana dysertacja doktorska powstała w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, napisana pod kierunkiem prof. Mariana Głoska).

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 73 (3), 2025
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496
<https://journals.iaepan.pl/khkm>
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)
DOI: 10.23858/KHKM73.2025.3.009

PETR ŽÁKOVSKÝ, PATRICK BÁRTA, JIŘÍ HOŠEK, *Středověké meče v českých zemích. Meč jako technologický, kulturněhistorický a archeologický fenomén*, Archeologický ústav AV ČR, Brno 2023, ss. 130, 130 il.

Najnowsza publikacja Jiřího Hoška i Petra Žákovského — współautorów monumentalnego dzieła o mieczach z Republiki Czeskiej¹ stanowiącego wzór, jak łączyć skrupulatną analizę archeologiczną z interdyscyplinarnym podejściem badawczym, ma przede wszystkim walor edukacyjny. Wydaje się, że jej Autorzy postawili sobie ambitny cel przybliżenia wyników swoich badań czeskim entuzjastom uzbrojenia niezwiązanym zawodowo z archeologią czy bronioznawstwem. Do współpracy w tym zakresie zaprosili Patricka Bartę, jednego z najbardziej uznanych wytwórców historycznego uzbrojenia, z którego cennych uwag korzystali już przy analizach mieczy². Popularyzacja nauki stanowi jedno z największych wyzwań współczesnej humanistyki, i niestety większość badaczy zawodzi na tym polu, czego efektami jest popularność różnego rodzaju pseudonaukowych teorii (m.in. mitu Wielkiej Lechii etc.), ale także masowość poszukiwań skarbów z wykrywaczami metali. Autorzy recenzowanej pracy podjęli się niełatwego zadania przybliżenia problematyki związanej z używaniem miecza w okresie średniowiecza i wczesnej nowożytności na terenie Republiki Czeskiej i trzeba przyznać, że wywiązali się z niego znakomicie. Książka co prawda nie wnosi do stanu badań nowych, nieznanych wcześniej informacji, jednak sposób ich prezentacji jest bardzo atrakcyjny. Podzielono ją na 7 rozdziałów, zwieńczonych anglojęzycznym podsumowaniem oraz spisem wybranej literatury przedmiotu.

Pierwszy rozdział: *Základní výzkumné metody přispívající ke komplexnímu poznání středověkých mečů*, poświęcony jest omówieniu podstawowych metod umożliwiających badanie średniowiecznych mieczy. Autorzy omawiają w nim znaczenie odkryć przypadkowych, metod którymi posługuje się archeologia w określaniu chronologii zabytków, ale też konstrukcji i elementów organicznych znalezisk. Podkreślają także znaczenie analiz technologicznych i metod związanych z wykorzystaniem narzędzi typowych dla bronioznawstwa.

W rozdziale drugim: *Stručný přehled vývoje meče ve střední Evropě do poloviny 16. Století*, wprowadzają czytelnika w etapy rozwoju miecza w Europie Środkowej do połowy XVI w. Punktem wyjścia jest dla nich długi miecz z późnej starożytności znany jako spatha. W przystępny sposób omawiają zawiłości związane z ewolucją miecza, jego elementów konstrukcyjnych, które wiązały się ze zmianą sposobu walki, nie zapominając jednak o aspekcie technologicznym produkcji. Dokumentacja obrazująca sztukę produkcji mieczy z różnych okresów średniowiecza należy do jednej z najlepszych, jakie dane było pisaćemu te słowa oglądać. Ważny aspekt tych rozważań stanowią rekonstrukcje wykonane na podstawie oryginalnych mieczy, które dają wyobrażenie, jak wykwintnie wyglądały one w momencie wytworzenia.

Praktycznym funkcjom miecza w średniowiecznym i wczesnonowożytnym społeczeństwie czeskim poświęcony był rozdział czwarty: *Praktická funkce meče ve středověké a raně novověké společnosti českých zemí*. Rozdział ten oparto głównie na źródłach ikonograficznych i pisanych, z wykorzystaniem spostrzeżeń wynikających z analizy samych zabytków. Materiał archeologiczny i ten znany z kolekcji muzealnych, zdaniem Autorów, potwierdza ogólne tendencje

¹ Hošek J. i in. 2019a; Hošek J. 2019b.

² Por. Žákovský P. i in. 2020; Žákovský P. i in. 2021.

rozwojowe znane z sąsiednich regionów, gdzie stopniowe wydłużanie głowni, ich coraz bardziej kolny charakter, łączący się również ze zwiększeniem rozmiarów rękojeści, zaowocował pojawieniem się długiego miecza na przełomie XIII i XIV w. Zwrócono uwagę na występowanie wyspecjalizowanych mieczy służących do pojedynków o charakterze sądu bożego, turniejowych, mieczy łowieckich, a także treningowych mieczy drewnianych. Szczególnie okazałe prezentują się tu egzemplarze mieczy sędziowskich i dworskich (tzw. *Gerichtsschwert*), które mogły pełnić funkcję symbolu prawnego, atrybutu sprawiedliwości i prawa do sprawowania władzy sądowniczej.

Kolejny rozdział: *Stručný nástin technologií výroby železných mečů do poloviny 16. století*, przedstawia zagadnienia związane z technologią wytwarzania mieczy do połowy XVI w. Dzięki rekonstrukcjom oraz klarownym fotografiom ilustrującym poszczególne etapy pracy autorzy prowadzą czytelnika przez najważniejsze elementy procesu: od technologii wykonywania głowni i ich zdobienia po detale opraw oraz pochew, uzupełniając opis o objaśnienia terminologii i technik kowalskich. Zwracają także uwagę na znaczenie pojawienia się nowego typu głowni z żelaznym rdzeniem, dominującego od XII do połowy XV w. Ostrza tego typu wymagały już użycia napędu wodnego i młota mechanicznego, co w XIII–XV w. umożliwiło masową produkcję mieczy oraz obniżenie jej kosztów, a tym samym zwiększenie dostępności w różnych warstwach społecznych.

Znaczenie mieczy w okresie od późnego średniowiecza do wczesnej nowożytności omówiono w rozdziale szóstym (*Značení mečů v období vrcholného středověku až raného novověku a jejich výpověď k původu zbraní*). Autorzy skupiają się w nim na znakach, symbolach i inskrypcjach pojawiających się na mieczach z terenu Republiki Czeskiej, wyjaśniając ich znaczenie. Omówili dość szczegółowo zarówno inskrypcje i znaki symboliczne, związane z ideologią chrześcijańską, w typie inwokacyjnych INNOMINE czy Salvator Iesu i to nie tylko w aspekcie kulturowym, ale również technologicznym. Za najważniejsze ustalenia uznać trzeba analizę i omówienie gmerków i inskrypcji rzemieślniczych związane z pracownikami mieczniczymi, poczynawszy od napisów ULFBERHT do znaku wilka pasawskiego.

W rozdziale siódmym (*Meč ve vrcholně středověké až raně novověké společnosti v českých zemích a jeho symbolické funkce*) Autorzy omawiają społeczno-symboliczne funkcje miecza na ziemiach czeskich od późnego średniowiecza do wczesnej nowożytności. W podsumowaniu podkreślają, że analiza mieczy pozwala uchwycić szerokie procesy gospodarcze, technologiczne i społeczne zachodzące w Europie, także na obszarze dzisiejszej Republiki Czeskiej.

Stwierdzić należy wysoki poziom merytoryczny i edytorski recenzowanej pracy, stanowiącej przykład udanej promocji osiągnięć naukowych. Publikacja Jiříego Hoška i Petra Žákovského stanowi znakomity przykład połączenia rzetelnych badań naukowych z popularyzacją wiedzy o uzbrojeniu średniowiecznym, realizując model, który w Polsce wciąż pozostaje rzadkością. Autorzy udowadniają, że prace o wysokiej wartości merytorycznej mogą być jednocześnie przystępne i atrakcyjne dla szerokiego grona odbiorców, nie tracąc przy tym naukowej precyzji. W realiach polskiej humanistyki potrzeba podobnych opracowań jest szczególnie widoczna — zwłaszcza w obliczu rosnącego zainteresowania historią uzbrojenia.

dr Arkadiusz Michalak

a.michalak@muzeum-swidnica.org

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza, Zielona Góra

© <https://orcid.org/0000-0002-8406-8787>

BIBLIOGRAFIA

Opracowania publikowane

- Hošek Jiří, Košta Jiří, Žákovský Petr. 2019a. *Ninth to mid-sixteenth century swords from the Czech Republic in their European context Part I, The finds*, Prague.
- Hošek Jiří, Košta Jiří, Žákovský Petr. 2019b. *Ninth to mid-sixteenth century swords from the Czech Republic in their European context, Part II, Swords of Medieval and Early Renaissance Europe as a technological and archaeological source*, Prague.
- Žákovský Petr, Bárta Patrick, Hošek Jiří, Rybářová K. 2020. *Nový nález pozdně středověkého dlouhého meče ze Ždánického lesa*, „Přehled výzkumů”, 61, 2, s. 113–125.
- Žákovský Petr, Bárta Patrick, Hošek Jiří, Drnovský Pavel, Bláha Radek. 2021. *High Medieval Longsword from Klamoš in the Context of Contemporary Decoration Techniques*, „Študiijné Zvesti Archeologického Ústavu Slovenskej Akadémie Vied”, 68, 2, 2021, s. 357–386, <https://doi.org/10.31577/szasav.2021.68.15>

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 73 (3), 2025
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496
<https://journals.iaepan.pl/khkm>
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)
DOI: 10.23858/KHKM73.2025.3.010

ELIŠKA SEIFERTOVÁ RACKOVÁ, JIŘÍ SLAVÍK, *Nejstarší měštánské domy východních Čech*, Národní památkový ústav — Územní pracoviště v Josefově, Josefov 2022, ss. 208, liczne fot. i rys. kolor. i cz.b.

Recenzowana książka ma charakter tematycznego katalogu, choć można by ją też sklasyfikować jako zbiór monograficznych studiów nad kilkudziesięcioma domami w 11 miastach królewskich (Hradcu Králové, Časlavi, Chrudimi, Havlíčkův Brodzie, Políčce, Vysokim Mýcie, Novým Bydžovie) i prywatnych (Hostinném, Novým Měście nad Metują, Litomyšlu) wschodnich Czech oraz leżącej poza ich obszarem Morawskiej Trzebowej (przy czym to też ośrodek prywatny). Wybór determinowany był istnieniem w tych ośrodkach domów z okresu średniowiecza i pierwszych dekad wieków nowych. Tu trzeba dodać, że wschodnioczeskimi miastami w owym czasie były też ośrodki na terenie Ziemi Kłodzkiej (w tym cztery królewskie). Wprowadzono więc także inne ograniczenia terytorialne — uwzględniono ośrodki na terenie krajów (województw) hradeckiego i pardubickiego, dodając jednak Časlav leżącą na obszarze kraju środkowoczeskiego oraz Havlíčkův Brod w kraju Vysočina. Mamy tu zatem przedziwną kombinację, która nie da się niczym uzasadnić, skoro na przykład leżąca kilkanaście kilometrów od Časlavi Kutná Hora autorów nie interesowała. Inna rzecz, że średniowiecznych domów w niej jest chyba więcej niż we wszystkich omówionych tu miastach razem wziętych. Autorka i Autor, świadomi pułapek i arbitralności dokonanych wyborów, tłumaczyli się z tych decyzji, brak miast Kłodzki uzasadniając trudnościami w prowadzeniu badań — to rozumiałe. Niechętnie rezygnowali też — jak przyznali (s. 8) — z Polnej czy Skutczy. Ale stare domy mamy i w nieodległej Přibyslavi. Z kolei Morawską Trzebową dodano chyba tylko z racji przyporządkowania tego morawskiego ośrodka do kraju ze stolicą w czeskich Pardubicach.

Mimo wszystko, jak na opracowanie naukowe, za dużo tu dowolności — zwłaszcza, że rozdział pierwszy nosi tytuł *Východní Čechy — měštánský dům a dosavadní výzkumy* (s. 6–12), gdzie próbuje się operować kryterium regionu historycznego, kryterium — dodajmy — wyjątkowo nieostrym i będącym w zasadzie raczej życzeniem kierowanym przez współczesnych badaczy ku przeszłości, niż tym, co z poznania owej przeszłości wynika. Pisali wprawdzie autorzy, że wschodnie Czechy nie mają jednoznacznie określonych granic, te bowiem zmieniały się (s. 7), ale tym samym popełnili logiczny błąd. Podświadomie (?) wykreowali bowiem region, którego nie znają źródła sprzed XIX, czy nawet XX w. Dlatego, by nie tworzyć rzeczywistości alternatywnej, proponowałem kiedyś posługiwanie się określeniem „wschód Czech”, mniej kategorię, ale w tym przypadku to akurat raczej zaleta niż wada¹.

W dalszej części owego rozdziału, który pełni tu rolę wstępu, znajdują się uwagi o dotychczasowych badaniach z akcentem położonym na dyspozycję przestrzenną domów. Potem następują hasła, tj. mini monografie domów prezentowanych wedle poszczególnych ośrodków miejskich. Najpierw jest to więc Hradec Králové (s. 13–52). Tu, jak i w kolejnych przypadkach, omówiono rozwój przestrzenny miasta, analizując parcelację i przemiany w zabudowie kwartałów. Tu też scharakteryzowano znany z ikonografii późnogotycki dom rynkowy nr 82 i jego relikw przechowywany w miejscowym muzeum. Potem następują jakby podrozdziały o poszczególnych, istniejących domach (w sumie dalszych siedmiu). Mamy tu głównie wyniki badań

¹ Czechowicz B. 2020.

² Czechowicz B. 2024, s. 383, 385.

architektonicznych, często inwazyjnych, prowadzonych z zastosowaniem metod archeologii, ale także z doskonałym wykorzystaniem źródeł pisanych. Towarzyszy temu bogata dokumentacja fotograficzna i rysunkowa.

Ten schemat powielił rozdział o budynkach Časlavi (s. 53–84), gdzie w przypadku domu nr 150 warto zauważyć jakże charakterystyczne rozbieżności badaczy w datowaniu sklepienia: na drugą połowę XIII, na przełom stulecia XIII i XIV, na drugą ćwierć wieku XIV lub na początek stulecia XVI (s. 68). Moim zdaniem dwuwklęsłowe, negatywowe profile żeber wskazują na ten najpóźniejszy z proponowanych okres, jednakże wśród czeskich historyków sztuki ostatnich lat dominuje tendencja do przesuwania datowania form mniej lub bardziej ewidentnie późnogotyckich na dekady czy wieki wcześniejsze. Sprawa będzie chyba kiedyś wymagała jakiegoś gruntownego polemicznego studium.

W przypadku czterech kolejnych miast królewskich: Chrudimi, Wysokiego Mýta, Polički oraz Nového Bydžova (s. 85–112) winniśmy autorom wdzięczność za opublikowanie bliżej dotąd nieznanych późnogotyckich detali architektonicznych (portale domów 93 w Wysokim Mýcie i 182 w Poliće, ten drugi iście manieryczny ze swymi „przełamanymi” ościeżami). Havlíčkův (historycznie Německý) Brod (s. 113–130) skupił uwagę badaczy domami przy rynku (przy czym prezentowany na archiwalnej fotografii dom nr 48 widzieć trzeba w kontekście podobnych realizacji w Pelhřimovie, Jindřichův Hradcu i Trzeboni — chodzi o zastosowany w nich modus „warowny”), ale zabytki takie znajdują się i poza strefą rynkową (dom przy ul. Dolní 139 z dwuramiennym portalem formalnie bliskim temu w sieni domu 57 przy rynku²).

Kolejny rozdział poświęcono niewielkiemu, ale bardzo charakterystycznemu zespołowi domów rynkowych w Hostinném (pytanie, czy nie warto było też zająć się tutejszą plebanią, opatrzoną datą 1528), Novým Měście, ale przede wszystkim okazałym zespołom takich obiektów w Litomyšlu i Pardubicach (s. 131–164). O ile domy pardubickie zostały już gruntownie przebadane przez Vladimíra Hrubego, przynajmniej pod kątem ich dekoracji³, tak w przypadku Litomyśla koncentrowano się dotąd głównie na Kamiennym Domu z jego bardzo bogatą dekoracją rzeźbiarską fasady. Tu jednak mamy coś nowego — archiwalną fotografię z lat siedemdziesiątych XX w. przynoszącą wiedzę o wyglądzie fragmentu ościeża portalu lub jakiejś wnęki z półkolumną o śrubowo skreconym trzonie o bardzo gęstych „kanelurach” i głowicy bliskiej tym, jakie znamy z portalu zachodniego fary časlavskiej czy portali kościoła św. Katarzyny w Chrudimi. Chodzi o formy, które ostatnimi laty interpretuje się jako biblicyzmy — przejaw recepcji porządku salomonowego⁴. Trochę szkoda natomiast, że nie przyjrano się domom na ryneczku litomyślskiego Nowego Miasta, założonego zapewne krótko przed 1490 r. Z moich oględzin wynika, że tak starej metryki one nie mają, ale pracownicy urzędu konserwatorskiego mają tu bez porównania większe możliwości — mogą „urzędowo” spenetrować wnętrza łącznie z piwnicami.

Wskazaną część książki zamyka opracowanie kolejnego bardzo bogatego zespołu domów miejskich przeznaczone z XVI w. — Morawskiej Trzebowej (s. 165–186), gdzie do tytułu przeznaczone dodano człon *z zemskou hranicí (Za granicą kraju)*. Tu można by spytać o brak w książce Svitav — miasta morawskiego, ale dziś leżącego w kraju pardubickim.

Ostatni krótki rozdział pt. *Parcela, dům a světnička ve východních Čechách* (s. 187–192) ma charakter syntetyczny i jako taki zgrabnie nawiązuje do drugiej części rozdziału pierwszego. Dodajmy, że poszczególne części książki są sygnowane inicjałami któregoś z dwojga autorów lub obydwójga. Nie ułatwia to cytowania pracy, stawiając korzystającego z niej przed dylematem: czy ma uwzględniać jako podstawową jednostkę bibliograficzną daną sekwencję tekstu opatrzoną określoną sygnaturą, czy cytować pracę jako całość. A tę całość zamyka bibliografia

³ Hrubý V. 2003.

⁴ Np. Czechowicz B. 2024, s. 168–169, 207–208; tam starsza literatura.

(s. 193–203), anglojęzyczne streszczenie (s. 204–205) oraz indeks topograficzny uwzględniający też poszczególnie domy.

Praca dwójki autorów przynosi bardzo dużo cennego materiału, co piszę z radością, ale i swego rodzaju... smutkiem. W 2024 r. ukazał się mój obszerny tom poświęcony miastom królewskim Czech (napisany kilka lat wcześniej i aktualizowany do roku 2022)⁵, w którym z prezentowanego tu materiału skorzystać już nie mogłem. Szkoda, bo moich pominięć jest sporo. Trzeba jednak pamiętać o tym, że domy miejskie są akurat tą grupą zabytków, której badania na szerszą (i głębszą) skalę podejmować mogą tylko pracownicy służb konserwatorskich, uwiarygodnieni służbową legitymacją lub innym dokumentem w obliczu nieufnych — co zrozumiałe — właścicieli czy mieszkańców. Przekonałem się o tym dobitnie kilka lat temu w Budziszynie. Wszedłszy do sieni jednego z domów i robiąc zdjęcia, zostałem potraktowany jako osoba podejrzana i groziła mi interwencja policji. Także dlatego takie opracowania jak tu recenzowane należy powitać z uznaniem.

prof. dr hab. Bogusław Czechowicz

Slezská univerzita v Opavě

boguslaw.czechowicz@fpf.slu.cz

© <https://orcid.org/0000-0002-6454-8388>

BIBLIOGRAFIA

- Czechowicz Bogusław. 2020. *Východní Čechy nebo východ Čech. Kolem diskuse o kulturní odlišnosti oblasti nad horním Lábem, Cidlinou a Sázavou*, [w:] *Uprostřed Koruny české. Gotické a raně renesanční umění východních Čech 1250-1550*, red. I. Hlobil, H. Dánová, K. Mezihoráková, D. Prix, 1, Praha, s. 75–79.
- Czechowicz Bogusław. 2024. *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*: 4, *Król i stany*, 3, *Miasta i mieszczanie*, A — *Miasta królewskie Czech*, Wrocław.
- Hrubý Vladimír. 2003. *Pozdní gotika a raná renesance v Pardubicích v letech 1491–1548. Malířství a sochařství*, Pardubice.

⁵ Czechowicz B. 2024.

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 73 (3), 2025
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496
<https://journals.iaepan.pl/khkm>
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)
DOI: 10.23858/KHKM73.2025.3.011

Inwentarz spuścizny księcia Jana Fryderyka z 1600 roku, oprac. Jerzy Grzelak, Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, Szczecin 2022, ss. 318

Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie od kilkunastu lat prowadzi ożywione działania ekspozycyjne i wydawnicze mające na celu poszerzenie i spopularyzowanie wiedzy o Księstwie Pomorskim i jego władcach. W tym czasie powstało wiele wartościowych publikacji prezentujących zamkowe zbiory i przybliżających losy książąt z dynastii Gryfitów¹. Ostatnio działalność wydawnicza Zamku skoncentrowała się na dużych projektach edytorskich, takich jak przygotowanie krytycznej edycji *Historycznego opisu miasta Szczecina* autorstwa Paula Friedeborna². Recenzowana publikacja otworzyła cykl wydawniczy mający prezentować materiały źródłowe z dawnej kancelarii dworskiej Gryfitów³.

Inwentarz spuścizny księcia Jana Fryderyka został odczytany i przygotowany do druku (w formie transkrypcji i przekładu na język polski) przez historyka i archiwistę Jerzego Grzelaka, pracownika Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Edycja zawiera obszerny wstęp (s. 13–47), treść źródła i jego polskie tłumaczenie (s. 49–207), komentarz historyczki sztuki Marii Łopuch (s. 213–240), aneksy źródłowy w postaci transkrypcji i tłumaczenia na język polski spisu przedmiotów ze spuścizny Jana Fryderyka ofiarowanych przez Barnima X różnym osobom (s. 243–257), słowniczek rzeczowy (s. 258–273), indeks rzeczowy (s. 274–297), indeks nazw geograficznych (s. 298) oraz indeks osobowy (s. 299–300). Całość zamyka zestawienie bibliograficzne (s. 301–318). Wydawca nie sporządził spisu ilustracji (fotografii kart rękopisów oraz dzieł sztuki — obrazów o tematyce religijnej, portretów, rycin, map, numizmatów, broni, strojów, biżuterii, naczyń srebrnych i szklanych, iluminowanych ksiąg), przy czym należy zaznaczyć, że wykorzystany materiał ikonograficzny został opatrzonej w dokładne podpisy, w tym informacje proveniencyjne. W wydawnictwie nie zamieszczono także wykazu skrótów, co stanowi pewne utrudnienie dla czytelnika, zwłaszcza mniej zorientowanego w zapisie sygnatur archiwalnych lub abrewiacjach stosowanych w książęcych tytułaturach. Nie zdecydowano się również na zamieszczenie, wraz z transkrypcją i przekładem, skanów wszystkich stron oryginałów dokumentów składających się na inwentarz (jak to ma miejsce w późniejszej edycji przygotowanej przez Jerzego Grzelaka w *Inwentarzu spuścizny księcia Bogusława X Wielkiego z 1523/1524*).

W rozbudowanym wprowadzeniu wydawca przytoczył obowiązujące w literaturze przedmiotu definicje inwentarza majątkowego. Przedstawił okoliczności spisywania tego typu dokumentów, zwracając uwagę na ich wymiar prawny. Chociaż w księstwach będących we władaniu Gryfitów nie było urzędowego obowiązku tworzenia inwentarzy spuścizn, to już w pierwszej połowie XVI w. stało się to powszechną praktyką. Świadczy o tym liczba zachowanych dokumentów — w zbiorach Archiwum Państwowego w Szczecinie, w zespole Archiwum Książąt Szczecińskich, znajduje się jedenaście inwentarzy spuścizn książąt pomorskich z okresu 1523–1637.

We wstępie edytor omówił również dwa najczęstsze modele sporządzania inwentarzy, tj. spisy tworzone według porządku pomieszczeń, ukazujące wyposażenie poszczególnych komnat i zawartość zgromadzonych w nich mebli oraz spisy przygotowane w układzie rzeczowym

¹ Wiek. 2013; Metafora. 2015; Karty. 2020; Karty. 2021.

² Friedeborn P. 2022.

³ Dotychczas ukazał się jeszcze: Inwentarz. 2023.

według wyodrębnionych kategorii, grupujące przedmioty o podobnej funkcji. W inwentarzu stanowiącym podstawę edycji mamy w istocie do czynienia z wariantem mieszanym, przy czym dominuje spisywanie zgodne z porządkiem pomieszczeń (na szczecińskim zamku i w dworze myśliwskim w Podlesiu), rejestrowanie zawartości: kabinetu, szaf, skrzyń, kredensów, półek, pudeł oraz przedmiotów wiszących na ścianach i leżących na podłodze. Trafiają się jednak partie w układzie funkcjonalnym (np. inwentarz książęcych tapiserii). Ponadto w obrębie poszczególnych komnat ewidencjonowano grupami rzeczy o tym samym przeznaczeniu. Wielokrotnie charakter pomieszczenia wymuszał rzeczowy układ inwentarza — jak w komnacie na srebra (*Silberkammer*). Zaskakujące dla współczesnego czytelnika może być wyposażenie książęcej sypialni, gdzie poza dużą skrzynią, w której przechowywano sztuki tkanin (tzw. postawy), resztki kosztownych materiałów i wyroby pasamoniczne, zgromadzono sztylety, miecze, rury pistoletów, olstra, klingi, prochownice, kołczany, kordelasy, włócznie, halabardy, a nawet maczugę rycerską, młot rycerski, turecki buzdygan oraz chorągiew — pamiątkę udziału Gryfity w kampanii cesarza Maksymiliana II przeciwko Turkom (1566 r.). Wyposażenie komnaty odzwierciedlało najpewniej łowiecką pasję Jana Fryderyka i jego zamiłowanie do kolekcjonowania broni. Przykład książęcej sypialni obrazuje również jedno z głównych wyzwań, z którymi mierzy się badacz analizujący inwentarze majątkowe — problem kompletności źródła. We wzmiankowanej prywatnej komnacie księcia nie odnotowano łoża, co powinno prowadzić do wniosku, że spis jest niepełny. Dość częstą praktyką w inwentarzach mobiliów było jednak nierejestrowanie mebli, które uważano za integralną część nieruchomości.

We wstępie do recenzowanej edycji można znaleźć wiele istotnych uwag o wartości źródłowej pośmiertnych rejestrów ruchomości. Wydawca przedstawił także aktualny stan badań nad inwentarzami. Omówił dorobek edytorski polskich historyków i historyków sztuki, zauważając, że przeważają edycje inwentarzy mieszczańskich. Dostrzegł jednak, że w ostatnich latach wzrasta wyraźnie zainteresowanie publikacją spisów szlacheckiego mienia. Według niego obserwowalna jest też zmiana podejścia badaczy do tego typu źródła. Przestali je traktować jako barwną ilustrację różnych aspektów życia w dawnych epokach. Stały się przedmiotem kompleksowej analizy. Nadal niewiele jest jednak edycji dokumentów powstałych w związku ze śmiercią władców, z polskich badaczy Ryszard Szmydki opublikował pośmiertny inwentarz Ludwika Marii Gonzagi, zaś Anna Kwiatkowska przygotowała drugie, krytyczne wydanie *Inwentarza Generalnego*, spisane pięć miesięcy po śmierci Jana III Sobieskiego⁴. Te dotychczas opublikowane źródła były w niewielkim stopniu pomocne dla Jerzego Grzelaka jako materiał porównawczy. Powstały bowiem, odpowiednio, 67 i 96 lat później niż inwentarz spuścizny Jana Fryderyka, ponadto różni je język (w pierwszym przywołanym przykładzie francuski, w drugim polski). Większe możliwości komparatywne dałoby zestawienie zawartości inwentarza Gryfity z materiałem źródłowym opublikowanym przez Waltera Leitscha — inwentarzami mienia Zygmunta III i jego żony Anny Habsburżanki z końca XVI wieku⁵. Tych spisów ubiorów króla i królowej, biżuterii i dzieł sztuki należących do monarchii, sporządzonych w języku niemieckim najprawdopodobniej jesienią 1595 r., Grzelak jednak nie wykorzystał. Jako punkt odniesienia potraktował inwentarze pochodzące z krajów niemieckojęzycznych, m.in. dokumenty opublikowane przez Almut Bues dotyczące mienia oraz spuścizny Zofii Jagiellonki, królowny polskiej i księżnej brunszwickiej⁶.

Wydawca inwentarza spuścizny księcia Jana Fryderyka odniósł się krytycznie do podjętych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. przez Lucynę Turek-Kwiatkowską prac edytorskich na rzecz opublikowania źródeł do dziejów zamku książęcego w Szczecinie — w tym

⁴ Szmydki R. 1993; Kwiatkowska A. 2012.

⁵ Leitsch W. 2009, s. 2555–2599.

⁶ Bues A. 2018, s. 133–262.

książących inwentarzy, m.in. Barnima IX (XI). Negatywnie ocenił dokonanie transkrypcji dokumentów według nieznanego klucza. Zwrócił uwagę, że błędne lekcje i liczne opuszczenia obniżyły wartość naukową opracowania, zmniejszyły jego przydatność w dalszych badaniach. Wskazał również na ograniczony zasięg oddziaływania edycji przygotowanej przez Turek-Kwiatkowską — część trzytomowego wyboru źródeł do dziejów zamku pozostała bowiem w maszynopisie. Do szerszego obiegu wszedł, mimo wspomnianych mankamentów, opatrzony komentarzem historyczki sztuki Barbary Januszkiewicz *Inwentarz przedmiotów należących do księcia Barnima XI*⁷.

W odczuciu recenzentki edycja inwentarza spuścizny księcia Jana Fryderyka w zamyśle wydawcy ma wyznaczyć kierunek postępowania przy publikowaniu pośmiertnych spisów majątkowych Gryfitów. Świadczą o tym nie tylko szeroko zakrojone poszukiwania modelu edycji inwentarza spuścizny władcy (uwzględnienie doświadczeń zachodnich historyków), ale również dbałość z jaką ustalono podstawę wydania, opisano oryginalne dokumenty i omówiono zasady wydawnicze. W dużej mierze udało się ten cel osiągnąć.

Publikowane źródło nie jest jedynie spisem przedmiotów należących do księcia Jana Fryderyka, lecz także protokołem czynności podejmowanych podczas inwentaryzowania. Z tego względu Jerzy Grzelak nakreślił historyczno-dynastyczny kontekst, w którym odbywały się czynności spisowe (podważenie przez księcia Barnima X niektórych zapisów testamentu zmarłego brata, uniemożliwienie księżnej wdowie Erdmucie brandenburskiej przejęcia dóbr, które zapisał jej mąż w akcie ostatniej woli). Przedstawił także sposób wyłonienia składu komisji inwentaryzacyjnej i przebieg jej prac.

Publikacja inwentarza spuścizny księcia Jana Fryderyka była trudnym przedsięwzięciem edytorskim. Wydawca przełamując barierę paleograficzną, opatrując wydany tekst komentarzem źródłoznawczym i rzeczowym, wykonał ogromną pracę. Wyzwanie stanowiło bowiem nie tylko poprawne odczytanie słów, ale także poznanie ich znaczeń. Często niewystarczająca okazywała się znajomość współczesnego języka niemieckiego, źródło wymagało rozeznania się w jego wczesnonowożytnym wariantach (*Frühneuhochdeutsch*). Duży problem stwarzało odszyfrowanie przedmiotów zakodowanych w dawno wymarłych słowach. Właściwa identyfikacja rzeczy zamieszczonych na kartach spisu była dużym wyzwaniem intelektualnym i prawdziwym doświadczeniem interdyscyplinarności.

Wydawca musiał rozstrzygnąć także inne dylematy — podjąć decyzje dotyczące: stopnia wierności wobec litery źródła (dokonać wyboru między transliteracją a transkrypcją) oraz zakresu modernizacji oryginału i edytorskich ingerencji. Jerzy Grzelak postanowił zastosować „transkrypcję wierną” według wytycznych berlińskiego historyka i archiwisty Johanna Schulzkiego, pochodzących z początku lat sześćdziesiątych XX w.⁸ Nie odniósł się jednak do zaleceń edytorskich opublikowanych niemal 20 lat później, które były efektem kilkuletniej pracy grupy niemieckich badaczy (w finalnej fazie uczestniczyli: Rosemarie Aulinger, Georg Lutz, Gerhard Müller, Heinz Scheible, Dieter Wuttke). Stanowiły one próbę udoskonalenia instrukcji Schulzkiego. Wkrótce weszły do kanonu opracowań niezbędnych dla wydawców nowożytnych źródeł niemieckojęzycznych⁹. O ich przydatności w praktyce edytorskiej przypomniał ostatnio Bogusław Dybaś¹⁰.

Grzelak nie podążył ślepo za instrukcją Schulzkiego. Nie zmodernizował interpunkcji (z wyjątkiem przecinka występującego na końcu zdania). Zachował pisownię wielką i małą

⁷ Januszkiewicz B., Turek-Kwiatkowska L. 1995.

⁸ Schultze J. 1962.

⁹ Empfehlungen. 1981. Treść zaleceń dostępna jest także w Internecie: <https://www.heimatforschung-regensburg.de/280/>.

¹⁰ Dybaś B. 2022.

literą zgodnie z oryginałem, mimo iż wytyczne niemieckiego historyka wskazują wyraźnie w jakich wypadkach należy stosować duże litery (na początku zdania, w nazwach narodów, krajów, miejscowości, nazwach własnych, określeniach osób, nazwach miesięcy i świąt, sygłach prostych oznaczających tytułaturę, wyrazach odnoszących się do Boga). Zdaniem recenzentki zapis wielką literą powinien być konsekwentnie stosowany w rzeczownikach oznaczających: nazwy tytułów (godności) i urzędów, terminy określające stopnie pokrewieństwa i powinowactwa, gdyż znacznie ułatwiłoby to wyszukiwanie w tekście osób biorących udział w czynności inwentaryzowania, bądź tych których podział spadku dotyczył. Schultze zalecał także rozwiązywanie abrewiacji występujących w źródle, bądź stworzenie odrębnego wykazu skrótów. W recenzowanej edycji nie podano znaczeń sygli (podaje w formie użytej w tekście): I. F. G. (w aneksie J. F. G) — Ihre Fürstliche Gnaden; M. G. F vnd H. — Mein Gnädiger Fürst und Herr, S. F. G — Seine Fürstliche Gnaden. Przywołane przykłady ukazują kolejne dwa odstępstwa od wytycznych niemieckiego historyka — pierwsze dotyczy zapisu litery „j”: gdy oznacza ona czystą samogłoskę, powinna zostać zastąpiona przez „i”. Drugie odstępstwo, znacznie częstsze w recenzowanej edycji, wielokrotnie utrudnia zrozumienie odczytanych wyrazów — chodzi o zapis liter „u” i „v”. Powszechną praktyką edytorską jest stosowanie zapisu zgodnego z rzeczywistym, fonetycznym brzmieniem słowa — dlatego zamiast „vnd” winno być „und”.

Powyższe uwagi nie wpływają jednak na pozytywną ocenę metody wydawniczej Jerzego Grzelaka. To edytor musi bowiem podejmować decyzje i rozstrzygać wskazane wyżej dylematy, przy czym ma obowiązek poinformowania czytelnika o przyjętych zasadach postępowania. Z tej powinności Grzelak się wywiązał. Zdradził również, dlaczego starał się, by transkrypcja była jak najbardziej bezstratna. Potraktował publikowane dokumenty jako zabytki języka niemieckiego stosowanego wówczas na Pomorzu w kancelarii książęcej. Celem przygotowanej przez niego edycji jest zatem dostarczenie wartościowego materiału do dalszych badań zarówno historykom, jak i filologom. Zaś przetłumaczenie inwentarza spuścizny księcia Jana Fryderyka, w zamyśle wydawcy, pozwoli rozszerzyć krąg jego odbiorców. Stanowi narzędzie popularyzacji kultury i historii dawnego Pomorza.

Z myślą o czytelniku wydawca opatrzył źródło rozbudowanymi przypisami, zwłaszcza w części przekładowej. Zawierają one identyfikacje osób i miejsc, wymienianych na kartach inwentarza, objaśnienia pojęć i terminów. Bardzo pomocny jest także słowniczek rzeczowy, w którym zamieszczone zostały wyjaśnienia dotyczące spisanych przedmiotów (zinentaryzowanych tkanin, elementów książęcego stroju, militariów, przyrządów stosowanych w astronomii i nawigacji, instrumentów muzycznych, narzędzi, naczyń i monet). Różną przydatność mają zawarte w edycji indeksy — obok przygotowanego z dużą starannością indeksu rzeczowego i poprawnego indeksu osobowego, znalazł się w niej słaby indeks nazw geograficznych, w którym nie ujęto wielu nazw dóbr ziemskich wzmiankowanych w inwentarzu.

Mocną stroną wydawnictwa jest dopracowana, wysmakowana szata edytorska, utrzymana w eleganckiej tonacji czerni i fioleto. Składają się nań zróżnicowane kroje czcionek i liczne ilustracje. Materiał ikonograficzny, mimo iż nie przedstawia obiektów wymienionych w źródle, ma duże walory poglądowe. Prezentuje zachowane przedmioty, dzieła sztuki należące do Gryfitów lub powstałe w tym samym czasie co inwentarz w kręgu europejskiej kultury dworskiej. Daje czytelnikowi możliwość wglądu w świat rzeczy książąt zachodniopomorskich. Inwentarz rejestruje moment, gdy władztwo Gryfitów znajdowało się w pełnym rozkwicie, a oni sami wiedli życie pełne przepychu. Czy spisane mobilia odzwierciedlają zainteresowania, czy też gust Jana Fryderyka? Na to i inne pytania odpowiedzą zapewne inni badacze, którzy będą wykorzystywali w swej pracy naukowej edycję Jerzego Grzelaka. Możliwości poznawcze wydają się być szerokie. Inwentarz zawiera bowiem informacje o sprawach sukcesyjnych i majątkowych księstwa i księcia, o relacjach rodzinnych Gryfitów, o organizacji i ludziach książęcego dworu. Stan zachowania inwentarza spuścizn władców pomorskich pozwala na

prowadzenie badań porównawczych. Należy mieć nadzieję, że Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie i Jerzy Grzelak będą kontynuowali swoje projekty edytorskie.

dr Aleksandra Barwicka-Makula

Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

aleksandra.barwicka@us.edu.pl

© <https://orcid.org/0000-0001-8053-5694>

BIBLIOGRAFIA

Opracowania publikowane

- Bues Almut. 2018. *Zofia Jagiellonka, Herzogin von Braunschweig-Wolfenbüttel (1522–1575). Akten zu Heirat, Tod und Erbe*, Brunschweig.
- Dybaś Bogusław. 2022. *Między instrukcją a praktyką. Wokół problemów edycji wczesnonowożytnych tekstów niemieckich*, [w:] *Edytorstwo źródeł. Od instrukcji do edycji*, red. A. Perłakowski, Kraków, s. 109–129.
- Empfehlungen. 1981. *Empfehlungen zur Edition frühneuzeitlicher Texte, Arbeitskreis „Editionsprobleme der frühen Neuzeit“ der Arbeitsgemeinschaft außeruniversitärer historischer Forschungseinrichtungen*, „Archiv für Reformationsgeschichte”, 72, s. 299–315.
- Friedeborn Paul. 2022. *Historyczny opis miasta Szczecina (z 1613 roku)*, 1–3, oprac. E. Rymar i in., Szczecin.
- Inwentarz. 2023. *Inwentarz spuścizny księcia Bogusława X Wielkiego z 1523/1524 roku*, wyd. J. Grzelak, Szczecin.
- Januszkiewicz Barbara, Turek-Kwiatkowska Lucyna. 1995. *Inwentarz przedmiotów należących do księcia Barnima XI*, „Materiały Zachodniopomorskie”, 41, s. 319–339.
- Karty. 2020. *Karty z dziejów zamku książęcego w Szczecinie*, 1, red. B. Igielska i in., Szczecin.
- Karty. 2021. *Karty z dziejów zamku książęcego w Szczecinie*, 2, red. K. Pencarski i in., Szczecin.
- Kwiatkowska Anna. 2012. *Inwentarz Generalny 1696 z opracowaniem*, ad Villam Novam. Materiały do dziejów rezydencji, 6, Warszawa.
- Leitsch Walter. 2009. *Das Leben am Hof Königin Sigismund III. von Polen*, 4, Wien.
- Metafora. 2015. *Metafora świata. Filip II jako władca i kolekcjoner. Philipp II, eine Metapher für die Welt*, 1–2, Szczecin.
- Schultze Johannes. 1962. *Richtlinien für die äußere Textgestaltung bei Herausgabe von Quellen zur neueren deutschen Geschichte*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte”, 98, s. 1–11.
- Szmydki Ryszard. 1993. *Pośmiertny inwentarz Ludwiki Marii Gonzagi, 1667 r.*, „Rocznik Warszawski”, 23, s. 261–294.
- Wiek. 2013. *Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku. Das goldene Zeitalter Pommerns. Kunst am Hofe der pommerschen Herzöge im 16. und 17. Jahrhundert*, red. R. Makala, Szczecin.

CONTENTS

STUDIES AND MATERIALS

Mateusz Król, Craft guild exclusivism in Kraków: based on historical sources on guild organization in the fourteenth–sixteenth centuries	295
Paweł Dettloff, More about the use of models as design and visualization tools in the former Polish-Lithuanian Commonwealth. (Small-scale architecture, works of art, crafts, household equipment)	315
Dariusz Główka, Elżbieta Mazur, Carriage production in nineteenth-century Warsaw	345
Piotr Kilanowski, The tenement building 26 (32) Polna Street in Warsaw — an unknown work by Ludwik Panczakiewicz	389

COMMUNIQUE

Paulina Romanowicz, Medieval deer-motif floor tiles as evidence for the origins of brickmaking prosperity in Stołczyn (present-day Szczecin)	409
Krzysztof Prokop, When and by whom was the palace in Igołomia built? . . .	419

SOURCES

Edyta Pluta-Saladra, Inventory of the sacristy at the Dominican Church in Bochnia from 1609	433
---	-----

REVIEWS

Jiří Hošek, Jiří Košta, Petr Žákovský, <i>Ninth to Mid-Sixteenth Century Swords From The Czech Republic in Their European Context. Part II, Swords of Medieval and Early Renaissance Europe as a Technological and Archaeological Source</i> — Arkadiusz Michalak	447
Petr Žákovský, Patrick Bárta, Jiří Hošek, <i>Středověké meče v českých zemích. Meč jako technologický, kulturněhistorický a archeologický fenomén</i> — Arkadiusz Michalak	454
Eliška Seifertová Racková, Jiří Slavík, <i>Nejstarší měštanské domy východních Čech</i> — Bogusław Czechowicz	457
Inwentarz spuścizny księcia Jana Fryderyka z 1600 roku, oprac. Jerzy Grzelak — Aleksandra Barwicka-Makula	460

SPIS TREŚCI

STUDIA I MATERIAŁY

Mateusz Król, Ekskluzywizm korporacji rzemieślniczych w świetle źródeł do historii krakowskiej organizacji cechowej w XIV–XVI wieku	295
Paweł Dettloff, Jeszcze o stosowaniu modeli jako narzędzia projektowego i wizualizacji w dawnej Rzeczypospolitej. (Mała architektura, dzieła plastyki, rzemiosło, urzędnictwo gospodarcze)	315
Dariusz Główka, Elżbieta Mazur, Produkcja powozów w Warszawie w XIX wieku	345
Piotr Kilanowski, Kamienica przy ul. Polnej 26 (32) w Warszawie — nieznana realizacja Ludwika Panczakiewicza	389

KOMUNIKATY NAUKOWE

Paulina Romanowicz, Średniowieczne płytki posadzkowe z jeleniem świadectwem początków cegielnianej świetności Stołczyna (ob. Szczecin)	409
Krzysztof Prokop, Kiedy i przez kogo został wzniesiony pałac w Igołomi? . .	419

ŹRÓDŁA

Edyta Pluta-Saladra, Inwentarz zakrystii kościoła dominikanów bocheńskich z 1609 roku	433
---	-----

RECENZJE

Jiří Hošek, Jiří Košta, Petr Žákovský, <i>Ninth to Mid-Sixteenth Century Swords From The Czech Republic in Their European Context. Part II, Swords of Medieval and Early Renaissance Europe as a Technological and Archaeological Source</i> — Arkadiusz Michalak	447
Petr Žákovský, Patrick Bárta, Jiří Hošek, <i>Středověké meče v českých zemích. Meč jako technologický, kulturněhistorický a archeologický fenomén</i> — Arkadiusz Michalak	454
Eliška Seifertová Racková, Jiří Slavík, <i>Nejstarší měšťanské domy východních Čech</i> — Bogusław Czechowicz	457
Inwentarz spuścizny księcia Jana Fryderyka z 1600 roku, oprac. Jerzy Grzelak — Aleksandra Barwicka-Makula	460

